

ZAMIESZKAĆ
W SŁOWIE

Rocznik Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II
w Archidiecezji Przemyskiej
Rok 7/2025

ZAMIESZKAĆ W SŁOWIE

**RED.
KS. STANISŁAW HAREŹGA**

Przemyśl 2025

Na okładce wykorzystano scenę „Powołanie Apostołów”
z kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu
fresk Jana Henryka Rosena
(fot. ks. Piotr Lasota)

Opracowanie redakcyjne:
ks. Stanisław Harężga, Mariusz Laskownicki

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej

Copyright © Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II
w Archidiecezji Przemyskiej,
Przemyśl 2025

Adres redakcji:
ks. Stanisław Harężga
ul. Ks. Jerzego Popiełuszki 4, 37-700 Przemyśl
tel. 600 287 928, e-mail: harezga@poczta.onet.pl

ISSN 2658-0454



WYDAWNICTWO DIECEZJALNE I DRUKARNIA SANDOMIERZ SP. Z O.O.
ul. Żeromskiego 6a, 27-600 Sandomierz, tel. 15 64 99 700
zamowienia@wds.com.pl, www.wds.pl

Ks. Stanisław Harężga

SŁOWO OD REDAKCJI

Kolejny, siódmy numer rocznika *Zamieszkać w Słowie*, ukazuje się w czasie trwania w Kościele ogłoszonego przez papieża Franciszka Zwyczajnego Jubileuszu Roku 2025 pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. Z tej racji tematyce nadziei zostało poświęcone VIII sympozjum biblijne, jakie co roku organizuje Dzieło Biblijne wraz z Przeworską Kapitułą Kolegiacką. Odkonduło się ono w sobotę 10 maja 2025 roku w Przeworsku na zakończenie tygodnia biblijnego i było poświęcone Biblii jako księdze nadziei oraz promocji publikacji *Bożogrobcy przeworscy II*.

Sympozjum rozpoczęło się Eucharystią w Bazylice pw. Ducha Świętego o godz. 10⁰⁰, której przewodniczył i homilię wygłosił moderator Dzieła Biblijnego ks. Stanisław Harężga. Wraz z nim koncelebroowali ks. Tadeusz Gramatyka – proboszcz i kustosz Sanktuarium Grobu Bożego, oraz ks. Marek Wilk – prepozyt Przeworskiej Kapituły Kolegiackiej. Po Mszy świętej nastąpiła sesja wykładowa, która miała miejsce w Oranżerii Zespołu Pałacowo-Zamkowego Lubomirskich. Swoje referaty wygłosili kolejno: ks. dr hab. Stanisław Harężga, *Teologiczne podstawy biblijnej nadziei*; ks. dr Maciej Dżugan, *Falszywa i prawdziwa nadzieja w Ps 115*; oraz mgr Mariusz Saniewski, *Pielgrzymi nadziei pokładanej w Chrystusie według Łk 24,13-35*. Po przerwie na poczęstunek dr Szymon Wilk zaprezentował nową publikację *Bożogrobcy Przeworscy II*. Jako współredaktor książki w atrakcyjny i bogato ilustrowany sposób przybliżył historię i znaczenie duchowe oraz społeczne działalności Zakonu Bożogrobców w Przeworsku i w regionie. Teksty homilii i trzech sympozjalnych referatów poświęconych nadziei stanowią pierwszą część wszystkich publikacji zamieszczonych na łamach niniejszego numeru rocznika *Zamieszkać w Słowie*.

Część druga rocznika została przeznaczona na kolejne opracowanie dotyczące Ziemi Świętej jako „piątej Ewangelii”. Ks. dr Maciej Dżugan kontynuuje w niej swój cykl artykułów poświęconych ziemskiej Ojczyź-

nie Jezusa. Tym razem zajmuje się miastem Betlejem związanym przede wszystkim z wydarzeniem narodzin Jezusa (Mt 2,1-12.16-18; Łk 2,1-20).

W trzeciej części niniejszy numer rocznika zawiera materiały na różnego rodzaju spotkania biblijne w czasie najważniejszych okresów roku liturgicznego. Przygotowali je wyświęceni już na kapłanów diakoni w roku akademickim 2024/2025 w celu uzyskania końcowego zaliczenia z przedmiotu proforystyka biblijna w ramach szóstego roku studiów w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Przemyskiej. Ks. Tomasz Gierczak opracował na Adwent nabożeństwo słowa Bożego, a na okres Bożego Narodzenia scenariusz modlitwy słowem Bożym w rodzinie. Ks. Krzysztof Łęcznar przygotował wielkopostne nabożeństwo pokutne. Mając na uwadze okres wielkanocny, ks. Krzysztof Matusik proponuje scenariusz czuwania przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego. Natomiast ks. Mateusz Sura na okres zwykły podaje ogólny schemat i konkretny przykład spotkania biblijnego w małej grupie.

Ponieważ rocznik *Zamieszkać w Słowie* służy dokumentacji działalności formacyjnej i duszpasterskiej Dzieła Biblijnego, czwarta jego część zawiera materiały przygotowane przez moderatora ks. Stanisława Haręzę. Dotyczą one następujących wydarzeń: kursów wprowadzających w lekturę Biblii w Radymnie i w Dynowie (1), cyklicznych spotkań biblijnych w Przemyślu i w Leżajsku (2), parafialnych dni biblijnych w Markowej (3), zjazdu formacyjnego w Jarosławiu w dniu 12 października 2024 roku (4), VI Niedzieli Słowa Bożego w dniu 26 stycznia 2025 roku (5), oraz homilii w ramach różnego rodzaju apostolatu biblijnego (6).

Bardzo bogata jest ostatnia piąta część prezentowanego numeru *Zamieszkać w Słowie*, która poświęcona jest twórczości członków i sympatyków Dzieła Biblijnego. Otwiera ją artykuł Janusza Gujdy pt. *Święty Benedykt z Nursji – duchowym przewodnikiem w czas niepokoju i zamiętania*. Natomiast Lucyna Krewko kolejno w dwóch rozważaniach dzieli się swoimi refleksjami na temat nadziei w Księdze Tobiasza oraz przykładu św. Józefa jako milczącego patrona prawdziwej miłości. Charakter osobistego świadectwa mają wypowiedzi Agaty Karuś o jej uczestnictwie we wspólnocie Kościoła oraz Stanisławy o jej kontakcie z Pismem Świętym. Cennym ubogaceniem rocznika są dwa poetyckie teksty Drogi Krzyżowej autorstwa Janusza Strojca i Joanny Serkiz oraz rozważania biblijne Boże-

ny Nestor do 14 stacji maryjnych drózek Kalwarii Paclawskiej. Ostatnia część rocznika poświęcona jest prezentacji twórczości poetyckiej kilku Autorów: Tadeusza Luterka, *Słowo – stań blisko!*; Aleksandry Ulma, *Nie lękaj się*; Joanny Serkiz, *Dotknij mnie Panie* i Nelli Hankus, *Na spotkanie z Miłością*.

Całość rocznika zamykają informacje i zapowiedzi wydarzeń planowanych przez Dzieło Biblijne na najbliższy rok duszpasterski 2025/2026. W duchu wielkiej wdzięczności składam gorące podziękowania poszczególnym Autorom tekstów za ich przygotowanie i możliwość publikacji. Zapraszam do lektury i korzystania ze wszystkich opracowań zamieszczonych w tegorocznym numerze *Zamieszkać w Słowie*. Mam nadzieję, że zawarte w nim materiały będą pomocne w korzystaniu z Pisma Świętego, nie tylko w jego osobistej i wspólnotowej lekturze, ale przyczynią się do ożywienia duszpasterstwa i apostołatu biblijnego w naszej archidiecezji. Zachęcam więc do ich lektury i zapraszam serdecznie wszystkich do dalszej współpracy z Dziełem Biblijnym w celu promowania odnowy duchowej w Kościele w świetle i mocy słowa Bożego.

ks. Stanisław Haręzga
moderator Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II
w Archidiecezji Przemyskiej

Część pierwsza

BIBLIA KSIĘGĄ NADZIEI

Tym, co Kościół głosi światu, jest Logos nadziei (por. 1 P 3,15); człowiek potrzebuje „wielkiej nadziei”, by żyć w swojej teraźniejszości, wielkiej nadziei, którą jest „ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca”. Dlatego Kościół w swej istocie jest misyjny. Nie możemy zatrzymywać dla siebie słów życia wiecznego, które daje nam Jezus Chrystus, gdy Go spotykamy; one są dla wszystkich, dla każdego człowieka. Każdy człowiek w naszych czasach, czy wie o tym, czy też nie, potrzebuje tego orędzia (n. 91).

(Z adhortacji apostolskiej Verbum Domini Benedykta XVI)

Zbliżający się Jubileusz będzie zatem Rokiem Świętym, charakteryzującym się nadzieją, która nie gaśnie, nadzieją w Bogu. Oby pomógł nam odkryć na nowo niezbędną ufność, zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie, w relacjach międzyludzkich, w stosunkach międzynarodowych, w promowaniu godności każdej osoby i w szacunku dla stworzenia. Niech świadectwo wiary będzie w świecie zaczynem prawdziwej nadziei i głoszeniem nowych niebios i nowej ziemi (por. 2 P 3,13), gdzie możemy mieszkać w sprawiedliwości i zgodzie między narodami, dążąc do wypełnienia obietnicy Pana (n. 25).

(Z bulli Franciszka Spes non confundit ogłaszającej Jubileusz Zwyczajny Roku 2025)

Ks. Stanisław Hareźga

HOMILIA MSZY ŚWIĘTEJ NA ROZPOCZĘCIE SYMPOZJUM

czyt. Dz 9,31-42; J 6,55.60-69

Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego

To niezwykle wyznanie Piotra miało miejsce podczas kryzysu uczniów Jezusa po Jego mowie eucharystycznej, w której zapowiedział im dar swego Ciała i Krwi jako pokarm i napój na drogę do życia wiecznego.

Na tę zapowiedź wielu uczniów odpowiedziało zgorszeniem i odejściem. Zrezygnowali z bycia w Jezusowej szkole życia, z doświadczania Jego zbawczej obecności, która wymagała od nich zaangażowania, otwierania się na Ducha Świętego i wzrastania w wierze.

Od Jezusa odchodzi każdy, kto traci z Nim żywy kontakt; godzi się na przeciętność i małość, rezygnuje z przyzwolenia na to, by Jego miłość go uzdrawiała, oczyszczała i doskonaliła.

Kiedy wielu uczniów odeszło, Jezus zwrócił się do Dwunastu z pytaniem: „Czy i wy chcecie odejść?” Warto, byśmy je dziś także usłyszeli. Ono bowiem stawia w centrum problem jednoznaczności naszej relacji z Jezusem. Musimy o nią pytać, nie tylko w kontekście odchodzenia wielu, ale ze względu na odpowiedzialność za własne powołanie i „chodzenie z Jezusem” w każdej okoliczności życia.

Uczyńmy własną odpowiedź Piotra. Najpierw w pytaniu: „Panie, do kogóż pójdziemy?” potwierdza, że poza Jezusem, życie nie ma dla nich celu; że tylko On jest dla apostołów oparciem i ratunkiem. Pytanie Piotra odsłania także ich zażyłość w relacji ze swoim Mistrzem. Powiedzmy Jezusowi to samo, wyznajmy Mu naszą przyjaźń i miłość.

Uznanie pierwszeństwa relacji z Jezusem nie może być jednak zawieszone w próżni. Dlatego Piotr zaraz dodaje: „Ty masz słowa życia wiecznego”. Jak Piotr opierajmy swoje życie na Jezusowym słowie.

Nasza obecność na sympozjum świadczy, że ono zajmuje ważne miejsce w naszym życiu. Dziś będziemy rozważać o jego roli i znaczeniu w naszym byciu ludźmi nadziei.

Na zakończenie swego wyznania Piotr nawiązuje jeszcze do osobistego doświadczenia apostołów wynikającego z ich kontaktu z Jezusem. Określają go dwie czynności: wierzyć i poznać. Ich wiara łączy się z poznaniem, które jest jej owocem. Treścią tych doświadczeń jest przekonanie, że Jezus to „Święty Boga”. Znaczy to, że należy do niedostępnej sfery samego Boga, przez co może być pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. W Nim możemy się więc znaleźć w Bogu i posiąść życie wieczne.

Mając takie doświadczenie, pogłębione i utrwalone w przeżyciu Jezusowej Paschy i przez dar Ducha Świętego, Piotr stanie się przekazicielem życia mocą zmartwychwstałego Pana. Świadczą o tym dwa cuda dokonane przez Piotra, o których słyszeliśmy w pierwszym czytaniu. Pierwszym było uzdrowienie sparaliżowanego Eneasza w Liddzie. W słowie skierowanym do niego: „Jezus Chrystus cię uzdrawia”, Piotr podkreśla, że to nie on uzdrawia, ale wiara w żywą obecność Chrystusa.

Drugim cudem Piotra było wskrzeszenie Tabity, przykładnej uczennicy Chrystusa w Jafie. Przed cudem Piotr na modlitwie i w odosobnieniu otwierał się na moc zmartwychwstałego Chrystusa, dzięki któremu przywrócił kobietę do życia. Obydwa cuda przyczyniają się do licznych nawróceń i umacniają wspólnoty chrześcijan (świętych), pośród których miały miejsce.

Oby nasza wiara i poznanie Chrystusa potwierdzały się również w cudownych znakach przywracania ludzi do życia. Nie w tym sensie, abyśmy byli uzdrowicielami z chorób fizycznych, czy wskrzeszali umarłych, choć mocą Bożą i to jest możliwe, ale abyśmy podnosili z paraliżu na drodze Bożej (jak w przypadku Eneasza) oraz przywracali do czynienia dobra i służby (jak w przypadku Tabity).

TEOLOGICZNE PODSTAWY BIBLIJNEJ NADZIEI

Inspiracją do wyboru problematyki tegorocznego ósmego sympozjum biblijnego *Zamieszkać w Słowie* stał się przeżywany w Kościele Zwyczajny Jubileusz Roku 2025 pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. Skoro głównym jego przesłaniem jest nadzieja, warto uświadomić sobie, że to właśnie Biblia jest prawdziwą i żywą księgą nadziei, której dziś tak bardzo potrzebujemy. Podejmując ten temat, zwrócimy uwagę na trzy najważniejsze teologiczne podstawy tej prawdy. Jej uzasadnieniem jest przede wszystkim fakt, że Biblia wyrasta z objawiania się Boga, z Jego zbawczego dialogu z człowiekiem. To dzięki Bożemu objawieniu powstało Pismo Święte, które jest jego uprzywilejowanym źródłem, a zarazem miejscem spotkania z objawiającym się Bogiem. Nadzieja biblijna oparta na fakcie Bożego objawienia znajduje dodatkowe potwierdzenie w tym, że zostało ono utrwalone na piśmie pod natchnieniem Ducha Świętego. To dzięki niemu Biblia jest słowem Bożym przekazującym prawdę zbawczą oraz jest księgą świętą. Wreszcie Biblia jest księgą nadziei, gdyż pełna jest obietnic Bożych, które pomagają zachować nadzieję i otwierają na jej ostateczne, eschatologiczne wypełnienie. Rozważmy dokładniej wymienione teologiczne podstawy biblijnej nadziei, abyśmy często korzystali z Pisma Świętego i stawali się prawdziwie pielgrzymami nadziei.

1. Objawienie Boże gwarancją naszej nadziei

Papież Benedykt XVI w swej encyklice o nadziei chrześcijańskiej „*Spe salvi*” stwierdza, że codziennie potrzebujemy małych i większych nadziei, które „podtrzymują nas w drodze”. Dodajmy jednak, że one, nawet jeśli się spełniają, są niewystarczające, gdyż nie mogą nas w pełni zaspokoić. Człowiek potrzebuje bowiem nadziei, która „idzie dalej”. A „taką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć”. To On jest „prawdziwą i wielką nadzieją człowieka” (SS 30-31). Nie dzi-

wi więc stwierdzenie papieża, że „ten kto nie zna Boga, chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie” (SS 27).

Dostęp do tej nadziei stał się możliwy dzięki Bożemu objawieniu, w którym doszło do kontaktu i dialogu Boga z człowiekiem. Bóg przecież nie jest bezpośrednio przez nas poznawalny, pozostaje dla nas daleki i tajemniczo ukryty. Jednak widzialnym przejawem objawienia się Boga wpierv stało się stworzenie świata. Jest to objawienie naturalne, powszechne, dostępne wszystkim ludziom. Dzięki niemu mogą rozpoznać istnienie Boga, a przez głos sumienia obowiązujące każdego człowieka odwieczne Boże prawo. Dopiero w ramach objawienia naturalnego z miłości Boga doszło do objawienia nadprzyrodzonego i osobowego. Jego przejawem są słowa i czyny Boga, jakie dokonywały się w ramach szczególnej historii zbawienia Starego i Nowego Testamentu. Obydwa sposoby tego nadprzyrodzonego objawiania się Boga są ze sobą ściśle powiązane. Podkreśla to Sobór Watykański II, który mówi, że „czyny dokonane przez Boga w historii zbawienia ilustrują i umacniają naukę oraz sprawy słowami wyrażone; słowa zaś obwieszczają czyny i odsłaniają tajemnicę w nich zawartą” (KO 2).

Kulminacja nadprzyrodzonego objawienia w ramach starotestamentowej ekonomii zbawienia miała miejsce w osobie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. W Nim ludzie na zawsze otrzymali możliwość dostępu do Boga, który w swej dobroci i mądrości objawił samego siebie. Ponieważ Jezus doprowadził Boże objawienie do końca, Jego słowa i czyny stanowią nową, a zarazem ostateczną formę zbawienia, jaką Bóg ofiaruje ludziom (por. Hbr 1,1-4). Dlatego po Chrystusie nie będzie już żadnego nowego publicznego objawienia, gdyż On jako Syn Boży w sposób doskonały i pełny ukazał Boga Ojca, ofiarując ludziom w samym sobie i przez siebie zbawienie. Będąc Słowem Boga, na zawsze stał się objawieniem – objawionym i objawiającym. Tak Bóg, który wielokrotnie i na różne sposoby zwracał się do ludzi, ukazał się w pełni, otwierając wszystkim dostęp do życiodajnej wspólnoty z Trójjedynym Bogiem, aż po eschatologiczne wypełnienie w wieczności.

Dostęp do całego objawienia Bożego, jakie miało miejsce w ramach judeo-chrześcijańskiej historii zbawienia, możliwy jest dzięki Biblii. Ona

bowiem, utrwalając przez wieki Boże objawienie, stała się równocześnie formą jej przekazu. Chcąc skorzystać z jej zbawczego orędzia, należy zachować jednak postawę wiary. Jedyne ona jest właściwą odpowiedzią człowieka na objawienie się Boga, który wychodzi naprzeciw ludziom i zaprasza ich do wspólnoty ze sobą (por. KO 5). Odpowiadając na to zaproszenie w duchu całkowitego zaufania i posłuszeństwa, równocześnie otwieramy się na „prawdziwą i wielką nadzieję”, którą swoim objawieniem gwarantuje nam sam Bóg.

2. Nadzieja w oparciu o prawdę i świętość Biblii

Chcąc w postawie wiary doświadczyć nadziei płynącej z Bożego objawienia, należy pamiętać o otwarciu się na prawdę i świętość Biblii. Wynikają one z faktu, że treści objawione przez Boga i wyrażone w Piśmie Świętym zostały spisane pod natchnieniem Ducha Świętego (por. KO 11). Należy go rozumieć jako nadprzyrodzony i bezpośredni wpływ Boga na umysł, wolę i zmysły wszystkich, którzy mieli udział w powstawaniu ksiąg biblijnych. Choć ich autorzy mogli czerpać swoje dane bezpośrednio z objawienia i z różnych źródeł naturalnych, to dla wyrażenia sądu o pisemnie przekazanej prawdzie korzystali jednak z Bożego światła. Wypływa z tego ważny wniosek: w Piśmie Świętym wszystko jest natchnione, ale nie wszystko zostało objawione. Dzięki natchnieniu, poprzez współpracę Boga i człowieka, cała Biblia jest jednocześnie prawdziwym słowem Bożym i prawdziwym słowem ludzkim.

Szczególną cechą Pisma Świętego związaną z natchnieniem jest zawarta w nim prawda słowa Bożego. W Biblii nie chodzi jednak o bezbłędnosc, ale o zawartą w niej prawdę dotyczącą zbawienia. Stąd wszystkie prawdy w niej zawarte należy wiązać z tajemnicą zbawienia. Nie ma ona charakteru naukowego, świeckiego czy ziemskiego. Te prawdy mogą być przedmiotem nieomylnego nauczania, o ile wiążą się z naszym zbawieniem. Stąd korzystając ze wszystkich natchnionych tekstów biblijnych, możemy umacniać swą nadzieję, opierając się na zawartej w nich prawdzie o zbawieniu. Dziś jest to szczególnie ważne, gdyż człowiek zanadto zawierzył swej wartości, zaniedbując wartość obiektywnej, objawionej prawdy Bożej. Stąd cechuje go zuchwała ufność we własne możliwości i w zdolność ustanawiania doskonałego świata bez odniesienia do Boga.

Drugim zasadniczym skutkiem natchnienia jest świętość Biblii. Nie należy jej łączyć ze wzorowym, nienagannym postępowaniem bohaterów biblijnych lub ze szlachetnością uczuć, jakie winna budzić lektura Pisma Świętego. Świętość w przypadku Biblii polega bowiem na zgodności z prawem moralnym sądu autora natchnionego o czynach, słowach i uczuciach osób, które opisuje. Może on opisywać rzeczy dobre i złe, nie wolno mu jednak zła pochwalać, a dobra ganić. Świętość Biblii mierzymy więc nie świętością jej bohaterów, lecz zgodną z prawem moralnym ich oceną przez natchnionego pisarza. Są teksty, w których taka ocena zostaje w pewien sposób ukryta w szerszym kontekście, w dalszych losach bohaterów. Czasami jest też tak, że autor biblijny ogranicza się tylko do opisu faktu, pozostawiając osąd etyczny samemu czytelnikowi. Z samego faktu, że Biblia coś opisuje, nie wynika jeszcze, że to pochwała lub aprobacje. Jaki stąd wniosek? Zamiast gorszyć się moralnością bohaterów biblijnych, zawsze starajmy się odnaleźć, jaka jest ocena ich zachowania przez natchnionych autorów. Wówczas z całą pewnością będziemy umacniać swą nadzieję, otwierając się na postępowanie, które jest pouczeniem i wzorem, albo odżegnując się od postępowania, które jest przestrogą i upomnieniem.

3. Biblijne obietnice szczególnym źródłem nadziei

W Biblii do nadziei wyraźnie odwołują się obietnice, czy zapowiedzi, które zawsze wiążą się z oczekiwaniem na ich wypełnienie. Ten czasowy aspekt nadziei związany z przyszłością widoczny jest w bogatej terminologii używanej na jej określenie w Starym Testamencie. Wszystkie wykorzystywane w tym celu terminy hebrajskie odwołują się do idei czuwania, oczekiwania, spodziewania się, ufności i trwania. O nadziei mówią też teksty, które nie zawierają tych terminów, ale kontekst wypowiedzi wskazuje na oczekiwanie, zwłaszcza związane z jakąś obietnicą. W Nowym Testamencie terminologia nadziei ogranicza się już tylko do dwóch określeń: rzeczownika „nadzieja” (*elpis*) i czasownika „mieć nadzieję” (*elpidzō*).

Obietnice w Starym Testamencie, które rodzą potrzebę nadziei i ją ożywiają, treściowo przybierają różną postać. Historia biblijnej nadziei tak naprawdę rozpoczyna się od Abrahama, a jej wzorem pozostanie na zawsze jego całkowite zaufanie Bożej obietnicy liczego potomstwa i ziemi

jako znaku Bożego błogosławieństwa dla niego i ludów całej ziemi (Rdz 12,2-3; 13,14-17). Po zawarciu przymierza z Bogiem i wejściu do Kanaanu Izrael stał się ludem obietnic wynikających z przymierza i nakazów Prawa. Treścią tych obietnic, kierowanych do narodu za pośrednictwem jego przywódców, szczególnie proroków, stały się zapowiedzi wyzwolenego, odnowionego, pełnego świetności królestwa Izraela. Odwoływały się one do obietnicy danej Dawidowi o wiecznym panowaniu jego potomków i ich Bożego synostwa (2 Sm 7). Z tymi obietnicami Bożego królestwa, w którym będą uczestniczyć również wszystkie narody, łączą się liczne prorockie zapowiedzi przyjścia Mesjasza i Jego zbawczego dzieła. Pod koniec Starego Testamentu, w pismach mądrościowych, przedmiotem nadziei wyraźnie stają się dobra, które już nie znajdują się na ziemi, ale związane są z nieśmiertelnością i przebywaniem na zawsze z Bogiem w życiu wiecznym.

Wszystkie obietnice Starego Testamentu podjął Jezus Chrystus w swoim nauczaniu o królestwie Bożym i potwierdził je czynami zbawczymi. Jednak wypełnienie się tych obietnic Jezus uzależnił od wiary w Niego i stania się Jego uczniem. Jak wyraźnie ukazuje to Ewangelia Jana, On sam stał się na tym świecie żywym uosobieniem wszystkich obietnic Bożych. Dostęp do nich stał się możliwy dzięki Jezusowemu zwycięstwu nad złem poprzez śmierć i zmartwychwstanie oraz dar Ducha Świętego. Tak więc nasza chrześcijańska nadzieja wypływa z tego, czego Bóg dokonał w Chrystusie, ciągle wzmacnia się mocą Ducha Świętego, aż po ostateczne spełnienie w chwale, w powtórным przyjściu Chrystusa i nastaniu wiecznego Bożego królestwa. Nasze życie rozpięte jest więc pomiędzy „już” spełnioną obietnicą zbawienia w Chrystusie, a „jeszcze nie” objętej tym zbawieniem całej naszej rzeczywistości i rzeczywistości świata, ciągle znajdującego się pod panowaniem grzechu i śmierci.

Oczekując na pełne spełnienie się obietnicy własnego zbawienia, radujmy się zapewnieniem św. Pawła, że „w nadziei już jesteśmy zbawieni” (Rz 8,24). W tym duchu chętnie korzystajmy z Pisma Świętego, które jest księgą obietnic Bożych. Przyjmując je z wiarą, w świetle ich wypełnienia w Chrystusie, oraz otwierając się na Ducha Świętego, będziemy mogli być prawdziwie pielgrzymami nadziei aż po radość wiecznego zbawienia w chwale nieba.

Kończową zachętą do naszej wytrwałej *lectio divina* niech będą słowa św. Pawła z Listu do Rzymian: „To zaś, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało także dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję” (15,4).

Bibliografia

Benedykt XVI, Encyklika *Spe Salvi*, Kraków 2007.

Hareźga S., *Czas zrozumieć Biblię. Kurs wprowadzający w lekturę*, Kraków 2021, s. 27-100.

Jasnos R., *Biblia między literaturą a teologią. Przewodnik dla katechetów i formatorów*, Kraków 2007, s. 207-215.

Rakocy W., *Obietnica*, w: *Nowy Słownik Teologii Biblijnej*, red. H. Witczyk, Lublin-Kielce 2017, s. 632-635.

Ramlot M.-L., Guillet J., *Obietnice*, w: *Słownik Teologii Biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań-Warszawa 1973, s. 570-575.

FAŁSZYWA I PRAWDZIWA NADZIEJA W PS 115

Zagadnienie nadziei w różnych wymiarach i aspektach jest obecne w księgach biblijnych Starego i Nowego Testamentu. Jednak w tej prezentacji ograniczymy się tylko do zagadnienia nadziei w Księdze Psalmów. Za takim wyborem obiektu naszej refleksji przemawiają dwa argumenty.

Pierwszym z nich jest szczególny charakter Księgi Psalmów, która często jest określana mikrokosmosem Starego Testamentu. Nazwa ta podkreśla, że Psalterz streszcza i przekazuje istotne zagadnienia teologiczne objawione przez Boga i zaprezentowane na kartach Biblii w Starym Przy mierzu. Zawiera więc przesłanie teologiczne ksiąg biblijnych Starego Testamentu, ujęte w zwartej i poetyckiej formie.

Drugim argumentem, który przemawia za wyborem takiego pola badawczego, jest określenie Psalterza jako mikrokosmosu człowieczeństwa. Poetycki charakter Psalterza, poprzez który o wiele łatwiej wyrazić ludzkie losy, emocje, przeżycia, uczucia i doświadczenia, wspaniale nadają się również do wyrażenia nadziei, która przejawia się w uczuciach i pragnieniach człowieka. Nawiązując do tego ostatniego argumentu, warto przywołać słowa św. Augustyna: „Nie można żyć w jakimkolwiek stanie bez tych trzech uczuć duszy: wierzenia, ufania i kochania”. Wydaje się, że forma poetycka Księgi Psalmów najlepiej wyraża ludzkie przeżycia i uczucia, zwłaszcza uczucie nadziei.

Bogactwo Księgi Psalmów jest ogromne, dlatego w tej prezentacji skupimy się tylko na Psalmie 115, który zaprasza nas do odkrycia prawdziwej i fałszywej nadziei. Nim jednak zatrzymamy się na tym temacie, spróbujmy spojrzeć na ogólną charakterystykę Psalmu 115, jego miejsce w kompozycji księgi, jego rodzaj literacki i strukturę, która pomoże nam dokonać analizy i odpowiedniej interpretacji teologicznej utworu.

1. Charakterystyka Psalmu 115

Psalm 115 znajduje się w ostatniej piątej części Księgi Psalmów i przynależy do kolekcji psalmów allelujatycznych, która obejmuje utwory od Ps 111 - 118. Według tekstu hebrajskiego utwór nie zaczyna się jednak od aklamacji: *Alleluja*, ale tylko takim zawołaniem się kończy. Warto jednak zwrócić uwagę, że według LXX i Wulgaty stanowi jedną kompozycję z poprzedzającym go Psalmem 114 i w ten sposób stanowi pewną całość, która rozpoczyna się i kończy zawołaniem: *Alleluja*. Psalm należy do zbioru tzw. egipskiego wielkiego Hallelu (113-118), a więc do pieśni, którymi Izraelici modlili się w czasie obchodów święta Paschy.

Określenie rodzaju literackiego Psalmu 115 przysparza wiele trudności egzegetom, którzy nie do końca są zgodni do jakiego gatunku literackiego zaliczyć ten utwór poetycki.

Wydaje się, że najbardziej zbliżonym gatunkiem literackim jest hymn, ponieważ opiewa on chwałę Boga, podkreśla wiarę w Jahwe i Jego potężne dzieła, co jest tematem znacznej części Psalmu 115. Hymn także może przejmować formę błogosławieństwa, które jest niejako równoznaczne z dziękczynieniem i uwielbieniem Boga. Od wiary utwór przechodzi również w wyznanie ufności, dlatego nie można mówić o jednolitym rodzaju literackim tego psalmu. Mamy więc do czynienia z czynieniem w zasadniczej części z hymnem wychwalającym Boga, podkreślającym Jego wielkość, ale w pewnym momencie przechodzącym w psalm ufności, który swoje zwieńczenie znajduje w błogosławieństwie Bożym.

Uwzględniając zatem tę różnorodność rodzajów literackich, ostatecznie przyjmuje się, że Psalm 115 posiada formę utworu liturgicznego, który ma zdolność łączenia kilku stylów i gatunków literackich.

Jeśli chodzi o okres powstania tego psalmu przyjmuje się, że ukształtował się on w kontekście wygnania. Z tej racji często przez egzegetów jest opatrzony komentarzem: psalm wygnaniowy lub powygnaniowy. Przesłanek do takiej datacji psalmu należy doszukiwać się w samej treści utworu, który porusza temat pierwszego i drugiego przykazania Dekalogu. Choć bałwochwalstwo i idolatria zdarzały się w historii Narodu Wybranego już od zarania jego funkcjonowania (Wj 32; 1 Krl 12,25-33), to jednak sytuacja wygnania nasiliła problemy związane z zachowaniem tych dwóch pierwszych przykazań. Izraelici na wygnaniu w Babilonii nie

mogli budować świątyni ani sprawować kultu, który mógł być sprawowany tylko w świątyni w Jerozolimie, a ta z kolei była w ruinie, więc kult był niemożliwy. Nie zabrali ze sobą również przedstawiń swojego Boga Jahwe, bo ich po prostu nie mieli. Czynienie podobizny Boga Jahwe było surowo zabronione przez Prawo i uznane za jeden z najcięższych grzechów.

W Babilonii natomiast spotkali się z licznym panteonem bóstw, który posiadał mnóstwo wyobrażeń i przedstawiń wytworzonych przez artystów. Taka konfrontacja wywoływała nie tylko niezrozumienie Babilończyków, ale drwiny i naśmiewanie się z Izraelitów z ich „nieobecnego” Boga, wiary i kultu. Trudno było tłumaczyć i bronić swojej wiary wobec pogan, którzy pytali: Gdzie jest wasz Bóg? Jednocześnie wskazywali na liczne swoje świątynie i liczne sanktuaria z podobiznami swoich bogów, które były w ich mniemaniu świadectwem ich obecności, potęgi i mocy.

2. Struktura Psalmu

Podobnie jak trudno jednoznacznie wskazać na gatunek literacki psalmu, tak nie jest zbyt łatwo określić jego strukturę, która ułatwia zrozumienie i interpretację utworu. Wśród egzegetów pojawiają się różne propozycje podziału psalmu. Wydaje się, że najbardziej trafne jest przyjęcie jego koncentrycznej struktury.

Przyjmując taką formę, należy podzielić psalm na 5 fragmentów. Dwa zewnętrzne paralelne, a więc odpowiadające sobie fragmenty, obejmujące wersety 1-3 na początku utworu i wersety 16-18 jako zakończenie utworu. Te dwa fragmenty są proklamacją chwały Boga, który zasiada na tronie w niebie i rozciąga stamtąd swoje wielkie i powszechne panowanie. Przekazują one podwójną zachętę, początkowo skierowaną do Boga, aby objawił swoją chwałę i wielkość wobec narodów pogańskich, a w końcowej sekcji do wiernych, by błogosławili i wychwalali Boga.

Stanowią one osnowę, obramowanie dla 2 wewnętrznych paralelnych fragmentów obejmujących wersety 4-8 i odpowiadających im wersetów 12-16. Obydwa te fragmenty skupiają się na opisie profilu Boga Izraela. Najpierw od strony negatywnej przedstawione zostają bożki pogańskie, które są wytworem rąk człowieka. Są one martwe i nie ma w nich życiodajnej siły. W opozycji do tego fragmentu w wersetach 12-16 zostaje zaprezentowany opis prawdziwego Boga Jahwe, którego siła i żywotność

jest wyrażona poprzez błogosławieństwo. Bóg daje życie, obdarza swoich czcicieli szczęściem, troszczy się o nich i hojnie obdarza darami.

Natomiast centralną część utworu stanowią wersety 9-11, które naśladują antyfonę chóralną z trzykrotnie powtórzonym rozkazem, wezwaniem do ufności, za każdym razem skierowanym do innej grupy ludzi: do *domu Izraela*, do *domu Aarona* i do *bojących się Pana*. Każde wezwanie spotyka się z identyczną odpowiedzią: *On ich pomocą i tarczą*. W sekcji tej również trzykrotnie pada imię Boga Izraela, co stanowi jasne wskazanie na Boga jako źródło nadziei.

3. Analiza egzegetyczno-teologiczna utworu

Poczynione obserwacje na temat zagadnień literackich Psalmu 115 pozwalają nam przejść do kolejnego etapu naszej refleksji, tzn. skupić się na analizie utworu, która pozwoli uzyskać odpowiedź na postawione na początku pytanie o obecną w nim fałszywą i prawdziwą nadzieję.

Sekcja 1: Wszechmoc Jahwe (ww. 1-3)

Utwór rozpoczyna się mocnym apelem do Jahwe, aby ukazał i objawił swoją chwałę i wielkość. To stanowcze wezwanie do działania skierowane jest do Boga. Nie jest ono związane z chęcią uzyskania jakiś profitów przez Izraelitów, ale ma za zadanie położyć kres drwinom obcych narodów, które wobec upadku Izraela, dewastacji Jerozolimy i świątyni, naśmiewają się z bezsilności Jahwe oraz z Narodu Wybranego. Uważają bowiem, że Bóg najwyraźniej odwrócił się od Izraela, skoro dopuścił do zniszczenia kraju i wygnania. Prośba ta zawiera szyderczy cytat narodów, które naśmiewają się z Boga Izraela, używając pytania: *Gdzież jest ich Bóg?* Cytat ten nie jest czymś pionierskim w tym utworze, często bowiem pojawia się na kartach Starego Testamentu (por. Ps 79,10; Mi 7,10; Jl 2,17).

Psalmiście nie chodzi jednak tylko o bezradność Boga, który wydaje się milczeć wobec tragedii swojego narodu, ale również o wyobrażenie Boga, które w narodach pogańskich związane jest z mocą i obecnością Boga w obrazach czy rzeźbach. Izraelici, aby przyspieszyć Bożą interwencję, odwołują się do dwóch charakterystycznych cech Boga Jahwe:

Jego łaski i wierności, a więc do *hesed* i *'emet*, które często podkreślają wierność obietnicom, które Bóg złożył Izraelowi.

Werset 3 jest również próbą pierwszej teologicznej odpowiedzi psalmisty na pytanie stawiane przez pogan: *Gdzież jest ich Bóg?* Bóg jest w niebie, może więc w sposób wolny o sobie decydować i robić to, co się Jemu podoba. Odpowiedź psalmisty zostawia wolność Bogu w działaniu i możliwość wyboru chwili i czasu, w którym zademonstruje swoją chwałę, moc i siłę. Ta wielkość i wszechpotęga Boga zostaje dodatkowo wyrażona poprzez formułę z dziedziny Prawa, która podkreśla nieograniczoną władzę Boga: *Czyń co ci się wydaje dobre* (por. Ps 135,6; Iz 46,10; Jon 1,14). Koncepcja Boga zasiadającego na tronie w niebie jest typową powygnaniową doktryną Boga Jahwe, podkreślającą wszechmoc, uniwersalizm i suwerenność Boga. Jako Bóg nieba nie może również podlegać jakimkolwiek przedstawieniu, tak jak bóstwa pogańskie (Ps 115,4-6), a mimo to potrafi działać (Ps 115,15).

Początkowy fragment opisuje więc dramatyczną i beznadziejną sytuację wygnańców, którzy nie tylko utracili dorobek własnego życia, ojczyznę, dom, ale zdecydowanie więcej, także to co duchowe. Wobec zburzenia Jerozolimy i świątyni nie mogą sprawować kultu, oddawać czci swojemu Bogu, a dodatkowo teraz stali się przedmiotem drwin obcych narodów, które nie tylko naśmiewają się z tragicznej historii Narodu Wybranego i jego opłakanego losu, ale drwią z tego, że nie mają żadnej pomocy i żadnego oparcia w postaci wyobrażenia bóstwa, którego nie mogą uczynić. Izraelici w takiej sytuacji wydają się tracić nadzieję.

Sekcja 2: Bożki pogańskie (ww. 4-8)

Od opisu Boga, który przebywa w niebie, psalmista przechodzi do opisu wyobrażeń bożków pogańskich. Wydaje się, że powinien przejść do charakterystyki bogów pogańskich, a tymczasem dokładnie używa stwierdzenia *'āṣāb* „obraz, idol”. Przez to jasno wskazuje, że wizerunki bogów pogańskich nie są prawdziwymi bogami. Sprowadza ich tylko do drogocennych metali złota i srebra, które w Piśmie Świętym często wiążą się z kultem bałwochwalczym (Wj 20,23; 32,2-3; Iz 2,7), a z drugiej strony pokazuje, że wyobrażenia bóstw nie posiadają jakiejkolwiek boskiej mocy, bo są zaledwie dziełem rąk człowieka (Pwt 4,28; 27,15). W ten

sposób używając deuteronomistycznej teologii, rozprawia się z pogańskim postrzeganiem, jakoby rzemieślnik produkujący obraz Boga znajdował się pod wpływem, natchnieniem bóstwa, które miał przedstawić. Psalmista jasno wskazuje, że są one zaledwie wytworem rąk ludzkich.

W kolejnych wersetach, już w sposób bardziej szczegółowy autor uzasadnia konkretnie, że przedstawienia bożków nie są prawdziwymi bogami. Są to figury przedstawiające często ludzką postać, ale nie są ani ludźmi, ani tym bardziej bogami. Są bez życia, są bezużyteczne i martwe. Nie są one także w jakikolwiek sposób związane z bóstwem, do czego usilnie przekonują wyznawcy obcych religii. Nie można więc oczekiwać interakcji, bo posągi nie mówią, nie widzą, nie słyszą, nie chodzą ani nie czują zapachu, chociaż ludzie stworzyli im wszystkie potrzebne do tego organy i warunki. Tych niemożności jest siedem, co wskazuje na pełnię. Warto jednak zauważyć, że brakuje zmysłu smaku, który zostaje zastąpiony przez zdolność mówienia. Niemożność mówienia znajduje się na pierwszym i na ostatnim miejscu. Jakby psalmista chciał wskazać, że brak umiejętności komunikowania się potwierdza fałszywość bożków. Inni egzegeci próbują tłumaczyć, że słowa: *z gardła swego nie wydobędą głosu* są odwołaniem do słowa *rûaḥ* „technienia, ducha, energii”, które przecież bierze udział w powstaniu dźwięku. Psalmista chce jakby zaznaczyć, że bożki pogańskie nie mają w sobie technienia życia. Konsekwentnie zatem zmierza przez to do konkluzji, że obrazy bogów stworzonych przez ludzi nigdy nie będą mogły być prawdziwymi bogami, bo kolejność jest odwrotna. Tylko Bóg może stworzyć człowieka i tym Bogiem jest Jahwe.

Na końcu psalmista zauważa, że choć nie ma łączności między obrazami bóstw, a samymi bóstwami, to jednak istnieje związek między wyobrażeniami bóstw, a ich czcicielami i tymi, którzy je wykonują. Wyobrażenia bóstw są martwe, nie ma w nich życia, tak samo i ci co mają z nimi jakąkolwiek relację, nie mogą oczekiwać poprawy swojego życia, ale raczej śmiertelności, zgubnego wpływu. W rozumieniu psalmisty, ci którzy wykonują takie wyobrażenia, ściągają na siebie śmierć. Ciekawa jest tutaj gra słów: hebrajskie *ʿāšāb* w pierwotnym znaczeniu oznacza „bożka, idola, wyobrażenie bożka”, ale rdzeń ten posiada również inne znaczenie, które można przetłumaczyć jako: „zranić,

spowodować chorobę”. Można zatem pośrednio odczytać z tej korelacji prawdę, że wyobrażenie fałszywego bożka szkodzi i przyczynia się do upadku człowieka.

Interesującego sformułowania używa również psalmista, aby określić czcicieli bóstw, mówiąc o nich, że pokładają oni nadzieję w wyobrażeniach. Używa przy tym czasownika *bāṭaḥ*. To wyrażenie często służy do opisywania prawdziwej nadziei złożonej w Bogu. Psalmista przez nie wprowadza temat nadziei fałszywej, tzn. takiej, która nie jest zakorzeniona w Bogu, ale w kulcie bałwochwalczym. Fałszywa nadzieja pojawiała się w dziejach Narodu Wybranego, gdy Izrael w pomyślnych czasach zapominał kto obdarował go dostatkiem i błogosławieństwem, lub w trudnych wydarzeniach i doświadczeniach narodowych, które były skutkiem zwrócenia się do bożków pogańskich. Fałszywa nadzieja wiąże się z ułudą i chęcią zapewnienia sobie szybkiej, pomyślnej i szczęśliwej przyszłości, na wzór narodów pogańskich, przez bałwochwalstwo, idolatrię, ludzką siłę lub ziemskie przymierza. Prorocy wielokrotnie przestrzegają przed zwodniczą nadzieją (Iz 30,15; 31,1; Jr 7,4; 17,5). Podkreślają, że tylko wierność Jahwe gwarantuje zbawienie (Oz 12,7), a kto nie jest wierny, musi się przygotować na Dzień Jahwe, dzień sądu, dzień gniewu, dzień pomsty (So 1,15-16).

Sekcja 3 (centralna): wiara w Boga (ww. 9-11)

Część centralna stanowi zaproszenie, do tego, aby poszukać prawdziwej nadziei, dlatego aż trzykrotnie pada tutaj czasownik *bāṭaḥ* „ufać, pokładać nadzieję”. Łączy się on ściśle ze znaczeniem „wierzyć, pokładać w kimś ufność”. Warto zwrócić uwagę, że takie wezwanie jest konsekwencją całej narracji psalmisty, który już na początku stwierdził, że jedynym Bogiem jest wszechmocny i wszechpotężny Jahwe. Przebywając w niebie, wręcz w sposób brawurowy rozprawił się z wyobrażeniami bożków pogańskich, dowodząc ich nieprawdziwości. Tylko Jahwe jako prawdziwy Bóg jest w stanie przyjść z pomocą i zapewnić poczucie bezpieczeństwa swoim czcicielom. Prawda ta zostaje wyrażona trzykrotnie przez identyczne stwierdzenia: *On jest ich pomocą i tarczą*.

Z drugiej jednak strony warto zaznaczyć, że wezwanie to zostaje skierowane do trzech różnych grup ludzi. Pierwsze wezwanie do ufno-

ści odnosi się do całego domu Izraela, drugie do domu Aarona. Te dwa wezwania zdają się mieć na celu przywołanie całej społeczności Izraela. Dom Izraela oznaczałby po prostu lud izraelski. Natomiast niejako osobno przez sformułowanie dom Aarona zostaje przywołana klasa kapłanów. Ciekawie na tym tle prezentuje się stwierdzenie „bojący się Pana”, tzn. ludzie z narodów pogańskich, prozelici, którzy odrzucają swoich bogów i bożków i przyjmują Jahwe, jako jedynego Boga, któremu pragną służyć i Go czcić.

Sekcja 4: błogosławieństwo Boga (ww. 12-15)

Fragment ten jest logiczną kontynuacją myśli psalmisty. Najpierw udowodnił bezwartościowość wyobrażeń pogańskich bożków. Następnie ukazał wielkość Jahwe i prawdę, że to w Nim człowiek powinien pokładać nadzieję. Teraz zaś potwierdza prawdę o tym, że Jahwe jest jedynym Bogiem, jest jedyną nadzieją, a Jego życiodajna moc przejawia się w błogosławieństwie. Słowo błogosławić hbr. *bārak* pada w tym fragmencie aż pięciokrotnie. To właśnie błogosławieństwo jest znakiem mocy Jahwe, w przeciwieństwie do bezsilności pogańskich wyobrażeń bożków.

Jednak aktywność Jahwe nie ogranicza się tylko do błogosławieństwa. Na samym początku, uroczyscie zostaje ogłoszone, że Pan o nas pamięta. Słowo *zākar* „pamiętać” posiada szczególne znaczenie w Biblii hebrajskiej. Jeśli opisuje pamięć Boga o człowieku, wskazuje na zatroskanie Boga o swój lud, szczególnie wtedy, gdy wymaga niechybnej pomocy. Pamiętanie Jahwe skłania go do interwencji dającej zbawienie ludziom (Rdz 8,1; 9,15; Wj 2,24). W przeciwieństwie do martwych bożków, Bóg nie pozostaje głuchy na wołanie i biedę człowieka.

W historii Narodu Wybranego nie brakowało tragicznych epizodów, odstępstw, wojen, niewoli, wygnań, co powodowało, że Izrael odczuwał pokusę, by mówić: *Minęła nasza nadzieja* (Ez 37,11; Lm 3,18). Jednak Bóg pozostaje niezmienną i jedyną nadzieją dla swojego ludu. Przekonanie, że Bóg pamięta, nie zapominał o swoim ludzie i że nawet gdy dopuszcza karę, pozostaje nadal nadzieją Izraelitów, rozbrzmiewa w przesłaniu proroków (Jr 30-33). Niewierność ludu nie może być przeszkodą w posiadaniu nadziei, bo Bóg jest zawsze gotowy przebaczyć człowieko-

wi (Oz 11; Iz 54,4-10). Czasami Izraelici mają wrażenie, że ich nadzieja się opóźnia, ale na pewno jest niewątpliwa, gdyż Bóg jest wierny swojemu przymierz.

Wspomnienie o pamiętaniu przechodzi w błogosławieństwo, które bierze sobie za podmiot grupy ludzi wymienionych wcześniej w sekcji centralnej: ludu Izraela, kasty kapłańskiej oraz tych którzy będąc poganami odkryli, że prawdziwym Bogiem jest Jahwe. Psalmista wskazuje na rozmnożenie jako przedmiot tego błogosławieństwa. Nawiązuje przez to do błogosławieństwa z Księgi Rodzaju (Rdz 1,28), które w swoim zamyśle zapowiada pełnię życia, dostatek, obfitość i troskę Stwórcy. On obdara bowiem swoje stworzenie wszystkim, co jest konieczne do pełni życia i egzystencji. To błogosławieństwo mają otrzymać wszyscy bez wyjątku, o czym świadczy meryzm: *zarówno małym jak i wielkim* (w. 13). Dotyczy ono nie tylko aktualnie wierzących i ufających, ale rozciąga się na przyszłe pokolenia (w. 14).

Ostatnie błogosławieństwo, nie tylko przywołuje dar życiodajnej łaski, którą otrzymuje człowiek od Boga, ale dodatkowo ukazuje Boga jako Pana stworzenia; jako Stwórcę, nieba i ziemi, czyli całego istniejącego świata. Podczas gdy twórcy wyobrażeń bożków ściągają na czcicieli śmierć, Jahwe jako Stwórca nieba i ziemi kreuje nieustannie przestrzeń życia. Wydaje się to podkreślać słowo *‘āśāh* „czynić, robić”, które opisuje twórczą działalność Boga i jest zupełnie odmienne od tego zastosowanego w Księdze Rodzaju *bārā’* „stworzył”. Zatem nie chodzi tylko o pierwotny akt stwórczy Boga, stworzenie nieba i ziemi, ale nieustanne działanie stwórcze Boga, przez które dba on o to, by ziemia i jej mieszkańcy mogli się rozwijać i rozmnażać, osiągając pełnię życia.

Sekcja 5: Chwała Jahwe (ww. 16-18)

Ostatni fragment odwołuje się do wersetu 3, który stwierdza: *nasz Bóg jest w niebie*. Psalmista niejako na nowo przywołuje tę informację, ukazując i przypominając, że miejscem przebywania Boga Jahwe jest niebo. Tam ma swój tron i stamtąd rządzi wszystkim według swojej woli. Natomiast dopowiadając, autor podkreśla, że ziemia została powierzona człowiekowi, Izraelowi i innym narodom, aby mogli na niej żyć i czynić sobie ją poddaną (Rdz 1,28-29).

W kolejnych wersetach psalmista dookreśla koncepcję pełni życia, która polega na chwaleniu i uwielbianiu Boga. Błogosławieństwo, które otrzymują stworzenia od Boga, spotyka się z odpowiadającym mu błogosławieniem, uwielbieniem Go przez stworzenia. Chwała ta jest poświadczeniem Jego wielkiej mocy i potęgi, a zarazem świadectwem żywotności stworzeń.

Chwalenie Boga staje się najbardziej elementarną powinnością i świadectwem tego człowieka, który cieszy się prawdziwym życiem. W przeciwieństwie do umarłych, którzy znajdują się w sidłach śmierci, a co za tym idzie również trwają w milczeniu (Ps 94,17), nie mogą chwalić Boga jako Pana życia (Ps 6,6; 18; Iz 38,18-19; Syr 17,27). Psalmista nie ma na myśli tylko zmarłych, których dotknęła śmierć fizyczna, ale nawiązując do sekcji drugiej (ww. 4-8), wskazuje, że umarłymi są ci, którzy czczą wyobrażenia bożków i je tworzą. Natomiast czciciele prawdziwego i jedynego Boga Jahwe żyją pełnią życia, dzięki swej bliskiej relacji z Bogiem żywym. Chwalenie Boga jest wyrazem wdzięczności za życie dane im przez Boga, za błogosławieństwo, którym ich obdarza i za ratunek, z którym do nich przychodzi w niebezpieczeństwach.

Błogosławieństwo i uwielbianie Boga stają się znakiem i zapowiedzią nowej nadziei. Wielokrotnie prorocy zapowiadają pełną pomyślności przyszłość, gdzie będzie pokój, zbawienie, powrót do raju, przymierza i królestwa Bożego. Izrael w tej koncepcji nowej nadziei ma być przeniknięty błogosławieństwem Jahwe (Jr 31,14) oraz samą obecnością Pana (Oz 2,23; Iz 32,15; Jr 31).

Drugim, jakże czytelnym rysem tej nowej przyszłej nadziei, jest kult, który wreszcie jest w pełni doskonały (Ez 40-48; Za 14). Kult ten będzie się łączył z poznaniem i znajomością Boga (Iz 11,9; Hbr 2,14). Poznanie Boga, który pamięta o swoim ludzie, który mu błogosławi, troszczy się o Jego pomyślność i dostatek, który jest jego pomocą i tarczą, spowoduje prawdziwe uwielbienie, wychwalanie. Przez to prawdziwy kult Boga polegał będzie na kontemplacji wspaniałości Jahwe i będzie trwał na wieki.

Ważną cechą tego prawdziwego kultu jest to, że będzie on składany nie tylko przez Izrael, ale przez wszystkie narody, które przyjdą, by oddać chwałę prawdziwemu Bogu. Psalmista zapowiada pośrednio tę koncep-

cję, dzieląc tych, którzy pokładają w Nim nadzieję, na dom Izraela, dom Aarona i bojących się Pana, którzy błogosławią Jedyne Boga.

4. Przesłanie teologiczne

Zatem prawdziwą nadzieją człowieka według Psalmu 115 jest Bóg, który jest dla człowieka pomocą i tarczą. Choć dopuszcza On na ludzi doświadczenia, które wydają się odbierać nadzieję, czyli pewność, że Bóg ich kocha i troszczy się o nich, że w Jego rękach człowiek jest bezpieczny, Bóg niezmiennie pozostaje nadzieją człowieka wierzącego. W doświadczeniach daje człowiekowi nadzieję nową, powiększa i ożywia jego ufność, nadzieję na pokój, przymierze, sprawiedliwość i królowanie Boże, dobrobyt; a przede wszystkim błogosławi człowiekowi, by uzyskał pełnię życia i mógł się cieszyć silną więzią ze swoim Stwórcą, który jest źródłem wszelkiej nadziei.

Psalmista jednak przestrzega przed fałszywymi nadziejami, które wiąże z bałwochwalstwem, idolatrią, pokładaniem pewności w ludzkiej sile i inteligencji oraz w ludzkich układach i przymierzach. Kto w tych rzeczach upatruje swojej nadziei, zmierza niechybnie ku śmierci i gniewowi Bożemu.

Bibliografia

Allen L.C., *Psalms 101–150*, Word Biblical Commentary XXI, Dallas 2002.

Briggs C.A., Briggs E.G., *A Critical and Exegetical Commentary on the Book of Psalms*, International Critical Commentary, New York 1906–1907.

Hossfeld F.-L., Zenger E., *Psalms 3: A Commentary on Psalms 101–150*, Hermeneia - A Critical and Historical Commentary on the Bible, Minneapolis 2011.

Słownik teologii biblijnej, X. Léon-Dufour (red.), Poznań 1994.

PIELGRZYMI NADZIEI POKŁADANEJ W CHRYSZTUSIE WEDŁUG ŁK 24,13-35

Wstęp

W bulli *Spes non confundit* ogłaszającej Rok Święty papież Franciszek napisał: *Wszyscy mają nadzieję. Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro* (SNC 1). Ta prosta definicja nadziei, ukazuje ją jako doświadczenie powszechne, właściwe każdemu człowiekowi, bez względu na przynależność etniczną czy religijną. Pomimo niepewności jutra, nadzieja jest siłą, która umożliwia podjęcie trudu codziennej egzystencji. W dalszej części dokumentu papież stwierdza: *Nieprzewidywalność przyszłości rodzi jednak niekiedy sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia* (SNC 1). Nie negując faktu, iż nadzieja obecna w każdym człowieku, w zetknięciu z realiami codziennego życia, zwłaszcza *nieprzewidywalnością jutra*, poddawana jest próbie, papież Franciszek proponuje, by temu pragnieniu i oczekiwaniu dobra nadać bardzo konkretny i trwały kształt. Dlatego papież wskazuje na niego w słowach: *Jezus, który umarł i zmartwychwstał, jest centrum naszej wiary. Św. Paweł, wyrażając tę treść w kilku słowach, używając tylko czterech czasowników przekazuje nam „rdzeń” naszej nadziei: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu”* (1 Kor 15,3-5). *Chrystus umarł, został pogrzebany, zmartwychwstał, ukazał się. Dla nas przeszedł przez dramat śmierci. Miłość Ojca wskrzesiła Go w mocy Ducha (...). Chrześcijańska nadzieja polega właśnie na tym: w obliczu śmierci, gdzie wszystko wydaje się kończyć, otrzymujemy pewność, że dzięki Chrystusowi „życie zmienia się, ale się nie kończy” na zawsze. Nadzieja prze-*

kazywana przez chrześcijaństwo to przede wszystkim prawda o Jezusie z Nazaretu, Synu Bożym, który stał się człowiekiem, z miłości do nas umarł na Krzyżu i dla nas zmartwychwstał.

Przeżywamy Rok Świąty i trwamy obecnie w okresie Wielkanocy. Jest to czas kiedy w sposób szczególny patrzymy na tajemnicę zmartwychwstania Jezusa. Dlaczego? Powód jest bardzo prosty: zmartwychwstanie Chrystusa to podstawa i warunek konieczny chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości. Święty Paweł w 1 Liście do Koryntian przedstawił to w sposób jednoznaczny: *Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstaną, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. Skoro umarli nie zmartwychwstaną, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż do-
tąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteście bardziej od wszystkich ludzi godni politowania* (1 Kor 15,13-19).

Świadectwo pierwotnego Kościoła o zmartwychwstaniu Jezusa i chrystofaniach, które możemy odnaleźć w tekstach Nowego Testamentu, jest fundamentem wiary pierwszych wspólnot chrześcijańskich; stanowi istotę głoszonego przez te wspólnoty kerygmatu, jest uzasadnieniem nadziei na zbawienie w Chrystusie i siłą, by słowa Jezusa, które On wypowiedział o sobie samym: *Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem*, uczynić drogą życia rodzącego się Kościoła.

Biblijna droga do Emaus

Perykopa o uczniach idących do Emaus jest opisem jednej z wielkanocnych chrystofanii, w którym możemy zobaczyć obecność Jezusa Zmartwychwstałego wśród uczniów. Od strony historycznej to wydarzenie jest dla nas niedostępne. Od strony geograficznej do dziś egzegeci nie są w stanie jednoznacznie określić, gdzie dokładnie mogło się znajdować biblijne Emaus. Natomiast od strony duchowej, z racji, że *żywe i skuteczne jest słowo Boże*, jeżeli wejdziemy w tę perykopę z wiarą w zmartwych-

wstanie Jezusa, jesteśmy w stanie doświadczyć tego samego co ci dwaj uczniowie. Co zatem wydarzyło się w czasie tej drogi?

Niewiele wiemy o tych dwóch uczniach. Jednego znamy z imienia, był to Kleofas, drugi natomiast pozostaje bezimienny. To, co wiemy, to na pewno fakt, iż byli uczniami Jezusa. Poszli za Nim, słuchali Jego słów, widzieli cuda, które czynił, złożyli w Nim swoją nadzieję, że On jest Mesjaszem. W Jerozolimie, widząc Jego Mękę i Krzyż, zwątpili. Dlaczego szli do Emaus? Może uciekali, a może po prostu postanowili wrócić do swego miejsca zamieszkania.

Całą drogę, jaką przebyli uczniowie idący do Emaus, można podzielić na sześć etapów.

- Pierwszy etap to wyjście z Jerozolimy: zwątpienie, utrata nadziei i porzucenie dotychczasowego zaangażowania w misję Jezusa.

Dla uczniów Jezusa Jerozolima jest miejscem świętym. Jest centrum życia religijnego. To w Jerozolimie znajdowała się świątynia, w której oddawali cześć Bogu. Jerozolima to miejsce obecności Boga, który wybrał ich naród, by wejść z Nim w przymierze wiernej miłości. Jednak Jerozolima to również miejsce, gdzie uczniowie zwątpili widząc Mękę i Krzyż. To w Jerozolimie nadzieja, którą złożyli w Jezusie, widząc w Nim zapowiedzianego przez proroków Mesjasza, rozpadła się, a oni sami rozproszyli się. Utraciwszy nadzieję, opuszczają Jerozolimę. Jerozolima staje się w ten sposób symbolem ich aktualnej sytuacji życiowej: w Jerozolimie patrząc na Krzyż Jezusa zwątpili, stracili nadzieję i opuścili Tego, za którym poszli. Opuszczają więc również Jerozolimę, która stała się dla nich miejscem utraty nadziei.

- Drugi etap to droga do Emaus: spotkanie z Jezusem, słuchanie i ponowne odkrywanie Jego Słowa.

Po wyjściu z Jerozolimy uczniowie spotykają Wędrowca, który idzie w tym samym kierunku co oni. Mimo, iż fizycznie widzą, nie są w stanie rozpoznać w Nim Jezusa zmartwychwstałego. Widzą fizycznie, lecz duchowo są ślepi. Nieznajomy zadaje im jedno proste pytanie: *Cóż to za rozmowy prowadzicie w drodze?* Jezus pyta ich o prostą i banalną rzecz: o czym rozmawiają? Tym pytaniem wchodzi w kontakt ze swoimi uczniami, wchodzi w ich aktualne doświadczenie życiowe; jest zainteresowany tym, czego oni obecnie doświadcniają.

Pytanie Jezusa wydobywa z nich trzy rzeczy: smutek, rozczarowanie i niezrozumienie. Złożyli w Jezusie nadzieję, poszli za Nim, słuchali Jego słów i widzieli Jego cuda, a teraz z tego doświadczenia, po Jego śmierci, pozostały jedynie te trzy rzeczy: smutek, rozczarowanie i niezrozumienie. W odpowiedzi Jezus udziela prostej i jasnej diagnozy głównej przyczyny tego stanu, w jakim znajdują się ci dwaj uczniowie: brak im wiary w słowo proroków, którzy zapowiadali cierpienie Mesjasza i Jego zmartwychwstanie oraz zrozumienia kim ten zapowiadany Mesjasz ma rzeczywiście być. Kolejnym krokiem, jaki Jezus czyni wobec nich jest przeprowadzenie ich przez to wszystko, co zostało o Nim napisane w Prawie Mojżesza i przez Proroków. Otwiera im Pisma, które bez Niego pozostają dla nich zamknięte i niejasne. Rozpoczyna się proces ponownego poznawania Jezusa, Jego tożsamości i misji, ale z perspektywy Zmartwychwstałego. Słowo mówi o sobie, odpowiada na pytanie kim jest i jaka jest rzeczywiście Jego misja.

- Trzeci etap to spotkanie w Emaus: otwarcie oczu na obecność Jezusa zmartwychwstałego.

Kolejnym etapem drogi jest dotarcie do Emaus. Jezus, który towarzyszy swoim uczniom, po tym jak otworzył ich serca na słuchanie Jego słowa w czasie drogi, po dotarciu do celu podróży, sprawia wrażenie kogoś, kto nie chce zatrzymać się w miejscu, do którego dotarli, ale chce ruszyć dalej. Uczniowie, których serca zostały już przez Słowo poruszone, ale nadal są wewnętrznie ślepi, nalegają, by ich Towarzysz został z nimi. Słowo usłyszane, by mogło kontynuować proces oczyszczania spojrzenia i otwierać oczy na głębsze widzenie prawdy, potrzebuje być zatrzymane. To zatrzymanie Słowa, tak jak zatrzymali Jezusa w Emaus Jego uczniowie, jest wejściem w postawę zaufania Słowu i zgodę na to, by z tym Słowem wejść w bliski kontakt. Uczniowie, którzy nie pozwolili Jezusowi odejść, ale usiedli wraz z Nim do stołu, w chwili łamania chleba, doświadczyli otwarcia oczu: zobaczyli, że Jezus ukrzyżowany zmartwychwstał i jest wraz z nimi w drodze. Idzie obok nich. Nie jest daleki, lecz bliski i zainteresowany ich losem.

- Czwarty etap to droga z Emaus do Jerozolimy: podjęcie na nowo zaangażowania w misję Jezusa.

Oczy się otworzyły: ujrzeni Jezusa, zrozumieli, że On zmartwychwstał i żyje. W tym samym momencie On znika. Dlaczego nie został z nimi w widzialnej postaci dłużej? Zniknięcie Jezusa nie jest końcem chrystofanii, lecz rozpoczyna jej drugą, równie ważną część. Zniknięcie Jezusa stwarza pustą przestrzeń, którą uczniowie mogą wypełnić. Muszą teraz sami odpowiedzieć na pytanie: czy to był rzeczywiście On, czy może tylko im się zdawało? Stają przed koniecznością dokonania wyboru: Jezus umarł i jest w grobie czy zmartwychwstał i żyje? Decyzją, którą podjęli był powrót do Jerozolimy. Wyszli z Jerozolimy w dzień, wewnętrznie ślepi. Wracają w nocy jako ci, którzy widzą, bowiem Jezus otworzył im oczy. Otwarcie oczu to dar nowego spojrzenia: widzenia w Nim Drogi, Prawdy i Życia. Co dokonuje się w drodze powrotnej?

Uczniowie rozmawiają o tym wszystkim, czego doświadczyli. To nowe spojrzenie, które otrzymali, staje się częścią ich samych. Rozmawiają, to znaczy żyją tym nowym spojrzeniem i pozwalają, by ono ich prowadziło. Wyszli z Jerozolimy smutni, rozczarowani i nie rozumiejący tego, co się wydarzyło. Wracają z rodzącą się na nowo nadzieją. Nie jest to jednak ta sama nadzieja, która sprawiła, że towarzyszyli Jezusowi w czasie Jego publicznej działalności: nadzieja na przyjście Mesjasza politycznego. Jest to nadzieja, która zrodziła się ze spotkania z Jezusem zmartwychwstałym i ze słuchania tego, co On sam ma do powiedzenia o sobie jako Mesjaszu; jest to nadzieja, która rodzi się z daru otwarcia oczu, które On sam otworzył i ponownego zaangażowania w pójście za Nim.

- Piąty etap to powrót do wspólnoty uczniów i Apostołów: powrót do wspólnoty Kościoła, w której otrzymują potwierdzenie prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa.

Jerozolima, którą opuścili, staje się miejscem powrotu. Odeszli od centrum: od miejsca obecności Boga, a dzięki spotkaniu z Jezusem zmartwychwstałym wracają do Wieczernika, do wspólnoty uczniów i Apostołów. Rozproszeni uczniowie ponownie zostają zgromadzeni przez Słowo Wcielone, które Zmartwychwstało. We wspólnocie, do której powrócili, otrzymali potwierdzenie, że Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Ich indywidualne doświadczenie obecności Jezusa zmartwychwstałego otrzymuje umocnienie w doświadczeniu Apostołów i staje się częścią świadectwa całego pierwotnego Kościoła.

- Szósty etap to droga ku Nowemu Jeruzalem od momentu Zesłania Ducha Świętego: Nowe Jeruzalem jako rzeczywistość dotarcia do Ojca.

Droga do Emaus nie zakończyła się w Emaus. Nie zakończyła się również w Jerozolimie, do której Kleofas i jego towarzysz powrócili. Nie znamy dalszych losów tych dwóch uczniów. Znamy jednak dalsze losy pierwotnego Kościoła. Ziemska Jerozolima stała się centrum, z którego Apostołowie i pozostali uczniowie Jezusa, po Zesłaniu Ducha Świętego ruszyli z Ewangelią, jako *pielgrzymi nadziei*, na cały, znany ówczesnie świat. Ostateczny cel drogi do Emaus ukazuje Apokalipsa: Nowe Jeruzalem, żyjące rzeczywistością *nowego nieba i nowej ziemi*. To Nowe Jeruzalem stanowi spełnienie tej nadziei, którą Jezus na nowo obudził w sercach dwóch uczniów zmierzających do Emaus. Nowe Jeruzalem, czyli dotarcie do Ojca i wspólnoty zbawionych, którzy przyjęli Słowo Ojca, Jego Syna, i którzy pozwolili, by to Słowo stało się ich Drogą, Prawdą i Życiem.

Czym tak naprawdę jest droga, którą przeszli uczniowie z Emaus? Jest to droga odkrycia nadziei, o której papież Benedykt w *Spe salvi* napisał: *Poznać Boga – prawdziwego Boga – oznacza otrzymać nadzieję* (SS 3). Taka nadzieja, dalej pisze papież, *pochodzi z rzeczywistego spotkania z Bogiem* (SS 3). To spotkanie, kontynuuje dalej, to *spotkanie z tym Bogiem, który w Chrystusie objawił nam swoje oblicze i otworzył swe serce*; jest ono, podkreśla papież, *dla nas nie tylko «informujące», ale także «sprawcze», czyli może tak przemieniać nasze życie, abyśmy czuli się odkupieni przez nadzieję*. Spotkanie z Bogiem, poznawanie Go i doświadczenie Jego miłości, to według papieża Benedykta nadzieja przez duże N: *kto nie zna Boga, chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie (...). Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje «aż do końca», do ostatecznego «wykonało się!»* (SS 27).

W świetle tych słów, droga, którą przeszli uczniowie z Emaus, to droga odzyskania nadziei: począwszy od spotkania z Jezusem zmartwychwstałym; poprzez słuchanie Jego słowa, poznawanie Go w usłyszanym słowie; zatrzymanie tego usłyszanego słowa; doświadczenie otwarcia

oczu tzn. zrozumienia, że Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem; otrzymanie nowego spojrzenia na to kim faktycznie jest Jezus i jaka jest Jego misja; aż po powrót do wspólnoty rodzącego się Kościoła, by dać świadectwo spotkania ze Zmartwychwstałym, a po Pięćdziesiątnicy, ruszyć w dalszą drogę: ku Nowemu Jeruzalem, ku Ojcu, od którego Jezus wyszedł i do Niego powrócić.

Wszystkie wymienione powyżej etapy drogi, jaką przeszli ci dwaj uczniowie, od wyjścia z Jerozolimy, po powrót do wspólnoty Apostołów i uczniów, stanowią etapy przyjmowania daru paschalnej nadziei: prawdy o Jezusie Zmartwychwstałym, który jest Panem i Zbawicielem. W czasie drogi do Emaus Jezus nie tylko przywraca uczniom utraconą nadzieję, ale przede wszystkim daje im nadzieję, która swoje źródło ma w prawdzie o Nim: On jest Synem Bożym, Panem, który umarł i zmartwychwstał. Taką nadzieję papież Benedykt XVI nazwał *nadzieją niezawodną* (SS 1). Nadzieja, którą otrzymują, wykracza poza ich ziemskie kalkulacje; otwiera im nową perspektywę, ponieważ nie zamyka się w przestrzeni i doczesności, ale skierowana jest ku Ojcu, od którego Jezus wyszedł, i do którego przez Krzyż i Zmartwychwstanie powrócił. Nadzieja, którą otrzymują jako niezasłużony dar, jest również nadzieją dla innych, a ich zadaniem staje się od tej pory dać świadectwo o tym, czego doświadczyli w spotkaniu ze zmartwychwstałym Panem.

Zakończenie

Doświadczenie uczniów idących do Emaus uczy nas, że nadzieja rodzi się w drodze, nie w stagnacji. Rodzi się z otwartości, ponownego zaufania i zaangażowania, otwartości na Jego obecność i na Jego Słowo; przyjęcia Go i trwania przy Nim oraz podjęcia na nowo zaangażowania w Jego misję. Nie jest więc tylko biernym przyjmowaniem, ale wymaga aktywności wyruszenia w drogę oraz podjęcia podwójnego ryzyka: poszukiwania Chrystusa zmartwychwstałego w Słowie i łamaniu chleba oraz dania wraz z Kościołem stanowczej odpowiedzi: Pan rzeczywiście zmartwychwstał!

W postaci bezimiennego ucznia może się odnaleźć każdy chrześcijanin. Wychodząc od swojej aktualnej sytuacji życiowej, a zwłaszcza od aktualnego stanu swojej wiary, każdy może przejść tę samą drogę, jaką

przeszli wraz z Jezusem uczniowie z Emaus, by zobaczyć głębiej prawdę o osobie Jezusa i Jego misji, wejść na nowo w przyniesioną przez Niego nadzieję zbawienia oraz zaangażować się raz jeszcze w miłość do Niego i drugiego człowieka.

Każdy z nas jest pielgrzymem nadziei, niezależnie od tego, jak długo jesteśmy już w drodze życia. Chrystus zmartwychwstały chce nas spotkać na naszych osobistych szlakach – w wątpliwościach, w cierpieniach i w zwykłej codzienności. Chce nas prowadzić do rozpoznania Jego obecności w naszym życiu oraz w życiu wspólnoty Kościoła. Nadzieja, którą przynosi, nie jest pustą obietnicą, ale pewnością, że śmierć nie ma ostatniego słowa, a pusty grób jest obietnicą nowego życia. Niech więc nasze codzienne decyzje, rozmowy i gesty staną się świadectwem tego, co usłyszeliśmy od uczniów idących do Emaus: Chrystus żyje i niesie nam nadzieję, której nikt i nic nie jest w stanie nam odebrać.

Część druga

ZIEMIA ŚWIĘTA - PIĄTA EWANGELIA

Im bardziej dostrzegamy powszechność i wyjątkowość osoby Chrystusa, z tym większą wdzięcznością patrzymy na tę ziemię, na której Jezus się narodził, żył i oddał samego siebie za nas wszystkich. Kamienie, po których stąpał nasz Odkupiciel, są pełne wspomnień i wciąż „głośno mówią” nam o Dobrej Nowinie. Dlatego też ojcowie synodalni przypomnieli trafne określenie Ziemi Świętej jako „piątej Ewangelii” (n. 89)

(Z adhortacji apostolskiej *Verbum Domini* Benedykta XVI)

Ks. Maciej Dżugan

ZIEMSKA OJCZYZNA JEZUSA (4)

Betlejem

Betlejem to miasto leżące w krainie Judei, na południe od Jerozolimy, liczące dzisiaj około 30 tysięcy mieszkańców, głównie z ludności arabskiej: muzułmanów i chrześcijan różnych obrządków. Prawdopodobnie gdyby nie mur bezpieczeństwa, którego budowa została zainicjowana w 2002 roku, oddzielający ziemię zamieszkaną przez ludność żydowską od terytoriów okupowanych, miasto byłoby już dzisiaj częścią rozległej i wciąż rozbudowującej się Jerozolimy. Odległość bowiem od Jerozolimy do Betlejem to niecałe 10 km. W tekstach biblijnych pełna nazwa miejscowości to Betlejem Efrata, tzn. Owocująca. Nazwa ta nie tylko odnosi się do bardzo urodzajnego terenu, na którym uprawia się zboże, oliwki, figi, migdałowce oraz hoduje zwierzęta, zwłaszcza owce, ale dodatkowo wprowadza zdecydowane rozróżnienie od Betlejem galilejskiego, znajdującego się na zachód od Nazaretu, które jest nazywane Betlejem Ha-Gelilit.

Betlejem położone jest na wzgórzach Judei 777 m n.p.m. Sama nazwa w języku hebrajskim oznacza: *Dom chleba*, w języku arabskim: *Dom mięsa*, co dodatkowo podkreśla wielkie bogactwo tej krainy. W dolinach wokół Betlejem uprawiano pszenicę i jęczmień (potwierdzeniem może być choćby historia opisana w Księdze Rut) oraz wypasano trzody, czym mieszkańcy tej miejscowości zajmują się aż po dzień dzisiejszy (pasterzem był Dawid; pasterzom objawił się anioł, ogłaszając nowinę o narodzeniu Mesjasza). Współcześni mieszkańcy Betlejem utrzymują się również z rzemiosła, szczególnie z wyrobu dewocjonaliów z drzewa oliwnego oraz z masy perłowej. Obróbka masy perłowej została rozpropagowana na tym terenie w XVI w. przez franciszkanów.

Biblia

Betlejem, to miejsce, które kojarzy się przede wszystkim z wydarzeniem narodzin Jezusa Chrystusa. Warto jednak zaznaczyć, że ma równie

bogata tradycję w Starym Testamencie. Już w okresie patriarchów znajdujemy nawiązanie do tej miejscowości. Wzmianka ta odnosi się do śmierci Racheli, umiłowanej żony Jakuba, która została pochowana na drodze do Efrata, czyli Betlejem. Jakub ustawił stele na jej grobie, a kamień ten stoi na jej grobie aż po dzień dzisiejszy (Rdz 35,19-20). To właśnie do tego wydarzenia kilka wieków później odwołuje się prorok Jeremiasz. Podczas najazdu Babilończyków w 586 roku, Nabuchodonozor po zdobyciu Jerozolimy zgromadził mieszkańców w Rama, aby zabrać ich do niewoli. Prorok, opisując tragizm tego wydarzenia, posługuje się obrazem płaczącej Racheli, która jakoby powstała z grobu po to, aby opłakiwać nieszczęsną dolę Izraelitów (Jr 31,15).

Betlejem jest również ściśle związane z historią opisaną w Księdze Rut. Tytułowa bohaterka, to z pochodzenia moabitka, która z troski i miłości do teściowej Noemi, udaje się do obcego kraju. Na polach Betlejem rozgrywa się historia miłości Booza i Rut, którzy są przodkami króla Dawida (Rt 1,22-4,13). Betlejem zasłynęło również jako miejsce pochodzenia króla Dawida. Szczególnie jest związane z historią namaszczenia Dawida na króla (1 Sm 16,4-13). W czasach królestwa Izraela Betlejem było ufortyfikowane murami i wieżami, dzięki temu odgrywało ważną rolę w obronie terytorium Judei (2 Sm 23,15).

Betlejem zostaje również wspomniane przez proroka Micheasza, który zapowiada, że to właśnie w tym niewielkim miasteczku ma narodzić się Mesjasz (Mi 5,1n).

Dopiero narodzenie Jezusa w 7/6 r. p.n.e. rozślawiło tę niewielką miejscowość i przyciągnęło do tego miejsca licznych pielgrzymów. Wydarzenie to opisuje św. Łukasz w swojej Ewangelii, osadzając je w konkretnych ramach historycznych. Narodziny Jezusa wiążą się z przybyciem Józefa wraz z Maryją do Betlejem, celem poddania się spisowi zarządzanemu przez cesarza Augusta. Ponieważ niewielkie miasteczko przeżywało w związku ze spisem oblężenie gośćmi, Jezus urodził się w pomieszczeniu dla zwierząt, a raczej grocie dla nich przewidzianej, gdyż nie znalazło się dla małżeństwa miejsca w gospodzie (Łk 2,6-7).

Z narodzeniem Jezusa w Betlejem związane są jeszcze dwa wydarzenia. Pierwsze opisywane przez św. Łukasza, dotyczy hołdu pasterzy, którzy usłyszawszy od anioła dobrą nowinę o narodzeniu Mesjasza, przy-

szli, aby złożyć pokłon nowonarodzonemu Królowi (Łk 2,8-20). Drugie to pokłon Mędrców ze Wschodu, którzy wypatrzywszy nową gwiazdę, udali się do judzkiej krainy, aby oddać hołd nowonarodzonemu Królowi (Mt 2,1-12).

Ostatnim biblijnym wydarzeniem związanym z Betlejem jest rzeź chłopców w wieku do lat dwóch, która dokonana została na rozkaz Heroda. Herod, obawiając się chorobliwie utraty władzy, czując się zagrożony przez nowonarodzonego Króla żydowskiego, postanawia wytracić chłopców, licząc na to, że w taki sposób pozbędzie się Jezusa (Mt 2,16-18).

Historia

Grota narodzenia względnie szybko stała się przedmiotem kultu pierwszych chrześcijan, którzy po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa szukali miejsc związanych z Mistrzem, nawiedzali je, a nawet gromadzili się w nich na modlitwach. Po drugim powstaniu żydowskim w 135 roku cesarz Hadrian wybudował na Świętej Grocie świątynię pogańską poświęconą Adonisowi. Chodziło o ukazanie wyższości kultu pogańskiego oraz sprofanowanie tego miejsca świętego dla chrześcijan i wymazanie go z ich pamięci. Plany pogańskiego cesarza zostały jednak zniweczone. Sanktuarium poświęcone Adonisowi doprowadziło bowiem do tego, że miejsce narodzenia Jezusa zostało dobrze oznaczone, a dzięki przykryciu go ziemią zostało również dobrze zachowane. Dla kultu chrześcijańskiego zostało udostępnione dopiero po 325 roku, kiedy to chrześcijaństwo na mocy edyktu mediolańskiego stało się religią uznawaną w cesarstwie rzymskim. W tym czasie biskup Jerozolimy św. Makary zwrócił się z prośbą do cesarza Konstantyna o wybudowanie sanktuarium na miejscu narodzenia Jezusa. Prace nad budową bazyliki koordynowała sama matka cesarza Konstantyna św. Helena.

Stosunkowo szybko Betlejem stało się jednym z żywych ośrodków życia monastycznego. Chrześcijanie przebywali tutaj, aby w cieniu miejsc uświęconych obecnością Jezusa Chrystusa prowadzić życie poświęcone Bogu. Przy samej Grocie Narodzenia już od ok. 384 roku życie monastyczne prowadził św. Hieronim, który modlitwę, post i pracę fizyczną łączył z pracą intelektualną, poświęcając noce na studiowanie Biblii w języku hebrajskim i na tłumaczenie jej na język łaciński. Owo-

cem tej pracy jest Wulgata – do dzisiaj uznawany za oficjalny przekład Kościoła katolickiego.

Mimo wielu burzliwych wydarzeń, które wielokrotnie na przestrzeni wieków niszczyły Palestynę, a przy tym zabytki Ziemi Świętej, Betlejem wyszło niemal bez szwanku prawie ze wszystkich najazdów, jakie przeto-czyły się przez Ojczyznę Zbawiciela.

W czasie najazdu Persów w 614 roku, kiedy to spustoszone wiele miejsc świętych w Ziemi Świętej, nawet Bazylikę Bożego Grobu, Bazylika Narodzenia oraz całe miasto uchroniło się przed grabieżą. Podobnie było podczas najazdu muzułmańskiego w 638 roku dokonany przez kalifa Omara, który zastosował w Betlejem politykę tolerancji wobec chrześcijan.

Szczególny rozwój miasto osiągnęło w czasie wypraw krzyżowych. Wprawdzie muzułmanie zdewastowali miasto, zanim je opuścili przed przybyciem krzyżowców w 1099 roku, ale zachowali nietkniętą bazylikę. Gdy miasto zostało zajęte przez krzyżowców stało się stolicą Królestwa Jerozolimskiego, przez co zostało szybko odbudowane. W noc Bożego Narodzenia w 1100 roku patriarcha Jerozolimy konsekrował pierwszego króla Królestwa Jerozolimskiego Baldwina. Okres krzyżowców był okresem bardzo pomyślnym dla miasta, które rozwijało się i rozbudowywało, zyskując nowe budynki, klasztory, a nawet stolicę biskupią.

W 1187 roku Betlejem zostało odzyskane przez Saladyna. Okres, kiedy muzułmanie zarządzali Betlejem aż do 1600 roku, był bardzo niespokojny. Na skutek walk Betlejem zostało zniszczone i zredukowane niemal do małego miasteczka. Zmieniająca się sytuacja geopolityczna doprowadziła do tego, że Betlejem dostało się ostatecznie pod panowanie tureckie.

Od XIX wieku populację Betlejem głównie stanowili chrześcijanie. Sytuacja miasta i mieszkających tam chrześcijan komplikuje się, gdy odradza się państwo Izrael. Kolejne konflikty izraelsko-palestyńskie powodują, że Betlejem zostaje wyznaczone jako terytorium okupowane. Sytuacja ekonomiczna miasta pogarsza się zdecydowanie po wybudowaniu muru bezpieczeństwa w 2002 roku, który oddziela terytorium państwa Izrael od terytoriów okupowanych. Życie w Autonomii Palestyńskiej staje się trudne pod względem ekonomicznym, a także społecznym ze względu na to, że chrześcijanie znów stają się mniejszością w muzułmańskim społeczeństwie.

Zabytki

Betlejem jest miastem bogatym w zabytki, związane przede wszystkim z historią dotyczącą narodzenia Jezusa Chrystusa. Najbardziej cennym jest Bazylika Narodzenia Chrystusa, która jako jedyna z Bazylik Ziemi Świętej, zachowała się z okresu Konstantyna aż po dzień dzisiejszy.

Bazylika ta została wybudowana już 326 roku z nakazu Konstantyna pod czujnym okiem jego matki św. Heleny na miejscu, gdzie znajdowała się Grota Narodzenia. Ta pięcionawowa bazylika wybudowana na planie kwadratu, z prezbiterium oktagonalnym została zmodyfikowana w 530 roku za panowania cesarza Justyniana. Rozbudowana przez Justyniana bazylika, z przedłużonymi nawami, z narteksem oraz z przebudowanym prezbiterium, zachowała się w niemal nienaruszonym stanie aż po dzień dzisiejszy.

Niezwykłe ciekawa historia wiąże się z najazdem perskim w 614 roku, kiedy to hordy Chosroesa II najechały Palestynę pustosząc kraj i dotarły aż do Betlejem. Persowie jednak zachowali bazylikę ze względu na wielką mozaikę na jej froncie, która przedstawiała pokłon Mędrców ze Wschodu. Właśnie takie przedstawienie Mędrców na sposób perski, przyczyniło się według tradycji do ocalenia bazyliki przed szkodliwym działaniem najeźdźców.

Podczas najazdu arabskiego w 638 roku również muzułmanie z wielkim respektem odnosili się do monumentalnej budowli, uznając Maryję za matkę proroka, a Jezusa za jednego z proroków. Sam kalif Omar udał się na modlitwę do Bazyliki Narodzenia, co zdecydowanie pomogło w jej ocaleniu i zachowaniu od grabieży.

Szczególny rozkwit bazyliki przeżywała w czasie wypraw krzyżowych, zwłaszcza podczas istnienia Królestwa Jerozolimskiego w XII wieku. Okres ten był niezwykle wyjątkowy w relacjach Wschodu i Zachodu. Pomimo schizmy w 1054 roku, wspólnota katolicka i prawosławna razem przystąpiły do odnowienia i upiększenia konstrukcji Konstantyna. Konkretnym tego świadectwem są pozostałe fragmenty mozaik zdobiące nawę główną.

Gdy w 1187 roku Królestwo łacińskie upadło, Saladyn oszczędził bazylikę w czasie podboju i już w kilka lat po zdobyciu udostępnił do kultu, pobierając przy tym odpowiednie opłaty. W 1347 roku do Ziemi Świętej

przybyli franciszkanie, którzy stopniowo przejęli zarządzanie Bazyliką i Grotą Narodzenia. W XVI wieku pojawiły się napięcia między obrządkiem prawosławnym a katolickim dotyczące własności i zarządzania bazyliką. Dzięki dobrym kontaktom z władzami tureckimi, prawosławnym udaje się stopniowo przejąć zarządzanie nad znaczną częścią Bazyliki i nad Grotą, usuwając przy tym franciszkanów. Spory o własność świątyni między obrządkami ciągle narastały, dlatego by położyć kres kontrowersjom i walkom o Bazylikę i Grotę, władze tureckie wprowadziły w 1852 roku prawo „Status quo”, które miało regulować własność poszczególnych obrządków w obrębie bazyliki oraz zasady sprawowania w niej kultu. Wprowadzone prawo tylko na krótki czas uspokoiło sytuację. Czasowo wygasłe spory wybuchły na nowo; dlatego aby im zapobiec sułtan turecki musiał wprowadzić straż do Groty Narodzenia. Katolicy ostatecznie pozbawieni praw do Bazyliki Narodzenia, zachowali tylko niewielką część Groty. Z tej racji w 1881 roku podjęli decyzję o budowie kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej, który przylega do Bazyliki Narodzenia i aż do dnia dzisiejszego jest miejscem, gdzie sprawowany jest kult.

Dzisiejsza Bazylika Narodzenia zachowała w zdecydowanej większości formę bazyliki z VI wieku. Ściana frontowa bazyliki była wielokrotnie przebudowywana, a obecnie ma bardziej obronny wygląd. Kiedyś do bazyliki prowadziły potrójne drzwi. Ze względów bezpieczeństwa zostały one jednak zabudowane, a pozostawione zostało tylko jedno wejście centralne, któremu został nadany charakterystyczny kształt. Uważnie wpatrując się, można dostrzec zarys wejścia z okresu bizantyjskiego, pomniejszone drzwi z ostrym łukiem z okresu krzyżowców i aktualne bardzo niewielkie centralne wejście o wysokości zaledwie 1,3 m i szerokości zaledwie 0,8 m, które nazwano Bramą Pokory. Wejście to zostało zbudowane w okresie tureckim, aby uniemożliwiać wjeżdżanie wojsk na koniach do wnętrza bazyliki. Zmusza ono każdego wchodzącego do świątyni do oddania pokłonu temu świętemu miejscu. Na frontowej ścianie miała znajdować się już wcześniej wspomniana mozaika przedstawiająca pokłon Mędrców ze Wschodu, dzięki której świątynia miała zostać ocalona w czasie najazdu perskiego w 614 roku.

Po przejściu przez wąski i pozbawiony ozdób narteks wchodzi się do właściwej świątyni. Współczesna bazylika ma formę prostokąta o dłu-

gości 30 m i szerokości 26,5 m, taką formę otrzymała po przebudowie, której podjął się cesarz Justynian Wielki po 529 roku. Z jednej strony wnętrze bazyliki zachwyca wielkością, pięknymi kolumnami wykonanymi z różowego kamienia mizzy i ozdobionymi korynckimi marmurowymi kapitelami, które dzielą jej wnętrze na pięć naw. Wnętrze nawy głównej rozświetlone jest przez światło dostające się z okien. Do niedawna bazylika była wręcz w opłakanym stanie. Przeciekający dach oraz brak podejmowanych prac remontowych, spowodowały znaczne zniszczenie ścian i malowideł bazyliki. W ostatnich latach podjęto jednak wysiłek odnowy zarówno dachu, jak i mozaik, co zdecydowanie poprawiło jej wygląd. Ściany nawy głównej zostały w XII wieku ozdobione pięknymi mozaikami, które do dnia dzisiejszego przetrwały we fragmentach. Ułożone były one w trzech rzędach, przez co tworzyły ciekawy przekaz ikonograficzny i teologiczny oraz były świadkiem zażytych relacji pomiędzy Wschodem i Zachodem, nawet po schizmie w 1054 roku. W rzędzie górnym, pomiędzy oknami, znajdowało się 24 postacie aniołów w powłóczystych szatach, idących w procesji w stronę Groty Narodzenia. Mozaiki w środkowym rzędzie odwoływały się do historii Kościoła, ilustrując 7 pierwszych soborów powszechnych (Nicea 325 rok; Konstantynopol I 381 rok; Efez 431 rok; Chalcedon 451 rok i Konstantynopol II 533 rok; Konstantynopol III 680 rok; Nicea II 787 rok), 4 sobory prowincjonalne (Antiochia 268 rok; Ancyra 314 rok; Sardyka 342 rok i Ganges IV wiek) oraz 2 synody w Kartaginie 254 rok i Laodycei IV wiek. Ta ikonografia wyrażała wspólne korzenie i drogę oraz współpracę Kościoła Katolickiego i Prawosławnego już po rozłamie, który dokonał się w 1054 roku. W najniższym rzędzie umieszczono przodków Jezusa zgodnie z genealogią przedstawioną w Ewangelii według świętego Łukasza (Łk 3,23-38) i według świętego Mateusza (Mt 1,1-17).

Cztery rzędy kolumn z różowego kamienia mizzy, nie tylko dzieliły bazylikę na pięć naw, ale nadawały jej również splendoru przez to, że były bogato zdobione freskami przedstawiającymi postacie świętych. Wewnątrz nawy głównej poniżej obecnego poziomu bazyliki z czasów Justyniana znajdują się bardzo interesujące i cenne mozaiki podłogowe o motywach geometrycznych pochodzących z pierwotnej bazyliki

z IV wieku; a w prawej nawie bocznej znajduje się dobrze zachowana ośmioboczna kamienna chrzcielnica z VI wieku.

Na skutek interwencji Justyniana nie tylko zmienił się kształt świątyni, która pierwotnie była doskonałym kwadratem (26,5 m), ale dodatkowo zmieniło się prezbiterium. Początkowo była to budowa oktagonalna. Oktagon to koło połączone z kwadratem. Koło jest symbolem nieskończoności – nieba, a kwadrat symbolem skończoności – ziemi. Zatem oktagon miał uzmysławiać przybywającym pielgrzymom, że to jest miejsce, gdzie niebo łączy się z ziemią. Niektórzy twierdzą, że w posadzce tego ośmioboku, był tak zwany okulos, który pozwalał spojrzeć do grotty. Cesarz Justynian przebudował prezbiterium, nadając mu zupełnie inny kształt. Przedłużył nawę główną, wieńcząc ją absydą i wprowadził nawę poprzeczną, tzw. transept, którą również zakończył absydami. Podłoga prezbiterium została podwyższona, pod nią zaś znajduje się Grota Narodzenia. Zejście do Groty Narodzenia możliwe jest z prawej strony transeptu, schodami w dół pod posadzkę prezbiterium.

Grota Narodzenia to serce bazyliki w Betlejem. Portal wejściowy i wyjściowy do niej pochodzi jeszcze z czasów krzyżowców. Wnętrze grotty ma dzisiaj formę prostokątnej krypty o wymiarach 12 m x 3,5 m. Pielgrzymi schodzący do Groty, po prawej stronie mogą zobaczyć wykutą, niewielką absydę, w której znajduje się ołtarz Narodzenia, a pod nim słynna srebrna gwiazda upamiętniająca narodziny Chrystusa. Napis na gwieździe głosi: *Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est. 1717 (Tu z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus. 1717)*. Jest on świadectwem tego, że kiedyś Grota Narodzenia należała do katolików, co potwierdza łaciński napis, ale na skutek różnych przetasowań, ołtarz ten dostał się pod władzę Prawosławnych i tak jest po dzień dzisiejszy. Katolicy mają swoje miejsce modlitwy nieco dalej. W głębi grotty znajduje się bowiem ołtarz katolicki, który upamiętnia złożenie dzieciątka Jezus w żłobie, a obraz nad ołtarzem przedstawia pokłon Mędrców ze Wschodu. To przy tym ołtarzu katolicy w stosownych godzinach, wyznaczonych przez nadal obowiązujące w bazylice prawo „Status quo”, mogą sprawować i uczestniczyć w Eucharystii. Podłoga grotty jest pokryta marmurowymi płytami, natomiast ściany zostały ozdobione tapetą ognioodporną, podarowaną przez prezydenta Francji w XIX wieku. Z Groty Narodzenia

wychodzi się do lewej części transeptu bazyliki, który dzisiaj należy do Ormian, a z niego w łatwy sposób można dostać się do franciszkańskiego kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

Kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej został wybudowany w 1882 roku, kiedy to franciszkanie byli już pewni, że pozbawiono ich trwale własności w Bazylice Narodzenia. Wybudowano go na miejscu, gdzie wcześniej stał klasztor św. Hieronima, a także w czasach krzyżowych klasztor kanoników św. Augustyna. Pozostałości tych zabudowań wykorzystano w budowie nowej świątyni. Główny ciężar jej budowy poniósł cesarz Austro-Węgier Franciszek Józef. Przed wejściem do kościoła znajduje się średniowieczny wirydarz, który architekt Antonio Barluzzi odnowił w 1949 roku. W jego centrum znajduje się rzeźba św. Hieronima. Trójnawowa świątynia została gruntownie przebudowana i odnowiona przed jubileuszem 2000 roku. W prezbiterium za ołtarzem głównym widać piękny witraż przedstawiający Boże Narodzenie, ufundowany przez belgijskich katolików w 1926 roku. Zaraz przy wejściu po stronie prawej znajduje się płaskorzeźba z brązu, umieszczona tutaj w 2009 roku, przypominająca o narodzinach w Betlejem króla Dawida oraz ukazująca genealogię Jezusa Chrystusa, jako potomka Dawida. Płaskorzeźba ta została wykonana przez polskiego artystę Czesława Dźwigaja i poświęcona przez papieża Benedykta XVI w czasie pielgrzymki do Ziemi Świętej. Nieco dalej w bocznym ołtarzu znajduje się alabastrowa rzeźba Dzieciątka Jezus, która w noc Bożego Narodzenia, w czasie Mszy Świętej o północy jest umieszczona przed ołtarzem, a następnie procesyjnie wniesiona do Groty Narodzenia i złożona w miejscu żłóbka. Obok ołtarza Dzieciątka Jezus znajdują się schody prowadzące w dół do grot pod Bazyliką Narodzenia Pańskiego. Groty przynależą również do franciszkanów, którzy urządzili w nich kaplice poświęcone upamiętnieniu wydarzeń związanych z tym miejscem: św. Józefowi, św. Młodziankom oraz św. Pauli i Eustochium (matka i córka) oraz św. Hieronima i św. Euzebiusza z Cremony, którzy prowadzili przy Świętej Grocie życie monastyczne i w obrębie tego miejsca zostali pochowani. Można również zobaczyć kaplicę zwaną celą św. Hieronima. Pomieszczenie to przypomina przede wszystkim o wielkim dziele tłumaczenia Wulgaty, którego św. Hieronim podjął się po przybyciu do Ziemi Świętej.

Na południe od Bazyliki Narodzenia znajduje się niewielkie sanktuarium, które zwane jest Grotą Mleczną. Tradycja z VI wieku podaje, że tutaj schroniła się Święta Rodzina przed żołnierzami Heroda. Natomiast ta z czasów krzyżowców przekazuje, że tutaj Maryja zatrzymała się, aby nakarmić małego Jezusa. Wówczas to kropla mleka z piersi Maryi miała upaść na skałę i uczynić ją zupełnie białą. Sanktuarium umieszczone jest w grocie, do której schodzi się po stopniach z poziomu ulicy. Ołtarz główny nawiązuje bezpośrednio do tradycji i przedstawia Maryję karmiącą Dziecię Jezus, natomiast płaskorzeźby ołtarzowe ukazują wydarzenia z życia Świętej Rodziny. Do groty została dobudowana jeszcze kaplica poświęcona wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. W kaplicy tej umieszczono tabernakulum „Niebiańskiej Jerozolimy” autorstwa Mariusza i Kamila Drapikowskich. Kaplica ta jest zatem jednym z wielu miejsc modlitwy o pokój na świecie. Do Groty Mlecznej przybywają chrześcijanie różnych obrządków, ale również muzułmanie, szczególnie matki, które spodziewają się potomstwa, aby prosić Maryję o pomoc i błogosławieństwo, ale również te, które nie mogą mieć dzieci, by prosić o uzdrowienie z niepłodności.

Idąc nieco dalej drogą, która prowadzi do Groty Mlecznej, można dojść do miejsca zwanego Domem Świętego Józefa. Tekst biblijny jasno wskazuje, że miejscem narodzin Jezusa było miejsce przeznaczone dla zwierząt. Nie znalazło się bowiem dla Niego miejsca w gospodzie (Łk 2,7). Jednak już św. Mateusz, relacjonując pokłon Mędrców ze Wschodu, wspomina, że mędrcy weszli do domu, by oddać część Królowi żydowskiemu (Mt 2,11). Na bazie tej tradycji biblijnej powstał Dom Józefa, miejsce gdzie po owej pamiętnej nocy Narodzenia zamieszkała Święta Rodzina, kontynuując swój pobyt w Betlejem. Według tradycji Józef, mający zawód cieśli, szybko miał znaleźć dom do zamieszkania dla swojej Rodziny, w którym Mędrcy ze Wschodu mieli złożyć pokłon Dzieciąciu.

Kolejnym miejscem, które nawiedzają pielgrzymi przybywający do Betlejem, jest oddalone zaledwie 3 kilometry od centrum miasta miasteczko Beit Sachur. Nazwa ta oznacza „Dom stróżów” lub „Dom dozorców”. Kiedyś były to pola uprawne, czy tereny służące do wypasu owiec. Dzisiaj jest to teren zabudowany i praktycznie połączony z Betlejem. Tradycja chrześcijańska łączy to miejsce z historią opisaną w Ewangelii

św. Łukasza, kiedy to aniołowie przybyli, by oznajmić pasterzom radosną nowinę o narodzinach Mesjasza w Betlejem (Łk 2,8). Przywołując ten opis, już od IV wieku na polach Betlejem powstawały ośrodki monastyczne, by upamiętnić to wydarzenie. Do czasów dzisiejszych pozostały dwa sanktuaria. Jedno z nich należy do prawosławnych Greków, a drugie do franciszkanów, które nazywane jest Polem Pasterzy. Franciszkanie przeprowadzili na tym terenie wykopaliska w 1859 roku oraz w latach 1951-1952, które pozwoliły odkryć wiele pozostałości po dawnym klasztorze z czasów bizantyjskich, a nawet grotę używaną przez pasterzy w czasach rzymskich. Dziś na terenie sanktuarium Pola Pasterzy można zobaczyć wiele naturalnych grot skalnych, kiedyś zapewne wykorzystywanych przez pasterzy, a dziś zamienionych na kaplice, w których można sprawować i celebrować Mszę świętą. Na niewielkim wzniesieniu został wybudowany w 1954 roku kościół nazwany „Gloria in excelsis Deo”. Budynek ten został zaprojektowany przez Antonio Barluzziego. Ma on formę dziesięciokąta i nawiązuje do namiotu nomadów. W centrum świątyni został umieszczony ołtarz, otoczony 10 kolumnami, wspierającymi bęben kopuły z czaszą wypełnioną dziesiątkami małych okrągłych okienek, które mają przypominać gwieździste niebo. Wokół chór aniołów wyśpiewujących hymn: *Chwała na wysokości Bogu*. Trzy absydy, które znajdują się wewnątrz świątyni, zostały wypełnione freskami nawiązującymi do tekstu biblijnego. Stanowią one swoisty tryptyk. Pierwszy fresk przedstawia zwiastowanie pasterzom radosnej nowiny o narodzeniu Mesjasza (Łk 2,8-14); drugi nawiązuje do pokłonu, który pasterze złożyli Zbawicielowi w Grocie Narodzenia (Łk 2,15-19); a trzeci pokazuje radosny powrót pasterzy do swych trzód (Łk 2,20).

Pomiędzy Betlejem a Jerozolimą niedaleko od muru bezpieczeństwa znajduje się Grób Racheli, jednej z żon Jakuba, która umarła w czasie narodzin najmłodszego syna Beniamina. Na tym grobie Jakub postawił pamiątkową stelę. W czasach krzyżowców postawiono na nim kwadratową konstrukcję złożoną z 4 filarów rozmieszczonych na planie kwadratu i połączoną łukami. Całość konstrukcji wieńczyła kopuła. W 1788 roku arkady zamurowano, przez co budowla przejęła formę mauzoleum muzułmańskiego, do którego w 1841 roku dobudowano prostokątny przedsionek, tak by mogli się modlić tam zarówno Żydzi jak i muzułmanie.

Od roku 2004 grób wraz z drogą do niego otoczono murem bezpieczeństwa, przez co stał się niedostępny dla muzułmanów i zamienił się w narodowe sanktuarium Izraela.

Przesłanie

Betlejem dobrze uświadamia nam prawdę o tym, że Pan Bóg wybiera to co małe i niepozorne, aby przeprowadzić swoje sprawy i swoje zamiary. Pierwszym wydarzeniem, które tę prawdę ukazuje jest wybór Dawida i namaszczenie go na Króla nad Izraelem (1Sm 16,1-12). Bóg wybiera niepozornego Dawida na jakże zaszczytny urząd, aby przy jego pomocy i współpracy dokonywać wielkich dzieł w historii Narodu Wybranego. To w Betlejem padają jakże znamienne słowa: „nie tak bowiem człowiek widzi jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce”. Słowa te uświadamiają nam, że Bóg w swoim wyborze nie kieruje się ludzkimi zaletami, nie szuka wielkich w oczach świata, ale często wybiera małych i pokornych, aby przy ich pomocy przeprowadzić swoje zbawcze plany.

Tę samą prawdę w odniesieniu do Betlejem przywołuje prorocтво Micheasza. Prorok określa je jako najmniejsze z plemion judzkich; a jednak stało się miastem, które wydało na świat Mesjasza. Nieznane szeroko w Starym Testamencie, niepozorne, rozsławione zasłynęło dzięki narodzinom Mesjasza Jezusa Chrystusa. Dzisiaj nazwa tego miasta znana jest niemal na całym świecie.

Jednak przede wszystkim Betlejem zaprasza, aby pochylić się nad tajemnicą Wcielenia, nad wielką miłością Boga do człowieka. Ludziom XXI wieku, wychowanym w kulturze chrześcijańskiej, trudno z pewną nowością spojrzeć na fakt, że Bóg stał się człowiekiem. Uznajemy to za coś normalnego, bo przyzwyczailiśmy się do tej prawdy, która stała się dla nas tak oczywista i tak powszednia. Tym bardziej, trzeba nam znaleźć czas na rozważanie prawdy, że Syn zrezygnował ze swojej Boskiej chwały i przyjął ludzką naturę, ludzkie ciało, a wraz z nim ludzkie ograniczenia i trudności, po to by pokazać jak Bóg jest bardzo bliski człowiekowi i jak wielka jest Jego miłość do ludzi. Dzięki temu, że przyjął ludzką postać, stał się dla nas widzialny, określony, bliski, stał się jednym z nas. Przez to, że przyjął ludzką naturę, a więc jej ograniczenia, cierpienia, głód, wyczerpanie, rozumie

nas; jest obecny w każdej naszej słabości, a w naszych doświadczeniach i w trudnościach nigdy nie jesteśmy zdani tylko na siebie. W końcu swoją miłość do nas potwierdził swoją męką i śmiercią. Odtąd w tej najbardziej dramatycznej chwili naszego życia nigdy nie jesteśmy osamotnieni.

Chrystus rodząc się z Maryi, jako małe dziecko, przychodzi do wszystkich ludzi. Przybywa także do tych, którzy są pogardzani, wykluczani i odrzucani przez świat, nawet uznawani za największych grzeszników. Pierwszymi, którzy słyszą o narodzinach Mesjasza, nie są faryzeusze, dostojnicy żydowscy, czy król Herod, ale pasterze uznawani za nieczystych grzeszników, nie zachowujących przepisów Prawa, ze względu na swoje pasterskie zajęcia. Pasterze też pierwsi idą złożyć pokłon Zbawicielowi. Chrystus przychodzi do każdego i nikogo nie odrzuca. Przychodząc zaś w postaci bezbronного Dziecięcia, wyzwala w ludziach spontaniczną miłość, jaką człowiek z natury pragnie otoczyć małe dziecko i zaprasza nas do pogłębiania i umacniania prawdziwej wiary i miłości do Niego jako Jedynego Zbawiciela świata.

Bibliografia

- Baldi D., *W Ojczyźnie Jezusa. Przewodnik po Ziemi Świętej*, Kraków 1982.
- Bednarz M., *Ziemia umiłowana przez Boga. Geografia Ziemi Świętej*, Tarnów 2008.
- Biel S., *W miejscach świętych. Medytacje biblijne*, Kraków 2011.
- Dahller E., *Miejsca biblijne*, Warszawa 1999.
- Gil J., Gil E., *Ziemia Święta. Śladami naszej wiary*, Kielce 2023.
- Giudia Biblica e turistica della Terra Santa* (a cura di) Acquistapace P., Milano 2000.
- Iwaszkiewicz P. Starowieyski M. (red.), *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (IV-VIII w.)*, Kraków 1996.
- Kasdan B., *Zwyczaj i obyczaj Żydów mesjańskich*, Warszawa 2012.
- Pietkiewicz R., *Geografia i archeologia biblijna w zarysie*, Wrocław 2011.
- Rops D., *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Poznań 1965.
- Rosik M., Stasiak S., *Historia zbawienia w zarysie* (Archeolog czyta Biblię), Wrocław 2011.
- Rosik M., *Ziemia Słowa. Biblijny przewodnik po Ziemi Świętej*, Wrocław 2013.
- Szczepanowicz B., *Ziemia Święta. Geografia biblijna*, Kraków 2014.
- Szuro S., Snaczke G., *Jerozolima. Miejsca Święte*, t. II, Warszawa 2012.

Część trzecia

PISMO ŚWIĘTE W DUSZPASTERSKIM RYTMIE ROKU LITURGICZNEGO

Nie tylko homilia powinna karmić się słowem Bożym. Cała ewangelizacja opiera się na nim – przez słuchanie go, rozważanie, przeżywanie, celebrowanie i świadczenie o nim. Pismo Święte jest źródłem ewangelizacji. Dlatego trzeba stale formować się do słuchania Słowa. Kościół nie ewangelizuje, jeśli nie pozwala się ewangelizować. Jest rzeczą nieodzowną, aby słowo Boże stawiało się coraz bardziej sercem wszelkiej działalności kościelnej. Słowo Boże słuchane i celebrowane, zwłaszcza w Eucharystii, karmi i umacnia wewnętrznie chrześcijan oraz czyni ich zdolnymi do prawdziwego świadectwa ewangelicznego w życiu codziennym (n. 174).

(Z adhortacji apostolskiej Franciszka *Evangelii gaudium*)

Ks. Tomasz Gierczak

PISMO ŚWIĘTE W OKRESIE ADWENTU I BOŻEGO NARODZENIA

Adwent jest okresem nabożnego i radosnego oczekiwania na przyjście Pana na Boże Narodzenie. Jest to szczególny czas, w którym przygotowujemy się bezpośrednio na przyjście naszego Zbawiciela. Liturgia Słowa w opisywanym okresie jest ułożona według konkretnego schematu. Ewangelie poszczególnych niedziel przygotowują do uroczystości Bożego Narodzenia. Pierwsza odnosi się do przyjścia Pana na końcu czasów (I niedziela Adwentu), dwie następne koncentrują się na osobie Jana Chrzciciela (II i III niedziela Adwentu), a ostatnia dotyczy wydarzeń, które bezpośrednio przygotowują na przyjście Pana (IV niedziela Adwentu). Z kolei pozostałe czytania mszalne, są oparte na prorocत्वach ze Starego Testamentu dotyczących Mesjasza i zapowiedzi mesjańskich (I czytania) oraz na pismach apostołskich zawierających napomnienia i hymny pochwalne zgodnie z cechami charakterystycznymi dla tego okresu (II czytania).

Ze względu na diecezjalną praktykę adoracji w pierwsze niedziele miesiąca, dla podkreślenia obecności Pisma Świętego w Adwencie, proponujemy nabożeństwo słowa Bożego. Zaleca się, aby poniższe nabożeństwo przeprowadzić w II niedzielę Adwentu.

Nabożeństwo słowa Bożego w Adwencie

Pieśń na wejście: *Oto Pan przybywa.*

Znak krzyża i pozdrowienie, po którym kapłan zwraca się do wiernych:

K. Drodzy Bracia i Siostry, gromadzimy się na adwentowym nabożeństwie słowa Bożego, aby otworzyć się na działanie przychodzącego do nas Jezusa Chrystusa. Adwent jest świętym czasem oczekiwania, w którym prostujemy drogi swojego życia. Otwórzmy nasze serca na działanie Ducha Świętego, abyśmy doświadczyli Jego darów podczas tego nabożeństwa.

K. Módlmy się.

Wszechmogący, wieczny Boże, będziemy wkrótce obchodzili święto Narodzenia Twojego Syna, dlatego Cię prosimy: niech nam, niegodnym sługom Twoim, okaże miłosierdzie Słowo, które przyjęło ciało w łonie Maryi Dziewicy i zamieszkało między nami. Które z Tobą żyje króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

W. Amen

Komentarz przed liturgią Słowa

Pierwsze czytanie pochodzi z Księgi Rodzaju. Jest to pierwsze proroctwo w Piśmie Świętym, zapowiadające przyjście Mesjasza, który odniesie zwycięstwo nad szatanem. Protoewangelia wskazuje na walkę między siłami dobra i zła oraz na ostateczne zwycięstwo, odniesione i wypełnione w Jezusie Chrystusie. On jest Wcielonym Słowem, które stało się ciałem i zamieszkało między nami. Ewangelista Jan w swoim słynnym hymnie o Logosie, ukazuje w literacki sposób tę tajemnicę, w której Słowo stanowi rdzeń całej tej niezwyklej prawdy. Wysłuchajmy teraz słowa Bożego, które kieruje do nas Pan.

Następuje teraz słuchanie słowa Bożego.

Czytanie I

Czytanie z Księgi Rodzaju (Rdz 3,9-15)

Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: «Gdzie jesteś» On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się». Rzekł Bóg: «Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?» Mężczyzna odpowiedział: «Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem». Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: «Dlaczego to uczyniłaś?» Niewiasta odpowiedziała: «Wąż mnie zwiódł i zjadłam». Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: «Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny (Ps 89, 4-5. 16-17. 27 i 29)

Refren: *Na wieki będę sławił łaski Pana.*

*«Zawarłem przymierze z moim wybranym, *
przysiągłem mojemu słudze Dawidowi:
Twoje potomstwo utrwale na wieki †
«Na wieki ugruntowana jest łaska», *
i tron twój umocnię na wszystkie pokolenia».*

Refren: *Na wieki będę sławił łaski Pana.*

*Błogosławiony lud, który umie się cieszyć *
i chodzi, Panie, w blasku Twojej obecności.
Cieszą się zawsze Twym imieniem, *
Twoja sprawiedliwość ich wywyższa.*

Refren: *Na wieki będę sławił łaski Pana.*

*On będzie wołał do Mnie: †
„Ty jesteś moim Ojcem, *
moim Bogiem, Opoką mego zbawienia”.
Na wieki zachowam dla niego łaskę *
i trwale z nim będzie moje przymierze.*

Refren: *Na wieki będę sławił łaski Pana.*

Śpiew przed Ewangelią

Aklamacja: *Alleluja, alleluja, alleluja.*

Zostanie zgładzona nieprawość ziemi i Zbawiciel świata będzie panywał nad nami.

Ewangelia (J 1,1-11.14)

♣ Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga — Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o świa-

łości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

Oto słowo Pańskie.

Homilia

Bracia i Siostry, dzisiejsze słowo Boże zaprasza nas do rozważenia tajemnicy początku – początku stworzenia, początku zbawienia, a także początku ludzkiego upadku, który stał się początkiem Bożego planu ratunku dla świata. W Ewangelii według św. Jana słyszymy o Jezusie, który jest Słowem, obecnym na początku, kiedy wszystko powstawało. Natomiast w Księdze Rodzaju czytamy o upadku pierwszych ludzi i Bożej obietnicy, która stanie się rzeczywistością w osobie Jezusa Chrystusa. Dwa fragmenty, które dziś słyszymy, mówią nam o tym samym – o Bożym planie stworzenia i zbawienia.

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo” (J 1,1). W tym wstępie do Ewangelii św. Jan wskazuje, że Jezus – Słowo – jest od zawsze, że jest pierwotnym źródłem wszystkiego. To On był obecny w momencie stworzenia, w chwili, gdy Bóg mówił: „Niech się stanie światłość!” (Rdz 1,3).

Zwróćmy uwagę, że Jan mówi, iż „wszystko przez Nie się stało” (J 1,3). Jezus, jako Słowo, nie tylko uczestniczył w stworzeniu, ale to On jest tą mocą, która daje życie wszystkiemu, co istnieje. Każde stworzenie na świecie ma swój początek w Jezusie, który jest odwiecznym Słowem Boga. To jest fundament naszej wiary, tajemnica, która przekracza nasze rozumienie, ale w której zaufanie prowadzi do zbawienia.

Zaraz po stworzeniu, po tym, jak Bóg obdarzył człowieka pełnią życia, w Księdze Rodzaju spotykamy się z tragiczną sceną – upadkiem człowieka. Adam i Ewa, złożwszy w ofierze posłuszeństwo Bogu, postanowili pójść swoją własną drogą. I choć nie posłuchali Boga, On nie pozostawił ich w grzechu, lecz wprowadził plan zbawienia.

Po upadku pierwszych ludzi Bóg wchodzi w dialog z Adamem, Ewą oraz wężem. Na początku mówi do Adama: „Gdzie jesteś?” (Rdz 3,9).

To pytanie Boga nie jest wyrazem nieznajomości, ale zaproszeniem do nawrócenia. Bóg, jako Stwórca, zna wszystko, ale chce, by człowiek sam zrozumiał swój błąd i stanął przed Nim w prawdzie.

Następnie Bóg zapowiada, że w tej historii nie wszystko zostanie zakończone tragedią. W wersecie 15 mówi: „Położę nieprzyjaźń między ciebie a niewiastą, pomiędzy potomstwo twoje, a potomstwo jej; ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). To jest pierwsza zapowiedź Mesjasza, który przyjdzie na świat, by pokonać zło i wyzwolić ludzkość. To zapowiedź Zbawiciela, który zrodzi się z Maryi, o czym mówi Jan w Ewangelii: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14).

Jezus, Słowo Boże, przyszedł na świat, by zrealizować obietnicę daną w Księdze Rodzaju. On jest tym, który zwyciężył szatana, zło i grzech. Jego śmierć na krzyżu, Jego zmartwychwstanie, to wypełnienie zapowiedzi: On zgniecie głowę wężowi, a Jego rana na pięcie będzie znakiem Jego zwycięstwa.

Jezus, który stał się człowiekiem, wszedł w naszą rzeczywistość, aby wyprowadzić nas z niewoli grzechu i śmierci. „I ujrzeliśmy Jego chwałę, chwałę jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (J 1,14). Jezus przynosi łaskę i prawdę, które przywracają nam pokój z Bogiem. Jego przyjście to moment, w którym Boży plan zbawienia staje się rzeczywistością.

„Na świecie był, a świat Go nie poznał” (J 1,10). Tak jak w Księdze Rodzaju, gdzie Bóg zapowiadał zbawienie, a człowiek, choć słyszał obietnicę, nie od razu ją przyjął, tak i dziś wielu ludzi nie rozpoznało w Jezusie Mesjasza, Zbawiciela. Jednak dla tych, którzy przyjmują Go w wierze, On daje moc stać się dziećmi Bożymi (J 1,12).

Jezus, jako Słowo, które stało się ciałem, przychodzi dziś także do nas, zapraszając do nowego początku. Jego życie, Jego śmierć i zmartwychwstanie są źródłem nowego stworzenia. Tak jak przez grzech człowiek oddalił się od Boga, tak przez Jezusa, Słowo Boże, możemy ponownie stać się bliscy Bogu i na nowo odkrywać sens naszego istnienia.

Drodzy Bracia i Siostry, słowo Boże, które słyszeliśmy dzisiaj, przypomina nam o dwóch ważnych prawdach. Po pierwsze, Jezus Chrystus – Słowo, które było na początku, jest Zbawicielem, który przyszedł, aby

nas wybawić z grzechu i śmierci. Po drugie, to On, wypełniając zapowiedź z Księgi Rodzaju, zgniótł głowę wężowi i przyniósł pokój, który jest darem łaski i prawdy. Niech to Słowo będzie dla nas światłem na drogach naszego życia, niech wprowadza nas w głębszą relację z Bogiem, w której odkrywamy naszą tożsamość jako dzieci Boże, powołane do życia w bliskości z Ojcem.

Amen.

Modlitwa wiernych

K. Przedstawmy Panu nasze pokorne prośby.

Módlmy się za Kościół święty. Niech Bóg obdarzy wszystkich wiernych żywą nadzieją i gotowością na spotkanie z Jezusem, który przychodzi w naszej codzienności.

Módlmy się za papieża, biskupów i kapłanów, aby w okresie Adwentu w sposób szczególny mogli głosić Dobrą Nowinę i prowadzić wiernych ku świętom Bożego Narodzenia.

Módlmy się za rządzącymi państwami, aby podejmowane przez nich decyzje sprzyjały dobru wspólnemu i wprowadzały pokój w naszych sercach oraz w świecie.

Módlmy się za wszystkich chorych, cierpiących i samotnych, aby doświadczyli bliskości Bożej i nadziei, która płynie z adwentowego oczekiwania na Zbawiciela.

Módlmy się za naszych bliskich zmarłych, aby doznali pełni radości i pokoju w królestwie niebieskim.

Módlmy się za naszą wspólnotę parafialną, abyśmy w tym świętym czasie oczekiwania, potrafili otworzyć nasze serca na Bożą łaskę.

K. Ojciec nasz...

K. Wszechmogący Boże, dziękując za udzielone nam łaski, prosimy Ciebie, wzbudź w nas pragnienie darów, których wkrótce nam udzielisz, i oczyść nasze serca, abyśmy mogli godnie obchodzić święta Narodzenia naszego Zbawiciela. Który żyje i króluje na wieki wieków.

W: Amen.

Odpowiednia pieśń i wystawienie Najświętszego Sakramentu. Adoracja w ciszy.

Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Pieśń na zakończenie: *Spuście nam za ziemskie niwy.*

Pismo Święte w okresie Bożego Narodzenia

Czas Bożego Narodzenia jest najkrótszym, a zarazem najbogatszym w uroczystości okresem liturgicznym. Przeżywamy w nim oktawę, czas liturgiczny w którym żyjemy radością tajemnicy Wcielenia, gdy *Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami* (J 1,14). Liturgia Słowa w tym okresie jest w sposób szczególny dostosowana do każdej tajemnicy dnia.

Jest to także czas wytężonej pracy duszpasterskiej w parafii. Jednym z jej przykładów jest realizowana wizyta duszpasterska. Cennym jej momentem powinna się stać propozycja liturgii Słowa poprowadzonej przez duszpasterza w konkretnej rodzinie. Jej celem jest katechizacja parafian poprzez zwiększenie wśród nich świadomości wiary przez lekturę słowa Bożego.

Bezpośrednio po pozdrowieniu domowników, należy zaprosić zebranych mieszkańców do wspólnej modlitwy w intencji rodziny bądź intencji podanej przez rodzinę.

Modlitwa słowem Bożym w rodzinie

EWANGELIA (Łk 2, 1-7)

✠ Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

W owym czasie wyszło rozporządzenie cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym świecie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Oto słowo Pańskie.

Przywiduje się wygłoszenie krótkiego komentarza, którego kulminacyjnym punktem powinno być radosne orędzie zbawcze. Wierni mogą usiąść. Celebrans zachowuje postawę stojącą.

Przykładowy tekst:

Radujemy się tym, że Pan Bóg dał nam doczekać uroczystości Narodzenia Pańskiego. Często podczas wigilii, podobnymi słowami składamy swoim najbliższym życzenia. Kochani, to wszystko jest otoczką wokół najważniejszego wydarzenia – narodzin naszego Pana Jezusa Chrystusa. Oczywiście, historycznie wydarzyło się to wiele lat temu, ale najważniejszym jest to, że Jezus teraz żyje w naszych sercach, aby dawać nam nadzieję i potrzebne siły. Jezus w tajemnicy Wcielenia, a więc w swoim przyjściu na świat, dał wszystkim nadzieję na zbawienie, bo przecież przyszedł po to, aby zwyciężyć szatana i uzyskać dla nas możliwość wiecznej radości.

Przed chwilą, w tekście Ewangelii, usłyszeliśmy o narodzinach Pana Jezusa w Betlejem. Popatrzmy na Maryję. Tak jak ona złożyła w żłóbku swego Syna, tak chce żeby Jezus był w naszym domu. W tej gospodzie – w tym domu, w którym dzisiaj Jezus zagościł, jest wasza rodzina, są wasze serca. Przyjęliście Jezusa podczas komunii świątecznej. Zjednoczeni z Nim cieszymy się tym świątecznym czasem. Zapraszamy Go poznawać poprzez lekturę słowa Bożego.

Dziękujemy Bogu, że chce nam udzielić swojego błogosławieństwa. Niech nowonarodzone Dziecię Jezus, umocni w nas wiarę, nadzieję i miłość, obdarzając nas zdrowiem i pokojem.

Po wygłoszonym słowie należy, poprosić gospodarza domu – ojca, lub dziadka – aby ten odczytał modlitwę wiernych. Celebrans odczytuje wprowadzenie do modlitwy, a intencje odczytuje wybrana osoba. Przykładowa modlitwa wiernych:

K. Prośmy naszego Boga i Pana, aby wysłuchał nasze prośby zanoszone w gronie naszej rodziny:

1. Módlmy się za Kościół święty, aby wszyscy wierzący wzrastali w wierze, nadziei i miłości.
2. Módlmy się za rządzącymi, zwłaszcza w naszej ojczyźnie, aby kierowali się zasadą dobra wobec wszystkich obywateli.
3. Módlmy się o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z naszej parafii, aby powołani mieli odwagę pójścia za Jezusem Chrystusem.
4. Módlmy się za wszystkich zmarłych, szczególnie z naszej rodziny, aby dostąpili chwały zbawionych.

5. Módlmy się za nas samych oraz mieszkańców naszej parafii, abyśmy postępowali zgodnie z zasadami płynącymi z kart Pisma Świętego.

Do tych wezwań powinno się własnymi słowami dodać prośby bezpośrednio dotyczące konkretnych osób w domu, lub intencje rodziny zaproponowane przez duszpasterza, czy przez zgromadzonych wiernych.

K. Módlmy się.

Wszechmogący Boże, Ty znasz wszystkie nasze potrzeby, spraw prosimy, abyśmy uwierzyli, że tylko Ty jeden możesz w pełni zaspokoić nasze oczekiwania i rozwiązać nasze trudności. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Śpiew kolędy

Następnie wizyta kolędowa przebiega jak zwykle.

Bibliografia

Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, nr 175, 349.

Ogólne Wprowadzenie do Lekcjonarza Mszałnego, nr 52.

Agenda Liturgiczna, Opole 2023, s. 148.

Ks. Krzysztof Łęcznar

PISMO ŚWIĘTE W OKRESIE WIELKIEGO POSTU

Wielki Post jest okresem liturgicznym przeznaczonym na nawrócenie i pokutę, aby w nas mogła dokonać się pascha, czyli przemiana życia na lepsze. Zawsze pomocne w tym trudzie jest dla nas słowo Boże. Ono pomaga powstać z grzechów i porzucić grzeszne nałogi. Wspiera też praktykę cnót chrześcijańskich i pobożności, co prowadzi do wzrostu poziomu życia duchowego. Słowo Boże wzywa nas do ciągłego nawracania się i wewnętrznej odnowy. Oto kilka propozycji do wykorzystania Biblii w Wielkim Poście, podczas wspólnotowego przygotowywania się do Triduum Paschalnego.

Nabożeństwo pokutne zaleca się przede wszystkim w okresie Wielkiego Postu, zwłaszcza w kwartalne dni modlitw o ducha pokuty. Można je odprawiać także w innych okresach liturgicznych w ciągu roku. Czytanie fragmentów Pisma Świętego jest dużą pomocą w przygotowaniu się do rachunku sumienia i wzbudzania w sobie żalu za grzechy.

Nabożeństwa pokutne w Tygodniu Modlitw o Trzeźwość Narodu są urządzone w Polsce od 1986 r. Termin tygodnia wypada zazwyczaj na początku Wielkiego Postu, ale może być uzależniony od warunków lokalnych. Pismo Święte zawsze było przewodnikiem na drodze do wolności i przynosi nadzieję tym, którzy o nią walczą. Warto wykorzystywać czytania biblijne jako umocnienie dla walczących z nałogiem oraz ich rodzin.

Gorzkie żale odprawia się zwykle w niedziele Wielkiego Postu. Odprawiane są zazwyczaj po południu, najczęściej przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Warto, żeby kazania pasyjne były oparte na tekstach biblijnych, aby miały wymiar katechetyczny i egzystencjalny. Kazanie powinno być poprzedzone czytaniem fragmentu opisu Męki Pańskiej.

Nabożeństwo Drogi krzyżowej powstało w czasach starożytnych jako zwyczaj wiernych odbywających tę drogę w Jerozolimie i rozważających mękę Jezusa Chrystusa. Zwyczaj ten trwa do dzisiaj w naszych parafiach i wiąże się z możliwością uzyskania odpustu. Przeżywanie nabożeństwa

będzie jeszcze bardziej owocne, jeżeli rozważania poszczególnych stacji będą ubogacone czytaniem o Męce Pańskiej.

Nabożeństwo ku czci Męki Pańskiej poleca się odprawić w ostatnich dwóch tygodniach Wielkiego Postu. Można je także odprawić podczas adoracji przy Bożym Grobie. Może być przeprowadzone w oparciu o rozważanie siedmiu słów Chrystusa na krzyżu. Po odczytaniu kolejnych fragmentów Pisma Świętego o słowach Jezusa powinien nastąpić komentarz prowadzącego nabożeństwo oraz chwila milczenia na osobiste rozważanie.

Wielkopostne nabożeństwo słowa Bożego w parafialnym kościele ma przygotować do głębszego i owocnego przeżywania Wielkiego Postu i Triduum Paschalnego. Odpowiednio dobrane czytania i dostosowane do nich kazanie powinny wzbudzać w ludziach ducha nawrócenia i pragnienie królestwa Bożego.

Rodzinna medytacja słowa Bożego ma ożywić wiarę w rodzinie i zwiększyć skuteczność jej przekazu młodemu pokoleniu. Może odbyć się w dowolnym dniu, np. w piątek. Rodzina zbierająca się na medytację gromadzi się przy stole, na którym umieszcza się Biblię i krzyż.

Wielkopostne nabożeństwo pokutne

Pieśń: *Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony.*

Wszyscy czynią znak krzyża i celebrans pozdrawia zgromadzonych.

K. Łaska i pokój od Boga, naszego Ojca i od Jezusa Chrystusa, który nas miłuje i który przez swą Krew uwolnił nas od grzechów, niech będą zawsze z wami.

W. I z duchem twoim.

Celebrans wypowiada krótkie wprowadzenie i modlitwę wstępną

K. Wielki Post to czas przygotowania do świętowania paschalnego misterium Chrystusa przez pogłębioną refleksję nad słowem Bożym i gorliwszą modlitwą. Główną przeszkodą w pełnym przeżywaniu misterium paschalnego jest grzech. Kiedy chrześcijanin popełnia grzech, upada nie tylko jako jednostka, ale także jako członek ludu Bożego. Sprzeniewierza się zadaniu spoczywającemu na tym ludzie. Grzech nie jest jedynie osobistym upadkiem, ale zawiera w sobie obrazę wspólnoty. Wezwani na nowo do nawrócenia, chcemy być świadomi naszej odpowiedzialności za siebie nawzajem.

K. Módlmy się.

Boże, spraw, abyśmy przez głęboki żal za nasze grzechy i szczerą pokutę zjednoczyli się z ukrzyżowanym Chrystusem i osiągnęli z całym ludem Bożym udział w Jego zmartwychwstaniu i chwale. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W. Amen.

Czytanie 1: Iz 53,1–7.10–12

Czytanie z Księgi proroka Izajasza:

Któż uwierzy temu, cośmy usłyszeli? Na kimże się ramię Pańskie objawiło? On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich.

Spodobало się Panu zmiążyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tummy, i posiadzie moźnych jako zdobywcz, za to, że siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami.

Oto słowo Boże.

W. Bogu niech będą dzięki.

Psalm: Ps 33 (32),4-5. 18-19. 20 i 22 (R.: por. 22)

Refren: *Okaz swą łaskę ufającym Tobie.*

*Słowo Pana jest prawe, **
a każde Jego dzieło godne zaufania.
*On miłuje prawo i sprawiedliwość, **
ziemia jest pełna Jego łaski.

Refren.

*Oczy Pana zwrócone na bogobojnych, **
na tych, którzy oczekują Jego łaski,
*aby ocalił ich życie od śmierci **
i żywił ich w czasie głodu.

Refren.

*Dusza nasza oczekuje Pana, **
On jest naszą pomocą i tarczą.
*Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska, **
według nadziei pokładanej w Tobie.

Refren.

Czytanie 2: 1 P 2,20–25

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Piotra apostoła:

Co to za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? – Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciełe poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Oto słowo Boże.

W. Bogu niech będą dzięki.

Śpiew przed Ewangelią: Flp 2, 8

Aklamacja: *Chwała Tobie, Królu wieków.*
Dla nas Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci,
a była to śmierć na krzyżu.

Aklamacja: *Chwała Tobie, Królu wieków.*

Ewangelia: Łk 23,33-43

✠ Słowa Ewangelii według św. Łukasza:

Gdy przyszli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią». Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy.

A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: «Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym». Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: «Jeśli Ty jesteś Królem żydowskim, wybaw sam siebie». Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: «To jest Król żydowski».

Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urgał Mu: «Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił». I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju».

Oto słowo Pańskie.

W. Chwała Tobie Chryste.

Homilia

Drodzy Bracia i Siostry!

Stajemy dziś przed tajemnicą krzyża, głębią Bożego miłosierdzia i zaproszeniem do odnowy naszego życia. Wielki Post jest szczególnym czasem refleksji, pokuty i nawrócenia, czasem, w którym stajemy przed Bogiem z pytaniem: „Panie, co mogę jeszcze w sobie przemienić, aby zbliżyć się do Ciebie?”. W świetle dzisiejszych czytań będziemy rozważać, jak Chrystus swoim cierpieniem otworzył nam drogę do nowego życia i dlaczego nabożeństwo pokutne jest kluczowe w tym okresie.

Prorok Izajasz w swojej wizji Mesjasza mówi o Słudze Cierpiącym: „Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem” (Iz 53,3). Chrystus, choć niewinny, wziął na siebie nasze grzechy,

dźwigając ciężar, którego my sami nie moglibyśmy unieść. Wielki Post zaprasza nas do tego, byśmy spojrzeli na swoje życie w świetle Jego ofiary. Nie chodzi jedynie o zewnętrzną żałobę czy wyrzeczenia, ale o głębokie zrozumienie, że nasze grzechy mają konsekwencje. Jezus przyjął te konsekwencje, niosąc krzyż na Golgotę. Nabożeństwo pokutne wprowadza nas w tę rzeczywistość. Uświadamia nam, że grzech oddala nas od Boga, ale Jego miłosierdzie zawsze czeka, aby nas przywrócić do pełni życia.

W drugim czytaniu św. Piotr przypomina: „On sam w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości” (1 P 2,24). Krzyż, który był narzędziem hańby i śmierci, stał się dla nas bramą do zbawienia. W Ewangelii św. Łukasza widzimy Chrystusa wiszącego na krzyżu, który nawet w tej chwili okazuje miłosierdzie: „Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23,43). Ten moment uczy nas, że Bóg nigdy nie rezygnuje z człowieka. Nawet na krzyżu Jezus walczy o nasze zbawienie. Podczas nabożeństwa pokutnego klękamy przed krzyżem i wyznajemy nasze winy. To nie jest akt lęku, ale wyraz zaufania. Stając w prawdzie o naszych grzechach, otwieramy się na Jego łaskę i przebaczenie.

Nabożeństwo pokutne nie jest jedynie zbiorem modlitw i obrzędów. Jest to czas, w którym człowiek otwiera swoje serce na uzdrawiające działanie Bożej miłości. To moment, w którym stajemy przed Bogiem, uznając nasze słabości i prosząc o odnowienie naszego życia. Podczas Wielkiego Postu nabożeństwo pokutne jest szczególnie ważne, ponieważ przygotowuje nas do Świąt Wielkanocnych. Aby zmartwychwstać z Chrystusem, musimy najpierw umrzeć dla grzechu. Pokuta jest drogą wyzwolenia i uzdrowienia, prowadzącą nas ku wolności dzieci Bożych.

Bracia i Siostry. Wielki Post jest czasem łaski, czasem, w którym możemy na nowo odkryć moc Bożej miłości i miłosierdzia. Patrząc na Chrystusa na krzyżu, widzimy cenę naszego zbawienia. Nie zmarnujmy tego daru. Włączmy się w nabożeństwo pokutne, otwórzmy serca na przemieniającą łaskę Boga i pozwólmy, aby Jego miłość poprowadziła nas ku nowemu życiu. Niech czas Wielkiego Postu będzie dla nas wszystkich czasem duchowego wzrostu i nawrócenia.

Rachunek sumienia (po każdym zestawie pytań chwila ciszy)

K. Przynagleni słowem Bożym przyjrzyjmy się teraz naszemu życiu. Zapytajmy samych siebie w chwili ciszy:

1. Czy przystępuję do sakramentu pokuty ze szczerym pragnieniem oczyszczenia, nawrócenia, odnowienia życia i osiągnięcia głębszej przyjaźni z Bogiem, czy raczej uważam go za ciężar, który się jak najrzadziej winno podejmować?
2. Czy zwracam serce moje do Boga tak, abym przez wierne wypełnianie przykazań miłował Go prawdziwie ponad wszystko jak syn ojca, czy raczej zabiegam o sprawy doczesne? Czy kieruję się czystą intencją w moich czynach?
3. Czy miłuję prawdziwie mojego bliźniego? Czy nie nadużywam swoich braci, wykorzystując ich do osobistych celów lub czyniąc im to, czego nie chciałbym doznawać od innych? Czy przez złe słowa i uczynki byłem dla nich zgorszeniem?
4. Czy przestrzegałem prawdy i wierności, czy może fałszywymi słowami, oszczerstwem, zniesławieniem, bezmyślnym sądem, naruszeniem sekretu, wyrządziłem zło innym?
5. Jaki jest podstawowy kierunek mojego życia? Czy ożywia mnie nadzieja życia wiecznego? Czy troszczyłem się o postęp w życiu duchowym przez modlitwę, czytanie i rozważanie słowa Bożego, uczestnictwo w sakramentach świętych i umartwienie? Czy starałem się pokonywać wady, złe skłonności i namiętności, jakimi są: zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu? Czy nadużywałem napojów alkoholowych? Czy pod wpływem pychy i hardości nie wynosiłem się wobec Boga, a gardziłem innymi, uważając siebie za lepszego? Czy nie narzucałem innym swojej woli, lekceważąc ich wolności i prawa?
6. Czy znosiłem cierpliwie bóle i przeciwności życiowe? W jaki sposób praktykowałem umartwienie, aby iść śladami Chrystusa? Czy przestrzegałem przepisów dotyczących postu i wstrzemięźliwości?

Akt pokuty

W. Spowiadam się Bogu wszechmogącemu i wam, bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem, i zaniedbaniem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę, wszystkich Aniołów i Świętych, i was, bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego.

K. Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmogący i odpuściwszy nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego.

W. Amen.

W. Ojcze nasz

Błogosławieństwo

K. Pan z wami.

W. I z duchem Twoim.

K. Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, * Ojciec i Syn, + i Duch Święty.

W. Amen.

K. Idźcie w pokoju Chrystusa.

W. Bogu niech będą dzięki.

Pieśń: *Ludu mój, ludu*

Bibliografia:

Agenda Liturgiczna, Opole 2023, s. 109-144.

Haręzga S., *Rok liturgiczny w Kościele i w rodzinie*, Przemyśl 2021, s. 31-42.

Haręzga S., *U źródeł nadziei w Roku Świętym*, Przemyśl 2024, s. 33-34, 39-41.

Obrzędy Pokuty, Katowice 1981, s. 198-205, 231-236.

Ks. Krzysztof Matusik

PISMO ŚWIĘTE W OKRESIE WIELKANOCNYM

Okres wielkanocny trwa od Wigilii Paschalnej do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego. Jest to pięćdziesiąt dni, podczas których Kościół wspomina zbawcze dzieło Chrystusa i raduje się z Jego zmartwychwstania. Jest to najważniejszy okres w ciągu roku liturgicznego. Rozpoczyna go Wigilia Paschalna, która jest niezwykle bogata w słowo Boże. Podobnie jest na zakończenie okresu – w wigilię Zesłania Ducha Świętego. Wówczas Kościół podaje wiernym rozbudowaną liturgię Słowa i pokazuje, iż w tym czasie Pan Bóg daje wiele tajemnic do rozważenia. Doniosłość prawdy o zmartwychwstaniu i wniosków z niego płynących dociera do wiernych szczególnie poprzez liturgię. Zadaniem duszpasterzy jest stałe podkreślanie paschalnego charakteru życia chrześcijan w oparciu o rozważanie wybranych tekstów Nowego Testamentu.

Okres wielkanocny obfituje w słowo Boże w samej liturgii Mszy świętych. Poza liturgią możemy wziąć udział w celebracjach takich jak: droga światła, która jest wzorowana na nabożeństwie Drogi Krzyżowej, ale dotyczy tajemnic chwalebnych Chrystusa oraz ewangelicznych spotkań z Nim po zmartwychwstaniu. W niektórych kościołach w niedzielę okresu wielkanocnego organizowane są procesje, które mają pokazać wiarę ludu Bożego i radość z nadziei życia wiecznego, a także być świadectwem wiary w zmartwychwstanie.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Niedzielą Wniebowstąpienia Pańskiego obchodzone są dni krzyżowe. Jest to forma modlitwy o urodzaje i błogosławieństwo Boże w pracach, która przybiera postać procesji do przydrożnych lub polnych krzyży. Podczas tych procesji przy każdej stacji czytany jest fragment Ewangelii. Kapłan może przeprowadzić krótkie rozważanie słów Pisma Świętego. Procesje są przed lub po Mszy świętej ze specjalnym formularzem i czytaniem.

W III Niedzielę Wielkanocną rozpoczyna się Tydzień Biblijny, który jest okazją do skupienia się nad słowem Bożym poprzez rekolekcje, spo-

tkania, wspólne czytanie Pisma Świętego. Materiały na Tydzień Biblijny są opracowywane przez Dzieło Biblijne i docierają do wszystkich parafii w Polsce.

W naszych parafiach często praktykowana jest nowenna przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego. Jej pierwowzorem jest biblijne trwanie Apostołów w Wieczerniku i oczekiwanie na spełnienie obietnicy posłania Ducha. Jest to okazja do zapoznania się z tekstami biblijnymi zapowiadającymi posłanie Ducha Świętego oraz poznania Jego więzi z Eucharystią. Znane są również czuwania i adoracje przed ostatnim dniem niniejszego okresu. Przyjąć słowo Boże oznacza otworzyć się na dar Ducha – jedyne źródło życia. Także pieśni liturgiczne o zmartwychwstaniu Chrystusa są bogato zakotwiczone w Piśmie Świętym, przez co wierni przypominają sobie wydarzenia zbawcze oraz teologiczne przesłanie okresu wielkanocnego.

Propozycja czuwania przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego

Czwanie jest skierowane do całej społeczności parafii i każdy może w nim uczestniczyć. Zawiera w sobie modlitwę, rozważanie słowa Bożego i adorację Najświętszego Sakramentu. Miejscem czuwania winien być kościół lub kaplica. Czwanie odbywa się w sobotę wieczorem, przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego.

Kapłan ubrany w komżę lub albę oraz czerwoną stułę lub stułę i kapę wychodzi z zakrystii, przyklęka przed tabernakulum i idzie na miejsce przewodniczenia. Czwanie rozpoczyna się znakiem krzyża.

K: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

W: Amen.

K: Pan z Wami.

W: I z duchem twoim.

Następnie kapłan lub wyznaczona osoba wprowadza w czwanie tymi lub podobnymi słowami:

Drodzy Bracia i Siostry, Pan Jezus zmartwychwstał, czego pamiątkę obchodzimy od pięćdziesięciu dni. Wstał do nieba i siedzi po prawicy Ojca. Dzisiaj gromadzimy się w wigilię Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Są z nami Maryja, Matka Kościoła oraz Apostołowie. Wspie-

rają nas i wypraszają nam u Pana Boga potrzebne łaski. Wsłuchajmy się w słowa z Dziejów Apostolskich.

Lektor: *Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gori-liwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego (Dz 1,12-14).*

My również zbieramy się, aby trwać jednomyślnie na modlitwie. Za moment stanie przed nami Pan Jezus ukryty w Najświętszym Sakramencie. Stanie pośród nas, w naszej codzienności. Chciejmy z Nim przebywać, wpatrzmy się w Niego i powiedzmy Mu czego pragniemy. Otwórzmy nasze serca, bo Bóg jest z nami.

Pieśń: *Kłaniam się Tobie.*

Kapłan wystawia Pana Jezusa w monstrancji.

K. Bądź uwielbiony Panie Jezu, który jesteś z nami w Najświętszym Sakramencie. Chcemy Ci dziękować za to, że dla naszego zbawienia przyjąłeś na siebie cierpienie i dźwigałeś krzyż. Dziękujemy Ci za to, że zmartwychwstałeś i wstąpiłeś do nieba. Dziękujemy, że jesteś z nami, że nas nie zostawiłeś, ale obiecałeś posłanie nam Ducha Pocieszyciela. Oto trwamy dzisiaj przed Tobą i oczekujemy na Niego. Chcemy szeroko otwierać nasze serca i przyjąć Go do naszego życia. Wiemy, że On nas będzie prowadził Twoją drogą. Ty dałeś nam swoje Słowo, aby wskazywało nam drogę do Ciebie, dlatego chcemy się wsłuchać w słowa z Dziejów Apostolskich.

Lektor: *Pierwszą Księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba. Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym. A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca: «Słyszeliście o niej ode Mnie - [mówił] - Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym»(...). «Gdy Duch Święty zstąpi*

na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi» (Dz 1,1-5.8).

K. Panie Jezu, Ty dajesz nam szczególnie przyjmować znamię daru Ducha Świętego w sakramentach – chrzcie, bierzmowaniu, święceniach kapłańskich. Ty nas powołujesz, abyśmy byli Twoimi świadkami, nie tylko w kościele, ale wszędzie tam, gdzie żyjemy, gdzie pracujemy, gdzie podróżujemy. Moc Ducha Świętego sprawia, że możemy świadczyć o Tobie aż po krańce świata. Chcemy Cię dziś prosić o to, abyśmy zrozumieli, że to nasz obowiązek; że nasze całe życie powinno być świadectwem o Tobie i o naszym życiu, w którym Bóg jest na pierwszym miejscu.

Pieśń: *Przyjdź Duchu Święty ja pragnę.*

W Ewangelii według św. Łukasza Pan Jezus zachęca nas do wytrwałości w modlitwie oraz obiecuje, że Bóg daje swoim dzieciom to o co Go proszą. Wsłuchajmy się w Jego słowa.

Lektor: *Jezus mówił do swoich uczniów: «I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczemu otworzą. Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpioną? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą» (Łk 11,9-13).*

K. Panie Jezu Ty powiedziałeś: „proście, a będzie wam dane”. Zgromadzeni na wzór Apostołów, którzy trwali jednomyślnie na modlitwie z Maryją, chcemy dzisiaj prosić o Ducha Świętego.

Będziemy powtarzać: *Poślij nam Panie swojego Ducha.*

- Prosimy Cię, poślij nam swojego Ducha, aby nauczył nas się modlić.
- Prosimy Cię, poślij nam swojego Ducha, aby zjednoczył rozproszonych chrześcijan w jedno.
- Prosimy Cię, poślij nam swojego Ducha, aby oświecał nasze serca i wskazywał Twoją wolę.
- Prosimy Cię, poślij nam swojego Ducha, aby wszystko, co czynimy było na Twoją chwałę.

- Prosimy Cię, poślij nam swojego Ducha, aby nas pocieszał w naszych codziennych trudnościach i zmaganiach.
- Prosimy Cię, poślij nam swojego Ducha, aby uleczył nasze choroby i zranienia.
- Prosimy Cię, poślij nam swojego Ducha, abyśmy wybierali to, co duchowe, przed tym co fizyczne.
- Prosimy Cię, poślij nam swojego Ducha, aby rozpałał nas miłością ku Bogu i ludziom.
- Prosimy Cię, poślij nam swojego Ducha, aby słabość naszych ciał pokrzepił stałością mocy swej.
- Prosimy Cię, poślij nam swojego Ducha, aby odnowił oblicze ziemi.

Pieśń: *O Stworzycielu Duchu przyjdź.*

Wsluchajmy się w tekst Dziejów Apostolskich, w którym Duch Święty zstępuje na Apostołów.

Lektor: *Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napętnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić (Dz 2,1-4).*

Modlitwa o dary Ducha Świętego – po każdym wezwaniu modlimy się w ciszy.

- Przyjdź w darze mądrości, abyśmy poznawali Boga, który w swojej mądrości stworzył świat i człowieka; abyśmy poznawali, czym jest Twoja miłość, miłosierdzie, dobroć, sprawiedliwość, wszechmoc.
- Przyjdź w darze rozumu, abyśmy mogli zgłębiać Prawdę, którą nam objawiasz; abyśmy dzięki Twojemu światłu rozumieli, co mamy czynić; abyśmy dostrzegali i rozeznawali wolę Boga w codziennym życiu.
- Przyjdź w darze rady, abyśmy umieli podejmować decyzje zgodne z Twoją wolą; abyśmy wybierali to, co Ty nam podpowiadasz i abyśmy szli tam, gdzie nas kierujesz.

- Przyjdź w darze męstwa, abyśmy nie ugięli się pod ciężarem trudności i doświadczeń, ale abyśmy mogli z wiarą i odwagą trwać przy Bogu i pokładać w Nim ufność.
- Przyjdź w darze umiejętności, abyśmy lepiej korzystali z darów, jakie nam dajesz; abyśmy w naszym umyśle i postępowaniu kierowali się zasadami wiary.
- Przyjdź w darze pobożności, abyśmy zawsze kierowali się ku Bogu, rozmyślali o Nim; abyśmy z radością i nadzieją pełnili Jego wolę i odkrywali, że tylko wtedy nasze życie jest pełne i piękne.
- Przyjdź w darze bojaźni Bożej, abyśmy potrafili w miłości oddać się Bogu, jak dzieci ojcu, z szacunkiem, miłością i abyśmy zawsze czuli, że Go potrzebujemy.

Sekwencja: *Przybądź Duchu Święty*

Czytanie z Listu do Galatów

Lektor: *Owocem Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy (Ga 5,22-25).*

Święty Paweł w Liście do Galatów wymienia, czym charakteryzuje się przyjęcie Ducha Świętego do swego życia. Człowiek napełniony Duchem Świętym i żyjący według Bożych przykazań promieniuje miłością, jest radosny, niesie pokój, jest uprzejmy, wykazuje się dobrocią, jest wierny, łagodny i opanowany. Bardzo byśmy chcieli otaczać się takimi ludźmi. Chcielibyśmy, żeby inni nas szanowali i doceniali, żeby byli dla nas mili i uprzejmi. W dzisiejszym świecie, w którym tak często neguje się Boga, potrzeba odwagi do głoszenia Ewangelii i życia nią. Święty Paweł zachęca nas do skoncentrowania się na tym, co pochodzi od Ducha, do pozostawienia pożądań ciała. Kiedy otworzymy się na Ducha Świętego, dostąpimy Jego Boskiej mocy. Zastanówmy się co w naszym życiu zmieni to czuwanie. Czy staniemy się lepsi? Poprośmy Ducha Świętego, aby pomógł nam wzrastać w łasce i stawać się ludźmi Ducha.

Chwila modlitwy w ciszy

K: Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogień Twojej miłości.

K: Ześlij Ducha Twojego, a powstanie życie.

W: I odnowisz oblicze ziemi.

K: Módlmy się.

Boże, Ty przez misterium dnia dzisiejszego uświęcasz swój Kościół ogarniający wszystkie ludy i narody, + ześlij dary Ducha Świętego na całą ziemię * i dokonaj w sercach wiernych tych cudów, które zdziałałeś w początkach głoszenia Ewangelii. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, + który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

W: Amen.

Pieśń: *Przed tak wielkim Sakramentem.*

K: Módlmy się.

Boże, nasz Ojczy, oświeć nasze serca światłem wiary i rozpal ogniem miłości, * abyśmy w duchu i prawdzie całym oddaniem wielbili Chrystusa, * którego w tym Sakramencie wielbimy jako naszego Boga i Pana. Który żyje i króluje na wieki wieków.

W: Amen.

Błogosławieństwo

Pieśń: *Niechaj z nami będzie Pan.*

Bibliografia:

Agenda liturgiczna, Opole 2023.

Dyrektorium Homiletyczne, Poznań 2015.

Mszal rzymski dla diecezji polskich, Warszawa 1986.

Haręzga S., *Rok liturgiczny w Kościele i w rodzinie*, Przemyśl 2021.

Jankowski A., *Rok liturgiczny w świetle Biblii*, Kraków 1993.

PISMO ŚWIĘTE W OKRESIE ZWYKŁYM

W liturgii okresu zwykłego używane fragmenty Biblii nie są bezpośrednio związane z przygotowaniem do najważniejszych świąt, takich jak Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Biblia ma jednak ogromne znaczenie w przestrzeni spotkania się z żywym Bogiem. Kościół w okresie zwykłym prowadzi nas systematycznie przez różnorodne fragmenty Starego i Nowego Testamentu, byśmy mogli odkrywać kolejne aspekty nauki Jezusa oraz Boży plan dla ludzkości.

Liturgia okresu zwykłego ukierunkowuje wiernych na spotkanie z Chrystusem w codzienności. Każde czytanie jest okazją, aby usłyszeć, jak Bóg przemawia w osobistych sytuacjach, wyznaczając drogę do podejmowania decyzji i kształtowania życia w zgodzie z Ewangelią. Kościół zwraca uwagę w tym okresie na wartość miłości, sprawiedliwości, pokory i przebaczenia, pomagając odkrywać, jak chrześcijańskie cnoty można realizować w codziennych relacjach i obowiązkach.

W okresie zwykłym można wymienić kilka inicjatyw biblijnych, które pomagają wiernym w pogłębianiu znajomości Pisma Świętego. Należą do nich m.in. tygodniowe cykle czytań i systematyczne studium Ewangelii, w którym wierni zapoznają się z wydarzeniami z życia Jezusa i nauczaniem Apostołów. Każdego roku w III niedzielę zwykłą, przypadającą na miesiąc styczeń, obchodzimy Niedzielę Słowa Bożego ustanowioną przez papieża Franciszka w 2019 roku, która ma na celu ukazanie Biblii, jako codziennego pokarmu dla każdego człowieka wierzącego. Inną okazją do pogłębienia wiedzy na temat Pisma Świętego jest wspomnienie św. Hieronima patrona biblistów, który przetłumaczył Biblię na łacinę. Jest to okazja do modlitwy za biblistów oraz organizowania spotkań czy konferencji biblijnych.

W ciągu roku liturgicznego, okres zwykły dzieli się na dwa etapy. Pierwszy etap rozpoczyna się po okresie Narodzenia Pańskiego i trwa aż do początku Wielkiego Postu, czyli do Środy Popielcowej. Drugi etap

rozpoczyna się od Niedzieli Zesłania Ducha Świętego i trwa do końca roku liturgicznego, który zamyka Uroczystość Chrystusa Króla. Każda niedziela i dzień powszedni ma przypisane odpowiednie fragmenty Biblii, które układają się w spójną narrację tzw. *lectio continua* i przeprowadzają wiernych przez kluczowe zagadnienia wiary.

Równocześnie okres zwykły sprzyja rozwijaniu osobistej relacji z Bogiem poprzez modlitwę i medytację nad Pismem Świętym. Regularna lektura Biblii i refleksja nad jej przesłaniem stają się fundamentem dla dialogu z Bogiem i pogłębiania wiary. W ten sposób Biblia nie jest jedynie tekstem do czytania, lecz żywym słowem kształtującym duszę, która prowadzi do wewnętrznej przemiany i duchowego rozwoju.

Okres zwykły, choć pozornie „zwykły”, okazuje się niezwykle cza-
sem wzrostu duchowego. Dzięki Biblii, wierni rozwijają swoją wiarę, umacniają wspólnotę i odkrywają Boga w codzienności, krocząc drogą świętości w rytmie własnego życia.

Przebieg spotkania w małej grupie

1. Modlitwa do Ducha Świętego, którą prowadzi kapłan lub animator grupy. Celem takiej modlitwy jest fakt, że to Duch Święty uzdalnia człowieka do słuchania, przyjmowania i realizacji słowa Bożego.
2. Odczytanie wybranego fragmentu biblijnego przez kapłana lub animatora grupy. Uczestnicy uważnie słuchają odczytywanego fragmentu.
3. Po odczytaniu tekstu uczestnicy spotkania w ciszy (ok. 8-10 minut) rozważają jego orędzie i odnoszą je do własnego życia. Każdy odnajduje w słowie to, co Bóg mówi do niego dzisiaj, teraz. Trzeba usłyszeć, a następnie przyjąć tę dobrą nowinę, aby nią się dzielić.
4. Po wyznaczonym czasie kapłan lub animator grupy zaprasza uczestników spotkania do dzielenia się myślami, przeżyciami wywołanymi przez spotkanie ze Słowem. Istotne jest, by uczestnicy mówili o swoich własnych przeżyciach. Wypowiedzi są dobrowolne. Należy zadbać, by inni nie komentowali usłyszanych wypowiedzi. W przypadku błędów w wypowiedziach, kapłan czy animator powinien je delikatnie i wielkim taktem wyprostować.

5. Po wszystkich wypowiedziach następuje modlitwa spontaniczna, będąca odpowiedzią na usłyszane słowo.
6. Kapłan lub animator kończy spotkanie dziękczynieniem za przeżycia duchowe.

Pielgrzymi nadziei (Hbr 13,12-16)

Kapłan tymi lub podobnymi słowami mówi:

Dzisiejsze spotkanie będzie osadzone wokół tegorocznego roku duszpasterskiego „Pielgrzymi nadziei”. Otwórzmy nasze serca na Słowo, które wskaże nam drogę nadziei.

1. Przyzywajmy wstawiennictwa Ducha Świętego, by otwierał nasze serca na słowo Boże i rozpalał nas swoją miłością.

Pieśń: *Duchu Miłości wylewaj się na nas*

Z przebitego serca Jezusa, Jezusa /3x

2. Posłuchajmy fragmentu tekstu: Hbr 13,12-16

Dlatego i Jezus, aby krwią swoją uświęcić lud, poniósł mękę poza miastem. Również i my wyjdźmy do Niego poza obóz, dzieląc z Nim Jego urągania. Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść. Przez Niego więc składajmy Bogu ofiarę czci ustawicznie, to jest owoc warg, które wyznają Jego imię Nie zapominajcie o dobroczynności i wzajemnej więzi, gdyż cieszy się Bóg takimi ofiarami.

3. Rozważmy w ciszy słowo Boże (ok 8-10 minut).
4. Jeśli jakieś zdanie lub słowo szczególnie do ciebie przemówiło, to zastanów się nad nim i spróbuj odnieść je do własnego życia. Jeżeli ktoś będzie gotowy, zapraszam do podzielnia się tym, co cię dotknęło i poruszyło. Każdy dzieli się tym, co odkrył i co dotyczy jego własnego życia (wypowiedź w pierwszej osobie liczby pojedynczej).
5. Modlitwa spontaniczna w formie prośby, przeproszenia lub uwielbienia, która jest odpowiedzią na usłyszane Słowo.
6. Wnieśmy teraz nasze modlitwy do Boga niech Jego Słowo nadal nas prowadzi i umacnia w codziennym życiu (modlitwa: Ojciec nasz. Jeżeli spotkanie prowadzi kapłan kończy je błogosławieństwem).

Bibliografia

Dyk S., *Co głosić, aby uwierzyli. Studium homiletyczne lekcjonarza mszalnego*, Lublin 2013, s. 328-337.

Harężga S., *Zamieszkać w Słowie*, Przemyśl 2024, s. 64-65.

Część czwarta

DZIAŁALNOŚĆ FORMACYJNA I DUSZPASTERSKA DZIEŁA BIBLIJNEGO

By osiągnąć postulowany przez Synod cel, jakim jest nadanie bardziej biblijnego charakteru całemu duszpasterstwu Kościoła, potrzebna jest odpowiednia formacja chrześcijan, a w szczególności katechistów. W związku z tym należy zwrócić uwagę na apostołat biblijny, będący skuteczną metodą osiągnięcia tego celu, jak pokazuje doświadczenie kościelne. Ponadto ojcowie synodalni zalecali, aby w miarę możliwości – wykorzystując istniejące już struktury akademickie – tworzyć ośrodki formacji dla świeckich i misjonarzy, w których można się uczyć rozumieć słowo Boże, żyć nim i je głosić (n. 75)

(Z adhortacji apostolskiej *Verbum Domini* Benedykta XVI)

Ks. Stanisław Harężga

MATERIAŁY Z DZIAŁALNOŚCI DZIEŁA BIBLIJNEGO

1. Kursy wprowadzające w lekturę Biblii

● W sobotę 14 września 2024 roku zakończył się roczny kurs wprowadzający w lekturę Biblii przy parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Radymnie. Rozpoczął się on w sobotę 28 października 2023 roku. Do udziału w kursie zaproszeni byli chętni z parafii dekanatu Radymno I i Radymno II. Dzięki wielkiej gościnności proboszcza i dziekana ks. Kazimierza Piwowara spotkania miały miejsce w domu parafialnym. Zajęcia zasadniczo odbywały się w drugą i czwartą sobotę każdego miesiąca od godz. 9⁰⁰ do 13⁰⁰. Kurs był bezpłatny i prowadził go moderator Dzieła Biblijnego ks. Stanisław Harężga. Na ostatnim spotkaniu, po krótkim zagajeniu i zachęcie do trwania przy słowie Bożym, nastąpiło rozdanie świadectw. Po nim okazją do dziękczynienia była Msza święta o godz. 11⁰⁰ na okoliczność nawiedzenia parafii przez obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kurs ukończyło 30 osób, a 13 z nich zostało nowymi członkami zwyczajnymi Dzieła Biblijnego.

Wykaz absolwentów

- | | |
|------------------------|------------------------|
| 1. Andrejko Iwona | 16. Kurasz Barbara |
| 2. Bącal Emilian | 17. Magryś Anna |
| 3. Bącal Sylwia | 18. Michalska Krystyna |
| 4. Burbeł Joanna | 19. Mil Jerzy |
| 5. Cholewa Krzysztof | 20. Motyka Barbara |
| 6. Czarna Helena | 21. Mroczka Krystyna |
| 7. Czerniecki Lesław | 22. Nasiewicz Edyta |
| 8. Dębicki Grzegorz | 23. Nerka Kazimierz |
| 9. Gut Anna | 24. Nowak Halina |
| 10. Gut Krystyna | 25. Paćławska Bogumiła |
| 11. Janiga Małgorzata | 26. Paryna Agata |
| 12. Kalembe Stanisława | 27. Pelc Zofia |

13. Kłósek Kazimierz

14. Król Maria

15. Kuchta Elżbieta

28. Rząsa Elżbieta

29. Siara Grażyna

30. Wyczawska Maria

**Homilia dla chorych w dniu nawiedzenia obrazu NSPJ
i zakończenia kursu biblijnego w Radymnie (14.09.2024 r.)**

Uwielbiamy Cię, Chryste, i błogosławimy Ciebie

Podczas tej Mszy świętej chcemy przeżyć obecność Chrystusa pośród nas w tajemnicy Jego Najświętszego Serca. Jest to Serce Chrystusa, który został wywyższony na drzewie krzyża, aby poprzez zmartwychwstanie wejść do swej niebieskiej chwały. Dlatego dzisiaj, wpatrując się w Jezusowe Serce, przebite włócznią na krzyżu, w święto Podwyższenia Krzyża, chcemy rozważyć chwalebłą stronę krzyża, jakiego doświadczamy w naszym życiu, starości, chorobach i cierpieniu.

Pozytywnego spojrzenia na krzyż uczy nas sam Chrystus, który w dialogu z Nikodemem, jak to słyszeliśmy w odczytanej Ewangelii, wyraził się, że potrzeba Jego wywyższenia na krzyżu. Jest to konieczne, gdyż przez to wywyższenie w pełni objawi się Boże miłosierdzie. Symbolem tego miłosierdzia stanie się Jego przebite Serce, otwarte i gotowe do zbawienia każdego grzesznika, który z wiarą otworzy się na Jego ukrzyżowaną miłość.

Dlatego Chrystus wzywa do wiary, aby otwierając się na Jego miłość, można było doświadczyć łaski Jego miłosierdzia. A szczególnie go potrzebujemy w swej starości, w rozmaitych chorobach i cierpieniu.

Pierwszym warunkiem tego jest przyjmowanie swego „dziś” w duchu wielkiego zaufania Bogu. Dlaczego to jest ważne. Dlatego, by nie wpadać w pułapkę uciekania w jakiś wyidealizowany świat, albo zadręczanie się tym, co w życiu się nie udało. Receptą jest umiejętność życia chwilą obecną, akceptowanie każdego dnia w zaufaniu do Boga. W każdym moim dziś pojawia się bowiem na nowo możliwość zbawienia, czynienia dobra.

Aby żyć miłosierdziem Jezusowego Serca w swoim krzyżu, należy widzieć w nim znak Bożego błogosławieństwa, a także jakąś misję do spełnienia. W swej starości naznaczonej często chorobą i cierpieniem,

możemy nadal służyć młodszym zdobytą mądrością życia. A mądrość dojrzałego wieku winna cechować dobroć, wytrwała cierpliwość i pogoda ducha. Nie można rezygnować z kontynuowania swego powołania i życiowego posłannictwa.

Żyć miłością Jezusowego Serca, to przyjmować paschalny styl życia. Zawsze wymaga on podjęcia krzyża i jednoczenia się w nim z Chrystusem, aby stać się zdolnym do umierania dla siebie i podejmowania pracy nad sobą. Będzie się to przejawiać w pokonywaniu egoizmu, obojętności i apatii, zamykania się w kręgu jedynie własnych spraw; w wyzbywaniu się ambicji, chęci rządzenia i decydowania. Wielka to sztuka cieszyć się przyszłością, w której nas już nie będzie.

Żyć miłością Jezusowego Serca, to opromieniać swoje życie modlitwą. Jest to szczególnie ważne, gdyż z doświadczeniem krzyża i choroby wiąże się często samotność. Trzeba się z nią zmierzyć nawet pośród życzliwych sobie osób. Receptą na samotność jest podtrzymywanie naszej relacji z Chrystusem przez modlitwę. Dzięki niej możemy przekraczać naszą samotność i bezradność. A jeśli nasz krzyż prowadzi nas do ciemności wiary, obojętności i zwątpienia, wówczas pozostaje pokorne trwanie przy woli Bożej, jednoczenie się z Chrystusem, by On wprowadził nas w nowy, bardziej pogłębiony etap wiary, albo przeprowadził nas już do życia wiecznego.

Niech uroczystość nawiedzenia obrazu NSPJ umocni w nas zaufanie do Jego miłości, byśmy jej mocą byli zdolni pokonać wszelkie przeszkody na drodze zbawienia jeszcze w naszym dziś i ostatecznie w godzinie naszej śmierci. W tym duchu przyjmijmy sakrament namaszczenia chorych, prosząc o tę łaskę wytrwania w miłości Chrystusa do końca naszego życia!

Panie, z Tobą chcę żyć, umierać z Tobą, więc w ręce Twe składam życie me, Panie mój! Amen.

● W roku 2023/2024 drugi kurs wprowadzający w lekturę Biblii odbył się w Dynowie przy parafii pw. św. Wawrzyńca. Do udziału w kursie zaproszeni byli chętni z Dynowa oraz z parafii całego dynowskiego dekanatu. Pierwsze spotkanie odbyło się w kościele parafialnym w sobotę 4 listopada o godz. 10⁰⁰ i było poświęcone sprawom organizacyjnym oraz wprowadzeniu w problematykę owocnej lektury Pisma Świętego. Dzięki

wielkiej gościnności proboszcza i dziekana ks. Norberta Podhoreckiego zajęcia odbywały się na plebanii, zasadniczo w pierwszą i третią sobotę każdego miesiąca od godz. 9⁰⁰ do 13⁰⁰. Kurs był bezpłatny i prowadził go moderator Dzieła Biblijnego ks. Stanisław Haręzga. Rozdanie świadectw odbyło się na ostatnim spotkaniu w sobotę 28 września 2024 roku. Kurs ukończyło 28 osób, a 9 z nich zostało nowymi członkami zwyczajnymi Dzieła Biblijnego.

Wykaz absolwentów

- | | |
|-------------------------|------------------------------|
| 1. Bachurska Anna | 15. Krasnopolka Małgorzata |
| 2. Błotnicka Aldona | 16. Marszałek Małgorzata |
| 3. Błotnicki Zbigniew | 17. Martowicz Anna |
| 4. Burdasz Mariola | 18. Mędzelowska-Słota Halina |
| 5. Chrapek Anna | 19. Michalik Katarzyna |
| 6. Cypcar Anna | 20. Pantoł Anna |
| 7. Dziura Barbara | 21. Pantoł Zofia |
| 8. Frańczak Lucyna | 22. Paździorny Grażyna |
| 9. Hadam Elżbieta | 23. Puchyr Magdalena |
| 10. Kacprzuk Teresa | 24. Pyś-Dereń Sabina |
| 11. Kaczor Mariola | 25. Ryba Ewa |
| 12. Kędzierska Elżbieta | 26. Ryba Stanisława |
| 13. Kędzierska Irena | 27. Tymowicz Maria |
| 14. Krasnopolka Ludmiła | 28. Tworzydło Anna |

2. Cykliczne spotkania biblijne

● Kontynuacją kursu wprowadzającego w lekturę Biblii w roku 2022/2023 przy parafii Ks. Salezjanów w Przemyślu był kolejny cykl spotkań biblijnych. Rozpoczęły się one po Mszy świętej z homilią w piątek 13 września 2024 roku w jednej z sal lekcyjnych Zespołu Szkół Salezjańskich. W spotkaniach uczestniczyło około 30 osób. Odbywały się one w każdy piątek o godz. 19⁰⁰ i prowadził je moderator Dzieła Biblijnego ks. Stanisław Haręzga. Mając na uwadze hasło jubileuszu Roku Świętego 2025, podjęto temat: „Pielgrzymi nadziei w świetle i mocy słowa Bożego”. Ostatnie spotkanie z tego cyklu odbyło się 30 maja 2025 roku. Treść wszystkich wykładów można wysłuchać na stronie: Salezjanie Przemyśl i Polana YouTube.

Homilia mszalna na rozpoczęcie spotkań biblijnych

(Przemyśl, 13.09.2024 r.)

Piątek 23 tydzień zwykły (rok II)

Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii (1 Kor 9,16)

Te słowa św. Pawła, jakie usłyszeliśmy w czytanim dziś w liturgii fragmencie jego pierwszego Listu do Koryntian, przyjmijmy jako zachętę i napomnienie do głoszenia Chrystusowej Ewangelii. Paweł czynił to z obowiązku apostoła powołanego do tej służby przez Chrystusa Pana na drodze do Damaszku. Z tej racji głoszenie Ewangelii było dla niego powinnością i wewnętrzną potrzebą. Dlatego zrezygnował z prawa do zapłaty i utrzymania ze strony gminy korynckiej i innych zakładanych przez siebie wspólnot z wyjątkiem gminy w Filipi. Dla niego zapłatą i chlubą przed Panem było samo głoszenie Ewangelii. Na nim koncentrowała się cała jego posługa, która była adresowana do wszystkich, choć miał świadomość, że uratuje niektórych. Nie kierował się jednak minimalizmem. Dlatego z dumą ogłasza: „Wszystko czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział”.

Czy i my czynimy wszystko dla głoszenia Ewangelii, aby mieć w niej swój udział? Z pewnością nie dorównamy w gorliwości apostołowi narodów, ale i my, nie tylko duchowni, ale jako wierni świeccy, możemy i powinniśmy mieć udział w głoszeniu Ewangelii. Takim polem ewan-

gelizacji jest dla nas rodzina, środowisko pracy, parafialna wspólnota, po prostu świat, w którym żyjemy i realizujemy swoje życiowe powołania. Nie możemy uchylać się od tego obowiązku, ale czynić to, co w naszej mocy, na miarę swoich możliwości, by innych pozyskiwać dla Chrystusa; zwłaszcza tych, za których odpowiadamy jako rodzice, nauczyciele, katecheci i wychowawcy, czy zwyczajnie jako ludzie odpowiedzialni za przyszłość Kościoła i Ojczyzny.

Chcąc mieć owocny udział w głoszeniu Ewangelii, trzeba nam pamiętać o wskazaniach Jezusa, o jakich mowa w odczytanym fragmencie Łukaszczej Ewangelii. Wpierw, w krótkiej przypowieści o dwóch niewidomych Jezus zwraca uwagę na konieczność widzenia, aby być przewodnikiem dla innych. Tylko widzący może prowadzić niewidomego. A w dzisiejszym świecie jawi się coraz większa potrzeba ludzi widzących po Bożemu. Tylko tacy mogą być przewodnikami innych do światła Bożej nauki.

Dlatego Jezus dodaje drugie wskazanie: „Uczeń nie przewyższa nauczyciela”. To prawda, że w świecie relacji ludzkich zdarza się, że uczniowie prześcigają swoich nauczycieli, ale w szkole Jezusa taka kolej rzeczy jest niemożliwa. Zadaniem każdego Jezusowego ucznia jest ciągle i cierpliwe trwanie przy Jezusie, aby od Niego uczyć się Ewangelii w ciągle nowych okolicznościach swego życia.

Wreszcie w trzeciej wypowiedzi, ponownie posługując się przypowieścią o dwóch braciach o zaburzonym wzroku, Jezus apeluje o pokorę i przestrzega przed obłudą. Obrazem takiego obłudnika jest ktoś, kto widzi drzazgę w oku drugiego, a nie dostrzega belki w swoim oku. Przez to kontrastowe zestawienie „drzazgi” i „belki” Jezus chce podkreślić, że nie można inną miarą mierzyć siebie, a inną innych. Ewangelizator, który koryguje innych, walczy ze złem, a nie zauważa swoich uchybień, zaprzecza swej misji. Dosadnie mówi o tym także św. Paweł, który wyznaje: „Poskramię moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdolnego”. Dobrym nauczycielem dla innych będzie tylko ten uczeń Jezusa, który żyje w prawdzie, czyli pomiędzy jego słowami i czynami istnieje pełna harmonia. A jeżeli jej brak, potrafi przyznać się do grzechu, przyjmując braterskie upomnienie i pokornie czynić wolę swego Mistrza i Pana Jezusa Chrystusa.

Przyjmijmy Jezusowe wskazania, by za przykładem św. Pawła, patrona dnia dzisiejszego św. Jana Chryzostoma, zwanego złotoustym, mieć także swój skromny udział w głoszeniu Ewangelii. Z pewnością pomocą będzie nam w tym nowy, kolejny już cykl spotkań ze słowem Bożym, jaki dziś rozpoczynamy. Ponieważ cały rok 2025 będzie w Kościele Rokiem Świętym przeżywanym pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”, tematyka naszych spotkań dotyczyć będzie tej cnoty. Spotkania będą odbywać się co piątek, początek o godz. 19⁰⁰. Otwierając się na światło i moc słowa Bożego, będziemy uczyć się jak być pielgrzymami nadziei, ludźmi, którzy żyją nadzieją i wnoszą ją w świat w duchu Chrystusowej Ewangelii. Po Mszy świętej, którą ofiaruję w intencji tego biblijnego projektu i jego uczestników, zapraszam chętnych na krótkie, pierwsze organizacyjne spotkanie, do salki szkolnej, w której odbywały się nasze wcześniejsze spotkania.

- Równolegle do przemyskiego cyklu spotkań moderator Dzieła Biblijnego prowadził podobne spotkania o tej samej tematyce z grupą biblijną w Leżajsku. Odbywały się one w Domu Pielgrzyma przy parafii OO. Bernardynów w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7 października 2024 roku do 2 czerwca 2025 roku. W niedzielę palmową 13 kwietnia 2025 roku w Franciszkańskim Domu Kultury w ramach X edycji Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej uczestnicy spotkań mogli wysłuchać wykładu pt. „Pascha Chrystusa źródłem naszej nadziei”. W tym spotkaniu uczestniczyło około 60 osób. Treść dwuczęściowego wykładu można wysłuchać na stronie Dzieła Biblijnego: bibliaprzemyska.pl

Homilia na Mszy świętej na rozpoczęcie spotkań biblijnych w Leżajsku (7.10.2024 r.)

Poniedziałek 27 tygodnia zwykłego (Ga 1,6-12; Łk 10,25-37)

Idź, ty czyn podobnie!

Takimi słowami Jezus podsumował swoje spotkanie z pewnym uczonym w Prawie. Wprawdzie nie kierował się on czystą intencją, gdyż chciał wystawić Jezusa na próbę, ale postawił Nauczycielowi bardzo ważne, a zarazem praktyczne pytanie: Co winien czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Jezus zamiast dać gotową odpowiedź, odesłał rozmówcę do szukania jej w Prawie. Wówczas on sam odpowiedział sobie na zadane pytanie, wskazując na przykazanie miłości Boga i bliźniego. A gdy spo-

tkąło go uznanie ze strony Jezusa, postawił Mu drugie pytanie: A kto jest moim bliźnim?

Wtedy Jezus, posługując się przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie, uświadomił mu, że zamiast zastanawiać się nad tym, kto jest bliźnim dla niego, aby go miłować, on sam winien być bliźnim dla innych, nawet wobec obcych i wrogów. A takimi byli dla Żydów Samarytanie. Dlatego jednego z nich Jezus uczynił bohaterem swej przypowieści, aby na jego przykładzie ukazać, w jaki sposób stawać się bliźnim dla innych.

W świetle zachowania się Samarytanina sprawdzianem tego jest okazanie miłosierdzia każdemu, kto znajduje się w potrzebie. Najpierw należy takiego człowieka zauważyć. Musi to być jednak zauważenie go sercem. Ono bowiem pozwala głębiej wejść w jego biedę. Wygodniej jest pozostać w odległości, zachować dystans, aby się nie zaangażować. Tak uczynili kapłan i lewita, którzy na odległość uznali poranionego człowieka za umarłego, a więc nieczystego rytualnie, co usprawiedliwiało ich od zbliżania się do niego. Bojąc się rytualnej nieczystości, pozostawili go przy drodze. Samarytanin przełamał jednak swój egoizm i zbliżył się do nieszczęśliwca. Miłosierdzia nie można czynić bowiem na odległość, bez zaangażowania swego serca.

Dostrzeżona z bliska ludzka bieda winna doprowadzić do wewnętrznego poruszenia, współczucia, które stanowi drugi element miłosierdzia. Ewangelista zanotował, że Samarytanin, gdy zatrzymał się przy człowieku w potrzebie „wzruszył się głęboko”. Świadczy to o tym, że znalazł się przy nim sercem, aż po wzruszenie dotykające wnętrzości.

Dopiero w tak poruszonym sercu Samarytanina rodzą się konkretne czyny, gesty miłości. On nie poprzestaje jedynie na wewnętrznym poruszeniu wobec ludzkiego cierpienia, ale robi wszystko, aby mu zaradzić. Nie tylko udziela poranionemu pierwszej pomocy, ale zanosí go do gospody i zapewnia mu dobrą opiekę.

W ten sposób prawdziwie okazuje się bliźnim: staje bowiem blisko człowieka w potrzebie, współczuje mu i konkretnie mu pomaga. A ponieważ istnieje wprost nieskończona ilość sposobów świadczenia miłosierdzia, Jezus zachęca swego rozmówcę i każdego z nas: „Idź, i ty czyn podobnie!” Miłosierdzie jest bowiem najpiękniejszym przejawem Chry-

stusowej Ewangelii. Dlatego ona winna być zawsze w centrum naszego chrześcijańskiego życia. Ona jest najważniejsza. Jezus chce, abyśmy przez miłosierdzie byli jej żywym wcieleniem w świecie, w którym tyle jest obojętności i zła, nienawiści i zemsty.

Będziemy do tego zdolni pod warunkiem, że Ewangelia Chrystusa będzie nieustannie ożywiać nasze serca. Przypomina o tym św. Paweł w czytanim dziś fragmencie z Listu do Galatów. Ponieważ jego adresaci pochodzenia żydowskiego utrzymywali, że chrześcijan nadal obowiązuje Prawo Mojżeszowe, apostoł w ostrym tonie broni Chrystusowej Ewangelii jako jedynej i niezawodnej drogi zbawienia dla wszystkich. Tylko ona jest Dobrą Nowiną, dlatego nigdy, pod żadnym pozorem, nie należy jej zniekształcać i zmieniać. Kiedy dziś na różne sposoby próbuje się to zrobić, naszym zadaniem jest czuwać nad swoją wiernością Ewangelii i być jej sługą nie tylko poprzez jej głoszenie, ale jak podpowiada nam dziś Jezus, poprzez bycie bliźnim w rodzinie, w pracy i w parafii.

Najlepszą szkołą ku temu jest lektura i modlitwa Pismem Świętym, aby słowo Boże ożywiało i inspirowało nas do życia w prawdzie i miłości. W tym duchu przystępujemy do nowego cyklu naszych comiesięcznych spotkań biblijnych. A ponieważ będziemy je przeżywać w klimacie Zwyczajnego Jubileuszu Roku 2025 pod hasłem „Pielgrzymi nadziei” ich tematem będzie teologalna cnota nadziei. Ona bowiem jak pisze papież Franciszek w Bulli ogłaszającej Rok Święty, „nadaje orientację, wskazuje kierunek i cel chrześcijańskiej egzystencji” (n. 18). Pewność i niezawodność chrześcijańskiej nadziei Franciszek uzasadnia tym, że „opiera się na wierze i karmi się miłością, a tym samym pozwala iść naprzód w życiu” (n. 3).

Podjmując tematykę nadziei w świetle Biblii, będziemy opierać się na zawartych w niej Bożych obietnicach. To one składają się na historię zbawienia, która osiąga swój punkt kulminacyjny w objawieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Otwierając się na słowo Bożych obietnic, będziemy zakorzeniać swą nadzieję w wierze i zaufaniu Chrystusowi, abyśmy byli zdolni do dawania świadectwa Jego Ewangelii przez stawianie się bliźnimi w swoim życiu, aż po ofiarę i miłosierdzie. W ten sposób

w świecie, w którym coraz trudniej o nadzieję, będziemy jej znakami i filarami, budzącymi nadzieję w drugich.

Jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że nadzieja w nas jest po wielokroć zagrożona, że potrzebuje odrodzenia i umocnienia. Módlmy się więc, aby nasze spotkania były pełne tchnienia Ducha Świętego. Ponieważ rozpoczynamy je we wspomnienie Matki Bożej Różańcowej, przyzywajmy Jej wstawiennictwa, abyśmy w każdej sytuacji życia pozostali jak Ona ludźmi nadziei. Czynmy to codziennie, odmawiając różaniec, by wraz z Nią wchodzić w głąb tajemnic zbawczych Jezusa i umacniać się w nadziei pokładanej w Nim do końca aż po ostateczne spełnienie w szczęściu Królestwa niebieskiego i w życiu wiecznym.

**Poniedziałek w 7 tygodniu okresu wielkanocnego (2.06.2025 r.)
czyt. Dz 19,1-8; J 16,29-33**

Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę?

Takie pytanie postawił Paweł dwunastu mężczyznom w Efezie, którzy przyznawali się do wiary w Jezusa. Zapytał ich tak dlatego, gdyż znakiem rozpoznawczym chrześcijan winna być świadomość otrzymania Ducha Świętego w momencie chrztu przyjętego w imię Pana Jezusa.

Tymczasem okazało się, że oni nawet nie słyszeli, że istnieje Duch Święty, gdyż przyjęli jedynie chrzest Janowy na odpuszczenie grzechów. Dlatego Paweł uzupełnił ich chrześcijańską formację której dopełnieniem był chrzest w imię Pana Jezusa i włożenie na nich rąk, aby zstąpił na nich Duch Święty. Skuteczność tego sakramentalnego aktu ujawniła się w ich modlitwie językami i w charyzmie prorokowania.

Choć my przyjęliśmy chrzest w imię Pana Jezusa i otrzymaliśmy Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania, warto zapytać siebie, czy mamy świadomość, że On jest w nas obecny i obdarowuje nas swoimi darami. W jaki sposób możemy to rozpoznać, podpowiada Chrystus w czytany dziś fragmencie z Jego mowy pożegnalnej przed męką, śmiercią i zmartwychwstaniem. Kiedy uczniowie wyznali wiarę w Niego, że wyszedł od Boga, wówczas On zapowiedział im dramat ich rozproszenia i pozostawienia Go samego.

Jednak Jezus kończy tę smutną zapowiedź wyznaniem, że On nigdy nie jest sam, bo z Nim jest Jego Ojciec. Dlatego Jezus zapewnia ich, że w Nim będą mieć pokój i odwagę do życia we wrogim im świecie. Wiemy, że stało się tak dzięki Jego zwycięstwu nad śmiercią i szatanem poprzez zmartwychwstanie, powrót do Ojca i wylanie na nich Ducha Świętego.

Kiedy uczniowie otrzymali dar Ducha, ich słaba wiara została umocniona; stali się wiernymi i odważnymi świadkami zmartwychwstałego Pana. Nie stało się to jedynie z nich samych, ale dzięki światłu i mocy Ducha Świętego poprzez bycie z Chrystusem, w ciągłej konfrontacji z obojętnym i wrogim światem.

Jest to również nasze zadanie jako prawdziwych uczniów zmartwychwstałego Pana. Bowiem pomimo tego, że zostaliśmy w Chrystusie obdarowani Duchem Świętym, ciągle grozi nam to samo, przed czym przestrzegał On swoich pierwszych uczniów: „Rozproszycie się w swoje strony, a Mnie zostawicie samego”.

Patrząc dziś na życie ochrzczonych w imię Pana Jezusa, choćby w naszej Ojczyźnie, wyraźnie widzimy, jak wielu z nich rozproszyło się w swoje strony. Zostawili Jezusa samego. Nie widać ich na Eucharystii, nie interesują ich prawdy wiary, nie mają kontaktu ze słowem Bożym, dalecy są od zaangażowania się w życie religijne swojej parafialnej wspólnoty.

Pamiętajmy, że to nie uwielbiony Jezus potrzebuje naszej pomocy, gdyż On jest w chwale Ojca. To my ciągle potrzebujemy Jego bliskości i żywej relacji z Nim, aby obdarowywał nas swoim Duchem. Tylko wówczas będziemy w stanie zachować w sobie pokój i nadzieję na zwycięstwo, choć nie musi wiązać się to z jakimś komfortem. Tylko wówczas będziemy w stanie odważnie dawać świadectwo o swej wierze, żyjąc pośród obojętnego czy wrogiego nam świata.

Dlatego Drodzy nie rozpraszajmy się, uciekając we własne sprawy i problemy. Wytrwale rozeznawajmy, co nas skłania do zostawiania Chrystusa, aby żyć bez Niego, bez kontaktu z Nim. W takich sytuacjach wracajmy do ożywiania relacji z Chrystusem w Eucharystii, w słowie Bożym, we wspólnocie Kościoła. Wówczas będziemy mogli umacniać się Duchem Świętym do odważnego dawania świadectwa o swej relacji z Panem, do obrony wiary, do życia w pokoju pośród rozmaitych przeciwności.

Dziś dziękujemy za nasze spotkania biblijne o nadziei, dzięki którym mogliśmy umacniać swą relacje z Chrystusem i otwierać się na Ducha Świętego. Pozostańmy zawsze ze słowem Bożym, pamiętając, że wówczas jesteśmy z Chrystusem, z którym możemy pokonać wszystko co złe i egoistyczne, by na zawsze być z Nim w chwale nieba. Amen.

3. Parafialne dni biblijne w Markowej

Z okazji Roku Świętego przeżywanego pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”, z inicjatywy proboszcza ks. Romana Chowańca, w Markowej odbyły się parafialne dni biblijne. Zawsze były to środy w dniach: 15 stycznia, 19 lutego, 21 maja i 25 czerwca 2025 roku. Za każdym razem na ich program składały się wieczorna Msza święta z okolicznościową homilią oraz wykład biblijny w salce parafialnej. Tematyka wykładów dotyczyła nadziei w Piśmie Świętym. Kolejno zostały podjęte następujące tematy:

- Abraham i narodziny biblijnej nadziei (Rdz 12,1-9),
- Mojżesz wzorem i nauczycielem nadziei paschalnej,
- List do Rzymian traktatem św. Pawła o chrześcijańskiej nadziei,
- Podobieństwo do Chrystusa drogą i celem chrześcijańskiej nadziei (1 J 3,1-3).

Poniżej utrwalone zostały teksty homilii w kolejności ich wygłoszenia.

Środa pierwszego tygodnia zwykłego (czyt. Hbr 2,14-18; Mk 1,29-39)

W czym sam cierpieł, może przyjąć z pomocą tym, którzy są poddani próbom – słowa autora Listu do Hebrajczyków z dzisiejszego 1 czytania.

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie!

Przeżywamy Rok Święty pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. Wszyscy jej potrzebujemy. Żyjemy bowiem w świecie pełnym zamętu, podziałów, zepsucia i grzechu. Mało tego, to my sami jesteśmy „zranionymi pielgrzymami”, „wędrowcami w mroku wiary”, jak napisał ks. prof. Wacław Hryniewicz w książce „Nadzieja woła głośniej niż lęk”. A wszystko to jest konsekwencją grzechu pierworodnego, przez który jesteśmy skazani na nieustanną walkę i zmaganie się ze złem.

Jednak w tej walce nie jesteśmy sami. Przyszedł nam z pomocą Jezus Chrystus, który jako Wcielony Syn Boży, zapowiadany Mesjasz, stanął po stronie człowieka, dając mu nadzieję na zwycięstwo i osiągnięcie życia wiecznego.

Doskonale ilustruje to dzisiejsza Ewangelia, opowiadając o początkach działalności publicznej Jezusa w Kafarnaum. Jej istotą zawsze było uzdrawianie i leczenie ludzi cierpiących czy to fizycznie, czy też duchowo. Dzięki temu Jezus ukazywał naocznie, że ma moc nad złem, że panu-

je nad szatanem. W ten sposób budził nadzieję, że dzięki Niemu możliwe jest pokonanie zła. To dzięki tej nadziei ludzie chorzy i cierpiący, pogrążeni w niewoli zła i grzechu, uciskani i krzywdzeni, garnęli się do Niego, szukając uzdrowienia i umocnienia.

Zauważmy, jak ta nadzieja rodziła się u tych, którzy jako pierwsi mieli szczęście spotkać się z Jezusem w Kafarnaum. Pierwszą taką osobą była kobieta, teściowa Szymona Piotra, którą Jezus podniósł z gorączki i uzdolnił do służby. W ten sposób przywrócił jej nadzieję, której konkretnym przejawem jest zawsze gotowość do służby ludziom. Wieczorem, po zakończeniu szabatu z cudotwórczej mocy Jezusa skorzystało wielu innych chorych, a także opętanych z całego miasta. Wszyscy oni przekonali się, że w każdej sytuacji można odzyskać nadzieję, korzystając ze zbawczej mocy Jezusa. Jej źródłem była synowska relacja Jezusa z Ojcem, o której świadczy Jego nocna modlitwa, na której znaleźli Go Jego uczniowie, na czele z Szymonem. A kiedy oświadczyli Mu, że wszyscy Go szukają, wówczas wyznał, że Jego misja jest uniwersalna i nie można zacieśniać jej tylko do Kafarnaum, tylko do jednego miejsca. Dlatego zaprosił ich do swej misji wędrownego głosiciela Ewangelii, kierując do nich słowa: „Pójdźmy gdzie indziej (...), abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem”.

Taki uniwersalny cel ziemskiej misji Jezusa na zawsze został utrwalony poprzez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. A ponieważ nie znał On grzechu, nie wziął też na siebie jego konsekwencji, pokonując tym samym sprawcę grzechu i śmierci – szatana. W ten sposób, jak mówi autor Listu do Hebrajczyków, stał się „miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu”. A ponieważ jako człowiek wziął na siebie ciężar naszej egzystencji, przeżył wszystko, co wiąże się z małością ludzkiej egzystencji, z jej nędzą, bólem i śmiercią, może „przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom”.

Jest to najpiękniejsze orędzie chrześcijańskiej wiary. Dlatego w naszej ziemskiej pielgrzymce potrzebujemy nadziei zakotwiczonej w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym, arcykapłanie miłosiernym dla swych braci i wiernym wobec Ojca, który Go posłał na ziemię, aby stał się bramą nadziei dla wszystkich wierzących w Niego.

Przez cały Rok Świąty, wraz z całym Kościołem, będziemy ożywiać i umacniać naszą nadzieję, jaką złożyliśmy w Jezusie Chrystusie naszym Panu i Zbawicielu. Taki jest też cel naszych comiesięcznych spotkań w trzecią środę każdego miesiąca, podczas których będziemy otwierać się na Chrystusa we Mszy świętej, a po niej będziemy wpatrywać się w pielgrzymów nadziei, o których opowiada Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nie są to jedynie historyczne relacje o bohaterach wiary, ale żywe słowo Boga, które może umocnić nas w nadziei, na wzór tych, którzy zaufali Bogu do końca. W czasie tej Eucharystii, u początku naszych spotkań w szkole słowa Bożego, prosimy o Boże błogosławieństwo dla wszystkich jej uczestników, abyśmy przez wytrwałe studium i modlitwę umocnili się w chrześcijańskiej nadziei i dawali o niej przekonujące świadectwo w naszej życiowej pielgrzymce do ojczyzny niebieskiej. Amen.

Środa szóstego tygodnia zwykłego (czyt. Rdz 8,6-13.20-22; Mk 8,22-26)

*Niech Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa
przeniknie nasze serca swoim światłem,
abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania (Ef 1,17-18)*

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie!

Tak przed chwilą słowami apostoła Pawła z Listu do Efezjan prosił o Boże światło dla naszych serc, „abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania”. Bóg daje nam takie światło, ilekroć otwieramy Pismo Święte, które w każdym swoim tekście pełne jest nadziei, gdyż jest natchnionym słowem Bożym. We wspólnocie Kościoła zawsze czytamy i przyjmujemy go podczas każdej Mszy świętej.

Ale w Roku Świętym przeżywanym w całym Kościele pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”, z inicjatywy naszego ks. proboszcza, wyjątkowo czynimy to w trzecią środę każdego miesiąca.

Drodzy Miłośnicy słowa Bożego! Pozdrawiam was serdecznie na naszym lutowym spotkaniu i zapraszam wpierw do przyjęcia światła słowa Bożego o nadziei zawartej w dzisiejszych czytaniach mszalnych. Już na początku chcę podkreślić, że istotną, charakterystyczną cechą zawartego w nich orędzia o nadziei jest stopniowość w otwieraniu się na nią przez tych, którzy jej w pełni nie doświadczyli.

W ludzkim życiu potrzeba nadziei szczególnie ujawnia się wówczas, gdy przychodzi nam przeżywać jakiś „potop”, jakieś dramatyczne wydarzenia, a także w sytuacji jakiegoś braku, jakiejś potrzeby, by normalnie żyć i funkcjonować. Doskonale ilustrują to dzisiejsze czytania mszalne.

W pierwszym czytaniu z Księgi Rodzaju usłyszeliśmy opis jak to z potopu, za sprawą samego Boga zaistniał nowy świat, u którego początku po pierwszym Adamie stanął teraz Noe, a wraz z nim jego rodzina oraz zwierzęta, które Bóg polecił mu zabrać do arki. Kiedy po 40 dniach ustał niszczycielski żywioł, Noe stopniowo przekonywał się do nowych możliwości życia na ziemi. A czynił to, wypuszczając kolejno z arki kruka, a po korekcie w odstępach siedmiu dni trzy gołębicę.

Gdy wróciła pierwsza z nich, Noe ponownie zabrał ją do arki. Druga gołębicę przyniosła w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego jako znak nadziei na nową florę na ziemi. Wreszcie trzecia gołębicę już nie wróciła, co znaczyło, że gdzieś już pojawiła się sucha ziemia.

A kiedy cała powierzchnia ziemi stała się prawie sucha, Noe po wyjściu z arki zbudował ołtarz i złożył Bogu Stwórcy całopalną ofiarę dziękczynną za ocalenie. Była ona potwierdzeniem ponownego złożenia swej nadziei w Bogu.

Bóg przyjął ofiarę Noego i pojednał się ze światem stworzonym, choć wiedział, że tak jak przed potopem, tak i po nim, „usposobienie człowieka pozostaje złe od młodości”. Jest to bowiem konsekwencją wolnej woli człowieka i możliwości poznania przez niego nie tylko dobra, ale także zła. Rodzi się pytanie, po co więc był potop, skoro po nim natura ludzka po grzechu pierworodnym nie uległa zmianie.

Choć jak obiecał to Bóg, potop już się nie powtórzy, to jednak ciągle potwierdza prawdę, że Bóg jako sprawiedliwy sędzia może ukarać człowieka w każdy inny sposób. Jednak zachowanie Noego poucza, że dzięki Bożemu miłosierdziu zawsze możliwa jest też nadzieja na nowy, lepszy świat. Ze strony człowieka potrzeba tylko otwarcia się na Boga, oddania pod Jego opiekę i pragnienia współpracy z Nim.

Jako ludzie nadziei winniśmy pamiętać, że w Bogu blisko obok siebie są zarówno kara jak i miłosierdzie. A skoro nasze serce ciągle pozostaje skłonne do zła, pamiętajmy, że Bóg jako sprawiedliwy Sędzia może nas ukarać, ale jako miłosierny Stwórca może być sprawcą nowego, lepszego

świata. Nadzieję tę zawsze przywraca jakaś ofiara z samego siebie, aby być zdolnym do współpracy z Bogiem w pełnieniu Jego woli.

Moi Drodzy! My jako chrześcijanie otwieramy się na nadzieję ze strony miłosiernego Boga poprzez relację z Jezusem Chrystusem, Synem Bożym, a naszym Panem i Zbawicielem. Im ona jest głębsza i mocniejsza, tym większa jest nadzieja na odmianę naszego trudnego i po ludzku beznadziejnego życia. Wymownie ukazuje to Marek ewangelista na przykładzie Jezusowego cudu uzdrowienia niewidomego w Betsaidzie.

Łatwo zauważyć tę zależność na przykładzie stopniowego odzyskiwania wzroku przez niewidomego, którego doprowadzili do Jezusa życzliwi mu ludzie, z wiarą prosząc jedynie o uzdrawiające dotknięcie. Tymczasem Jezus wziął go pod rękę, wyprowadził poza wieś, zwilżył mu oczy własną śliną i położył na niego rękę. Wszystkie te gesty miały na celu stopniowo pogłębiać relację niewidomego z Jezusem. Dopiero po nich, poprzez pytanie: „Czy widzisz co?” Jezus mobilizuje go, by osobiście zaangażował się w proces uzdrawiania. Równocześnie daje mu do zrozumienia, że z jego strony potrzeba cierpliwości i zaufania, gdyż uzdrowienie dokonuje się stopniowo, aż do całkowitego widzenia poprzez kolejne położenie rąk na jego oczy.

Poprzez ten zewnętrzny znak uzdrowienia niewidomego Jezus zwraca uwagę swoim uczniom, a dziś każdemu z nas, na potrzebę widzenia na płaszczyźnie duchowej, na umiejętność „jasnego i wyraźnego widzenia” rzeczywistości. Będzie to możliwe poprzez cierpliwe trwanie przy Nim i otwieranie się na Jego uzdrawiającą obecność w naszym życiu. Z ufnością pozwólmy więc Jezusowi, by nas prowadził i zbawczo dotykał mocą swego Słowa i sakramentów świętych zwłaszcza Eucharystii.

Pamiętajmy jednak, że proces zdrowienia i postępu w życiu duchowym dokonuje się powoli, ale skutecznie. Dlatego trud i ofiara podjęta na tym odcinku zawsze się opłaca. A za każdym razem dowodem odzyskania nadziei w Chrystusie będzie nasz powrót do domu, tak jak nakazuje Jezus człowiekowi, któremu przywrócił wzrok. Módlmy się, abyśmy trwając w relacji z Jezusem Chrystusem, umacniali swoją nadzieję, zawsze wracając do domu, do swoich, z gotowością pełnienia woli Bożej, poprzez jasne i wyraźne widzenie rzeczywistości, w której przychodzi nam żyć.

Środa piątego tygodnia wielkanocnego (czyt. Dz 15,1-6; J 15,1-8)

Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity (J 15,5)

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie!

Przeżywając wraz z całym Kościołem Rok Jubileuszowy, powracamy do jego głównego przesłania, jakim jest chrześcijańska nadzieja. Skoro zgodnie z jego hasłem mamy być pielgrzymami nadziei, warto w świetle dzisiejszego słowa Bożego uświadomić sobie, na czym ona polega. Ogólnie mówiąc, zawsze wiąże się z przyszłością. W związku z tym, w oczekiwaniu na nią potrzebna jest nie tylko postawa oczekiwania i ufności, ale także trwania. Nawiązuje do niej papież Franciszek w Bulli ogłaszającej Jubileusz i łączy ją z cierpliwością, „która jest córką nadziei i jednocześnie ją wspiera” (Bulla, n. 4). W zrozumieniu istoty i potrzeby tego cierpliwego trwania pomaga nam dzisiejsze słowo Boże. Pod tym względem wyróżnia się szczególnie Ewangelia.

Jest nią fragment mowy pożegnalnej Jezusa, mający charakter alegorii o winnym krzewie i latoroślach. Ponieważ nie jest to przypowieść, nie tylko jeden porównywalny element jest ważny, ale cały tekst zawiera głębsze znaczenie. Zaczynając od charakterystycznej objawicielskiej formuły „Ja jestem”, Jezus nazywa siebie „prawdziwym krzewem winnym”. W porównaniu z fałszywym, niewiernym Izraelem On jest „doskonałym krzewem winnym” Boga Ojca, który jako „rolnik” – Pan winnicy zapewnia jego żywotność.

Natomiast swoich uczniów Jezus porównuje do „latorośli”, które winny trwać w Nim jako „winnym krzewie”. Na konieczność tego trwania w Nim wskazuje (w tak małym fragmencie tekstu) aż siedmiokrotne użycie słowa „trwać”. Wyraża ono nie tylko potrzebę wiary w Jezusa, ale przede wszystkim potrzebę tworzenia wspólnoty i jedności z Nim jako źródłem życia. Bezpośrednio na niezbędną głęboką i zażyłą więź z Jezusem wskazuje Jego kategoryczne stwierdzenie: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić”, w sensie zasługującego na zbawienie, na życie wieczne. Ten, kto trwa w Jezusie, staje się więc człowiekiem nadziei. Natomiast pozbawia się jej ten, kto traci z Nim relację i nie korzysta z darów Jego nadprzyrodzonego życia.

Trwanie w Jezusie nie tylko sprawia, że stajemy się ludźmi nadziei, ale ta nadzieja w nas może rozkwiąć twórczym dynamizmem wiary. Taki jest bowiem zasadniczy cel trwania w Jezusie, co podkreśla w Ewangelii aż sześciokrotne użycie zwrotu „przynosić owoc”. Oznacza to, że swoją osobistą relację z Jezusem nie można traktować abstrakcyjnie i teoretycznie, ale ona musi ujawnić się w zwykłej codzienności, w owocach chrześcijańskiego życia.

Należy jednak pamiętać, że jakość tego owocowania zawsze zależy od stopnia poddania się procesowi „oczyszczenia”. Dokonuje go sam Bóg Ojciec poprzez słowo Jezusowego objawienia. Ono bowiem, jeśli zostaje przyjęte z wiarą i pozostaje w nas, wpływa na nasze myślenie, wybory i postępowanie. Dzieje się tak dzięki zbawczej mocy, która jest w nim. Ten, kto na nią się otwiera, doznaje uzdrowienia z przeciętności i życia pozorami. Słowo Jezusa uzdalnia go też do przyjęcia Jego miłości i życia ewangelicznym radykalizmem.

Jakże aktualne jest dziś przesłanie Jezusowej alegorii o winnym krzewie i latoroślach. Dziś bowiem tak wielu chrześcijan, może naszych bliskich, doświadcza pokusy niewierności i odejścia, albo pozostaje w stanie przeciętności, czy braku konkretnych, przekonujących owoców życia chrześcijańskiego. Wielu naszych braci i siostr jedynie pozornie trwa przy Chrystusie i Jego Kościele, nie żyjąc słowem Jego Ewangelii i nie korzystając z Jego miłości w świętej Eucharystii. My przeciwnie, chcemy umocnić się w naszym trwaniu przy Jezusie – naszym Mistrzu i Zbawicielu. Otwórzmy więc na nowo nasze życie na dar Jego oczyszczającego Słowa i na Jego ofiarną miłość. Wówczas jeszcze mocniej staniemy się ludźmi wielkiej, prawdziwej nadziei.

O konieczności pozostawania w ukazanej nam przez Jezusa ewangelicznej szkole nadziei utwierdza nas także pierwsze czytanie z księgi Dziejów Apostolskich. Mowa jest w nim o kryzysie, jaki zrodził się w Kościele w Antiochii Syryjskiej, w związku z nakłanianiem nawróconych pogan przez chrześcijan pochodzenia żydowskiego do poddania się obrzezaniu i zachowywaniu Prawa Mojżeszowego. W ten sposób nadzieja zbawienia została uzależniona od zewnętrznego znaku i praktyk związanych z przestrzeganiem żydowskiego Prawa. Z tej racji doszło do oficjalnego spotkania odpowiedzialnych za Kościół – apostołów i star-

szych w Jerozolimie, którzy zdecydowali, że zbawienia nie można uzależniać od zewnętrznych znaków przynależności do ludu Bożego. Najważniejszym jest bowiem to, co objawił Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Według Niego nadzieją zbawienia może żyć każdy, kto trwa w jedności z Nim, źródłem życia. Nie zbawia nas bowiem żaden zewnętrzny znak, ale autentyczna relacja z Jezusem, poprzez poddawanie się procesowi oczyszczenia przez słowo Boże i otwieranie się na Jego miłość w Eucharystii.

Dziękujemy, że w przypadkach trudności i konfliktów odbierających nadzieję zbawienia, jej gwarantem w Kościele pozostaje zawsze Urząd Nauczycielski Kościoła, na czele z papieżem – Piotrem naszych czasów.

Módlmy się też w intencji naszych Braci i Sióstr, którzy żyją z dala od Chrystusa i wydają gorzkie owoce swego życia, aby wrócili do uzdrawiającej przyjaźni z Nim.

A dla siebie prosimy o wierne trwanie w tej przyjaźni, w nadziei zbawienia, ciągle ożywianej mocą słowa Bożego i świętej Eucharystii dla przynoszenia owoców nowego życia na chwałę Bogu i osiągnięcie zbawienia wiecznego. Amen.

Środa dwunastego tygodnia zwykłego (czyt. Rdz 15,1-12.17-18; Mt 7,15-20)

Kto trwa we Mnie, przynosi owoc obfity

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie!

Podczas naszych spotkań poświęconych nadziei otwieramy się na słowo Boże, aby w jego świetle stawać się prawdziwie pielgrzymami nadziei. Wpierw czynimy to podczas Mszy świętej, słuchając czytanych w niej tekstów biblijnych. Zapytajmy więc, jakie jest przesłanie o nadziei w dzisiejszych czytaniach mszalnych, choć w nich nie pojawia się wyraźnie słowo nadzieja.

Jednak w pierwszym czytaniu z Księgi Rodzaju staje przed nami prawdziwy wzór człowieka nadziei, jakim był Abram, czyli Abraham „ojciec wszystkich wierzących” (Rz 4,11). Jego nadzieja przejawiała się w bezgranicznym zaufaniu Bożym obietnicom. Jeśli obietnica ziemi była łatwiejsza do przyjęcia, to obietnica potomka była wprost niewiarygodna. Dlatego zgorzkniały Abram proponuje rozwiązanie oparte na adopcji

swego sługi Eliezera. Jednak Bóg ponownie obiecuje mu narodziny dziecka, który w przyszłości zapewni mu liczne potomstwo. Dodatkowo Bóg ponawia również obietnicę ziemi i zawiera z nim przymierze, przez które gwarantuje mu dotrzymanie tychże obietnic.

Jak Abraham my również pokładamy nadzieję w Bożych obietnicach, ale objawionych w Synu Bożym, Jezusie Chrystusie, i potwierdzonych Jego męką, śmiercią i zmartwychwstaniem. Obietnice te dotyczą naszego zbawienia nie tylko w wymiarze ziemskim, ale przede wszystkim w perspektywie życia wiecznego. Konkretnym przejawem spełniania się tych obietnic już tutaj na ziemi są zwyczajne dobre owoce ludzkiego życia. I o nich mówi Jezus w dzisiejszej Ewangelii. To one są kryterium, po którym można rozpoznać ludzi, którzy w Nim pokładają nadzieję. Dlatego Jezus dwukrotnie mówi: „Poznacie ich po ich owocach”.

Zauważmy, że Jezusowe kryterium „dobrego owocu” nie bazuje na przydatności owocu do jedzenia, lecz na jego spójności gatunkowej z drzewem, które go rodzi. Dlatego Jezus mówi, że cierni nie może wydać winogrona, ani oset figi. Ale kiedy oset wydaje ciernie, jest dobry, podobnie jak figowiec, który rodzi figi.

Przenosząc ten obraz w świat ludzi, możemy powiedzieć, że kryterium oceny człowieka odnosi się do wewnętrznej spójności jego powołania i życia, jego słów i czynów. Stąd przestroga Jezusa, by strzec się fałszywych proroków, czyli przebierańców; takich, którzy są drapieżnymi wilkami w owczej skórze. Trudno w tym wypadku liczyć na dobre owoce. Taki ktoś nigdy nie będzie człowiekiem nadziei, bo swoim życiem zaprzecza swemu powołaniu.

Jaki stąd wniosek? Zawsze będziemy wiarygodni, gdy będziemy pokładać nadzieję w Chrystusie i trwać w Nim jak w winnym krzewie. Wówczas z pewnością będziemy wydawać dobre owoce i będziemy prawdziwie ludźmi nadziei. Tak jak to czynimy, trwajmy więc w Chrystusie. Żyjmy Jego Słowem, otwierajmy się na Jego miłość w Eucharystii i w sakramencie pojednania. Wówczas będziemy przynosić owoce nowego życia i będziemy stawać się zwiastunami, prorokami nadziei, która nigdy nie umiera. Niech tak też się stanie poprzez nasze dzisiejsze spotkanie z Chrystusem w Eucharystii i słowie Bożym. Amen.

4. Zjazd formacyjny Dzieła Biblijnego (Jarosław, 12.10.2024 r.)

Powitanie uczestników i zawiązanie wspólnoty

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Serdecznie witam wszystkich uczestników naszego corocznego spotkania formacyjnego Dzieła Biblijnego.

Przynajmniej raz w roku możemy wspólnie modlić się słowem Bożym, umacniać wiarę w jego zbawczą moc i otwierać na biblijny apostołat.

Spotkanie ma charakter formacyjny. Jest potrzebne dla konsolidacji świadków i apostołów słowa Bożego. Dziś jest to pilne i naglące wyzwanie.

Dzisiejsze spotkanie ma na celu uświadomienie sobie, jakie zadanie stoi przed nami w czekającym nas Roku Świętym 2025.

Mamy być pielgrzymami nadziei. Stąd wykład poświęcony będzie słowu Bożemu, ale od tej strony, jak w jego świetle i mocy być prawdziwie pielgrzymem nadziei.

Po konferencji na ten temat będziemy uczestniczyć we Mszy świętej, której będzie przewodniczył i homilię wygłosi nasz biblista, profesor Seminarium Duchownego ks. Maciej Dżugan.

Formularz Mszy świętej będzie maryjny: O NMP Matce świętej nadziei. Ona całą nadzieję złożyła w Panu. Wzięta do nieba, stała się nadzieją wiernych. Dla wszystkich dzieci Adama przyświeca jako „znak pewnej nadziei i pociechy” aż przyjdzie dzień Pański!

Mszę świętą ofiaruję w intencji całej naszej wspólnoty i Dzieła Biblijnego o jego rozwój, nowych członków i dobre przeżycie Roku Świętego.

Po Mszy świętej o godz. 12⁰⁰ zapraszam na skromny poczęstunek. Po nim o godz. 13³⁰ spotkamy się ponownie, aby wysłuchać ogłoszeń i informacji o działalności Dzieła Biblijnego.

Po nich będzie jeszcze wystawienie Najświętszego Sakramentu, modlitwa zawierzenia i błogosławieństwo.

Wykład: Pielgrzymi nadziei w świetle i mocy słowa Bożego

Mając na uwadze zbliżający się Zwyczajny Jubileusz Roku 2025, chciałbym podjąć temat nadziei. Wybrał go bowiem papież Franciszek, który ogłaszając Jubileusz bullą *Spes non confundit*, nadał mu hasło

„Pielgrzymi nadziei”. Tak więc Kościół katolicki przez cały najbliższy rok 2025, przeżywany jako Rok Święty, będzie otwierał się na światło chrześcijańskiej nadziei i głosił ją światu, który jej tak bardzo potrzebuje. Wychodząc naprzeciw temu wyzwaniu, zgodnie ze swoją misją w Kościele, Dzieło Biblijne będzie służyć pomocą w otwieraniu się na cnotę nadziei i w jej umacnianiu poprzez korzystanie z Pisma Świętego. Z myślą o przygotowaniu do owocnego przeżywania Jubileuszu poświęconego nadziei, niniejszy wykład będzie próbą odpowiedzi na pytanie: dlaczego słowo Boże jest pewnym źródłem nadziei dla nas pielgrzymów wędrujących przez ziemię do wiecznej ojczyzny w niebie (por. Flp 3,20).

1. Potrzeba nadziei

Zanim odpowiemy sobie na postawione na wstępie pytanie, zauważmy najpierw, jak trafny był wybór nadziei na przewodni temat dla całego Roku Świętego. Z pewnością na taki wybór papieża decydujący wpływ miała aktualna sytuacja na świecie, a także w samym Kościele. Ludzi dobrej woli na całym świecie ogarnia coraz większy niepokój o przyszłość z racji dotyczących nas różnego rodzaju kataklizmów, kryzysów i zawirowań, toczących się wojen i konfliktów w różnych częściach świata.

Równocześnie świat pyszni się swoją samowystarczalnością i swymi dziełami; szczyci się postępem, demokracją, techniką, mass mediami. W swej pysze zaprzecza istnienia grzechu, odsuwa człowieka od Boga i odrywa od Kościoła. Wielu światowym siłom zależy na relatywizowaniu wartości w imię złe pojętej wolności, zasiewanie nieładu w myśleniu i osłabianiu religijności.

W takim świecie coraz bardziej ujawnia się deficyt nadziei w ludzkich sercach. Przejawem tego staje się coraz większy zamęt i dezorientacja, wzrost pesymizmu i zwątpienia, agresja i instrumentalne traktowanie ludzi, trudności w urzeczywistnianiu braterstwa, otwartości i gotowości do bezinteresownej służby drugim.

Także w Kościele trudno o nadzieję i pogodę ducha. Obok znanych przejawów kryzysu w jego życiu, takich jak ustawianie praktyk religijnych czy malejąca liczba powołań do wyłącznej służby Bożej, wielu dręczy to, co w takiej skali nie było dotąd znane: zepsucie i skandale moralne sięgające samych szczytów oraz zamęt w nauczaniu w kwestiach dok-

trynalnych i moralnych najwyższej rangi. Formalnie w Kościele nie jest nauczana heretycka doktryna, ale pojawiają się zwodnicze i wieloznaczne wypowiedzi; raz po raz wypływają na powierzchnię pragnienia dostosowywania Objawienia do kultury lub nurtów, które relatywizują wiarę. Bez znieczulenia pisze o tym Ralph Martin w swej wstrząsającej książce „Kościoł w kryzysie” (Wydawnictwo AA, Kraków 2021).

Aktualny stan zamętu, podziałów, zepsucia i grzechu, świadczy o tym, że jesteśmy pośrodku totalnej walki duchowej. Ale zamiast wpadać w panikę, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że jesteśmy na nią skazani już od raju (por. Rdz 3,15), aż po koniec świata, kiedy jak mówi Apokalipsa, nastanie „niebo nowe i ziemia nowa” (Ap 21,1). Jednak w tej walce nie jesteśmy skazani jedynie na samych sobie, co więcej, już odnieśliśmy zwycięstwo w Jezusie Chrystusie, mocą Jego Paschy, w której objawił się jako prawdziwy Syn Boży. Tak więc źródło naszej nadziei jest w Bogu, który okazał się naszym Wybawicielem i na zawsze pozostał Nim w swoim Synu Jezusie Chrystusie, Panu naszym. Zapytajmy więc czym jest nadzieja zakotwiczona w tajemnicy Boga, który objawił się i dał się poznać jako nasz Wybawca i Ostoja naszej nadziei.

2. Nadzieja zakotwiczona w Bogu

Nadzieja, o której mówimy, nie jest czysto ludzkim myśleniem o lepszej, szczęśliwszej przyszłości. Wprawdzie, jak mówi papież Benedykt XVI w encyklice o chrześcijańskiej nadziei *Spe salvi* (2007 r.), codziennie potrzebujemy małych i większych nadziei, które „podtrzymują nas w drodze”. Jednak dodaje, że „bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające”. Papież wyjaśnia, że „Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć” (n. 31).

Skoro chodzi o nadzieję, która ma zakotwiczenie w Bogu, nazywamy ją, podobnie jak wiarę i miłość, cnotą teologalną, czyli habitualną i trwałą dyspozycją człowieka. Jak mówi Katechizm, ona uzdalnia do „uczestnictwa w naturze Bożej”, do „życia w jedności z Trójcą Świętą” (KKK 1812). Jest to możliwe, gdyż nadzieja jest darem Bożym, udzielonym chrześcijaninowi w sakramencie chrztu wraz z wiarą i miłością. Wszczepiona w człowieka wraz z łaską uświęcającą uzdalnia go do ży-

cia w łączności z Bogiem. Dlatego bez Boga nie ma prawdziwej nadziei. Wyraźnie podkreśla to papież Benedykt XVI, kiedy pisze: „Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg”. Nie dziwi więc jego stwierdzenie: „W tym sensie prawdą jest, że kto nie zna Boga, chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie” (SpS, 27).

Nadzieja jako cnota teologalna, zakotwiczona w Bogu, ma ścisły związek z dwoma pozostałymi, czyli z wiarą i miłością. Jak mówi Katechizm, wszystkie one „odnoszą się bezpośrednio do Boga”, „ich początkiem, motywem i przedmiotem jest Bóg Trójjedyny” (KKK 1812). Ich kolejność w postaci triady: wiara, nadzieja, miłość utworzył św. Paweł (por. 1 Kor 13,13; Ga 5,5-6). Mając na uwadze związek tych cnót, papież Franciszek w bulli *Spes non confundit* ogłaszającej Jubileusz Roku 2025, tak określił rolę nadziei: „W ich nierozzerwalnym dynamizmie nadzieja jest tą, która niejako nadaje orientację, wskazuje kierunek i cel chrześcijańskiej egzystencji” (Bulla, 18). A jej pewność i niezawodność Franciszek uzasadnia tym, że „opiera się na wierze i karmi się miłością, a tym samym pozwala iść naprzód w życiu” (Bulla, 3).

3. Nadzieja oparta na Bożym objawieniu

Ponieważ chrześcijańska nadzieja opiera się na wierze, zapytajmy o ten jej fundament, na którym możemy się oprzeć. Są nim Boże obietnice przekazane ludziom w nadprzyrodzonym objawianiu się Boga poprzez słowa i czyny zbawcze. To one składają się na historię zbawienia, która osiąga swój punkt kulminacyjny w objawieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Do całości tego Bożego objawienia, jakie dokonało się w ramach judeo-chrześcijańskiej historii zbawienia, mamy dostęp w Biblii. Dzięki niej, w wierze Kościoła, mamy więc dostęp do wszystkich Bożych obietnic. Dlatego jak pisze papież Franciszek, „nadzieja chrześcijańska nie zawodzi ani nie rozczarowuje, ponieważ opiera się na pewności, że nic i nikt nigdy nie będzie w stanie oddzielić nas od Bożej miłości” (Bulla, 3).

Jako chrześcijanie tę pewność Bożej miłości mamy w Jezusie Chrystusie. To Jego zbawcze dzieło, potwierdzone męką, śmiercią i zmar-

twychwstaniem jest fundamentem naszej nadziei, która dzięki działaniu Ducha Świętego jest w nas „stale odnawiana i niewzruszona” (Bulla, 3). Dzięki mocy tej nadziei, jak pisze papież Franciszek, „mamy pewność, że dzieje ludzkości i każdego z nas nie biegną w kierunku ślepego zaułku czy ciemnej otchłani, ale są ukierunkowane na spotkanie z Panem chwały. Żyjemy zatem w oczekiwaniu na Jego powrót i w nadziei życia wiecznego w Nim” (Bulla, 19).

Skoro Biblia jest zapisem Bożego objawienia i przekazem Bożych obietnic niosących nadzieję w Chrystusie, z niej należy ją czerpać i ją umacniać. Z tej fundamentalnej racji Biblia winna być przedmiotem naszej lektury i modlitwy słowem Bożym z zaufaniem do niego i wytrwałym oczekiwaniem na jego wypełnienie. Historia biblijnej nadziei tak naprawdę zaczyna się od Abrahama, a jej wzorem pozostanie na zawsze jego całkowite zaufanie Bogu, który mu się objawił. Natomiast kończy się żarliwym, modlitewnym wołaniem miłości na zakończenie Apokalipsy: „Przyjdź, Panie Jezu!”. Jest ono najpiękniejszym wyrazem chrześcijańskiej nadziei opartej na niezwyciężonym Słowie, które jeszcze walczy i króluje przy boku swoich wyznawców, którzy w Nim pokładają ufność, świadomi bliskości Jego ostatecznego zwycięstwa.

Choć cała Biblia pełna jest nadziei, bo pełna jest Boga, wyraźnie na jej obecność wskazuje terminologia, jaka używana jest na jej określenie. W Starym Testamencie cechuje ją duże bogactwo. Pojęcie nadziei oddają słowa, zarówno czasowniki jak i rzeczowniki, które mają w sobie aspekt związany z przyszłością i odwołują się do idei czuwania, oczekiwania, spodziewania się, ufności i trwania. Najczęściej słowa te pojawiają się w księgach prorockich, w Psalmach i w Księdze Hioba. Natomiast w Nowym Testamencie na określenie nadziei używa się rzeczownika *elpis* (53 razy) i czasownika „mieć nadzieję” *elpidzō* (31 razy). Rzadko pojawiają się one w Ewangeliach, natomiast większość z nich występuje w listach Pawła, w Liście do Hebrajczyków i w listach katolickich. Wybitnym teologiem chrześcijańskim nadziei pozostaje św. Paweł, który najczęściej i najszerzej korzysta ze słów oznaczających nadzieję i najpełniej rozwija jej tematykę. On nie tylko żył nadzieją Kościoła, ale przyczynił się do jej ubogacenia, zwłaszcza w perspektywie czekających nas wydarzeń eschatologicznych.

4. Nadzieja ze światła Bożej prawdy

Chcąc umacniać nadzieję, sięgając po natchniony, biblijny zapis Bożego objawienia, należy szukać w nim obiektywnej, objawionej prawdy. Takie szukanie jest konieczne z uwagi na fakt, że Biblia obok niewątpliwie prawdziwych i słusznych wypowiedzi zawiera także takie, które wydają się zaprzeczać jej bezbłędności, albo są niedoskonałe lub naiwne. Zamiast gorszyć się tym i na siłę walczyć w jej obronie, należy pozytywnie pytać, jaką prawdę ona przekazuje. W tym przypadku, jak naucza Sobór Watykański II, chodzi o prawdę utrwaloną w Biblii pod natchnieniem Ducha Świętego „dla naszego zbawienia” (KO 11). Poprzez tę formułę Sobór nie wprowadza jakiegoś materialnego ograniczenia prawdy, ale wskazuje jedynie na punkt widzenia, z jakiego należy ją szukać i osądzać. Wtedy jest on prawdziwy, gdy z woli Bożej ma związek ze zbawieniem człowieka i nadaje sens ludzkiej egzystencji aż po samą wieczność.

Jednak z tej racji, że prawda zbawcza zawarta w Biblii wyrażona jest w różnych formach i na różne sposoby, należy ją czytać ze zrozumieniem. Dotyczy to nie tylko Starego Testamentu, ale także Nowego Testamentu. Ponieważ przekaz Bożej prawdy zdeterminowany jest różnymi uwarunkowaniami historyczno-kulturowymi, nie można ich lekceważyć. Chcąc zrozumieć Boga, wpierw trzeba zrozumieć człowieka w ramach jego języka, środowiska i kultury. Pomijanie faktów historyczno-literackich zawartych w tekście zawsze będzie grozić deformacją prawdy, jaką autor natchniony chciał w nim przekazać.

Szukając w Biblii prawdy zbawczej, należy mieć też na uwadze fakt, że przy całej różnorodności tekstów łączy je wspólny cel. Jest nim ukazywanie, stopniowe odsłanianie jednego zbawczego planu Boga. To, co szczegółowe, należy zatem rozumieć na podstawie całości. Jest to jednak jedność dynamiczna, zakładająca rozwój, ale dopuszczająca różnorodność wynikającą z odmiennej sytuacji społeczno-historycznej wydarzeń. Dlatego prawdę zbawczą należy przyjmować w całej integralności objawienia. Oczywiście w jej centrum zawsze pozostaje tajemnica Chrystusa. W Nim bowiem, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, definitywnie zbawienie się zrealizowało. Dzięki temu możliwe jest głębsze i bogatsze znaczenie tekstów świętych, daleko przekraczające ich sens wyrazowy.

Dotyczy ono perspektywy wiary, moralnego postępowania i tajemnic przyszłego życia w Bogu.

Dostęp do tak rozumianej biblijnej prawdy staje się światłem dla nadziei tak bardzo potrzebnej w dzisiejszym świecie. Człowiek współczesny za nadto zawierzył bowiem swej wartości, zaniedbując wartość obiektywnej, objawionej prawdy. Od Oświecenia wmawia się mu, że jest samowystarczalny w swej naturze. Stąd cechuje go zuchwała ufność we własne możliwości i w zdolność ustanowienia doskonałego świata bez odniesienia do objawionej Bożej prawdy. A skoro się ją neguje i podważa, szerzy się coraz większy zamęt, relatywizm i nienormalność. Dlatego nadzieją dla świata, a także dla Kościoła, staje się pilna potrzeba powrotu do światła obiektywnej, zbawczej prawdy Bożego objawienia zawartego w Piśmie Świętym.

5. Nadzieja w mocy Ducha Świętego

Nadzieja płynąca ze światła odkrytej w Biblii Bożej prawdy dotyczącej naszego zbawienia znajduje potwierdzenie i umocnienie w działaniu Ducha Świętego w tym, kto z wiarą ją przyjmuje. Jest to jeden z podstawowych aspektów obecności Ducha w życiu każdego wierzącego w Chrystusa. Na zewnętrznej, czysto ludzkiej płaszczyźnie, to działanie pozostaje ukryte. Natomiast ujawnia się od wewnątrz jako działanie oświecające i wspomagające w otwieraniu się i przyjmowaniu nadprzyrodzonego daru Bożej łaski.

Cały ten proces Ducha, który umacnia nadzieję, doskonale wyjaśnia papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi*. Czyni to przy okazji komentowania zdania z Listu do Hebrajczyków: „Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11,1). W oparciu o ten werset, papież twierdzi, że nie jest to jednak jak chciał Luter, wyraz wewnętrznego nastawienia, subiektywnego „przekonania”, ale obiektywny „dowód” na istnienie rzeczy, jakie mają ostatecznie nadejść, ale są już „w nas w zarodku jako rzeczywistość dynamiczna” (SpS, 7).

Właśnie to, że one są już „w nas w zarodku”, jest skutkiem działania Ducha Świętego w nas. To On jest wewnętrznym Nauczycielem słuchania

i posłuszeństwa słowu Bożemu. Bez daru Ducha tekst Biblii pozostaje przed nami zamknięty. To dzięki Niemu staje się możliwe przejście od zwyczajnego zrozumienia tekstu do spotkania z żywym słowem Boga. To On wzbudza w czytającym Biblię modlitwę i przekształca go w człowieka duchowego, tak że staje się naśladowcą Chrystusa w codziennym życiu poprzez posłuszeństwo objawionej w Nim woli Bożej.

Nie stanie się to jednak nagle, bez naszego zaangażowania. Wymaga bowiem zaufania wierności Boga i cierpliwego, ufego oczekiwania na urzeczywistnienie się Chrystusowych obietnic w mocy Ducha Świętego. Jak zauważa papież Franciszek, nie jest to rzeczą łatwą, gdyż jesteśmy chwiejni i niecierpliwi. Jest to cecha współczesnych ludzi, którzy jak pisze papież, „nawykli już, by chcieć wszystkiego i natychmiast” (Bulla, 4). Tymczasem chrześcijańska nadzieja wymaga wiernego otwierania się na światło Chrystusowej Ewangelii oraz żywej relacji z Duchem Świętym. Dopiero wówczas owocem tego staje się większy dynamizm chrześcijańskiego życia i zdolność nawet do największych ofiar. Potwierdzeniem tego jest świadectwo męczenników, ale także życie wyznawców Chrystusa, którzy jak zauważa Benedykt XVI, mieli świadomość, że „oczekiwana rzeczywistość” jest już „prawdziwą obecnością”. Dlatego papież pisze, że z ich nadziei „zrodziła się nadzieja dla innych, którzy żyli w ciemnościach i bez nadziei” (SpS, 8).

Oby tak też było dzięki naszej cnocie nadziei. Postanówmy więc, że każdy dzień Roku Świętego 2025 będzie dla nas czasem umacniania się w nadziei pokładanej w Chrystusie poprzez wytrwale otwieranie się na światło prawdy słowa Bożego i moc działającego w nim i przez niego Ducha Świętego. Na tę drogę pielgrzymów nadziei już dziś przyjmijmy modlitewną zachętę papieża Franciszka: „Pozwólmy, by od teraz pociągnęła nas nadzieja i pozwólmy, by przez nas stała się zaraźliwa dla tych, którzy jej pragną. Niech nasze życie mówi im: „Ufaj Panu, bądź mężny, niech się two serce umocni, ufaj Panu!” (Ps 27,14). Niech moc nadziei wypełnia naszą teraźniejszość w ufnym oczekiwaniu na powrót Pana Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie cześć i chwała teraz i na przyszłe wieki” (Bulla, 25).

Modlitwa zawierzenia przed Najświętszym Sakramentem

Pieśń: *O mój Jezu w hostii skryty.*

Panie Jezu Chryste, obecny wśród nas w Najświętszym Sakramencie, bądź uwielbiony za dar wiary, nadziei i miłości, którymi nas nieustannie obdarzasz. Dziękujemy Ci, że w Twojej obecności znajdujemy bezpieczeństwo i pocieszenie, że Twoje obietnice są pewne i niezawodne. W tych czasach niepewności Twoja stałość daje nam nadzieję, a Twoja obecność jest naszą mocą. Bądź uwielbiony Panie, odwieczne Słowo, które stało się ciałem, aby objawić nam istotę prawdziwego Boga.

Pieśń: *Pan jest mocą swojego ludu,
Pieśnią moją jest Pan.
Moja tarcza i moja moc,
On jest mym Bogiem, nie jestem sam.
W Nim moja siła, nie jestem sam.*

Mamy być w świecie pielgrzymami nadziei, mamy budzić nadzieję u innych. Św. Paweł pisze: „A Bóg, dawca nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15,13).

Potrzeba nam tego bogactwa, dlatego prosimy Cię Panie, rozbudź w nas nadzieję, obdarz jeszcze większą wiarą i miłością. Daj nam łaskę, abyśmy byli w stanie przewyższać wszelkie przeciwności, zachowując w naszej duszy spokój i ufność. A wszystko po to, abyśmy mogli być narzędziami Twego pokoju.

*Jezu, który żyjesz i królujesz pośród nas – Ty jesteś naszą nadzieją!
Jezu, który pokonałeś śmierć i wszelki grzech –
Jezu, który zmartwychwstałeś dla nas
Jezu, Odkupicielu świata
Jezu, Księżu pokoju
Jezu, Sakramencie nadziei*

Pieśń: *Chrystus, Chrystus, to nadzieja cała nasza (ref).
Umierając zło zwyciężył, pokój nam ogłasza.
On do Ojca nas prowadzi, miłość czyni życia prawem.
Chrystus naszym jest pokojem, naszym pojednaniem.*

1. *On jest Słowem nad wiekami,
Pierworodnym pośród stworzeń.
Bóg przez Niego dał nam życie.
I ukazał nam swą chwałę.*

Panie Jezu Chryste, nasza Nadziejo, zwracamy się do Ciebie w ufnej modlitwie.

- Za chrześcijan, aby ufali w prawdę Bożego objawienia, jaką głosi i nią żyje Twój Kościół,
W. Panie, rozbudź naszą nadzieję!
- Za rodziców, kapłanów, nauczycieli, aby pomagali trwać w nadziei i dawali świadectwo, że Bóg spełnia swoje obietnice, że nigdy nie zawodzi i nigdy nie opuszcza człowieka w potrzebie.
- Za ludzi pogrążonych w zwątpieniu, rozpaczy, aby zostali obdarowani światłem i mocą Twojej Ewangelii.
- Za naszych bliskich, za nas samych, abyśmy w Roku Świętym umocnili się w nadziei, wytrwale otwierając się na słowo Boże.
- Za nas samych...

Pieśń: *Wielbić Pana chcę,
Radosną śpiewać pieśń.
Wielbić Pana chcę,
On źródłem życia jest!*

Modlitwa Jubileuszu:

Ojcze, który jesteś w niebie, niech wiara, którą nam dałeś w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, naszym Bracie, i płomień miłości rozlany w naszych sercach przez Ducha Świętego, obudzą w nas błogosławioną nadzieję na przyjście Twojego Królestwa. Niech Twoja łaska przemienia nas w pracowitych siewców ewangelicznych ziaren, które będą zacznem ludzkości i kosmosu, w ufnym oczekiwaniu nowego nieba i nowej ziemi, gdy moce zła zostaną pokonane, a Twoja chwała objawi się na wieki. Niech łaska Jubileuszu ożywi w nas, pielgrzymach nadziei, pragnienie dóbr niebieskich i rozleje po całej ziemi radość i pokój naszego Odkupiciela. Tobie Boże, błogosławiony po wsze czasy, niech będzie cześć i chwała na wieki. **W.** Amen.

Panie Jezu, odnów w nas zapał misyjny. Maryjo, Matko naszego Pana, któraś w swym Sercu zachowała wszystkie Jego słowa i czyny, uproś nam łaskę serca otwartego i posłusznego Bogu.

Jezu, cichy i pokornego Serca...

Niepokalone Serce Maryi...

Tobie Chryste, cześć i chwała teraz i na wieki wieków. Amen.

Pieśń: *Będę śpiewał Tobie, mocy moja*
 Ty Panie jesteś mą nadzieją
 Tobie ufam i bać się nie będę

Módlmy się:

Boże, Ty nas odnawiasz przez Najświętszy Sakrament † i niech On napełni nasze serca słodyczą Twojej miłości † i pomoże nam uświęcać się w prawdzie i dążyć do niewypowiedzianych bogactw Twojego Królestwa. Przez Chrystusa Pana naszego.

Pieśń końcowa: *Niechaj z nami będzie Pan.*

5. VI Niedziela Słowa Bożego (26.01.2025 r.)

Homilia na Niedzielę Słowa Bożego (Przemyśl, parafia św. Brata Alberta)

„Ustanów, Panie, święto Biblii!
Radosne święto Ksiąg,
Które wcieliłeś w słowa człowiecze!
Święto Spożywania Pisma Świętego!”

Tak modlił się zmarły w 1987 roku Roman Brandstaetter, wybitny katolicki pisarz, znawca i miłośnik Biblii. Można powiedzieć, że ta jego modlitwa po latach została wysłuchana. Świadczy o tym ustanowienie przez papieża Franciszka w 2019 roku w całym Kościele Niedzieli Słowa Bożego, zawsze w III niedzielę zwykłą w ciągu roku liturgicznego. Ponieważ każda niedziela jest dla chrześcijan szczególnym dniem poświęconym słowu Bożemu, papież postanowił, by ta III niedziela zwykła była w Kościele wyróżniającym się świętem Biblii, świętem Spożywania Pisma Świętego.

W ten sposób papież wyraził pragnienie, aby to święto promieniało na cały Kościół i przypominało o nieustannym karmieniu się słowem Bożym. Czynimy to, gdy regularnie, przez cały rok, uczestniczymy w niedzielnej Eucharystii, na której przy stole słowa Bożego karmimy się objawioną Bożą prawdą. Z radością trzeba powiedzieć, że to niedzielne spotkanie ze słowem Bożym wielu ponawia, uczestnicząc w parafialnej grupie biblijno-modlitewnej, czytając Pismo Święte w rodzinie, czy też indywidualnie w wyznaczonym przez siebie rytmie i korzystając z różnych dostępnych pomocy, także tych elektronicznych.

Zgodnie z wolą papieża Franciszka tegorocznej, już szóstej Niedzieli Słowa Bożego przyświeca motto: „Pokładam nadzieję w Twoim słowie” (Ps 119,74). W ten sposób wpisuje się ona w trwający w Kościele Rok Jubileuszowy, który przeżywamy pod hasłem: „Pielgrzymi nadziei”. Papież przypomina nam, że prawdziwie jesteśmy nimi, gdy pokładamy ufność w Bożym słowie, jakim jest Pismo Święte. Ono bowiem jest zapisem nadprzyrodzonego i osobowego objawienia się Boga pod natchnieniem Ducha Świętego. Dzięki temu jako żywe i prawdziwe słowo Boże jest podstawowym źródłem naszej nadziei. A tej nadziei opartej na słowie Bożym dziś szczególnie potrzebujemy.

Wynika to z sytuacji, w jakiej przychodzi nam żyć. Z jednej strony dotyczą nas różnego rodzaju kataklizmy, kryzysy i zawirowania, toczące się wojny i konflikty w różnych częściach świata. Z drugiej strony współczesny człowiek zanadto zawierzył sobie i swoim osiągnięciom. W swej pysze zaprzecza istnieniu grzechu, odchodzi od Boga i obiektywnej, objawionej prawdy. Wielu światowym, bezbożnym siłom, zależy na relatywizowaniu wartości, w imię źle pojętej wolności, na zasiewaniu nieładu w myśleniu i osłabianiu religijności. W takim świecie coraz bardziej ujawnia się deficyt nadziei w ludzkich sercach. Przejawem tego staje się coraz większy zamęt i dezorientacja, wzrost pesymizmu i zwątpienia, agresja, trudności w urzeczywistnianiu braterstwa i gotowości do bezinteresownej służby drugim.

Żyjąc w takim świecie, zamiast wpadać w panikę, trzeba nam jako ludziom wierzącym, tym bardziej pokładać nadzieję w Bożym słowie. Stanie się to możliwe pod warunkiem, że będziemy wytrwale korzystać ze słowa Bożego podczas niedzielnej Eucharystii i często sięgać po Pismo Święte we wspólnocie rodzinnej czy parafialnej, lub podczas indywidualnej lektury. Jak to winniśmy czynić, aby słowo Boże było rzeczywiście podstawą naszej nadziei, nieustannie ją ożywiało i umacniało zwłaszcza w przeżywaniu bolesnych i trudnych wyzwań naszego życia? Trzy odpowiedzi na to pytanie znajdujemy w wysłuchanych przed chwilą czytaniach mszalnych dzisiejszej niedzieli.

W pierwszym czytaniu z Księgi Nehemiasza usłyszeliśmy opis wielkiego narodowego święta Biblii po powrocie Izraelitów z niewoli babilońskiej i odbudowaniu świątyni jerozolimskiej. Była to inicjatywa kapłana i pisarza Ezdrasza, który odnowę życia religijnego i społecznego narodu widział w powrocie wszystkich do słowa Bożego. Ten powrót był możliwy poprzez wspólnotową lekturę Księgi Bożego Prawa. W jej skład wchodziło czytanie Księgi i jej objaśnianie przez lewitów, aby słuchający mogli zrozumieć czytanie.

Jest to pierwszy podstawowy warunek, aby słowo Boże stawało się dla nas źródłem nadziei. Trzeba przeczytać święty tekst, starać się go zrozumieć i przyjąć do swego serca. W liturgii mszalnej czy w grupie pomaga nam w tym kapłan, lektor czy animator. Jeśli czytamy Biblię indywidualnie, to sami musimy sobie radzić. Pamiętajmy jednak, że nigdy nie

zrozumiemy wszystkiego do końca, że Biblia w końcu sama się tłumaczy. Nie zrażajmy się, jeśli czegoś nie rozumiemy; a radujmy się tym Słowem, które nas poruszyło i do nas zostało skierowane.

Chrześcijanin nie może jednak poprzestać na samym tylko przeczytaniu tekstu biblijnego, zrozumieniu go i przyjęciu, ale winien jeszcze dokonać jego aktualizacji w swoim życiu. Poucza nas o tym dzisiejsza Ewangelia opisująca świąteczny, szabatowy dzień słowa Bożego w synagodze Nazaretu. Pojawił się w niej Jezus, który po odczytaniu tekstu proroka Izajasza, oświadczył: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. W ten sposób Jezus wskazał, że wraz z Nim nastał już czas „spełnienia się słów Pisma”. W Nim więc należy szukać jego zbawczej aktualizacji. W Nim bowiem rozpoczął się już niekończący się, jubileuszowy „rok łaski Pana”.

Podczas lektury każdego tekstu Biblii należy więc zachować postawę rodaków Jezusa, którą Łukasz określił słowami: „Oczy wszystkich były w Nim utkwione”. Podobnie i my. Kiedy czytamy i słuchamy słowa Bożego, to z wiarą mamy również wpatrywać się w Jezusa, aby w Nim odkrywać nie tylko zrozumienie, ale sposób i moc do wypełnienia Słowa zgodnie z Jego interpretacją. Jest to drugi warunek, aby nasza nadzieja była żywa i obecna w nas, nawet w najtrudniejszych okolicznościach naszego życia.

Nadzieja oparta na słowie Bożym i żywej relacji z Chrystusem zawsze rodzi się i umacnia we wspólnocie Kościoła. Przypomniat nam to dziś św. Paweł, określając Kościół jednym Ciałem zmartwychwstałego Chrystusa. Tworzą go bowiem ci, którzy „w jednym Duchu zostali ochrzczeni”. Dlatego wszyscy mają to samo zadanie głoszenia i świadczania o Słowie nadziei w Jezusie Chrystusie. To od jakości nadziei, jaką każdy w Nim posiada, zależy jej eklezjalny wymiar w ramach realizacji swego osobistego powołania w Kościele. Znakiem słabości tego wymiaru naszej nadziei będzie więc brak gotowości do współpracy i służby, do dawania świadectwa wiary, do budzenia nadziei w drugich poprzez zaangażowanie w głoszenie słowa Bożego i w apostołat biblijny.

Drodzy Siostry i Bracia! Przyjmijmy podpowiedzi dzisiejszego słowa Bożego i w miarę swego rozeznania i możliwości dostosujmy się do nich. Wówczas naprawdę będziemy mocni nadzieją, jaką daje słowo Boże i po-

trafimy się odnaleźć w świecie, który odchodzi nie tylko od prawdy Bożego objawienia, ale od normalności i zdrowego myślenia.

Dlatego niech Świętem Biblii będzie dla nas nie tylko dzisiejsza Niedziela Słowa Bożego, ale każdorazowa lektura Pisma Świętego podczas liturgii każdej Mszy świętej, w grupie biblijnej, w rodzinie czy w indywidualnej modlitwie słowem Bożym. Niech podczas niej spełniają się dalsze słowa cytowanej na początku modlitwy Romana Brandstaettera: „Niech wszelka dusza ludzka posiada umiejętność czytania Ksiąg świętych, i do syta nakarmiona ich treścią, pogłębi swoją wiarę, pojmie i zrozumie i wie, że bez znajomości Bożych wersetów, nieśmiertelnych, zbawiennych i wyzwalających, każde życie jest figowcem uschniętym, a każda śmierć bezowocna”. Na takie świętowanie wszystkim z serca błogosławię!

Pomoce duszpasterskie na Niedzielę Słowa Bożego

Z wyboru papieża Franciszka mottem tegorocznej Niedzieli Słowa Bożego są słowa Psalmisty: „Pokładam ufność w Twoim Słowie” (Ps 119,74). W ten sposób wyznaczają one tematykę związanych z nią wydarzeń duszpasterskich, tak by mogła stanowić integralną część Jubileuszu 2025, któremu przyświeca hasło „Pielgrzymi nadziei”. Na tydzień przed Niedzielą Słowa Bożego należy ją zapowiedzieć w ogłoszeniach parafialnych, a do modlitwy wiernych dołączyć intencję z nią związaną. W tygodniu ją poprzedzającym warto zaproponować wiernym, zwłaszcza tym zaangażowanym w lekturę i modlitwę słowem Bożym, adorację biblijną przed Najświętszym Sakramentem. Samą niedzielną Mszę świętą należy celebrować w sposób bardziej uroczysty z użyciem Ewangeliarza wnoszonego w asyście akolitów z zapalonymi świecami, stosować okadzenia i pamiętać o uroczystym końcowym błogosławieństwie. Można przygotować karteczki z krótkimi tekstami Pisma Świętego o nadziei; umieścić w koszyku przed wyjściem z kościoła, a przed rozesłaniem zachęcić do wzięcia jednej z nich, aby wylosowany tekst posłużył jako inspiracja do osobistej modlitwy. Chcąc podkreślić wagę głoszonego w kościele słowa Bożego, warto byłoby udekorować ambonę, umieścić obok niej zapalony paschał, a przede wszystkim zadbać o przygotowanie lektorów i kantora do pięknego wykonania psalmu responsoryjnego i śpiewu przed Ewangelią.

1. Adoracja biblijna przed Najświętszym Sakramentem

Odpowiednia pieśń i wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Panie Jezu, stajemy przed Twoą rzeczywistą obecnością w Najświętszym Sakramencie i wyznajemy wiarę, że Ty jesteś jedynym naszym Zbawicielem. Gromadzimy się na modlitwie, ufając słowu Bożemu, które jest naszą Drogą do domu Ojca. Otwórz nasze umysły i serca na przyjęcie łask, które przygotowałeś dla nas w tym czasie rozważania słowa Bożego. Niech ono mocą Twego Ducha doprowadzi nas do większej miłości Boga i rozпали w nas nadzieję na lepszy świat, który będzie prawdziwym królestwem Bożym.

Pieśń: *Niechaj z nami będzie Pan. Alleluja*

Jak stwierdził papież Benedykt XVI w encyklice o nadziei „*Spe salvi*” (*Nadzieją zbawieni*), „pierwszym istotnym miejscem uczenia się nadziei jest modlitwa” (n. 32). A skoro tak, to najlepszymi tekstami biblijnymi do takiej modlitwy są psalmy, o których ogólnie można powiedzieć, że są „modlitwami nadziei”. Naszą modlitwę będą więc kształtować wybrane fragmenty psalmów, które bezpośrednio odnoszą się do nadziei. To właśnie z Ps 119 papież Franciszek wybrał motto Roku Jubileuszowego: „Pokładam ufność w Twoim Słowie” (w. 74b). Naszą modlitwę rozpoczniemy od fragmentu z Ps 62 wprost nazwanego „psalmem ufności”. Za każdym razem, po odczytaniu wybranego tekstu z Psałterza, będzie kilka, podpowiedzi do krótkiej, osobistej modlitwy w ciszy.

*Odpocznij jedynie w Bogu, duszo moja,
bo od Niego pochodzi moja nadzieja.
On jedynie opoką i zbawieniem moim,
On jest twierdzą moją, więc się nie zachwieję.
W Bogu jest zbawienie moje i moja chwała,
opoka mojej mocy,
w Bogu moja ucieczka (Ps 62,6-8).*

- Psalmista zachęca samego siebie do spoczynku w Bogu, uznając, że jedynie od Niego pochodzi jego nadzieja. Gwarancją tej nadziei jest prawda o Bogu, który jest „opoką” i „twierdzą” zapewniającą ocalenie i trwanie, zbawienie i chwałę. Za przykładem psalmisty, posługując się

jego metaforami, powiedzmy Bogu, że On również dla nas jest jedyną ostoją i oparciem w życiu.

- Tak jak psalmiście, również i nam, zbawcza obecność Boga szczególnie potrzebna jest w różnych trudnościach i przeciwnościach życia. Zastanówmy się więc, jaką próbę aktualnie przeżywamy, z czym przychodzi się nam zmagać, jakiej niechęci i złości doznajemy od ludzi. Bez względu na to, jak bolesne są te doświadczenia, Bóg chce, abyśmy Mu zaufali i wybrali Go na nowo. Uczyńmy to, przywołując Go na ratunek i w zaufaniu powierzając Mu samych siebie.

- Nasze życie nie tylko wystawione jest na różne trudności, ale ujawnia się w nim też dyskretna dobroć i łaskawość Boga względem nas. Na modlitwie przywołajmy więc Jego łaski ostatnio doświadczone. Niech one pomogą nam w ożywieniu naszej nadziei, zachęcą do ufego powierzenia się Bogu, wręcz do „spoczynku” w Bogu poprzez uwolnienie się od lęków, niepewności i liczenia tylko na siebie.

Pieśń: *Pod Twą obronę, Ojczyźnie na niebie.*

*Ku Tobie, Panie, wznoszę moją duszę, mój Boże,
Tobie ufam, niech nie doznam zawodu!
Niech moi wrogowie nie triumfują nade mną!
Nikt bowiem, kto Tobie ufa, nie doznaje wstydu;
niech doznają wstydu ci, którzy łamią wiarę dla marności.
Daj mi poznać drogi Twoje, Panie,
i naucz mnie Twoich ścieżek!
Wiedź mnie drogą Twej prawdy i pouczaj,
bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca,
i w Tobie mam zawsze nadzieję (Ps 25,1-5).*

- Podobnie jak psalmista wnieśmy swoją duszę ku Bogu. Jest to jedno z najpiękniejszych określeń modlitwy, która jest oderwaniem się od przyziemnych, doczesnych spraw, aby całym sobą zanurzyć się w Bogu. Czyńmy to przed Chrystusem w Najświętszym Sakramencie, wyznając swą ufność do Boga i powierzając Mu całe swoje życie.

- Ponieważ żyjemy w świecie pełnym różnych zagrożeń, często pośród wrogich i nieprzyjaznych ludzi, zasadna jest modlitwa o pomoc Bożą. Jeśli doświadczamy takich sytuacji, ufając Bogu, który nikogo nie zawodzi, prosimy Go o wytrwałość w oczekiwaniu na Jego zbawczą in-

terwencję. Pamiętając, że Bóg działa na dłuższą metę, prosimy też o znak Jego życzliwości, aby nasza wiara mogła się umocnić. Opierając się na prawdzie Bożej, niczego nie musimy się wstydzić. Niech wstydzą się ci, którzy łamiąc prawdy wiary, idą za ziemskimi marnościami.

● Ufność pokładana w Bogu nie zwalnia nas od ciągłego poznawania drogi Bożej prawdy i Bożych przykazań. Warto zapytać siebie, czy idę tą drogą, podczas gdy świat proponuje własne drogi do szczęścia. Prośmy Ducha Świętego, aby uchronił nas od fałszywych dróg, które prowadzą do wstydu i życiowej przegranej. Jako pielgrzymi nadziei powiedzmy Panu, że będziemy pamiętać o gotowości do nawrócenia i życia zgodnego z poznaną Bożą prawdą.

Pieśń: *Pan jest mocą swego ludu.*

*Złożyłem w Panu całą nadzieję;
On pochylił się nade mną
i wysłuchał mego wołania.
Wydobył mnie z dołu zagłady
i z kałuży błota,
a stopy moje postawił na skale
i umocnił moje kroki.
I włożył w moje usta śpiew nowy,
pieśń dla naszego Boga.
Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga,
i położy swą ufność w Panu.
Szczęśliwy mąż, który złożył
swą nadzieję w Panu,
a nie idzie za pyszałkami
i za zwolennikami kłamstwa (Ps 40,2-5).*

● Psalmista, który w swej biedzie doznał ratunku od Boga, wychwala Jego zbawcze działanie. Wyraża go w obrazowy sposób, mówiąc, że Bóg pochylił się nad nim, wysłuchał jego wołania, a następnie wydobył z głębokiego dołu i kałuży błota, aby postawić go na skale i umocnić do dalszej drogi życia. Dzięki temu mógł on całą swoją nadzieję złożyć w Bogu. Czy i ja doświadczyłem podobnego działania Boga? Przywołując na pamięć konkretne tego dowody, wyrażę wdzięczność i zaufanie do Jego zbawczej obecności w swoim życiu.

- Skutkiem ratunku doznanego od Boga, podobnie jak w przypadku psalmisty, winna być nie tylko modlitwa dziękczynna, ale „nowa pieśń” dla Boga poprzez publiczne świadectwo o Jego łaskowości. Wówczas osobiste doświadczenie ocalenia staje się zachętą dla innych, by uznali obecność Boga i również w Nim złożyli swą ufność. Postanowię przed Panem dzielić się znakami Jego obecności w swoim życiu i świadczyć, że ufność pokładana w Bogu nigdy nie zawodzi.

- Na koniec psalmista wypowiada błogosławieństwo pod adresem każdego, kto swą nadzieję złożył w Bogu i pozwala Mu działać w swoim życiu. Jego szczęście polega na tym, że nie daje się oszukiwać ludziom pysznym – ufającym sobie i „zwolennikom kłamstwa”, tym, co ufają bożkom, które nie są w stanie pomóc. Radujmy się przed Panem tym, że żyjemy w prawdzie o swej nędzy, o znikomości życia i ziemskich zabezpieczeń, a całą swą nadzieję pokładamy w Bogu.

Pieśń: *Kto się w opiekę odda Panu swemu*

Prędko wysłuchaj mnie, Panie,

albowiem duch mój omdlewa.

Nie ukrywaj przede mną swego oblicza,

bym się nie stał podobny do tych, co schodzą do grobu.

Spraw, bym rychło doznał Twojej łaski,

bo w Tobie pokładam nadzieję.

Oznajmij, jaką drogą mam kroczyć,

bo wznoszę do Ciebie moją duszę (Ps 143,7-8).

- Psalmista usilnie prosi Boga o wysłuchanie. Zapewne czyni to w kontekście jakiegoś nieszczęścia, czy też wrogości otoczenia, co sprawia, że jego duch słabnie i omdlewa. A tracąc ducha, traci życiową energię i staje się jakby martwym za życia. Ratunek widzi w odkryciu bliskości Boga i Jego oblicza rozświetlającego ciemność i mroki duchowej śmierci. Odnajdując siebie w podobnej sytuacji, wyrażę gorące pragnienie bliskości Boga i gotowość szukania z Nim prawdziwego kontaktu.

- Prośba psalmisty o wysłuchanie i ratunek od duchowej śmierci przechodzi w prośbę o osobiste doświadczenie prawdziwej Bożej miłości, jako daru Bożej „łaski”. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że bez tego daru nie będzie w stanie ożywić swego ducha. Jego atutem jest to,

że pomimo wszystko pokłada swą nadzieję w Bogu. Niech nam udzieli się także pragnienie doświadczenia Bożej miłości, które stanie się impulsem do naszego duchowego wzrostu. Prośmy o to usilnie i z nadzieją.

● Z myślą o dalszym duchowym wzroście psalmista modli się o Boży dar właściwej drogi, którą winien iść przez życie. Otwiera się więc na Boże pouczenie i prowadzenie tą drogą. Na modlitwie wyrażmy podobne pragnienie, że chcemy trwać w szkole słowa Bożego, gdyż poza Bogiem nikt nie jest w stanie wskazać nam prawdziwej drogi życia. Dziękujemy Bogu, że czyni to poprzez swego Syna, naszego jedynego Mistrza i Nauczyciela.

Pieśń: *Będę śpiewał Tobie, mocy moja.*

*Nie pokładajcie ufności w książętach
ani w człowieku, u którego nie ma wybawienia.
Gdy tchnienie go opuści, wraca do swej ziemi,
wówczas przepadają jego zamiary.
Szczęśliwy, komu pomocą jest Bóg Jakuba,
kto ma nadzieję w Panu, Bogu swoim,
który stworzył niebo i ziemię,
i morze ze wszystkim, co w nich istnieje.
On wiary dochowuje na wieki (Ps 146,3-6).*

● Psalmista przekazuje nam ważną przestrożę, by nie pokładać ufności w ludziach. Takiej postawy domagają się dla siebie zwłaszcza wielcy tego świata, do których wspólnie odnosi się słowo „książęta”. Tymczasem żaden człowiek, nawet najpotężniejszy władca i bogacz, nie zapewni wybawienia od zła. A moc i chwała każdego to marność, którą w całej pełni odsłania śmierć, z którą wszystko się kończy. Przed Bogiem jedynie mocnym zrewidujemy swoją postawę wobec władzy, której podlegamy, abyśmy jej nie „ubóstwiali”, interesownie zdobywali jej przychyłność i łaskawość, ale zaufanie do niej budowali na współpracy i dążeniu do wspólnego dobrego celu.

● Zamiast szukać szczęścia u ludzi, pokładając w nich bezmyślną ufność, należy go szukać u Boga. Błogosławiony jest bowiem tylko ten, kto liczy na prawdziwego Boga – Boga Izraela, na Jego pomoc i wsparcie. Motywem tej nadziei, wspólnym dla wszystkich, pozostaje całe dzieło

stworzenia. Wyznając wiarę w Boga Stwórcę świata, pokładajmy w Nim nadzieję, bo jedynie On jest dobry i wie czego nam potrzeba. Złączmy się więc z Nim na modlitwie w osobowej więzi zawierzenia.

● Ważnym argumentem, by nadzieję złożyć w Bogu, jest fakt Jego nadprzyrodzonego objawienia. To dzięki niemu Bóg objawił swoje zamiary wobec ludzi poprzez swoje zbawcze słowa i czyny w ramach judéo-chrześcijańskiej historii zbawienia. W pełni ukazały się one w Jezusie Chrystusie i domagają się od nas odpowiedzi wiary. W Nim Bóg nieprzerwanie dochowuje wiary swoim obietnicom, ale oczekuje wierności od tych, którzy Mu ufają. Wychwalając wieczną wierność Boga, módlmy się, by nam dał łaskę wierności Chrystusowi, naszemu Panu i Zbawicielowi. W Nim bowiem nasza nadzieja zawieść nie może.

Pieśń: *Chrystus, Chrystus to nadzieja cała nasza.*

Modlitwa Jubileuszu

Ojcze, który jesteś w niebie,
Niech wiara, którą nam dałeś
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, naszym Bracie,
i płomień miłości rozlany w naszych sercach przez Ducha Świętego,
obudzą w nas błogosławioną nadzieję na przyjście Twojego Królestwa.
Niech Twoja łaska przemienia nas
w pracowitych siewców ewangelicznych ziaren,
które będą zaczynem ludzkości i kosmosu,
w ufnym oczekiwaniu nowego nieba i nowej ziemi,
gdy moce Zła zostaną pokonane,
a Twoja chwała objawi się na wieki.
Niech łaska Jubileuszu ożywi w nas, Pielgrzymach nadziei,
pragnienie dóbr niebieskich
i rozleje po całej ziemi radość i pokój naszego Odkupiciela.
Tobie, Boże, błogosławiony po wsze czasy,
niech będzie cześć i chwała na wieki. **W.** Amen.

Pieśń: *Przed tak wielkim Sakramentem.*

Modlitwa i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem

Pieśń końcowa: *Błogosław Panie nas, na pracę i znojny trud.*

2. Celebracja niedzielnej Eucharystii

Komentarz biblijny do czytań mszalnych 3 Niedzieli Zwykłej Roku C znajduje się na stronie Dzieła Biblijnego: bibliaprzemyska.pl (wybierz Aktualności i Tag: Niedziela Słowa Bożego 2022).

Propozycja homilii

W dzisiejszą III Niedzielę Zwykłą w ciągu roku liturgicznego w Kościele na całym świecie obchodzona jest już VI Niedziela Słowa Bożego. Z racji Roku Jubileuszowego przeżywanego pod hasłem „Pielgrzymi nadziei” papież Franciszek wyznaczył dla niej motto „Pokładam ufność w Twoim Słowie” (Ps 119,74b). Jest to wyznanie Psalmisty, który całkowicie ufa słowu Bożemu zawartemu w Bożych przykazaniach, mając świadomość, że ono nigdy nie zawodzi. Dlatego prosi Boga Stwórcę o dar rozumu, aby potrafił je zachowywać w życiu, stając się przyczyną radości dla wszystkich wierzących, którzy jako „bojący się Boga” podobnie jedynie w Nim pokładają swą ufność (Ps 119,73-74a).

Motto dzisiejszej niedzieli, będące wyznaniem Psalmisty i bojących się Boga w Starym Testamencie, jest dla nas wyzwaniem, abyśmy odpowiedzieli sobie na pytanie, czy i my tak naprawdę pokładamy nadzieję w słowie Bożym. Jak to można rozpoznać i realizować w swoim życiu, podpowiadają nam wysłuchane przed chwilą czytania mszalne. W ich świetle spróbujemy więc odczytać, w jaki sposób słowo Boże może stawać się trwałym odniesieniem dla naszej nadziei, ożywiając ją i umacniając w rzeczywistości codziennego życia, a zwłaszcza trudnych wyzwań, jakie ono przynosi.

Podstawowym warunkiem, aby słowo Boże stawało się dla nas źródłem nadziei, jest zawsze konieczność jego usłyszenia i poddania się jego zbawczemu działaniu. Doskonale ukazuje to pierwsze czytanie z Księgi Nehemiasza, które opisuje wielkie narodowe czytanie księgi Bożego Prawa po powrocie Izraelitów z niewoli babilońskiej w V wieku przed Chrystusem. Była to inicjatywa kapłana Ezdrasza, odpowiedzialnego za odnowę życia religijnego i społecznego narodu. W tym celu, po odbudowaniu świątyni, uznał on, że jedyną drogą ku tej odnowie będzie powrót do słowa Bożego i zobowiązanie się do jego przestrzegania.

Inicjatywa Ezdrasza spotkała się z powszechnym przyjęciem wszystkich, którzy byli zdolni do słuchania i rozumienia czytanej księgi Prawa Bożego. Uczestnicy liturgii z wielkim szacunkiem do słowa Bożego, od rana aż do południa, w postawie wiary słuchali czytanych tekstów Prawa i przyjmowali ich tłumaczenie. Skutkiem takiej postawy była wewnętrzna przemiana i nawrócenie słuchaczy, jakie dokonało się w nich mocą słowa Bożego. Dlatego Ezdrasz, a także Nehemiasz i lewici, wezwali wszystkich do radości i świętowania na cześć miłosiernego Boga.

Przykład narodzin nadziei podczas sprawowanej przez Ezdrasza liturgii słowa Bożego jest dla nas bardzo pouczający. To prawda, że nasza sytuacja jest o wiele korzystniejsza. Możemy przecież regularnie w każdą niedzielę uczestniczyć w liturgii słowa Bożego podczas Mszy świętej. Co więcej, w każdej chwili mamy możliwość dostępu do Pisma Świętego, do jego osobistej lektury, do lektury wspólnotowej w rodzinie czy też w grupie parafialnej. Możemy czytać i rozważać słowo Boże, korzystając także ze współczesnych medialnych i elektronicznych możliwości przekazu tekstów biblijnych. Zawsze wymaga to jednak naszego zaangażowania w słuchanie i przyjmowanie z wiarą słowa Bożego, czego niezawodnym potwierdzeniem staje się nasze nawrócenie przejawiające się w radości i powrocie do życia z ufnością i wdzięcznością dla Boga oraz braterską miłością, zdolną do dzielenia się z potrzebującymi.

Ważnym dopowiedzeniem do prawdy o słowie Bożym będącym źródłem nadziei jest dla chrześcijan Łukaszowa Ewangelia o programowym wystąpieniu Jezusa w synagodze rodzinnego Nazaretu podczas nabożeństwa szabatowego. W ten szabat, w którym Jezus przybył do synagogi, przypadała lektura z proroka Izajasza. Tę księgę, a dokładnie zwój, za sugestią przełożonego synagogi podano więc Jezusowi. Treść czytania dotyczyła proroctwa o przyszłym Mesjaszu, który mocą Ducha Pańskiego przyniesie dobrą nowinę dla wszystkich ubogich. Spośród nich prorok wymienia więźniów, niewidomych i uciśnionych. To za sprawą działalności Mesjasza ludzie pozbawieni nadziei będą mogli doświadczać uzdrawiającej przemiany swej egzystencji naznaczonej różnego rodzaju ubóstwem i niewolą. Z chwilą Jego zbawczej działalności nastanie bowiem dla wszystkich niekończący się, jubileuszowy „rok łaski Pana”.

Potwierdził to sam Jezus, który po odczytaniu tekstu proroka oświadczył: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. Znamienne jest to, że Jezus wprost nie powiedział, że On jest tym zapowiadany przez proroka Mesjaszem, ale potwierdził, że wraz z Nim nastał już czas „spełnienia się słów Pisma”. W ten sposób Jezus, nie dając gotowej odpowiedzi, zaprosił słuchaczy do odkrywania w Nim spełnienia się obietnic objawionych przez Boga. Użycie przysłowka „dziś” wskazuje, że od Jego pobytu w synagodze Nazaretu w Nim rozpoczyna się już aktualizacja zbawczego Bożego „teraz”. Tym samym dzięki Niemu istnieje otwartość dla wszystkich możliwość przemiany na lepsze ludzkiej egzystencji i odzyskania nadziei na lepsze jutro. Wystarczy tylko uwierzyć w Jezusa Mesjasza – namaszczonego Duchem Pańskim i otworzyć się na zbawczą, przemieniającą moc Jego słowa.

Dla każdego jest to możliwe, gdyż po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Jego zbawcze „dziś” jest ciągle aktualne i żywe we wspólnocie Kościoła zgromadzonej w Duchu Świętym wokół słowa Bożego. A ponieważ kluczem do jego zrozumienia stała się Osoba Jezusa – Wcielonego Słowa, dzięki której Boże objawienie osiąga swoją pełnię, zrozumienia Pisma należy szukać w Nim, w Jego słowach i czynach. Dlatego podczas lektury każdego tekstu Pisma Świętego winniśmy zachować postawę rodaków słuchających Jezusa w synagodze Nazaretu. Łukasz określił ją w słowach: „(...) oczy wszystkich były w Niego utkwione”. Wyrażenie to oznacza postawę oczekiwania, koncentracji i uwagi. Podobnie i my. Kiedy dziś słuchamy słowa Bożego, to z wiarą mamy również wpatrywać się w Jezusa, aby w Nim odkrywać nie tylko zrozumienie Pisma, ale także sposób i moc do wypełnienia Słowa zgodnie z Jego interpretacją. W ten sposób nadzieją staje się dla nas żywa i obecna w naszym życiu Osoba Jezusa Chrystusa. Przyjaźń i relacja z Nim pozwala cieszyć się nadzieją, że zbawcze obietnice, o jakich mówi Bóg w Piśmie Świętym, mogą stać się również naszym udziałem. W Jezusie Chrystusie „naszej Nadziei” (1 Tm 1,1) mamy zawsze możliwość lepszego życia i postępu duchowego. Trzeba nam w to uwierzyć i poprzez lekturę Pisma Świętego otwierać się na Zbawiciela, który nas kocha i karmi niezachwianą nadzieją.

Nadzieja oparta na słowie Bożym i żywej relacji z Jezusem Chrystusem zawsze rodzi się i umacnia we wspólnocie Kościoła. Przypomni

nam to dziś św. Paweł, określając Kościół jednym Ciałem zmartwychwstałego Chrystusa. Ponieważ tworzą go ci, którzy „w jednym Duchu zostali ochrzczeni”, wszyscy są równi w powołaniu i łasce. A „napojeni jednym Duchem” mają to samo zadanie głoszenia i świadczenia o Słowie nadziei w Jezusie Chrystusie. Na bogactwo tego świadectwa składa się różnorodność darów Ducha Świętego udzielonych poszczególnym członkom Kościoła. Jedność Chrystusowego Ciała domaga się jednak solidarnej współpracy wszystkich jego członków. Wszyscy bowiem są sobie potrzebni. A od jedności Kościoła zależy skuteczność jego misji bycia znakiem nadziei dla świata.

Otwierając się na nadzieję opartą na słowie Bożym i na osobistym zjednoczeniu z Chrystusem, stajemy się prawdziwie świadkami nadziei dla innych. Dzieje się tak, gdy jesteśmy gotowi do współpracy i służby w duchu odpowiedzialności za świat doczesny, poprzez zaangażowanie się w jego przemianę i troskę. Zagrożeniem dla nadziei będzie więc brak odpowiedzialności społecznej, którą cechuje solidarność i sprawiedliwość. Natomiast wymownym znakiem nadziei na lepsze jutro we wspólnocie będzie pokonywanie przez jej członków tendencji do dominacji nad innymi, skłonności do separacji, niechęci do wzajemnej troski o siebie. Świadectwem nadziei będzie umiejętność wychodzenia poza życiowe trudności, hojność i wielkoduszność w dawaniu siebie, szczególnie wobec tych, którzy są najsłabsi i bezradni.

Szczególnym miejscem i sposobem umacniania się w nadziei, zarówno tej osobistej jak i społecznej, jest dla chrześcijan uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii. Przyjmując podczas niej Chrystusa w słowie Bożym i w Komunii świętej, mamy możliwość, aby mocą Jego łaski przemieniać swoje życie, tak by umierał w nas egoista i pyszałek, a rodził się nowy człowiek na Jego wzór. Tylko w ten sposób chrześcijanin może ciągle stawać się człowiekiem nadziei, świadomym prawdy o sobie i świecie oraz gotowym do niesienia nadziei innym. Najważniejsze jest więc to, co dobrego zrobimy pod wpływem przyjętego słowa Bożego i Komunii świętej. A jeśli z Eucharystii wychodzimy przygnębieni i smutni, byłby to znak, że ona nas nie przemienia i nie obdarowuje nadzieją. Tymczasem w każdej Mszy świętej naszym udziałem staje się „dziś zbawienia”, które stanie się wiecznością w domu Ojca. Niech ta obietnica umacnia nas

w przekonaniu, że nic na ziemi nie jest tak ważne i wartościowe, jak być w przyjaźni z Chrystusem. Dlatego dołożmy wszelkich starań, aby każda niedzielna Eucharystia była dla nas umocnieniem w Nadziei, którą jest dla nas żywa i obecna w naszym życiu Osoba Jezusa Chrystusa. A Ona, jak zapewnia św. Paweł: „(...) zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

Modlitwa powszechna wiernych

K. Zgromadzeni na słuchaniu słowa Bożego i sprawowaniu najświętszej ofiary Mszy świętej, dzięki czemu mamy dostęp do źródła nadziei, która zawieść nie może, z ufnością zanieśmy do miłosiernego Boga nasze pokorne prośby.

1. Módlmy się za Kościół Chrystusowy, aby w Roku Jubileuszowym wszyscy wierni, dzięki gorliwej posłudze biskupów, kapłanów i diakonów, obficie korzystali ze słowa Bożego, umacniając się w nadziei zbawienia i wiecznego szczęścia w niebie.
2. Módlmy się za ludzi, których nadzieja poddana jest ciężkiej próbie z racji choroby, ubóstwa, bezdomności, samotności, prześladowań i życiowych niepowodzeń, aby doświadczyli bliskości Boga wiernego swoim zbawczym obietnicom i odnaleźli sens życia w Chrystusie i Jego Ewangelii.
3. Módlmy się za rodziców, nauczycieli i wychowawców, aby oświeceni i umocnieni słowem Bożym, mądrze i odpowiedzialnie wychowywali swoje dzieci i młodzież, dbając o ich duchowy rozwój i trwanie w przyjaźni z Chrystusem.
4. Módlmy się za tych, którzy pomagają innym trwać w nadziei i uczą jej w trudnych doświadczeniach życia, aby nie tracili ufności w miłosiernego Boga, który zawsze pamięta o swoim stworzeniu i nigdy nie opuszcza człowieka, nawet w jego największej beznadziei.
5. Módlmy się za naszych bliskich zmarłych, aby ich nadzieja, jaką pokładali w Boga na ziemi, na zawsze spełniła się w darze życia wiecznego z Chrystusem uwielbionym, aniołami i świętymi w ojczyźnie niebieskiej.
6. Módlmy się za naszą parafię, nasze rodziny i nas samych, abyśmy w Jubileuszowym Roku Nadziei jeszcze bardziej pokochali słowo

Boże, tak by stawało się utwierdzeniem naszej wiary, stałym pokarmem modlitwy i natchnieniem do życia zgodnego z wolą Boga.

K. Panie Boże, niech łaska Jubileuszu ożywi w nas pielgrzymach nadziei pragnienie dóbr niebieskich i przemieni nas w odważnych świadków Ewangelii, którzy ufnie oczekują nowego nieba i nowej ziemi przez Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

6. Homilie z okazji apostolatu biblijnego

**Wspomnienie św. Rity (Czarna k/Ustrzyk, 22.05.2024 r.)
czyt. Rz 8,31b-39 (nr 74); Ps 116B; Mt 11,25-30 (nr 197)**

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (słowa Chrystusa z odczytanej Ewangelii).

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie!

W odpowiedzi na to Jezusowe zaproszenie „przyjdźcie do Mnie wszyscy”, przychodzimy dziś do Niego, aby we wspomnienie narodzin dla nieba św. Rity, przez jej wstawiennictwo i wzór, jaki pozostawiła, uczyć się właściwie przeżywać rozmaite trudy i ciężary naszego życia.

Musimy przyznać, że nie ma takiego człowieka, który byłby ich pozbawiony. Przecież każdy z nas staje przed rozmaitymi trudnymi wyzwaniami i przykrymi doświadczeniami. Jakże często jesteśmy zaskakiwani sytuacjami, których nie planowaliśmy. One mogą wiązać się z naszym zdrowiem, małżeństwem, dziećmi, pracą czy planami na przyszłość. Zdarza się, że coś nas nagle zaskakuje, zmusza do przestawienia się na inne tory.

Pamiętajmy, że w jakimkolwiek naszym utrudzeniu, biedzie i cierpieniu, Jezus Chrystus zawsze zaprasza nas do siebie i obiecuje nam w tym osobistym, przykrym i bolesnym doświadczeniu, pokrzepienie i umocnienie. A czyni to po to, abyśmy nie uciekali od życia, ale wracali do niego z nowymi siłami do realizowania swego życiowego powołania.

Doskonałym potwierdzeniem, jak sprawdza się ta obietnica Jezusa, jest życie św. Rity, która jest patronką od spraw trudnych i beznadziejnych. Stała się nią przez to, że jako oblubienica Chrystusa była, jak nazywał ją św. Jan Paweł II 20 maja 2000 roku „uczennicą Ukrzyżowanego” i „ekspertem od cierpienia”. Wierni, doświadczając skuteczności jej wstawiennictwa u Boga, już od jej śmierci, a więc przez ponad 5 i pół wieku, nieprzerwanie uzyskują łaski, o które proszą. Potwierdzeniem tego są odczytane przed Eucharystią tak liczne podziękowania za otrzymane łaski, oraz prośby zanoszone do Boga z ufnością, że jeśli są zgodne z wolą Bożą, to za jej wstawiennictwem zostaną wysłuchane.

Skoro św. Rita tak chętnie i szczerze wywiązuje się ze swej misji pomagania potrzebującym, warto przywoływać jej wstawiennictwa

u Boga, ale ważniejszym jest uczynić ją nauczycielką w przeżywaniu swoich trudnych, a często po ludzku beznadziejnych spraw. Orędzie, jakie pozostawia nam św. Rita, doskonale oddała pani Małgorzata Bilska w tytule swej książki poświęconej świętej: „Kochaj i walcz”. Rita całym swoim życiem pokazała, co chrześcijanin, uczeń Jezusa winien czynić, gdy przychodzi mu zmierzyć się z różnymi trudnymi i bolesnymi problemami. Zamiast poddawać się, tracić nadzieję, pogrążyć się w smutku i rozpacz, należy kochać i walczyć. Z wiarą przyjmijmy to orędzie i uczynmy go drogowskazem w naszym życiu, tak jak według niego żyła i osiągnęła świętość nasza patronka i można orędowniczka u Boga.

Zapytajmy więc, w jaki sposób orędzie św. Rity „kochaj i walcz” możemy realizować w naszym życiu, szczególnie wówczas, gdy doświadczamy różnych przykrych i bolesnych sytuacji. Z pewnością znamy dobrze historię życia naszej świętej. Chciała być zakonnicą jak jej ciotka, aby całkowicie oddać swe życie Jezusowi. Jednak będąc jedynaczką, z miłości do rodziców i za ich wolą została żoną i matką dwóch synów. Jej świat się zawalił, gdy straciła męża w rodowych porachunkach i gdy wkrótce zmarli jej synowie. Choć jako wdowa została sama, nie poddała się rozpacz. Pokonując liczne trudności, stała się w końcu augustianką. Nie była to jednak ucieczka do łatwiejszego życia. W klasztorze jej miłość do Jezusa została wystawiona na ciężką próbę i to nie tylko z racji zakonnego posłuszeństwa. Sam Jezus chciał, aby poprzez cierpienie Rita stała się Jego umiłowaną oblubienicą. Dlatego obdarował ją otwartą raną stygmatu na czole. Ponieważ rana ta potwornie cuchnęła, 15 lat aż do swej śmierci 22 maja 1457 roku spędziła w celi zakonnej, skazana na izolację od wspólnoty.

Św. Rita w każdym stanie swego życia – jako żona i matka, wdowa i zakonnica, zmagала się z niezwykle trudnymi sytuacjami. Przeżywając je, zawsze pamiętała, aby pośród nich być blisko Jezusa, od Niego uczyć się wierności Bogu w pełnieniu Jego woli i ofiarnej miłości do bliźnich, ale zawsze kosztem samej siebie. W ten sposób nie tylko odpowiadała na zaproszenie Jezusa, aby do Niego przychodzić, ale pozostawała z Nim w bliskiej, oblubieńczej relacji, odpowiadając równocześnie na Jego zachętę „uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”.

Przykład świętej winien nas mobilizować do podobnych zachowań. Przychodząc do Jezusa w naszym trudnym życiu, naznaczonym różnego rodzaju brakami, biedą i cierpieniem; przychodząc do Niego z tym, co nas zniewala, uciska i upokarza, należy obcować z Jego nauką, mieć kontakt z Jego zbawczą obecnością w Kościele, korzystając ze słowa Bożego, z sakramentu pokuty i Eucharystii, z kierownictwa duchowego. Jedynie przebywanie z Jezusem w żywej relacji, w szkole Jego „cichego i pokornego Serca”, pozwala zgodnie z Jego kolejną obietnicą, doświadczać „pokrzepienia i ukojenia swej duszy”.

Znakiem tej cudownej przemiany staje się zawsze gotowość do powrotu ze stanu zwątpienia i rezygnacji do swej trudnej codzienności, aby pokornie i z ufnością podjąć na nowo, jeszcze raz, na przekór wszystkiemu, pełnienie woli Bożej, rezygnując z własnych pomysłów na życie, ze swoich ludzkich ambicji i planów. Dzieje się tak, gdyż posłuszeństwo wiary uruchamia w nas na nowo miłość do Boga i ludzi, a tym samym uzdalnia do wyrażania jej nawet w najtrudniejszych i beznadziejnych okolicznościach życia.

Jeśli tak się dzieje, to wówczas Chrystus wkracza w ludzkie życie i potwierdza, często w sposób cudowny i nadzwyczajny, sens naszej walki i zmagania się o wierność w pełnieniu woli Bożej, kosztem cierpienia i ofiary z samego siebie. Wielokrotnie i w niezwykle sposób doświadczyła tego św. Rita, gdy w ekstremalnym cierpieniu na bolesne zło odpowiadała radykalną miłością.

Zjednoczona z ukrzyżowaną miłością swego Boskiego Mistrza, w niej odnajdywała niewzruszoną siłę do walki, aby miłować Boga i ludzi nawet w najtrudniejszych sytuacjach życia. Symbolem jej zwycięskiej walki stała się róża. Kiedy bowiem leżała już na łożu śmierci, a działo się to zimą, poprosiła kuzynkę, aby przyniosła jej różę z jej dawnego ogrodu w Roccaporena. Choć prośba wydawała się niemożliwa do spełnienia, kuzynka znalazła wśród śniegu piękną czerwoną różę. A kiedy Rita zmarła, to w jej celi, w której w odosobnieniu spędziła 15 lat, ze względu na odór pochodzący z rany jej stygmatu, unosiła się różana woń, a z jej ciała promieniowała jasność. Był to wyraźny Boży znak ostatecznego pokonania przez nią wszelkich ziemskich trudów i cierpień oraz wejścia do chwały Bożej. Była to jakby chwalebna pieczęć samego Boga, który w ten sposób potwierdził i uwiarygodnił jej życiowe orędzie, jakie nam pozostawiła: kochaj i walcz.

Przyjmijmy dziś to jej ewangeliczne orędzie, jakie każdemu z nas ofiaruje, jako swoją różę. Jeśli będziemy nim żyli, to w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji, pośród cierpienia i bólu, pojawi się w nas moc Bożej miłości; ona pozwoli nam zwycięsko ocalić naszą ludzką miłość, za cenę ofiary naszego życia, będącą znakiem nadziei na ostateczne zwycięstwo w godzinie naszej śmierci.

Wówczas za św. Pawłem, jak to słyszeliśmy w odczytanym fragmencie Listu do Rzymian, będziemy mogli wyznawać, że „we wszystkim odnosimy pełne zwycięstwo, dzięki Temu, który nas umiłował”. A stając wobec rozlicznych przeciwności, będziemy mogli ciągle na nowo stawiać do walki z nimi, z nadzieją, że nic i nikt nie jest w stanie „odłączyć nas od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

Otwórzmy się na tę miłość i przyjmijmy ją podczas tej świętej Eucharystii, aby była dla nas oparciem w walce o nasze zbawienie, o zbawienie naszych bliskich, o rozwój królestwa Bożego na ziemi. Przyjmując orędzie św. Rity i przyzywając jej wstawiennictwa, idźmy w jej ślady, aby jak ona być różą, która swoim życiem roznosi wszędzie woń Chrystusowej Ewangelii.

Bądź pochwalona św. Rito, we wspomnienie twoich narodzin dla nieba, na większą chwałę Bożą w nas, w Kościele i w świecie. Amen.

Niedziela Miłosierdzia Bożego (Polana, 7 IV 2024 r.)

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny!

Te słowa zachęty, jakie powtarzaliśmy po I czytaniu, uświadamiają nam potrzebę nieustannego dziękczynienia za miłosierzną obecność Chrystusa w Kościele i w naszym życiu jako Jego uczniów i świadków. Dziś, na zakończenie oktawy Wielkanocy, czynimy to w uroczysty sposób z racji Niedzieli Bożego Miłosierdzia.

Zechcemy więc, w świetle usłyszanego słowa Bożego, uświadomić sobie na czym polega miłosierna obecność zmartwychwstałego Chrystusa pośród nas. Niech to rozważanie będzie przygotowaniem i pomocą do przeżywania w naszej parafii nawiedzenia obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa, jaki peregrynuje po wszystkich parafiach archidiecezji. Pamiętajmy jednak, że w tym obrazie jako zewnętrznym znaku, nawiedzi nas sam zmartwychwstały Chrystus.

Dlatego rozważmy dokładniej dwa pierwsze przyjścia zmartwychwstałego Jezusa do swoich uczniów po Jego męce i śmierci, o jakich opowiada nam dzisiaj św. Jan ewangelista. Dzięki tej podpowiedzi będziemy mogli owocnie przeżywać każde spotkanie z Chrystusem, a szczególnie to, w jakim za kilka dni będziemy uczestniczyć, przyjmując obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa, najpierw jako wspólnota parafii, a potem w poszczególnych domach i rodzinach.

Zauważmy najpierw, że Zmartwychwstały przychodzi do uczniów zamkniętych w wieczerniku z obawy przed Żydami. Ich zachowanie świadczy o tym, że po męce i śmierci Jezusa byli pogrążeni w smutku, sparaliżowani lękiem i strachem o swoje życie, niezdolni do odważnego dawania świadectwa o swoim Nauczycielu. Ich postawa całkowicie się zmienia, gdy zmartwychwstały Jezus stanął pośrodku nich, przynosząc im pokój i radość. Źródłem tych darów jest Jego Pascha, czyli męka, śmierć i zmartwychwstanie. Na to źródło wskazuje sam Chrystus, pokazując im swoje chwalebne rany, które świadczyły, że jako zmartwychwstały Pan jest tym samym ziemskim Jezusem. Oglądanie Jego chwalebnych ran napełniło uczniów radością i wiarą w zbawczą moc Jego męki i śmierci. W ten sposób mogli przekonać się, jak wielkie jest Boże miłosierdzie, które w Chrystusie zmartwychwstałym na zawsze stało się otwarte dla wszystkich i możliwe do doświadczenia we wspólnocie Kościoła.

Przekonujemy się o tym, ilekroć gromadzimy się wokół Chrystusa zmartwychwstałego, aby we wspólnocie wiary przeżywać Jego obecność pośród nas, zwłaszcza na świętej Eucharystii. To podczas każdej Mszy świętej Chrystus obdarowuje nas pokojem i przekonuje do zbawczej mocy krzyża przyjętego z miłości do Boga i ludzi.

Głębiej będziemy mogli to przeżyć, uczestnicząc w spotkaniu z Jezusem Chrystusem w znaku obrazu Jego Najświętszego Serca. To w tym znaku On stanie pośród nas. Bądźmy wówczas obecni w naszym parafialnym wieczniku, aby wpatrywać się w Jego Serce. Jest to Serce otoczone cierniami, z krzyżem na szczycie, przez co wyraża się dar Jego ukrzyżowanej i zmartwychwstałej miłości. Tym darem Jezus pragnie obdarować każdego z nas, ale chce, abyśmy się na niego otworzyli, powierzając Mu swoją grzeszność, bezradność i niepokój, swoje lęki i obawy. Zamiast skupiać się na nich, pamiętajmy, by kontemplować miłość Chrystusa, przyjmując ją na nowo i doświadczając Jego miłosierdzia. Nawiedzenie obrazu Najświętszego Serca Jezusa będzie ku temu doskonałą okazją.

Aby miłosierna miłość Chrystusa mogła być w nas owocna, mogła nas przemieniać i umacniać do nowego, prawdziwie chrześcijańskiego życia, potrzebna jest moc Ducha Świętego. Dlatego zmartwychwstały Chrystus, przychodząc do uczniów przekazuje im ten niezwykle dar, mówiąc: „Weźmijcie Ducha Świętego”. W każdym spotkaniu z Chrystusem my również Go otrzymujemy. Z daru Ducha Świętego rodzi się w Kościele nie tylko misja odpuszczania grzechów w sakramencie pokuty i pojednania, ale także możliwość każdego chrześcijanina do osobistego doświadczenia Bożego miłosierdzia i okazywania go innym w zwyczajnej codzienności. To Duch Święty wprowadza nas w doświadczenie Chrystusowego miłosierdzia, które staje się dobrą nowiną pośród ludzkiej rzeczywistości naznaczonej grzechem, egoizmem i miłością własną.

Jak piękne może być ludzkie życie przeniknięte Chrystusową miłością i miłosierdziem, słyszeliśmy w pierwszym czytaniu, w którym św. Łukasz ukazał wspólnotę Kościoła jerozolimskiego. W jego ogólnej charakterystyce uderza sformułowanie: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących”. Praktycznym przejawem tego była troska o zaspokojenie potrzeb każdego, tak by nikt nie cierpiał niedostatku. Źródłem takiej postawy wiernych było osobiste doświadczenie przez każdego miłosiernej bliskości Chrystusa dzięki łasce i mocy Ducha Świętego.

Kontemplując Jezusowe Serce i otwierając się na Jego miłość, w czasie nawiedzenia parafii przez obraz Jego Najświętszego Serca, pamiętajmy o otwieraniu się na Ducha Świętego, abyśmy zostali napełnieni Jego mocą do okazywania miłosierdzia w naszym środowisku życia, zwłaszcza w rodzinach i w sąsiedztwie. Warto już dziś rozejrzeć się w koło i pomyśleć, co zrobię, aby nikt z moich bliskich, tych z którymi mieszkam i żyję, nie cierpiał niedostatku, nie był pozostawiony sobie samemu, skazany na samotność w opuszczeniu, cierpieniu, w swej takiej czy innej biedzie i zmartwieniu. Warto zastanowić się nad tym, w czym, w jaki sposób wyrażę swoje miłosierdzie, które domaga się przecież jakiegoś konkretnego czynu. Otwarcie się na Ducha Świętego, zwłaszcza na otrzymany od Niego osobisty charyzmat, sprawi, że będziemy zdolni do miłowania i świadczenia miłosierdzia innym.

Dostęp do łask miłosiernego Serca Jezusowego i obdarowanie Duchem Świętym, aby żyć Chrystusowym miłosierdziem i być jego świadkiem w życiu, wymaga łaski wiary. Potwierdza to drugie przyjście zmartwychwstałego Jezusa do uczniów ze względu na Tomasza, który nie był obecny w wieczerniku podczas pierwszej chrystofanii. Zdany był jedynie na świadectwo współbraci, którzy twierdzili: „Widzieliśmy Pana”! Ale on chciał osobiście tego doświadczyć, aby mógł w to uwierzyć. I oto Chrystus po ośmiu dniach, w kolejną niedzielę, przychodzi do wieczernika. Dzięki temu nieufność i podejrzliwość Tomasza przemienia się w wyznanie wiary: „Pan mój i Bóg mój”.

Wówczas Chrystus wypowiada błogosławieństwo pod adresem wszystkich, którzy będą w Niego wierzyć, ale w oparciu o świadectwo Kościoła i w Kościele. Bowiem to Kościół przekazuje apostołską wiarę, w Kościele dochodzi się do wiary. Jeśli ktoś chciałby spotkać Chrystusa i wejść z Nim w żywą, uczniowską relację, ale poza wspólnotą Kościoła, ten skazany jest na niepowodzenie.

Niech spotkanie z Chrystusem w obrazie Jego Najświętszego Serca, będzie wyznaniem naszej wiary we wspólnocie naszego parafialnego Kościoła. Patrząc na Jego obraz, pamiętajmy, że On swą prawą ręką błogosławi wszystkich, którzy jak Tomasz wyznają „Pan mój i Bóg mój”. Zróbmy więc wszystko, aby spotkanie z Chrystusem podczas peregrinacji Jego obrazu było dziękczynieniem za łaskę wiary, jaką otrzymaliśmy

w Kościele za sprawą naszych rodziców, chrzestnych i całej parafialnej wspólnoty.

Niech ustąpi nieufność i podejrzliwość względem Kościoła. Co więcej, zamiast stać z boku, swoją wiarą umacniajmy Kościół, zarówno ten domowy, jak i ten parafialny. Módlmy się, aby peregrynacja obrazu Jezusowego Serca sprawiła, abyśmy wszyscy jak pierwsi chrześcijanie mieli jednego ducha i jedno serce i z mocą świadczyli, że On jest naszym Panem i Bogiem. Amen.

28 Niedziela Zwykła, rok B (Raniżów, 13 X 2024 r.)

Żywe jest słowo Boże

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie! Doświadczamy tego w każdą niedzielę i uroczystość, słuchając i przyjmując słowo Boże, jakie jest czytane i komentowane z ambony podczas liturgii Mszy świętej. W dzisiejszą niedzielą mamy ku temu dwa dodatkowe motywy, aby uczynić to w sposób bardziej pogłębiony i zobowiązujący.

Otóż w naszej parafialnej wspólnocie wspominamy dziś postać tutejszego rodaka, wybitnego biblistę i apostoła słowa Bożego, śp. ks. prof. Stanisława Potockiego, w dwudziestą rocznicę jego odejścia do Pana, w dniu 11 października 2004 roku w Przemyślu. Należał on do charyzmatycznych „sług Słowa”, był cenionym wykładowcą i wychowawcą wielu pokoleń kapłańskich. Imponował nie tylko wielką znajomością Biblii, zwłaszcza ksiąg mądrościowych, ale również ofiarnym i gorliwym zaangażowaniem w przekazywanie słowa Bożego w ramach wykładów i konferencji, posługi kaznodziejskiej i katechetycznej, poprzez twórczość pisarską i popularyzację Pisma Świętego.

Przypominając dziś osobę i dzieło śp. ks. Potockiego, w duchu wielkiej wdzięczności za jego ponad czterdziestoletnią posługę słowu Bożemu, chcemy i my, na miarę naszych możliwości, szerzej otworzyć się na słowo Boże w swoim życiu, idąc w ślady naszego rodaka, niezwykłego Mędrca i Nauczyciela w Kościele.

Drugim motywem, który nas ku temu inspirować może, jest obchodzony dziś 24 dzień papieski, upamiętniający wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978 roku. Na tegoroczne obchody tej rocznicy wybrano hasło „Ewangelia starości i cierpienia”. W tym przypadku wskazuje ono na Ewangelię jako światło i moc w przeżywaniu tak trudnego ludzkiego doświadczenia, jakim jest starość i cierpienie. Jan Paweł II nie tylko głosił tę Ewangelię, ale pokazał ją swoim życiem i umiarem. Jednak nasz papież słowem Bożym ożywił wszystkie wymiary chrześcijańskiego życia. A w perspektywie trzeciego tysiąclecia, świętując Wielki Jubileusz Roku 2000, wobec nowych wyzwań stojących przed światem i Kościołem, w obliczu nowej ewangelizacji, papież wzywał Kościół, aby powrócił z odnowionym zapalem do Biblii „czy to przez świętą liturgię,

przepełnioną Bożymi słowami, czy przez pobożną lekturę, czy przez odpowiednie instytucje i inne pomoce” (*Tertio millennio adveniente*, n. 40).

Dziś w parafialnym dniu słowa Bożego przyjmijmy na nowo także to papieskie wezwanie. Mając tak mocne świadectwa i zachęty wielkich sług Słowa ks. prof. Stanisława i św. Jana Pawła II, otworzmy dzisiejsze czytania mszalne, które pouczają nas: dlaczego i jak słowo Boże winno stawać się światłem i mocą w naszym życiu.

O ważności i roli słowa Bożego przypomina nam czytany dziś krótki fragment z Listu do Hebrajczyków. Przede wszystkim jest ono „żywe”, przez co ma w sobie moc dawać życie, tym którzy wierzą w niego jako słowo objawiającego się Boga. Dzięki temu mogą doświadczać jego zbawczej skuteczności. Przyrównana jest ona do obosiecznego miecza, co wyraża zdolność słowa do przenikania ludzkiego serca z mocą krytycznego oceniania jego czynów. Penetrując ludzkie życie, słowo Boże odsłania miejsca wymagające nawrócenia i uporządkowania, oraz ma w sobie moc sądenia. Dzięki temu pobudza do wierności Bogu i ufności w Jego zbawcze plany, gdyż przed Jego sądem nikt nie zdoła uciec.

Wierząc w wymienione przez autora Listu do Hebrajczyków możliwości słowa Bożego, należy przyjmować go w postawie medytacji i ufnej modlitwy. Do takiej postawy nawiązuje pierwsze czytanie z Księgi Mądrości. Jej natchniony autor, wzorem króla Salomona, wyznaje, że to na modlitwie otrzymał „ ducha Mądrości”. Nie była to jednak jakaś wyuczona, czysto ziemską mądrość, ale umiejętność myślenia i życia zgodnie z wolą Boga. Jest to tak cenny dar, że należy go przedkładać ponad wszelkie dobra tego świata. Jak przyznaje autor Księgi, przywołując swoje doświadczenia, wraz z nim Bóg obdarował go także wszystkimi dobrami ziemskimi. Podobnie każdy, kto na modlitwie i medytacji otwiera się na żywe i skuteczne słowo Boże, otrzymuje ducha Mądrości. Dzięki niemu może żyć w przyjaźni z Bogiem i ludźmi, spodziewając się wszelkich innych Bożych darów aż po życie wieczne w zmartwychwstaniu.

Jeśli wierzymy i jesteśmy przekonani o żywotności i zbawczej skuteczności słowa Bożego oraz w postawie medytacji i modlitwy otwieramy się na jego ducha Bożej Mądrości, potrzeba jeszcze jednego warunku, aby prawdziwie żyć słowem Bożym. Mówi o nim dzisiejsza Ewangelia, która relacjonuje spotkanie Jezusa z pewnym bogatym człowiekiem. Na

jego pytanie, co ma czynić, aby osiągnąć życie wieczne, Jezus wpierw wskazał mu drogę przykazań dotyczących miłości bliźniego, bez której nie jest możliwa prawdziwa miłość Boga. A kiedy bogacz wyznał, że pod tym względem jest uczciwym człowiekiem, wówczas Jezus zaproponował mu, aby stał się Jego uczniem na drodze bardziej radykalnego życia Bożymi przykazaniami zgodnie z Jego Ewangelią i przykładem życia. Jednak niepokonalną przeszkodą dla bogacza okazało się jego przywiązanie do posiadanych dóbr ziemskich. One tak zawładnęły jego sercem, że nie był w stanie od nich się oderwać i pójść za Jezusem drogą ewangelicznej doskonałości.

Po odejściu bogacza, w odrębnym pouczeniu skierowanym do uczniów, Jezus aż dwukrotnie potwierdził, że bogactwo jest wielką przeszkodą w wejściu do królestwa Bożego, co wyraża metafora wielbłąda przechodzącego przez ucho igielne. Choć ona wydaje się być niepokonalną, jednak dzięki Bożej łasce możliwa jest do pokonania. A uczniowie Jezusa, którzy już idą za Nim, winni ufać Bogu w nadziei na Jego błogosławieństwo na ziemi i pełnię zbawienia w wieczności. Muszą jednak pamiętać, że skoro są Chrystusowi, to życie słowem Bożym zawsze będzie wymagać jakiegoś opuszczenia i będzie dokonywać się pośród prześladowań. Ale jest to autentyczny sprawdzian, czy naprawdę żyję słowem Bożym w duchu Bożej Mądrości objawionej ludziom w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym.

Przyjmując z wiarą dzisiejsze słowo Boże, jeszcze bardziej przekonajmy się do jego żywotności i zbawczej skuteczności. Otwierajmy się na jego ducha Mądrości, pamiętając o uczestnictwie w niedzielnej i świątecznej Mszy świętej. Pomyślmy jednak o częstszej lekturze Pisma Świętego, czy to indywidualnie, czy poprzez udział w parafialnej grupie, w rodzinie, a także korzystając z Internetu czy katolickich mediów. Niech zachęci nas do tego przykład i wstawiennictwo wielkich sług słowa Bożego, jakimi okazali się śp. ks. prof. Stanisław Potocki i św. Jan Paweł II. Idąc w ich ślady, módlmy się słowami Psalmisty: „Panie naucz nas liczyć dni nasze, byśmy zdobyli mądrość serca”. Pamiętajmy, że ten bezcenny dar zdobywamy karmiąc się słowem Bożym. Dzięki niemu nabywamy bowiem umiejętności odróżniania dobra od zła, aby wybierać prawdziwe życie na ziemi, w perspektywie wiecznego szczęścia w niebie.

Święto Łukasza ewangelisty (18 X 2024 r.)
Spotkanie przełożonych domów S. Felicjanek w Przemyślu

Królestwo Pana głoszą Jego święci

Tak modliliśmy się po pierwszym czytaniu, uświadamiając sobie, że jedynie święci, czyli ci, którzy są cali dla Chrystusa, mogą słowem i świadectwem swego życia głosić Jego królestwo oparte na prawdzie i miłości.

Dzisiaj wspominamy jednego z nich, św. Łukasza ewangelistę i męczennika. Pochodził z Antiochii Syryjskiej. Jako wszechstronnie wykształcony lekarz, stał się bliskim towarzyszem i współpracownikiem Pawła apostoła. Dzięki niemu Kościół otrzymał podwójne dzieło: Ewangelię i Dzieje Apostolskie. W Ewangelii na zawsze utrwalił słowa i czyny Jezusa w oparciu o świadectwo tych, którzy „od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa” (Łk 1,1). Natomiast w Dziejach Apostolskich spisał dzieje głoszenia Ewangelii przez pierwotny Kościół od Jerozolimy aż po krańce ziemi, koncentrując się szczególnie na apostolskiej misji świętych Piotra i Pawła.

W świąteczne wspomnienie św. Łukasza w liturgii mszalnej słuchamy fragmentu z jego Ewangelii, w którym jako jedyny z ewangelistów opisuje misję ewangelizacyjną siedemdziesięciu dwóch uczniów, na którą wysłał ich Jezus, rozpoczynając swą podróż do Jerozolimy. W ten sposób nawiązując do schematycznej liczby narodów z Rdz 10, chce podkreślić powszechność swego posłannictwa, za którą będą odpowiadać nie tylko apostołowie, ale wszyscy Jego uczniowie.

Dlatego wskazania, jakich Jezus udzielił pierwszym uczniom, dotyczą również nas; tym bardziej, że poprzez dar życia konsekrowanego mamy być nie tylko ewangelizatorkami, ale żywą Ewangelią w świecie, w którym żyjemy. Przyjmijmy je dzisiaj w duchu odpowiedzialności za jakość i dynamizm naszego powołania i misji w świecie.

Jako wysłannicy Chrystusa musimy pamiętać, kto nas posyła, czyją Ewangelię mamy głosić, przygotowując miejsce dla Niego. Bez naszej relacji z Posyłającym nas, szybko przestaniemy być autentyczni i prawdziwi.

Zauważmy, że integralną częścią misji uczniów Jezusa winna być modlitwa, wyrastająca ze świadomości „wielkiego żniwa”, czyli wielkie-

go pola do pracy, a znikomości swoich ludzkich sił i możliwości. Dlatego modlitwa winna być usilną prośbą o pomoc Bożą, o współpracowników, o nowych ludzi gotowych do zaangażowania się w dzieło ewangelizacji. Zamiast zapatrzenia w siebie i swoje możliwości ewangelizatorowi zawsze potrzebna jest pokorna modlitwa o Boże wsparcie i moc Bożego Ducha. Jedynie wówczas będzie w stanie „iść”, by realizować otrzymaną misję.

Idąc z Ewangelią do ludzi, należy mieć świadomość trudnego kontekstu swej misji. Jezus opisuje go poprzez metaforę bycia owcami pośród wilków. Będąc w takiej sytuacji, uczniowie Jezusa nie mogą uciekać się do siły i przemocy, ale winni jak owce zachować swą łagodność i spokój, wzbudzając przez to zaufanie do siebie i swej nauki. Pamiętajmy też, że więcej możemy uczynić, będąc cichymi i pokornymi sługami Ewangelii, niż idąc na kompromisy i prowadząc podwójne życie.

Podając bliższe szczegóły ewangelizacji, Jezus podkreśla, aby uczniowie nie zamartwiali się o swój byt, ale ufali Bożej opatrności i nie tracili czasu na niepotrzebne spotkania. Ich strategią misyjną winno być docieranie do ludzi z orędziem pokoju. Jeśli nie zostanie ono przyjęte, muszą bezinteresownie głosić go innym, poprzestając na ich życzliwości i gościnności, która należy się za ofiarną pracę. Znamionną cechą prawdziwych ewangelizatorów zawsze będzie posługa uzdrawiania i głoszenia bliskości królestwa Bożego, poprzez zbawczą obecność Jezusa Chrystusa.

Przyjmując Jezusowe wskazania skierowane do uczniów dotyczące ich zaangażowania w ewangelizację, przekazane nam przez Łukasza w Ewangelii, popatrzmy jeszcze na jego osobę. Bezpośrednio mówi o nim pierwsze czytanie z Drugiego Listu św. Pawła do Tymoteusza. To w tym więziennym liście apostoł daje piękne świadectwo o swoim uczniu i współpracowniku.

Wyróżnia się ono w kontekście całego fragmentu, w którym podkreśla się samotność apostoła, nie tyle przez sam pobyt w więzieniu, ale przez zachowanie bliskich mu osób. Jego negatywną ilustracją jest opuszczenie Pawła przez Demasa, wrogość Aleksandra – kowala, udanie się Krescensa i Tytusa do innych miejsc ewangelizacji, a także wysłanie Tychika do Efezu.

W tej trudnej i bolesnej rzeczywistości apostoł podkreśla konieczność podtrzymania komunii, która gwarantuje ciągłość apostołskiej tradycji. Stąd wezwanie do przybycia do siebie Tymoteusza i przyprowadzenie Marka oraz wzmianka o wierności Łukasza. Jest to istotna cecha każdego ewangelizatora, który winien włączać się do współpracy z innymi i mimo niesprzyjających warunków dochować wierności w apostołskiej misji Kościoła.

Módlmy się dziś o to przez wstawiennictwo św. Łukasza i św. Pawła apostoła, aby Chrystus i nam pomógł, stanął przy nas i wzmocnił nas, aby również przez nas dzięki wzajemnej współpracy i wierności swemu powołaniu, na miarę naszych możliwości dopełniło się głoszenie Ewangelii i jak najwięcej ludzi doświadczyło zbawczej obecności Chrystusa. Amen.

Uroczystość odpustowa św. Barbary (Grodzisko Dolne, 4 XII 2024 r.)
czyt.: Mdr 3,1-9; Rz 8,31b-39; Mt 10,34-39

*Nikt i nic nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga,
która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

To wyznanie św. Pawła, jakie przed chwilą usłyszeliśmy w odczytanym fragmencie jego Listu do Rzymian, winno stawać się również naszym wyznaniem, aż po całkowite zjednoczenie się z Chrystusem w godzinie naszej śmierci. Czy rzeczywiście nikt i nic nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym? A że jest to możliwe, nawet w stopniu heroicznym przez męczeństwo, potwierdzają święci Chrystusowego Kościoła.

Wśród nich wyróżnia się patronka naszej parafialnej wspólnoty św. Barbara z Nikomedii, na terenie dzisiejszej Turcji, która na początku IV wieku dobrowolnie przyjęła śmierć męczeńską, by w ten sposób na zawsze zjednoczyć się z Chrystusem – Oblubieńcem swej duszy. Gdy jej ojciec poganin dowiedział się o nawróceniu córki na chrześcijaństwo, robił wszystko, aby zmusić ją do wyparcia się Chrystusa. Uwięził ją w wieży, doniósł na nią do władz rzymskich, wydał na okrutne tortury i śmierć poprzez ścięcie mieczem. Choć postać św. Barbary przesłonięta jest legendą, to przez całe wieki przetrwała pamięć o jej niezwykłym umiłowaniu Chrystusa oraz kult, jakim nieprzerwanie cieszy się w Kościele. Świadczy o tym także ta odpustowa uroczystość w naszym kościele pod przewodnictwem pasterza diecezji księdza arcybiskupa Adama, z udziałem księży z dekanatu oraz księży kanoników Przeworskiej Kapituły Kolegiackiej, której członkiem jest także ks. Jan proboszcz tutejszej parafialnej wspólnoty.

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Dziś szczególnie potrzeba nam nie tylko przykładu św. Barbary, ale jej możliwego wstawiennictwa u Boga, aby nikt i nic nie zdołało nas odłączyć od Jego miłości, jakiej doświadczamy w naszym Panu Jezusie Chrystusie. Żyjemy bowiem w czasach totalnej walki duchowej, w czasach wielkiej pogardy dla Boga i Jego Prawa, a także godności człowieka jako

stworzenia Bożego. Współcześni bezbożni rewolucjoniści, chcą budować nowy, utopijny świat, wmawiając wszystkim, że skończyła się epoka chrześcijańska i nadszedł czas na budowę świata bez Boga i Jego przykazań, a nawet bez jakiegś obiektywnej prawdy. Nie łudźmy się, ta pokusa dotyka każdego z nas. Przejawem tego będzie brak odwagi, aby Boga postawić na pierwszym miejscu, aby żyć zgodnie z wyznawaną wiarą. Jednak dla świętego spokoju nie możemy być bierni, dawać przyzwolenie na zło, wycofywać się z dawania świadectwa prawdzie, zgadzać się na idee niszczące człowieka. Skwapliwie wykorzystuje to szatan, który wmawia nam, że w Kościele mamy dziś do czynienia z powszechnym zjawiskiem cichej apostazji.

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

W obliczu takiego zagrożenia, gdy każdemu z nas grozi pokusa rezygnacji i zniechęcenia w wyznawaniu wiary, a koncentrowania się jedynie na tym, co doczesne, trzeba nam zachować żywą relację z Jezusem Chrystusem, naszym Panem i Zbawicielem. Do tego zachęca nas i uczy patronka naszej parafii św. Barbara, która wybierając Chrystusa na chrzcie świętym jako największy skarb i sens swego życia, pozostała Mu wierna aż po męczeństwo za wiarę. Uświadamiamy to sobie na początku Adwentu, w którym przygotowujemy się do świętowania Jego pierwszego przyjścia w Boże Narodzenie, równocześnie otwierając się na Jego nieustanne przychodzenie do nas w mocy Ducha Świętego we wspólnocie Kościoła, który nie przestaje wołać: „Przyjdź, Panie Jezu!”

To przychodzenie Chrystusa, które dopełnia na świecie Boże dzieło zbawienia i uświęcania ludzi, będzie trwać aż do Jego powtórnego przyjścia na końcu czasów, a w wymiarze naszego indywidualnego życia do śmierci każdego z nas. Skoro nieustannie trwa ta sama, jedna godzina Jego przyjścia, tego ostatecznego, jak i tego w momencie naszej śmierci, ciągle możemy otwierać się na przychodzącego do nas Pana. Regularnie taką możliwość daje nam każda niedziela – „dzień Pański”, której sercem jest Msza święta. Uczestnicząc w niej, poprzez przyjęte słowo Boże i Komunię świętą, możemy podtrzymywać i umacniać naszą więź i przyjaźń z Chrystusem. Dzięki temu, jak mówi autor Księgi Mądrości, nie tylko w tym krótkim czasie swego życia, ale na wieczność, będziemy „trwać w pokoju” i „być w ręku Boga”.

A ponieważ wrogowie Boga i naszego zbawienia chcą nas odłączyć od miłości Bożej ofiarowanej nam w Chrystusie poprzez wyrafinowane kłamstwa, sianie zamętu i burzenie porządku stworzenia, pilnie potrzeba nam światła Bożego objawienia. Dziś nie możemy już poprzestać jedynie na jego znajomości ze szkolnej katechezy czy z samej niedzielnej liturgii słowa Bożego w czasie Mszy świętej. Potrzeba nam systematycznej lektury Pisma Świętego i modlitwy usłyszonym słowem Bożym. Ks. abp Metropolita w liście pasterskim na rozpoczęty Adwent zachęca nas: „Szukajcie nadziei i pociechy w Piśmie Świętym”.

Zadbajmy więc o to, abyśmy pośród chaosu i bełkotu współczesnego świata nigdy nie utracili chęci do kontaktu ze słowem Bożym, czy to przez pobożną lekturę, czy przez studium Pisma Świętego. Możemy to czynić indywidualnie, ale warto wspólnie czytać Biblię w rodzinie, czy w parafialnym kręgu biblijnym. Może taka grupa osób czytających Biblię powstanie także w naszej parafii.

Wpatrując się w świetlany przykład św. Barbary, widzimy jak prawdziwe i głębokie zjednoczenie z Chrystusem uskrzydla i umacnia do wierności i obrony wiary we wszystkich, nawet najtrudniejszych okolicznościach życia. Może nie będzie nam to dane poprzez męczeństwo, ale z pewnością poprzez doświadczenie zmagania się i walki o wierność Chrystusowi w codziennych okolicznościach naszego życia rodzinnego, społecznego i narodowego. Sami widzimy, że dziś nie jest to takie łatwe i proste.

Jak winniśmy się zachować, podpowiada nam Jezus w odczytanej Ewangelii. Wpierw otwarcie mówi, że radykalne opowiedzenie się za Nim będzie przyczyną podziałów, nawet w społecznościach rodzinnych. W takich sytuacjach, chcąc do końca pozostać Jego uczniem, należy być wiernym Jego miłości. A gdy będzie tego potrzeba, to należy się zgodzić na podjęcie krzyża i cierpienia, z gotowością do obumierania dla siebie i swego tylko szczęścia na ziemi.

Prośmy naszą patronkę św. Barbarę, abyśmy idąc w jej ślady, ponowili dziś wybór Chrystusa, na nowo dali Mu pierwszeństwo, postavili na Niego i Jego Ewangelię. Wówczas On będzie z nami ze swoją miłością w kontekście naszego osobistego życia, a my będziemy gotowi i mocni do codziennego umierania dla siebie, aby wypełnić wolę Bożą względem nas i być darem dla drugich przez ofiarne życie.

Niech się tak stanie mocą Bożego Ducha. Amen.

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego (Przeworsk, 25.03.2025 r.)

Dziś w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego stajemy przed tajemnicą Wcielenia Słowa Bożego w osobie Jezusa narodzonego z Maryi Dziewicy. Do Jego widzialnego przyjścia na świat doszło przede wszystkim dzięki zgodzie samego Syna Bożego, którą autor Listu do Hebrajczyków wyraził w słowach: „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją Boże”. Przyjmując ludzkie ciało, Syn Boży mógł w nim zrealizować swoje pełne i doskonałe posłuszeństwo Bogu Ojcu.

Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie zgoda Maryi, od której Syn Boży mocą Ducha Świętego otrzymał swoje ludzkie ciało. Dzięki niemu Jezus Chrystus mógł siebie złożyć w ofierze, aby jak mówi autor Listu do Hebrajczyków „raz na zawsze” zbawić i uświęcić wszystkich ludzi. Można więc powiedzieć, że nasze odkupienie w Jezusie Chrystusie rozpoczęło się już w momencie zwiastowania anielskiego, gdy Maryja wypowiedziała Bogu swoje „fiat”: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”.

Dzięki dokonanemu już dziełu zbawczemu Jezusa Chrystusa nieustannie doświadczamy zbawienia we wspólnocie Jego Kościoła. Chcąc, by ono było prawdziwie owocne dla nas, a przez nas dla innych, musimy zachować postawę Maryi ze sceny zwiastowania. Dlatego dziś w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego przyjmijmy na nowo Jej fiat jako program naszego chrześcijańskiego życia.

Zauważmy, że na Boże powołanie bycia matką Syna Bożego Maryja z pokorą odpowiada: „Oto ja służebnica Pańska”. Tak samo nazywał siebie Abraham. Tytuł ten nosili także inni patriarchowie, Mojżesz, królowie i prorocy Izraela. A kiedy nastaje „pełnia czasu”, przyjmuje go Maryja, Matka oczekiwanego Mesjasza, Syna Bożego. W ten sposób wyraziła swoje całkowite podporządkowanie się Bogu, pokorę i uniżenie, doskonałą dyspozycyjność wobec misji, jaka Jej została objawiona. To fiat Maryi zadecydowało o Jej Bożym Macierzyństwie.

Drodzy Siostry i Bracia, dziś Bóg potrzebuje naszego tak. Chce, abyśmy oddali siebie w służbie zbawczemu dziełu Chrystusa, jakie dokonuje się w świecie za sprawą Jego Kościoła. Zechciejmy więc, za przykładem Maryi powtarzać: „Oto ja! Oto jestem”, aby pokornie zaangażować się w służbę Chrystusowi i podejmowanemu przez Kościół dziełu zbawienia.

Pamiętajmy, że wszelkie zbawcze dzieła i procesy wymagają zawsze pokornych i ubogich sług Bożych, aby przez nich w pełni mogła objawić się Jego potęga i chwała.

W drugiej części odpowiedzi danej aniołowi Maryja mówi, jak rozumie swoją służbę Bogu. Wyraża to w słowach: (...) niech mi się stanie według twego słowa!". Miara służby jest więc dla Maryi słowo Boże. Można tak powiedzieć, że pamięć świętych Pism jest faktycznie tym aniołem, który Ją prowadzi i pozwala zrozumieć niezwykłość Jej życiowej sytuacji. W świetle słowa Bożego rozumiała, że poczęcie Syna Bożego jest możliwe. Dlatego odkrywając swoje powołanie, odpowiedziała: „(...) niech mi się stanie według twego słowa". W ten sposób wyraziła gotowość do wypełnienia zadania zleconego Jej przez Boga i poniesienia wszelkich ofiar z tym związanych.

Moi Drodzy! Jeśli na wzór Maryi chcemy jak Ona być sługami Boga, w ramach naszego chrześcijańskiego i życiowego powołania, potrzebujemy światła słowa Bożego, abyśmy je wypełniali zgodnie z wolą Boga. A dostęp do niej mamy na modlitwie, poprzez lekturę Pisma Świętego, korzystanie z katechizmu i nauki Kościoła. Wówczas dzięki światłu słowa Bożego będziemy mogli otwierać się na wolę Bożą w codzienności naszego życia, by mocą Ducha Świętego cierpliwie i wytrwale ją wypełniać, przynosząc piękne owoce nowego życia w Chrystusie.

Taką możliwością otwierania się na słowo Boże i naukę Kościoła będzie powstające w naszej parafii Towarzystwo Przyjaciół Bożego Grobu. Zainteresowanych serdecznie zapraszam na spotkanie organizacyjne po Mszy świętej do salki domu parafialnego. A na koniec prosimy Maryję ze sceny zwiastowania:

„Święta Maryjo, pokorna służebnico Pańska,
Wierna Dziewico, święty przybytku Słowa,
naucz nas, jak być posłusznymi głosowi Ducha,
jak wytrwale słuchać Słowa;
naucz nas w głębi naszych serc
wrażliwości na Jego wezwania,
naucz otwartości na Jego ukazywanie się w życiu braci,
w wydarzeniach historii, w bólach i radościach stworzenia.
Dziewico słuchająca,

Pani przepelniona modlitwą,
przyjmij błagania swoich sług. Amen.”

(*Lectio divina*, t. 16, s. 205)

Część piąta

Z NIWY DZIEŁA BIBLIJNEGO

Ze względu na bezkresne horyzonty misji Kościoła i złożony charakter obecnej sytuacji potrzebne są nowe formy skutecznego przekazywania słowa Bożego (...).

Słowo Boże dociera do ludzi przez spotkanie ze świadkami, dzięki którym staje się obecne i żywe (n. 97)

(Z adhortacji apostolskiej Verbum Domini Benedykta XVI)

ŚWIĘTY BENEDYKT Z NURSJI – DUCHOWYM PRZEWODNIKIEM W CZAS NIEPOKOJU I ZAMĘTU

1. Szukając Boga

Targani niepewnością i poczuciem nieprzewidywalności jutra pragniemy doświadczyć obecności Boga w rozerwanym konfliktami obecnym świecie. Naznaczani cierpieniem ciała i ducha szukamy znaków Jego działania w naszym osobistym życiu. Pielgrzymujemy do świętych miejsc, aby pogłębić w nich wiarę, wyrazić szacunek i szczere oddanie Najwyższemu; prosić Go o błogosławieństwo, wyrazić dziękczynienie lub pokutę. Poszukując duchowego odrodzenia, pragniemy jednocześnie usłyszeć od Stwórcy odpowiedzi na pytania płynące z naszych skolatanych serc. W modlitwach zwracamy się do naszych świętych patronów i orędowników, zabiegając o ich wstawiennictwo u Boga.

Po dziś dzień kieruję swoje kroki ku tynieckiemu opactwu, którego historia jest świadectwem niezłomnej walki o wiarę, jej pogłębianie i głoszenie. Wracam tutaj uciekając od codziennego zgiełku, pragnąc w murach klasztoru odnaleźć ciszę, spotkać w niej siebie i usłyszeć w niej cichy głos Boga.

Osadzone w ramach niezłomnych zasad monastyczne życie mnichów benedyktyńskich za murami klasztoru liczącego blisko 1000 lat, natchnęło mnie do przybliżenia wizerunku św. Benedykta z Nursji¹ – założyciela tegoż zakonu, Ojca Kościoła, Głównego Patrona Europy, Patriarchy Mnichów Zachodu, a w szczególności twórcy Reguły łączącej z upływem czasu wszystkie działające na świecie benedyktyńskie klasztory.

¹ Święty Benedykt urodził się około 480 r. w Nursji (dziś Norcia w Umbrii, Włochy); imię Benedykt (Benedictus) wywodzi się z języka łacińskiego i oznacza „błogosławiony”.

Ten wielki zakonodawca wskazywał swym uczniom jako jedyny cel życia – poszukiwanie Boga; uważał bowiem, że obranie tegoż celu stanowi jedyną i ponadczasową „drogę wyjścia” dla ludzi żyjących w czasach rozłamów, ucisków oraz wszelakich upadków. Benedykt głosił: „Sami odnajdźmy żywą więź z Bogiem przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Szukajmy Boga w naszym życiu i pokażmy ludziom, jak można Go szukać i znajdować, a przez to naprawdę odnaleźć siebie!”².

2. (...) i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie (Mt 6,13; Łk 11,4)

Gdy młody Benedykt rozpoczął naukę w Rzymie, zrażony obyczajami studentów – ich rozwiązłym stylem życia – szybko doszedł do przekonania, że musi porzucić studia i opuścić miasto. Udał się wówczas w góry Prenestini, gdzie osiadł w Enfide przy kościele świętych Piotra i Pawła. Jako eremita szukał życia w samotności, w miejscach odosobnionych, które miały służyć mu do lepszego spotkania z Bogiem. Oddalając się od zwyczajów „zepsutego świata”, znalazł takowe w grocie w Sublacus (Subiaco). Tam z rąk przypadkowo napotkanego mnicha Romanusa przywdział habit i otrzymał pierwsze ascetyczne nauki. Prowadząc pełne umartwień ustronne i samotne życie, mierzył się z różnymi pokusami – również prześladowaniami – wierząc, że walka, którą toczy w swej pedagogii posiada znaczenie zbawcze³.

Z upływem czasu Benedykt zyskał sobie wielu spragnionych życia duchowego uczniów, co skłoniło go do zrezygnowania z pustelniczego życia i rozpoczęcia życia wspólnotowego na Monte Cassino, gdzie założył klasztor. Za murami opactwa zajął się formułowaniem własnej Reguły⁴ mającej posłużyć, uporządkowaniu wspólnego życia zakonnego, żeby ideał jedności serca i ducha mógł być bez przeszkód realizowany.

² W. Zatorski, Po co opcja Benedykta, Tyniec 2020, s. 8.

³ „Pokusy cielesne zostały tak ujarzmione, że nigdy już nie odczuwał ich ataku” – napisze po latach św. Grzegorz Wielki w swej księdze *Dialogów*.

⁴ W połowie VI wieku Benedykt opracował Regułę zakonną o charakterze uniwersalnym zawierającą zbiór zasad postępowania dla osób, których życie ukierunkowane było na Boga. Reguła powstała na podstawie osobistego doświadczenia jej twórcy, a także w oparciu o lekturę Pisma Świętego i dzieła Ojców Kościoła. Reguła stała się pomnikiem duchowości benedyktyńskiej, zachowując swoją aktualność do dziś.

3. Nie daj się zwyciężyć złu! (Rz 12, 21)

Nastał wówczas czas wojen, niewolnictwa, moralnego zepsucia i głębokich społecznych podziałów. Na skutek wyrugowania religii z wielu dziedzin życia, społeczeństwo pogrążyło się w aksjologicznej pustce. Hordy barbarzyńskie wędrowały przez Europę, siejąc śmierć i zniszczenie, a ludzie zrywali relację z Bogiem. Upadł Rzym. Nie przetrwało również Monte Cassino⁵. Mnisi benedyktyńscy rozproszyli się. Do klasztoru wrócili z oryginałem reguły benedyktyńskiej dopiero w VIII wieku.

Benedykt zaczął pisać Regułę na wiele lat przed upadkiem Cesarstwa Rzymskiego – czytając przenikliwie znaki ówczesnego czasu, dostrzegając postępujące rozłamy religijne, społeczne i kulturowe. Wiedział, że do skutecznej obrony chrześcijańskich wartości potrzeba jest duchowego dynamizmu i zdolności adaptacji; że w tym celu konieczne jest stworzenie prostych zasad postępowania, którymi będą kierować się mnisi w czasach kryzysu i na wypadek wojny; w czasach, w których szukanie odpowiedzi na pytanie, czego oczekuje od nich Bóg, będzie mieć kluczowe znaczenie.

Istotnie – stworzona w oparciu o umiar i rozsądek Reguła Świętego Benedykta - pomogła benedyktynom przywrócić chrześcijański Ład i Pokój – *Ordo et Pax*. Oparta na podstawowych wartościach kultury europejskiej – kulturze pracy, szacunku do osoby ludzkiej i wzajemnego braterstwa oraz harmonii i równowagi życia - wniosła prawdziwy zaczn duchowy, który odmienił nie tylko oblicze ojczyzny św. Benedykta, ale również Europy, doprowadzając do jej duchowego i kulturowego zjednoczenia. Po powrocie do klasztorów mnisi zaczęli z determinacją – w oparciu o Regułę swojego mistrza oraz jego dewizę: „Aby we wszystkim był Bóg uwielbiony”⁶ – kierować rozwojem życia duchowego, liturgicznego, intelektualnego, administracyjnego i ekonomicznego. Z umiłowaniem tradycji, w duchu pokory i posłuszeństwa, czynami wpływali na bieg wydarzeń, wyprowadzając z mroku historii zrujnowaną i upadłą moralnie Europę.

⁵ Jak podają źródła historyczne św. Benedykt zmarł na niedługo przed wkroczeniem Longobardów do Monte Cassino (rok 577), którzy zniszczyli miasto i zrabowali opactwo.

⁶ Reguła Benedyktyńska 57, 9 (dalej: RB).

4. Reguła

Mimo, że liczy już ponad piętnaście wieków, ciągle pozostaje światłem w drodze codziennego życia ludzi, którzy zdecydowali się podążać za jej naukami. Mowa tutaj o niezmienionej od jej powstania – składającej się z Prologu i liczącej 73 rozdziały – Regule Świętego Benedykta z Nursji. Reguła reprezentuje głęboką teologię. Benedykt zwraca w niej uwagę na trzy filary życia chrześcijańskiego, które nie są wyłączną domeną mnichów: posłuszeństwo – polegające na rozpoznawaniu woli Bożej, milczenie – które polega na wewnętrznym pokoju (stanu harmonii w emocjach i umyśle, który pomaga usłyszeć w sercu głos Boży) i pokorę – która jest drogą do autentycznego życia w zgodzie z prawdą o sobie i Bożym planie.

Pośród wielu wskazań Reguły dotyczących w szczególności życia wspólnotowego mnichów postanowiłem przybliżyć jedynie te, które mogą okazać się cenne w życiu każdego świeckiego chrześcijanina poszukującego harmonii w cielesnym i duchowym wymiarze ludzkiej egzystencji – poszukującego jedności z samym sobą i drugim człowiekiem. Tekst Reguły, obfitujący w cytaty Starego i Nowego Testamentu⁷, przystaje do ducha każdego czasu, tym samym zachowuje również swoją aktualność w czasie obecnym, będąc odpornym na zderzenia starego świata benedyktyńskiego z nowymi społecznymi, kulturowymi, a w szczególności religijnymi prądami.

5. Słuchaj! (RB Prolog 1-2)

„Słuchaj, synu, nauk mistrza i nakłoń [ku nim] ucho swego serca. Napomnienia łaskawego ojca przyjmuj chętnie i wypełniaj skutecznie”. W dalszej części nakazu zamieszczonego we wstępie do Reguły św. Benedykta wybrzmiewa kolejne jego zdanie – słowa skierowane do każdego z nas, niezależnie od tego, czy jest mnichem, czy osobą świecką: „Do ciebie więc kieruję teraz moje słowa, kimkolwiek jesteś ty, co wyrzekasz się własnych chęci, a chcąc służyć pod rozkazami Chrystusa Pana,

⁷ W Regule mamy około 130 cytatów ze Starego i Nowego Testamentu. Nie zawsze są one dosłowne, ale często podawane z pamięci, co stanowi świadectwo, że nasz święty Ojciec żył Pismem Świętym. K. van Oost, Komentarz do Reguły Świętego Ojca Naszego Benedykta, Tyniec 2017, s. 18.

prawdziwego Króla, przywdziewasz potężną i świętą zbroję posłuszeństwa” (RB Prolog 3).

„Słuchaj” – *Obsculta!*, jako pierwsze słowo Prologu Reguły nakazuje słuchać, aby usłyszeć głos Boga, rozpoznać Jego wolę i umieć Mu zawieżyć. Jest ono wyrazem postawy, której istotą jest wsłuchanie się w mądrość pochodzącą od mistrza i kochającego ojca⁸. Chodzi w niej o wyciszenie wewnętrzne, dzięki któremu trudności życia przestają dominować. Twórca Reguły w nieposłuszeństwie dostrzega zgubę człowieka. Z kolei w brzmieniu słów: „nakłoń ucho swego serca” – *et inclina aurem cordis tui* – wyraża się nakaz słuchania całym sercem. Oznacza to, że św. Benedykt od początku opiera swoją doktrynę na idei powrotu do Boga przez posłuszeństwo Jego woli i wyrzeczeniu się własnych pragnień⁹. I nie chodzi tutaj o ślepe posłuszeństwo polegające na przyjęciu bezwarunkowych zasad Reguły (kojarzące się ze służebnością), lecz o posłuszeństwo płynące z serca – nie krępujące osobistej wolności, do którego św. Benedykt zachęcał, upatrując w nim początek wyzwolenia od grzechu, niewoli egoizmu i ograniczeń własnej woli.

To wymowne i ważne wskazanie Reguły adresowane jest również do nas – ludzi czasów obecnych – niewłaściwie interpretujących wolność, żyjących w nieustannym pośpiechu, często zranionych i osamotnionych, nie mających czasu na wysłuchanie drugiego człowieka i nie mających możliwości zostać wysłuchanymi. Wskazane w Regule milczenie, które ma nam przynieść dobry owoc, osiągnąć można przez wyciszenie i skupienie się w słuchaniu Boga i ludzi; wsłuchiwanie się w głos słowa Bożego. W nim bowiem jest Bóg, który do nas przemawia.

6. Módl się!

„Przede wszystkim, gdy coś dobrego zamierzasz uczynić, módl się najpierw gorąco, aby On sam to do końca doprowadził” (RB Prolog 4).

W przywołanych słowach Prolog Reguły nawiązuje do radykalnie brzmiącego stwierdzenia Jezusa: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5). Uniwersalna prawda wyrażona w tej wypowiedzi odnosi się

⁸ Por. W. Derkse, *Reguła Świętego Benedykta dla początkujących. Duchowość w życiu codziennym*, Tyniec 2020, s. 42.

⁹ K. van Oost, *Komentarz do Reguły*, s. 21-22.

w pierwszej kolejności do Bożej inicjatywy, Bożej łaski, która uprzedza każde nasze działanie. Słowa Jezusa wyrażają prawdę będącą odbłaskiem stwórczej mądrości Boga, że cokolwiek byśmy wymyślili, choćby wydawało się nam najszlachetniejsze, najdoskonalsze, i starali się potem to zrobić na własną rękę, bez Bożej inicjatywy, bez Bożego wezwania stają się bezowocne, puste i pozbawione życia. Dlatego pierwsze, najistotniejsze jest dla nas usłyszenie Bożego słowa do nas skierowanego, zrozumienie Jego przesłania w kontekście naszego zmiennego i nietrwałego doczesnego życia. Innymi słowy przyjmowanie życia w myśl słów modlitwy Pańskiej: „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”, co nierozzerwalnie łączy się z uświadomieniem sobie, że skoro bowiem prosimy, by w nas działa się Jego wola, musimy liczyć się z Bogiem, stawiając Go na pierwszym miejscu we wszystkich dziedzinach życia¹⁰ i z ufnością otwierać się na Jego zbawczą Opatrzność.

Wola Boża w życiu każdego człowieka to zamiar i cel, jaki Bóg ma dla każdego z nas. Szczególnie w kontekście powołania zakonnego i kapłańskiego sam Bóg wzywa konkretnych ludzi do służby Bożej. Również osobista jest odpowiedź człowieka, zaciągnięcie się do służby Bożej.

Pierwsze słowa Prologu Reguły powinny więc wzbudzać w nas świadomość, że jeżeli będziemy szukać oparcia bez Bożej łaski, bez wychodzącej nam naprzeciw miłości Boga, nie osiągniemy nic. Słowa te przypominają nam wszystkim ewangeliczną prawdę, że: „Jedynie Bóg jest Dobry” (Mk 10,18), a to oznacza, że jest On źródłem wszelkiego dobra. Z tego względu wszelkie nasze działanie należy do Niego odnosić, trwając w zjednoczeniu z Nim.

Wezwanie do modlitwy nie pozostawia więc wątpliwości co do jej znaczenia – postrzegania jej jako daru od Boga i upatrywaniu w niej przestrzeni, w której możemy stawić czoła swym lękom, przyjmując jednocześnie siłę, mądrość, często wewnętrzne uzdrowienie.

7. Powstańmy więc wreszcie!

„Powstańmy więc wreszcie, skoro Pismo Święte zachęca nas słowami: Teraz nadeszła dla nas godzina powstania ze snu. Otwórzmy nasze

¹⁰ S. Haręzga, Modlitwa „Ojcze nasz” a nasza relacja z Bogiem (Mt 6,9-13), Premisla Christiana 2010/2011, t. 14, s. 101.

oczy na przebóstwiający światło, a nasze uszy na głos Boży, który nas codziennie napomina wołając: *Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: nie ztwardzajcie serc waszych*” (Ps 96,8) (RB Prolog 8).

Ten kolejny wiersz Prologu Reguły ukazuje sens ostrzeżenia, jakie padło: chodzi o zdecydowanie się wreszcie na powstanie ze snu, na podjęcie słów Pisma Świętego. Św. Paweł woła: „(...) rozumiejcie chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas, niż wtedy, gdyśmy uwierzyli” (Rz 13, 11). Ów „sen” w Biblii jest metaforą śmierci, do której ostatecznie doprowadza postawa braku czuwania, zaniedbywania wiary i niepodejmowania wysiłków, aby być przygotowanym na przyjście Chrystusa. Św. Benedykt ukazuje osobę, która jest w stanie grzechu, jako tę, która śpi. W naszym doczesnym życiu „sen” odnosi się najczęściej do duchowych upadków i grzesznego trwania w uczynkach ciemności. W obliczu takiego swoistego życiowego letargu pojawia się potrzeba „powstania ze snu”, usłyszenia naglącego wezwania Boga i podjęcia Jego słowa! Każdy z nas ma usłyszeć wezwanie w inny sposób, w każdym poruszy ono inną stronę. Jedna cecha będzie łączyć nas wszystkich: skoro tylko usłyszymy wewnętrzny głos, mamy powstać i otrząsnąć się z apatii¹¹. Podjęcie słowa Bożego wiąże się niewątpliwie z nawróceniem, a więc z odwróceniem się od grzechu i dostrzeżeniem tego, co jest najważniejsze; wiąże się z modlitwą, która pozwala wyrwać się z nurtu codziennych zdarzeń i kolein bezrefleksyjnie upływającego życia. Bez modlitwy nie ma doświadczenia Boga¹². Dlatego otwarcie oczu, wyrwanie się z marazmu życia, spojrzenie na życie od strony naszego spotkania ze Stwórcą, staje się nową drogą do pełni życia.

Syracydes, pisząc o stworzonym przez Boga człowieku, wpisanym w odwieczne plany Boże, mówi między innymi: „Dał im wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia” (Syr 17,6). Z kolei prorok Jeremiasz, zapowiadając odnowienie Izraela, mówi w imieniu Boga: „Dam im serce zdolne do poznania Mnie, że Ja jestem Pan” (Jr 24,7). Dlatego

¹¹ E. de Waal, Szukanie Boga. Droga św. Benedykta, Tyniec 2020, s. 34.

¹² Dlatego głosząc i uobecniając królestwo Boże, Jezus zapraszał do jedności i wspólnoty z Bogiem Ojcem. A jedynym warunkiem wejścia do takiego królestwa uczynił nawrócenie przez przyjęcia daru Bożej łaski miłosierdzia. S. Harężga, Sprawdziany wiarygodności Jezusa, Pastores 93 (4) 2021, s. 10.

Bóg nieustannie wzywa nas do przemiany serca, która następuje na skutek słuchania Bożego słowa i podążania Jego drogą, podążania ścieżkami Pana za przewodem Ewangelii (RB Prolog 21). W głosie Boga nieustannie wybrzmiewa skierowane do nas wyzwanie: „Chodźcie, dopóki macie światłość, aby was ciemność nie ogarnęła” (J 12,35).

8. Szukaj pokoju! (Ps 34,15)

„Pośród liczного tłumu, któremu Pan mówi te słowa, szuka On sobie współpracownika i raz jeszcze powtarza: Któż jest człowiekiem, co miłuje życie i pragnie widzieć dni szczęśliwe? (Ps 33,13 Wlg). Jeśli słyszac to, odpowiesz: „Ja”, rzecze ci Bóg: Skoro chcesz mieć prawdziwe i wieczne życie, powściągnij swój język od złego, od słów podstępnych twe wargi. Odstąp od złego, czynь dobro; szukaj pokoju, idź za nim (Ps 34[33],14–15). Gdy tak będziecie postępować, oczy Moje zwrócone będą na was, a uszy moje otwarte na prośby wasze. I zanim mnie wezwiecie, powiem: «Oto jestem» (Iz 58,9). Cóż dla nas milszego, bracia najdrożsi, nad ten Boży głos zaproszenia? Oto w swej łaskawości Pan sam ukazuje nam drogę życia” (RB Prolog 14-19).

„Błogosławieni pokój czyniący” (Mt 5, 9) mówi Jezus w Kazaniu na górze, nie przypadkowo używając słowa „czyniący”. W ten sposób Jezus chciał nam przypomnieć, że szczęścia nie osiągamy, zazdrośnie strzegąc własnego stanu bezpieczeństwa, ale wprowadzając pokój, który nie pochodzi od nas, ale jest darem z nieba.

Nad wejściem do klasztorów benedyktyńskich od początków ich istnienia widnieje słowo PAX, będące przypomnieniem istoty ducha w nich panującego według nakazu Reguły: „Odstąp od złego, czynь dobro; szukaj pokoju, idź za nim”. Takim duchem pokoju żyją zakony monastyczne, pokojem, którego nie daje świat (por. J 14,27), ale rodzi się on w sercu nawróconym; jest pokojem, który przemienia nas wewnątrz.

Św. Benedykt, zachęcając nas do poszukiwania pokoju i życia w zgodzie z naukami Chrystusa, ukazuje mądrą i pełną umiaru drogę do jego osiągnięcia, oferując nam wszystkie ascetyczne „narzędzia” jakimi są milczenie, pokora, posłuszeństwo, cierpliwość, modlitwa i praca. Zgodnie z jego nakazem mamy być ludźmi pokoju, co oznacza, że powinniśmy wnosić pokój w swoje rodziny, łagodzić napięcia pomiędzy ludźmi, budować –

wbrew panoszącemu się złu – świat, w którym zapanuje sprawiedliwość i pokój. Dla św. Benedykta pokój nie był więc utopijną wizją lecz konkretnym celem, do którego możemy dojść jedynie poprzez szukanie Chrystusa.

W duchu benedyktyńskiej zachęty wyrażonej w Regule wymownymi słowami „szukaj pokoju”, powinniśmy dziś dążyć poprzez pracę nad sobą i kształtowanie silnej woli do życia w harmonii z Bogiem i bliźnimi. Przesłanie to jest aktualne również dla dzisiejszej pogrążonej w wojnie Europy.

9. Bezczynność wrogiem duszy

„Bezczynność jest wrogiem duszy. Dlatego też bracia muszą się zajmować w określonych godzinach pracą fizyczną i również w określonych godzinach czytaniem duchowym” (RB 48,1).

Módl się i pracuj (*ora et labora*¹³). Ta lakoniczna niepozostawiająca miejsca na wątpliwości synteza myśli, stanowiąca dewizę życiową św. Benedykta, sformułowana została w Regule, która mówi, że: „bezczynność jest wrogiem duszy”. Św. Benedykt wiedział, że największym zagrożeniem nie tylko dla braci zakonnych, lecz także dla każdego człowieka, będzie trwanie w beczczynności. Historia monastycyzmu знаła wówczas przykłady zakonników, którzy pragnęli wyłącznie bezustannego trwania na modlitwie, w związku z czym nie zajmowali się już niczym innym. Pragnął on zatem, żeby jego uczniowie oprócz udziału we wspólnych modlitwach, w stosownym czasie zajmowali się także pracą fizyczną i czytaniem (*lectio divina*).

Św. Benedykt ujmował rzeczywistość jako całość, złożoną z elementów, które łączy modlitwa. Z tego powodu wprowadził w zakonie ścisły podział dnia z dbałością, by czas wyznaczony na pracę, przeplatał się z czasem na odpoczynek oraz modlitwę i kontemplację. Miał on świadomość tego, że w beczczynności rodzi się niebezpieczeństwo duchowe pójścia za swoimi myślami i marzeniami prowadzącymi do wewnętrznego rozbicia. Benedykt wiedział, że człowiek potrzebuje pola działania – dlatego nieustannie słyszy: „Będziesz pracował po wszystkie dni żywota

¹³ Nie jest dewizą samego św. Benedykta. Choć dosłownie wyrażenie to nie występuje w Regule, to idea harmonii modlitwy i pracy, przenikania się życia materialnego i duchowego, jest powszechnie kojarzona ze św. Benedyktem i oddaje ducha benedyktyńskiego życia.

twego, w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba” (Rdz 3,18 Wlg). Stąd też dobitnie przyjdzie mu stwierdzić w swej Regule, że „prawdziwymi będziemy zakonnikami, gdy z pracy rąk żyć będziemy” (RB 48,8).

Z dewizą *ora et labora* koresponduje inny nakaz Reguły, wyrażający konkretny wyraz ogólnej naszej postawy, mówiący o tym, „aby we wszystkim Bóg był uwielbiony” – *ut in omnibus glorificetur Deus* (RB 57, 91).

10. Doprowadzić wszystko do końca!

„Aby wszystko doprowadzić do końca, Pan oczekuje, że będziemy codziennie odpowiadać czynami na te Jego święte napomnienia” (Prolog RB 35). A chcąc, byśmy zdążyli poprawić się z grzechów, przedłuża nam dni tego życia (Prolog RB 36), zgodnie ze słowami apostoła: Czyż nie wiesz, że dobroć Boża chce cię przywieść do nawrócenia? (Rz 2,4). Łaskawy bowiem Pan mówi: „Nie chcę śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył” (Prolog RB 38).

Spojrzenie na życie jako podróż, pielgrzymkę, drogę, towarzyszy człowiekowi od zarania jego istnienia. Od początku nazywano chrześcijan „ludźmi drogi”¹⁴. Również o Kościele mówimy, że jest Kościołem pielgrzymującym.

Ostatecznie (w ujęciu teologicznym) w swojej ziemskiej wędrówce człowiek dąży do zjednoczenia z Bogiem, które jest jego celem i sensem istnienia. Dążenie to realizuje się poprzez różne aspekty życia duchowego – wiarę, modlitwę, odwrócenie się od grzechu i zwrócenie się ku Bogu. Św. Benedykt dostrzegał osiągnięcie każdego celu w konsekwencji i wytrwałości, co oznacza, że niezależnie od tego, czy chodzi o dążenie do zjednoczenia z Bogiem, czy o osiągnięcie sukcesu w życiu (prywatnym, zawodowym), należy wytrwale dążyć do celu, pamiętając jednocześnie o modlitwie i Bożej pomocy.

Z idei św. Benedykta nakazującej „doprowadzenie wszystkiego do końca” wybrzmiewa oczekiwanie Boga na naszą odpowiedź – odpowiedź na słowa Chrystusa: „Pójdź za Mną”, które należy odczytywać w kontekście ukazanego nam najpierw celu i wskazanej drogi (Mt 9,9).

¹⁴ E. de Waal, Szukanie Boga, s. 79.

Bardzo ważna dla nas jest świadomość, że Bóg pragnie naszego życia i jest niezmiernie cierpliwy w oczekiwaniu na otwarcie naszego serca. Bóg *nie chce śmierci grzesznika – przeciwnie pragnie żeby się nawrócił i żył* (Ez 33,11).

Miłosierną miłość Boga potwierdza święty Łukasz w swojej Ewangelii słowami: „Nie przyszedłem powołać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5,32). Z kolei święty Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian pisze: *Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest (...) nie unosi się gniewem, nie pamięta złego* (1 Kor 13,4). Taka jest właśnie miłość Boga.

* * *

Dziedzictwo duchowe św. Benedykta mimo znacznego upływu czasu nie straciło niczego ze swojej aktualności, ciągle bowiem wpływa na życie wielu ludzi, również tych żyjących poza murami klasztoru. Przemawia do nas wszystkich! Wielu odkrywa jej trafność, aktualność, znajdując w niej natchnienie. Wskazania zawarte w Regule, która proponuje błogosławiony, dający wolność styl życia, są w szczególności pomocne w podejmowaniu codziennych decyzji, budowaniu relacji, rozwiązywaniu konfliktów, rozumnym dysponowaniu czasem. Dają odpowiedź jak „tu i teraz” należy postępować.

Z lektury Reguły wypływa kilka jednoznacznych wniosków. Po pierwsze, wynika z niej, że jej wskazania są swoistym drogowskazem, jasno określającym zasady życia. Przy czym nie są one adresowane wyłącznie do mnichów, ale również do nas wszystkich, ludzi żyjących we wspólnotach, zajmujących się codziennymi, często „przyziemnymi” sprawami. Po wtóre, uniwersalność Reguły oparta na nauczaniu Ewangelii, Kościoła i rozsądku ma wymiar ponadczasowy. Mimo, że liczy niemal 1500 lat nieprzerwanie inspiruje do życia w harmonii, pomaga odnaleźć ludziom ich życiową misję, służy odkrywaniu osobistych celów. Wreszcie wartości promowane w Regule, mogą łączyć wszystkich ludzi, niezależnie od religijnych przekonań, ponieważ stanowią wspólny fundament moralności, hołdują miłości, sprawiedliwości i pokojowi¹⁵.

¹⁵ Inspirującą myśl wyraził w swej książce Wil Derkse, zauważając, iż „elementy duchowości chrześcijańskiej mają zbawienny wpływ na podejście do życia i jego styl u niechrześcijan czy ludzi, którzy nie czują żadnych zobowiązań wobec chrześcijaństwa, co należy uznać za zwycięstwo”. W. Derkse, Reguła Świętego Benedykta, s. 14.

Św. Benedykt z Nursji kojarzony jest z nadzieją zwłaszcza w kontekście nauczania papieża Benedykta XVI, który odnosił się do niego jako wzoru chrześcijańskiej nadziei. Papież w swoich naukach wskazywał na stworzoną przez św. Benedykta Regułę promującą prosty, opierający się na łączeniu sfery duchowej z codziennymi obowiązkami, spójny model życia, który w dramatycznym dla Europy czasie daje nadzieję na uporządkowane i sensowe życie.

W trawionym wojnami obecnym świecie przyszło nam jako „Pielgrzymom nadziei”¹⁶, ponownie poszukiwać nadziei i pokoju, pokładając niezachwianą ufność w Bogu.

¹⁶ W myśl hasła Roku Jubileuszowego 2025 „Pielgrzymi nadziei”, ogłoszonego przez papieża Franciszka w bulli z 9 maja 2024 r. „*Spes non confundit*” (Nadzieja zawieść nie może).

Lucyna Krewko

NADZIEJA TOBIASZA

Rok Jubileuszowy 2025, związany z rocznicą narodzin Jezusa Chrystusa, ogłoszony został przez papieża Franciszka w bulli z 9 maja 2024 r. *Spes non confundit* („Nadzieja zawieść nie może”) i przebiega pod hasłem: „Pielgrzymi nadziei”. W całym chrześcijańskim świecie podjęto wiele inicjatyw związanych z tym szczególnym wydarzeniem. Również w naszej diecezji nadzieja jest przewodnim tematem rozważania słowa Bożego. Jako członkowie i sympatycy Dzieła Biblijnego uczestniczyliśmy w kursie biblijnym „Pielgrzymi nadziei”, który przygotował i prowadził moderator diecezjalny Dzieła, ksiądz profesor Stanisław Haręzga. W roku szkolnym 2024/2025 odbywały się wykłady w każdy piątek w sanktuarium św. Józefa w Przemyślu. Temat kursu był tożsamy z tematem roku jubileuszowego. Nasz wykładowca zabrał nas w fascynującą podróż po kartach Pisma Świętego, zatrzymując się w tych miejscach, w których Pan Bóg w różny sposób uświadamia, że jest zawsze blisko nas, a wiara w Jego miłość daje nadzieję na życie wieczne w Jego królestwie.

Odległość, która dzieli nas od spełnienia tej nadziei, liczona jest w dniach, miesiącach i latach naszego ziemskiego życia. Pismo Święte mówi o nadziei jako o duchowej cnocie, która powstaje w sercu ludzkim pod wpływem działania słowa Bożego. Nadzieja jest cnotą, którą człowiek otrzymuje od Ducha Świętego. Tak o niej wypowiada się Katechizm: *Cnota nadziei odpowiada dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka; podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi; oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem; podtrzymuje w każdym opuszczeniu; poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do szczęścia miłości (KKK 1818).*

Historia człowieka rozpoczęła się w ogrodzie Eden. Pierwsi rodzice przez nieposłuszeństwo zostali pozbawieni Raju, ale nie zostali pozbawieni nadziei. Rozpoczęli uciążliwą wędrówkę przez życie, „czyniąc so-

bie ziemię poddaną”. Od tego czasu Bóg przez wieki prowadzi człowieka, odkrywając przed nim w odpowiednim czasie tajemnice wiary. W Starym Testamencie hebrajskie słowo *bāṭaḥ* i jego odpowiedniki na określenie nadziei mają znaczenie pewności, bezpieczeństwa i braku trosk. Jakakolwiek wątpliwość nie jest treścią tego słowa. Nadzieja chrześcijańska podejmuje i wypełnia nadzieję narodu wybranego, mającą swoje źródło i wzór w nadziei Abrahama, który w Izaaku został obdarowany obietnicami Boga i oczyszczony przez próbę ofiary (por. Rdz 17, 4-8; 22,1-18). Św. Paweł napisze: *On to wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów* (Rz 4,18).

W Piśmie Świętym nadzieja utożsamiana jest często z wiarą. Te dwie cnoty zbliżają człowieka do Boga i pozwalają odczuwać Jego działanie już tutaj, na ziemi. Pielęgnowanie nadziei pokładanej w Bogu pozwala lepiej żyć, łatwiej pokonywać trudności i czynić dobre uczynki z miłości do Boga i ludzi.

Postawy do naśladowania możemy znaleźć u wielu bohaterów biblijnych. Jednym z nich jest Tobiasz. W czasach, w których przyszło nam żyć, najbardziej narażoną na działanie zła jest rodzina. Księga opisująca losy naszego bohatera i jego rodziny jest elementarzem, z którego dzisiejsza rodzina może uczyć się alfabetu współżycia społecznego, zaczynając od współmałżonka, dzieci, krewnych oraz wspólnoty, w której ta rodzina żyje. Główni bohaterowie uczą nas nadziei pomimo tego, że nie została jeszcze przed nimi w pełni odkryta tajemnica odkupienia człowieka. Jest to księga pełna mądrych wskazówek, a zarazem zwyczajnych, ludzkich dylematów. Przybliżyła nam też historię narodu wybranego na wygnaniu. Rozważając tę księgę, można w niej odnaleźć analogię do czasów współczesnych i życia każdego z nas.

1. Wierność Panu Bogu i dobre uczynki

Tytułowy bohater od młodości był zawsze wierny Bogu. Będąc jeszcze we własnej ojczyźnie, wędrował zupełnie sam na święta do Jerozolimy. Dbał o utrzymanie świątyni, kapłanów i lewitów. Pamiętał też o sierotach i wdowach. Nie naśladował swoich rodaków, którzy odstąpili od wiary ojców i składali ofiary cielcowi, którego uczynił król Jeroboam w Dan. Dorosły i żonaty Tobiasz został uprowadzony wraz z żoną i synem

(też Tobiaszem) do Niniwy. Tam także nie naśladował swoich braci i był wierny Bogu, który mu błogosławił. Zyskał względy króla Salmanassara, dla którego dokonywał zakupów, podróżując do kraju Medów. Wzbogacił się i złożył u swojego krewnego w depozycie sporą kwotę pieniędzy. Nie zapomniał przy tym o pełnieniu uczynków miłosierdzia dla żywych i umarłych. Czynił to także po śmierci króla, gdy na tronie zasiadł Sennacheryb.

Tobiasz był człowiekiem prawym. Ufał, że wierność Bogu polega na pełnieniu uczynków miłosierdzia wobec swoich rodaków. Zawsze kierował się wolą Stwórcy, bez względu na zmieniającą się sytuację i zagrożenia ze strony ludzi. Pokładał nadzieję w czynnej miłości bliźniego. Zachowywał wszystkie przepisy Prawa i był wierny nauce Proroków. Takim zachowaniem dawał przykład swojemu synowi, którego kochał miłością odpowiedzialną. Tobiasz dbał o swoją rodzinę zarówno w sprawach duchowych jak i materialnych.

W czasach obecnych, kiedy bogate społeczeństwa pokładają nadzieję w rozwoju technologii, sztucznej inteligencji i innych wytworach ludzkiego umysłu, rosną „jak grzyby po deszczu” różnego rodzaju placówki wspierające ludzi tracących nadzieję, chorych duchowo, niszczących swój organizm używkami, lekami i innymi środkami mającymi przywrócić im sens życia, wyleczyć z beznadziejności. Często są to osoby mające wszelkie możliwości działania dla dobra innych. Niestety, oni swoją nadzieję złożyli w dobrach tego świata, w relacjach ludzkich mających zapewnić im łatwe i wygodne życie. Wielu z nich zawiodło się i ich życie stało się beznadziejne. A przecież dobre uczynki są wsparciem dla potrzebujących, a także lekarstwem dla darczyńców. Dają poczucie własnej godności i przywracają nadzieję.

Problemem współczesnego człowieka jest kontakt osobisty z drugą osobą. Wszędzie można wspomóc datkami fundacje realizujące cele charytatywne. Są to dobre inicjatywy, ale najczęściej dajemy z tego, co nam zbywa. Nasze sumienie zostaje zaspokojone. Dalej możemy przeglądać strony w Internecie i rozczulać się nad ludzką biedą. Bo ludzka nadzieja jest emocją, a nie cnotą. Emocja działa krótko i nie przynosi długotrwałych rezultatów w działaniu. Czy zatem dzisiaj nie ma ludzi prawdziwej nadziei? Gdzie szukać współczesnych „Tobiaszy”, którzy nie idą z prą-

dem czasu autostradą donikąd? Często są niezauważani przez postępowe społeczeństwo, kiedy przemierzają schody w klatkach bloku, niosąc zakupy chorej sąsiadce. Słyszą uwagi, że przecież ona ma dzieci i to one powinny się tym zająć. „Tobiasze” działają bez rozgłosu, pamiętając, że prawa ręka nie powinna wiedzieć co robi lewa. Trudno iść „pod prąd”, zwłaszcza w społeczeństwie, w którym promuje się egocentryczny model życia. Jednak warto, bo „chłopcy się męczą i nużą, chwieją się słabnąc młodzieńcy, lecz ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły: biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą” (Iz 40,30-31).

Tobiasz nie miał pełnej świadomości życia wiecznego w domu Boga, ponieważ nie znał jeszcze tajemnicy odkupienia, a mimo to narażał swoje życie dla rodaków, wypełniając w ten sposób przepisy Prawa. Czynił to z miłości do Boga i człowieka. Chrześcijanie pokładają nadzieję w Tym, którego znają dzięki świadectwu apostołów i ich następców. Nasza ojczyzna jest krajem ludzi, którzy przyjęli sakrament chrztu świętego, a także otrzymali dary Ducha Świętego, a mimo to jesteśmy smutni i przygnębieni. Dlaczego więc nadzieja tak wielu Polaków słabnie, a czasem nawet umiera? Czyżby zabrakło nam skrzydeł, aby oderwać się od ziemi i spojrzeć w niebo?

2. Doświadczenia

Za swoje uczynki miłosierdzia wobec braci, zakazane przez króla, Tobiasz został zdradzony i musiał uciekać z żoną i synem. Został również pozbawiony całego majątku. Bóg go nie opuścił i po niedługim czasie mógł wrócić do domu dzięki wstawiennictwu bratanka u nowego króla. Został powitany z radością. Kiedy zasiadł do przygotowanej dla niego uczty z okazji Święta Tygodni, przypomniał sobie o swoim posłannictwie wobec potrzebujących. Wówczas powiedział do swojego syna Tobiasza: „Dziecko, idź, a gdy znajdziesz kogo biednego z braci moich wprowadzonych do Niniwy, który zachowuje wierność całym sercem, przyprowadź go tu, aby jadł razem ze mną. Ja czekam, dziecko, na twój powrót” (Tb 2,2). Syn wrócił z wiadomością: „Ojcze, oto jeden nasz rodak został zamordowany i porzucony na rynku. I dopiero co go uduszono” (Tb 2,3). Tobiasz (ojciec) przyniósł zwłoki i ukrył je w swoim domu, a w nocy pogrzebał. Uczynił też żałobę po zabitym człowieku. Nie jadł ani nie pił,

a serce jego napełniło się smutkiem. Sąsiedzi drwili z niego i nie rozumieli, dlaczego znowu naraża siebie i rodzinę na niebezpieczeństwo. Tej nocy z powodu nieuwagi Tobiasz stracił wzrok. Nie pomogły zapisane przez lekarzy maści. Tobiasz był zdany na pomoc innych. Bratanek Achikar utrzymywał go długi czas, a kiedy musiał wyjechać, żona Anna znalazła pracę i utrzymywała rodzinę. Dla Tobiasza był to kolejny cios. Dla Żyda utrzymanie przez kobietę było hańbą. W obliczu cierpienia i próby małżonkowie nie byli wobec siebie wyrozumiali. Tobiasz modlił się o śmierć. W swojej modlitwie nie oskarżał Boga o niesprawiedliwy los. Wziął na siebie winę za swoich rodaków. Dalsze życie było dla niego ciężarem, którego dalej nie mógł już unieść. Cierpienie moralne było trudniejsze niż wszelkie choroby ciała.

Cierpiała również Sara, córka Raguela i Edny z Ekbatany i bratanica Tobiasza. Dziewczyna była wydana za siedmiu mężów i każdy z nich został uśmiercony przez ducha Asmodeusza zaraz po zawarciu małżeństwa. Pomimo braku fizycznego związku ze swoimi małżonkami coraz bardziej bolała nad swoim losem. Dopełnieniem jej smutku były oszczerstwa służącej jej ojca, oskarżającej ją o zabijanie swoich mężów. Doprowadzona do rozpaczki błagała Boga o śmierć, choć wiedziała, że jest niewinna. Martwiła się o swoich rodziców, których kochała ze wzajemnością. Jednak Bogu zawierzyła całkowicie swój los.

Pan Bóg wysłuchał modlitwy Tobiasza i Sary. Wysyłając swojego Anioła Rafała, powiązał losy obydwójga bohaterów, wynagradzając ich wiarę i posłuszeństwo woli Boga. Prosili o ratunek dla siebie, aby nie być przyczyną utrapienia dla bliskich. Za swoją wierność dostali nowe życie pełne miłości, radości i dostatku. Cierpienie dzisiaj ma takie samo oblicze jak w czasach Tobiasza i Sary. Pan Bóg nie chroni dobrych ludzi przed trudnymi doświadczeniami. Cierpienie i śmierć jest najczęściej powodem strachu. Boimy się o swoją przyszłość oraz o przyszłość swoich bliskich. Tobiasz, stając w obliczu śmierci, wysłał swojego syna w daleką podróż, aby przyprowadził żonę ze swojego pokolenia oraz odzyskał depozyt złożony u krewnego. Kazał mu znaleźć dobrego przewodnika, aby ten wskazywał drogę i chronił go przed niebezpieczeństwami.

Naszym niezawodnym przewodnikiem jest Jezus Chrystus, który przyszedł na świat, aby utorować nam drogę przez cierpienie i śmierć

do nowego życia. Nasza nadzieja jest więc potwierdzona świadectwem samego Boga. Jej spełnienie zależy tylko od nas samych i od naszych wyborów. Obecnie wiele ludzi może podróżować po całym świecie. Młodzi wyjeżdżają z kraju rodzinnego dla poszukiwania lepszego bytu. Często zmieniają zwyczaje, w których zostali wychowani. Z własnej woli poddają się obcym wpływom i narażają na utratę swojej tożsamości. Łatwy dostęp do przepływu informacji pozwala na zdobywanie wiedzy bez szukania autorytetów. Jest to często pułapką dla tych, którzy wybierają rozwiązania obiecujące bezstresowe i wygodne życie. Coraz niższy poziom kształcenia młodego pokolenia pozwala na manipulacje i zniewolenia przez środowiska zdemoralizowane duchowo. Dzieci szukają egzotycznych doznań, a ich rodzice zatracają się w pracy, aby zdobyć fundusze na zabezpieczenie coraz większych potrzeb. Brak czasu na rozmowy w rodzinie nie pozwala na rozeznawanie swojego powołania. Single upatrują szczęście w dostatnim i wygodnym życiu. Kiedy dokonują już życiowych wyborów, niosą ze sobą bagaż egoistycznych nawyków, które utrudniają życie we wspólnocie i są często powodem rozpadu rodzin. Małżeństwa, które łączą osoby z różnych kultur, też często nie są w stanie przetrwać próby czasu. Po okresie zauroczenia sobą odkrywają, że więcej ich dzieli niż łączy. Tracą nadzieję pokładaną w swoich wyobrażeniach. Cierpienie dotyka wtedy zarówno małżonków jak i ich bliskich, zwłaszcza dzieci. Dotyczy to również wyboru życia w stanie duchownym. Tu złe nawyki wyniesione z dzieciństwa i młodości nie pozwalają na życie w posłuszeństwie. Egoizm gasi nadzieję i powoduje rozłamy.

Tobiasz zaufał Panu Bogu nawet wtedy, kiedy zwątpiła jego żona. Kochał swojego syna miłością odpowiedzialną i od najmłodszych lat uczył go poświęcenia i służby wobec bliźnich. Nauka ta zaowocowała uratowaniem dwóch osób: Tobiasza – ojca i Sary. Młody Tobiasz zaufał przewodnikowi i wykonał posłusznie wszystkie jego polecenia. Dzięki temu pokonał przeszkody i zasadzki, których nie pokonali inni. Dzisiaj też są rodzice czuwający nad odpowiedzialnym i moralnym wychowaniem swoich dzieci. Pokonują opór społeczeństwa, które promuje hołdowanie mamonie. Są też dzieci dokonujące dobrych wyborów. Nadzieja na przetrwanie naszego narodu jest w rękach tych, którzy tej nadziei szukają w Bogu.

3. Zaufanie i radość

Rodzice Sary modlili się o błogosławieństwo dla swojej córki i udane małżeństwo z Tobiaszem. Ich nadzieja zderzyła się z bolesnymi doświadczeniami poprzedzającymi ósmą noc poślubną swojej córki. Ze strachu przed drwinami sąsiadów Raguel realizuje własny plan. Jest w tym zdarzeniu analogia w postępowaniu Abrahama i Sary, która dała mężowi swoją służącą Hagar, aby z niej zrodził się dziedzic. Chcieli pomóc Bogu w realizacji obietnicy. Pan Jezus powiedział do uczniów: „I o cokolwiek poprosilibyście w moim imieniu, tego dokonam, aby Ojciec był uwielbiony w Synu”. Wszystkie cuda opisane w Ewangeliach dzieją się dzięki wierze pokładanej w moc Chrystusa. Spełnienie prośby o cud wymaga nie tylko wiary, ale też cierpliwości. Człowiek najpierw próbuje rozwiązać problem sam, potem szuka pomocy u ludzi, a jeżeli te drogi zawodzą, prosi o cud. Pan Bóg pozwala na nasze działanie i czeka, a człowiek prosi o cud, ale działa po swojemu. A potrzeba tylko dotknąć się z wiarą Pana Jezusa. Tak jak uczyniła to pewna kobieta, która od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi i całe swe mienie wydała na lekarzy, a żaden nie mógł jej uleczyć. Kiedy podeszła z tyłu i dotknęła się Jezusowego płaszcza, natychmiast ustał jej upływ krwi (Mk 5,25-34).

We współczesnym świecie nadzieja na uzdrowienie, lub wybawienie z trudnych doświadczeń, pokładana jest najpierw w „fachowcach” z danej dziedziny, a potem w różnych niekonwencjonalnych metodach leczenia czy wsparcia. Nieraz są to metody sprzeczne z wiarą, a nawet oparte na okultyzmie. Nie przeszkadza to często, że w międzyczasie prosi się Pana Boga o cud. A jeżeli nawet człowiek doświadczy cudu, to wytłumaczenia tego zdarzenia szuka się w rzadkich przypadkach w medycynie lub odpowiednio przeprowadzonej terapii psychologicznej. O Panu Bogu już się nie myśli, tak jak dziewięciu uzdrowionych z trądu. Tylko jeden wrócił, aby podziękować. Modlitwa Edny i Raguela wyraża wdzięczność Panu Bogu i radość ze szczęścia ich dzieci. Prawdziwa wiara i nadzieja w niej pokładana budzi te piękne uczucia i na zawsze pozostaje w pamięci. Tą radością można się dzielić jak chlebem, pomagając innym zaspokoić głód spowodowany brakiem nadziei. Gdzie szukać takiej radości?

Pan Jezus naucza, że wierząc w działanie mocy Boga, musimy przyjąć postawę dziecka. Niestety, w dobie Internetu nawet kilkuletnie dzie-

ci nie ufają w informacje przekazywane przez doświadczonych ludzi. Autorytetem jest sztuczna inteligencja. Radość młody człowiek czerpie z pokonania przeciwnika w grze komputerowej, a starsze pokolenie z realizacji swoich planów. Jest to chwilowa emocja zmieniająca się szybko w smutek związany z pragnieniem spełnienia następnej zachcianki. Prawdziwa radość pojawia się wtedy, gdy doświadczamy działania Boga i przyjmujemy Go całym sercem.

Zakończenie

Księga Tobiasza jest dla mnie wyjątkową lekturą, z którą nie rozstaję się od wielu lat. Jej bohaterowie pozwalają mi przyglądać się jak w lustrze i odkrywać w nich własne wybory i zachowania. Od dziecka żyję w rodzinie wielopokoleniowej. W dzisiejszych czasach jest to postrzegane jako dziwactwo. Dla mnie wzorce odkrywane w rodzinie Tobiasza i Anny oraz Raguela i Edny są wsparciem i pomocą w podejmowanych decyzjach. Wspólnotowe życie w dużej rodzinie pod jednym dachem wymaga wielu wyrzeczeń. Każde pokolenie ma różne poglądy na te same zdarzenia. Wynika to z nabytych doświadczeń i różnych potrzeb. Przy odrobinie dobrej woli można znaleźć radość z wędrowania po tej ziemi w tak różnorodnej drużynie. Konieczna jest tylko wierność Panu Bogu i drugiemu człowiekowi. Warto do tej wędrówki zaprosić Przewodnika. Od wielu lat codziennie z mężem spotykamy Go i zapraszamy do swojego serca w Eucharystii. Nadzieja to nie oczekiwanie na spełnianie się ciągle naszych zachcianek. W jesieni życia warto oglądnąć się za siebie i sprawdzić, czy zasiane przez nas ziarno wydaje dobre owoce.

Lucyna Krewko

MILCZĄCY PATRON PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI

Zakochał się w najpiękniejszej dziewczynie na świecie. Wcielone piękno i jasność. Ale oto Bóg wkracza, by zarezerwować ją dla siebie. Nie rozumie tego. Chce więc pozwolić jej, by szła przez życie sama, skoro ona nie jest dla niego. Ale oto Bóg chce, by pozostał z nią, czuwał nad nią i nad jej stanem. Choć teraz rozumie jeszcze mniej, przyjmuje ją po raz drugi, lecz z poszanowaniem tajemnicy, którą ona w sobie nosi, a która całkowicie przerasta ich oboje. Nowa miłość rodzi się między nimi. Choć nie współżyli ze sobą, nigdy dwoje młodych nie przeżywało tak głębokiej i intensywniej miłości jak oni. Rozpoznałeś o kogo chodzi – o Józefa z Nazaretu.

Przez cały rok szkolny 2023-2024 w budynku szkoły salezjańskiej w Przemyśle wsłuchiwaaliśmy się w historię życia człowieka, który na kartach Pisma Świętego nie wypowiedział ani jednego słowa. Nasz promotor, ksiądz profesor Stanisław Harężga, moderator Dzieła Biblijnego Archidiecezji Przemyskiej, znowu zabrał nas w fascynującą, duchową podróż w czasie i przestrzeni, aby przyjrzeć się życiu ziemskiego ojca naszego Zbawiciela. Zwykły, ubogi i nic nie znaczący dla historii świata ziemskiego człowiek, stał się mocarzem dla rzeszy dusz ludzkich przez wszystkie pokolenia. Jak to możliwe?

Sama zadaję sobie to pytanie, dlatego podzielę się kilkoma spostrzeżeniami dotyczącymi życia świętego Józefa, będącymi owocem słuchania przez parę miesięcy wykładów naszego moderatora, oraz pogłębionej lektury dotyczącej tematu osoby opiekuna samego Syna Boga, Jezusa Chrystusa.

1. Józef jako mąż sprawiedliwy

W miejscu i czasie, w jakim żyli Józef i Maryja, małżeństwo składało się z dwóch ściśle określonych faz. Pierwsza to zaręczyny. Kobieta, choć jeszcze przez rok mieszkała w domu ojcowskim, była w rzeczy-

wistości uważana za żonę narzeczonego. Drugim aktem była przeprowadzka panny młodej z domu ojcowskiego do domu pana młodego. Odbywało się to w uroczystym orszaku. Ślub był potwierdzeniem zawartego małżeństwa. W związku z tymi zwyczajami fakt, że „wpierw nim zamieszkali razem, Maryja znalazła się brzemienną”, narażał ją na zarzut cudzołóstwa. A winę tę, zgodnie ze starożytnym Prawem, należało karać ukamienowaniem (por. Pwt 22,20-21). W czasach Jezusa nie była już ona stosowana. Zwykle oddalano niewierną narzeczoną, która porzucona i okryta hańbą, zepchnięta na margines społeczny, była odtąd zdana na siebie.

Józef jako „mąż sprawiedliwy” przeżywał wewnętrzną walkę między miłością, łagodnością, dobrocią i miłosierdziem, a koniecznością zachowania Prawa wymagającego sprawiedliwości. A ponieważ miłość nie szuka swego, lecz kieruje się dobrem drugiego człowieka, Józef nie zamierzał dać Maryi oficjalnego listu rozwodowego (gdzie musiałby podać powód rozstania), ale chciał sam się oddalić. W ten sposób wzięły na siebie odpowiedzialność za to, co się wydarzyło, nawet za cenę utraty ukochanej Maryi i jej dobrego imienia.

A dzisiaj młodzi ludzie boją się ofiarnej miłości. Identyfikują to słowo z doznaniem własnej satysfakcji i spełnieniem swoich marzeń przy pomocy drugiej, wybranej osoby. Jednak są i tacy, którzy szanują model tradycyjnej rodziny, wydają na świat potomstwo i swoje życie oddają w jego służbie. Praca, dbałość o dom, wykształcenie dzieci, wypoczynek odpowiadający dzieciom, pochłaniają małżonków lub jednego z nich bez reszty. Często brakuje tylko czasu dla Boga, brakuje sprawiedliwej hierarchii wartości. Po kilkunastu, a czasem kilkudziesięciu latach, kiedy dzieci są już dorosłe, zamieszkuje w domu pustka. To, co było sensem życia, już się skończyło. Trzeba szukać nowej drogi w życiu po swoim. Serce nie słyszy cichego głosu Boga, bo już go nie pamięta. Zostaje ludzka logika myślenia. Trzeba się rozstać. Jednak są i tacy, którzy idą z Maryją i Józefem, niosąc w sercu Jezusa. Nie idą autostradą, ale wąską, kamienistą ścieżką pod górę. Czasem jest to góra Tabor, a czasem Golgota. Na szczycie można zobaczyć Niebo.

Modlitwa

Święty Józefie, patronie rodzin, popatrz na dzisiejsze narzeczeństwa i małżeństwa, broń nasz naród od lawiny rozwodów, od rzeszy dzieci pozabawionych kochającej rodziny. Módl się do Boga, któremu bezgranicznie zaufałeś o świętość narzeczonych, małżonków i rodzin.

2. Józef jako mąż słuchający Pana Boga

Józef musiał podjąć decyzję o rozstaniu z Maryją sam, w tajemnicy nawet przed nią. Kochał Maryję, co nie pozwalało mu na nią zrzucić odpowiedzialności za niezmiernie trudną decyzję, którą musiał podjąć. Bóg był dla niego jedynym oparciem, spełnienie Jego woli jedynym pewnym drogowskazem. Modlił się zapewne żarliwie o zgodność własnej decyzji z wolą Boga. Milczenie i posłuszeństwo pozwoliło mu we śnie usłyszeć głos Boga (Mt 1,20-25).

Czy to możliwe, żeby dorosły, realnie myślący mężczyzna budził się ze snu i bez zwłoki realizował przekazane mu polecenie. Józef nie zastanawiał się, czy to, co mu się śniło, jest przekazem Boga, czy jego wyobraźnią lub sennym złudzeniem. Znając historię własnego narodu, wiedział, że w szczególnych sytuacjach Bóg przekazywał swoją wolę różnym osobom w snach. Ponadto w Starym Testamencie można znaleźć kilka wyjątkowych narodzin dzieci, które miały szczególne znaczenie w historii Izraela i w planie Bożym. Byli nimi Izaak – syn Abrahama i Sary; Samuel – syn Anny, która była bezpłodna oraz Jan Chrzciciel – syn Zachariasza i Elżbiety, którzy byli w podeszłym wieku i bezdzietni. Na pewno Maryja przekazała Józefowi wiadomość o narodzinach dziecka swojej krewnej i jej męża. To od nich wróciła, niosąc pod swoim sercem Syna Bożego. Informacje przekazane przez posłańca we śnie Józefowi jasno określają, kim ma być to Dziecko, które poczęło się w łonie Maryi za sprawą Ducha Świętego. Każdy Żyd czekał na przyjście Mesjasza. Zadziwiała tylko niesamowita decyzyjność Józefa i brak fałszywej pokory. Nie pyta Boga, czy jest odpowiednią osobą do podjęcia się tego trudnego zadania. Wierzy, że wyroki Boskie są niezbadane przez człowieka i należy je przyjąć i wykonać.

A dzisiaj słuchanie nie jest modne. Panem sytuacji jest ten, który potrafi przekrzyczeć innych. Tak wyglądają poważne debaty państwowe,

a także zwykłe rozmowy Polaków. Kto słucha, ten jest niezauważany. To prawo rządzi od przedszkola do grobu. Dopiero tam trzeba milczeć. Szukanie prawdy jest „szukaniem igły w stogu siana”. Dzisiaj można zaprzeczyć nawet istnieniu krzesła, na którym się siedzi. Króluje kłamstwo i nie oddanie mu pokłonu, może skończyć się chłostą.

Modlitwa

Święty Józefie, naucz nas, że istnieje jedyna Prawda, którą jest Jezus Chrystus. Skąd to wiemy? Sam nam o tym powiedział: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14,6). Święty Józefie, naucz nas rozpoznawać głos Boga w naszym sumieniu i odpowiadać tak jak młody Samuel: „Mów Panie, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3,10). Naucz nas słuchać Boga i bliźniego.

3. Józef jako opiekun Maryi

Opiekuńczość Józefa względem Maryi ujawniła się szczególnie w ich wędrówce do Betlejem ze względu na spis ludności (Łk 2,1-14). W oparciu o to wydarzenie można zadawać wiele pytań dotyczących decyzji Józefa, który zabrał swoją małżonkę w długą i trudną podróż. Kobiety nie obowiązywał spis ludności. Maryja mogła zostać w Nazarecie i tam bezpiecznie urodzić swojego Syna. Ponadto Józef z rodu Dawida pochodził z Betlejem i zapewne miał tam krewnych. Dlaczego nie przyjęli go do swojego domu i nie udzielili gościny?

Odpowiedzi na te i inne pytania należy szukać w tekstach mesjańskich. Wśród nich wyróżnia się zapowiedź proroka Micheasza: *A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności* (Mi 5,1). Gdyby nie zarządzenie cezara Augusta, Jezus narodziłby się prawdopodobnie w Nazarecie i proroctwo Micheasza nie zostałoby zrealizowane. Narodzenie w Betlejem było częścią Bożego planu, a zatem sam cesarz stał się (zupełnie nieświadomie) narzędziem w rękach Boga. Natomiast Józef stał się współwykonawcą Bożych planów, opiekując się Maryją w drodze do Betlejem. Może i tym razem usłyszał głos wysłannika Boga w swoim sercu, lub uległ prośbie Maryi, która nie chciała rozstawać się ze swoim mężem? Tego nie wiemy. Na pewno

łatwiej byłoby Józefowi podróżować samemu. Dlaczego rodzina go nie przyjęła? Skoro nikt nie zostawił o tym wiadomości w pismach, nie miało to znaczenia w historii zbawienia świata.

A dzisiaj opiekun, który sprawuje pieczę nad osobą mu powierzoną, zarządza jej majątkiem, a także reprezentuje w dokonywaniu czynności prawnych i składaniu oświadczeń woli. Oznacza to, że powinien zapewnić jej środki do życia, mieszkanie i wyżywienie. Opiekunowie to rodzice, rodzina, nauczyciele i katecheci. Czasem osoby wspierające, jak kuratorzy i opiekunowie społeczni. Jedni mają obowiązek zapewnić wychowanie i byt swojemu dziecku lub podopiecznemu, inni wspierają lub zastępują rodziców w rozwoju intelektualnym, moralnym i duchowym. Można powiedzieć, że obecnie podopieczni otrzymują wszelką pomoc na drodze ku pełnemu rozwojowi ciała i ducha. Mąż i żona odpowiadają sami za siebie i w obliczu prawa nie są zobowiązani zapewniać sobie wzajemnie opieki (poza niektórymi sytuacjami zabezpieczenia finansowego). Są wobec prawa równi. Czy zapewnia to bezpieczeństwo i uszczęśliwia obie strony? Mąż czasem wybiera opiekę nad niemowlęciem, ponieważ żona zarabia lepiej. Żona wracając z pracy, czuje się zaniedbywana przez męża, który zamienia się w niańkę i tuli maleństwo do piersi. Czy czuje się mężczyzną? Dorastające dzieci wychowuje wszechobecny Internet, ponieważ on potrafi odpowiedzieć na wszystkie pytania i zawsze ma czas.

Modlitwa

Święty Józefie, opiekunie rodzin, popatrz na współczesnych mężczyzn, na mężów i ojców. Dodaj im odwagi w podejmowaniu trudnych życiowych decyzji. Wspieraj ich swoim potężnym wstawiennictwem u Boga, aby nie bali się wziąć w trudną podróż swojego życia żony i dzieci, zwłaszcza tych jeszcze nienarodzonych. Daj im siłę, aby wytrwali do końca w wierności, nawet jeżeli trzeba byłoby zamieszkać w „szopie” i uciekać do „Egiptu”.

4. Józef jako ziemski ojciec Syna Bożego

Józef złożył całkowity dar ze swojego życia. Dla Maryi i Jezusa był nie tylko opiekunem, ale spełnił się w roli głowy rodziny. Brał pełną odpowiedzialność za jej bezpieczeństwo i byt. Pierwsze lata małżeńskiego życia

Józefa obfitowały w zaskakujące zdarzenia. Został w majestacie prawa ojcem, chociaż nie miał w tym biologicznego udziału. Oswoił się już z nowymi warunkami życia w Betlejem, przeżył spotkanie z „monarchami” i może snuł plany na przyszłość, a tu przyszło uciekać do Egiptu przed niebezpieczeństwem śmierci grożącym Jezusowi ze strony Heroda (Mt 2,13-15).

Józef znowu był w pełni dyspozycyjny. Wstał i wykonał to, co Bóg mu polecił. Na pewno jako wierny Żyd znał Pisma i Proroków. Mógł zrozumieć, że to właśnie on jest współpracownikiem w dziele odkupienia człowieka. Pokorny sługa i wierny mąż był najlepszym na ziemi ojcem. Dawał wszystko, nie oczekując niczego w zamian.

A jaki jest dzisiejszy ojciec? Pewnie nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Można powiedzieć, że drzewo poznaje się po owocach, a ojca po jego dzieciach. Coraz mniej zawieranych małżeństw nie świadczy dobrze o wzorcach wyniesionych z rodzinnych domów. Dzieci szukające odpowiedzi na dręczące ich pytania oraz zawierające znajomości w Internecie to tylko przykład braku więzi z ojcem jako głową rodziny. Choroby społeczne wymagające pomocy psychologów to też w wielu przypadkach owoc braku więzi rodzinnych, braku ojca. A kiedy dziecko jest ofiarą rozpadu rodziny i trafia do nowej, znowu doznaje samotności. Czasem jest z jednym z rodziców, a innym razem wędruje od jednego do drugiego. Jest to wychowanie naprzemienne. Nowa rodzina to często nowy dramat dla dziecka. Czuje się niepotrzebne, oszukane. Ojcowie, czy to jest wasza odpowiedzialność?

Modlitwa

Święty Józefie, ziemski ojciec Syna Bożego, wzorze wszystkich ojców, módl się o odwagę dla współczesnych mężczyzn, aby nie bali się podejmowania trudnych decyzji. Potrafią to robić w pracy, w sporcie, dla kolegów, oby potrafili również dla własnych dzieci. Wspieraj również ojczymów, aby pamiętali, że wchodząc w związek z kobietą mającą dzieci, muszą poświęcić życie nie tylko dla kochanej kobiety, ale też dla jej potomstwa. Trudne to zadanie. Niewielu zda egzamin, ale jest to egzamin ze świętości. Wspieraj tych, co stanęli przed takim wyzwaniem, nawet wtedy, kiedy nie zdawali sobie sprawy z trudności, jakie będą musieli pokonać.

5. Józef jako cień Ojca

Być cieniem znaczy odwzorowywać kontury tego, kogo jest się cieniem. Cień jest zawsze tam, gdzie jego właściciel. Święty Józef uczy nas nie tylko w jaki sposób być prawdziwym ojcem, ale jak być „ojcem w cieniu”. Przede wszystkim był „cieniem” Boga Ojca. Dostał ogromnej łaski, ale musiał czynić wszystko w tajemnicy przed światem. Był też w „cieniu” Syna, o czym świadczy tekst o dwunastoletnim Jezusie w świątyni (Łk 2,41-50).

Józef stworzył Jezusowi rodzinny, ciepły dom, dał mu wszystko, co mógł dać ojciec synowi. Poświęcił dla Niego całe swoje życie. Był zawsze gotowy służyć, a teraz usłyszał, że domem Jezusa nie jest dom w Nazarecie. To Maryja zadała pytanie Jezusowi o powód takiego zachowania. Po niejasnej Jego odpowiedzi, Józef mógł poczuć się urażony. Nie zmienił jednak swojego stosunku do Syna. Jezus wrócił do domu z rodzicami, był im posłuszny i dalej uczył się od Józefa, jakim ma być człowiekiem.

Wtedy w Jerozolimie, kiedy Jezus zadawał uczonym w Piśmie trudne pytania, Józef mógł poczuć dumę z wychowania dziecka. Mógł też zadawać sobie pytanie, skąd u Niego taka mądrość. Jako „cień Ojca” rozumiał pewnie, że mądrość Jezusa jest darem Boga. Kiedy chłopiec „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52), Józef stawał się też cieniem Syna. Po latach, kiedy Jezus nauczał, posługiwał się obrazem bycia „cieniem Ojca”. Wyraził to w dialogu z Filipem: *Słowa, które mówię, to nie są moje słowa. Mówię tylko to, co słyszę, co Ojciec czyni i mówi* (J 14, 10-11).

Józef nie był przeszkodą na drodze do realizacji planów swojego dziecka, nie był zazdrosny o swoją pozycję w rodzinie. Całkowicie zaufał Bogu. Postawa Józefa świadczy o jego niezachwianej wierze.

A dzisiaj rodzice chcą wziąć sprawy w swoje ręce. Brak im zaufania do Opatrzności Bożej. Ciężko pracują, aby ich dziecko było w życiu „kimś”. Jeżeli ono schodzi z drogi ich oczekiwań, to robią wszystko, aby sprowadzić je z powrotem. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby oczekiwania rodziców pokrywałyby się z powołaniem dziecka. Jeżeli jest inaczej, czyni się z dziecka niewolnika rodzicielskich ambicji i marzeń. Jeszcze gorzej jest, kiedy każde z rodziców ma inne plany w stosunku do przy-

szłości dziecka. Młody człowiek staje wtedy na rozdrożu pomiędzy oczekiwaniem rodziców a głosem powołania, który tylko on słyszy.

Modlitwa

Święty Józefie, wierny współpracowniku w dziele odkupienia, módl się za młodych ludzi, aby umieli rozpoznać w swoim sercu własną drogę i nią podążać. Módl się za rodziców i opiekunów, aby byli dobrymi doradcami dla swoich dzieci i szanowali ich wybory. Święty Józefie, módl się za „synami marnotrawnymi”, aby ich ojcowie potrafili przygarnąć ich do swojego serca, kiedy zapragną wrócić do domu. Bądź przykładem dla tych, którzy nie rozumieją swoich dzieci, a mimo to ich kochają.

Zakończenie

Kiedy rozpoczynaliśmy spotkania biblijne ze świętym Józefem, prowadzone przez naszego moderatora ks. Stanisława Hareźgę, zastanawiałam się, dlaczego nie zapisano ani jednego słowa wypowiedzianego przez tak wielkiego świętego. Józef był postacią drugoplanową. Nie tylko stał w cieniu Jezusa, ale też w cieniu Maryi. Teraz już wiem, że nie zawsze trzeba słów, aby prowadzić dialog z Panem Bogiem. Józef czynił to z gotowością do słuchania i wypełniania woli Tego, którego był „cieniem” na ziemi. Okazało się, że analizując kilka fragmentów z Pisma Świętego, można stworzyć szczegółowy i realny portret duchowy człowieka, któremu Bóg oddał swojego Syna. Wpatrując się w ten portret, trzeba nabrać odwagi do podejmowania trudnych decyzji zgodnych z głosem sumienia.

UCZESTNICZĘ WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

Wyznaczone hasło roku liturgicznego 2023/2024 „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła” przyjął jako intencję na cały rok, jak zwykle czynię to już od kilku lat. Natchnienie zrodziło się podczas ostatnich rekolekcji zamkniętych w Kalwarii Pałacowskiej, a utwierdzeniem stało się usłyszane właśnie to hasło na początku roku liturgicznego, połączone ze spotkaniami naszej leżajskiej wspólnoty słowa Bożego. W tym roku przeszliśmy drogę Dziejów Apostolskich – starannie wybrane fragmenty przez towarzyszącego nam kapłana ks. Stanisława, w kontekście i z zamysłem realizacji właśnie tegoż hasła: „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”. Dziś wiem, że bez wspólnoty wiary, chociażby jednej osoby, nie można przetrwać.

Moje miejsce w Kościele uważałam za jasne i konkretne: życie na co dzień żywą wiarą, Ewangelią, sakramentami. Dlatego chętnie podjęłam wyzwanie intencji rocznej, by przez modlitwę, ofiarowane wszelkie niedogodności życia, w tym cierpienia, także inni stawali się aktywnymi uczestnikami Kościoła. „Inni”, to w pierwszej kolejności moja rodzina. Zgodnie z porządkiem rzeczy, wszelkie zmiany dobrze jest zacząć od samego siebie, tak aby wraz ze świadomością zamierzonego celu w parze szło doświadczenie i konkretny owocny czyn. Pełna entuzjazmu, optymizmu, napełniona Bożą Miłością po odbytych dopiero co rekolekcjach, otwartym sercem przedstawiam Bogu prośbę, oczywiście przez Serce Maryi, która najlepiej wie jak przeprowadzić moją intencję zgodnie z wolą Bożą.

Intencja roczna, można powiedzieć piękna, ambitna z jednej strony – ludzkiej strony, ale teraz z perspektywy czasu widzę, jakże odmienne są drogi Boże. Skoro w pierwszej kolejności przemiana miała się dokonać we mnie, przychodziły mi usilne i nurtujące pytania, co ze mną nie tak?; jakie obszary we mnie są do naprawienia?; jaka jest moja kondycja serca?; czego nie widzę, a przeszkadza? Były to pytania przenikające mnie

na wskroś, do głębi jestestwa z uwagi na doświadczenia przeżytych lat. Pytania, od których odpowiedzi nie można było się uchylić. Serce zaczęło mi wyrzucać niechciane i niekochane uczucia (złość, żal, nienawiść, wrogość, niechęć), obwinianie – i wcale nie koniecznie siebie, najchętniej wszystkich dookoła. Odzywał się we mnie starszy syn z przypowieści o synu marnotrawnym. Krok po kroku, idę coraz głębiej i głębiej.

Odzywały się niekończące się pytania dlaczego?; mogło przecież być inaczej, dlaczego, dlaczego, dlaczego? Uparte i zawzięte „dlaczego”, które nie ustępuje i nie pozwala odwrócić uwagi. Dlaczego tyle zła, niesprawiedliwości, nieporozumień, konfliktów, tego co dzieli? Dokąd to prowadzi?; komu i czemu służy? Jak bardzo oddaliliśmy się od siebie, od dróg Bożych! Rozpadłam się w totalną nicość.

Jak Jeremiasz przeklinał dzień swoich urodzin, tak i ja przeklełam jeden dzień z mojego życia, sprzed wielu lat. Wszystko jest mi przeciwnie niczym w przypowieści o burzy na morzu. Fale zalewają łódź mojego życia rodzinnego. Mam poczucie, że autentycznie ginę, opadam na dno. W ludzkich relacjach nie znajduję oparcia, wiedza ludzka zawodzi.

Tak przybijająca bezsilność jest niczym śmierć, a jednak trwam. I ufam, gdyż to doświadczenie ciemności i wewnętrzny spokój ukazują się światłem i źródłem nowego życia. Święty czas. Błogosławiony. Pamięć przywołuje spotkanie leżajskie i perykopę dotyczącą św. Pawła dotkniętego ciemnościami (Dz 9,8-9). Ach tak, zostałam przygotowana.

Odwieczne słowo Boże przyjęte i zakorzenione w sercu mocno trzyma i nie pozwala odrzucić prawdy. Bezgranicznie ufam, bo Miłość pochodząca od Boga Ojca daje siłę. Pan powiedział: „Wystarczy ci mojej łaski”, aby stanąć w Prawdzie i zobaczyć samego siebie. I chociaż małżeństwo, życie rodzinne nieuchronnie się kruszy, jest tylko to, co dzieli i ostatecznie prowadząc do odrzucenia, jednoczy się z odrzuceniem Jezusa Chrystusa. Boża Miłość najmocniej cierpi z powodu odrzucenia, nie przyjęcia. Rana odrzucenia to najgłębsze cierpienie Jezusa Chrystusa. Tu zatrzymuję się na dłużej i rozważam. W obliczu Chrystusowego cierpienia, Jego zranionego Serca, przychodzi światło, mała iskierka na dalszą drogę: Jezus umiera i daje nowe życie w Duchu Świętym.

W Duchu Świętym, przy boku Maryi – Matki, w obecności wspólnoty rodziny: mąż gdyż stanowimy nierozdzielny jedność, nasze dzieci, nasi

rodzice żywi i umarli, nasze rodzeństwo z rodzinami i inni, z którymi podążam w codziennym życiu, z Miłością przyprowadzam i oddaję, aby Jezus zbliżał się do nas i szedł z nami, a serce poznawało Jego obecność.

Z niewysłowioną wdzięcznością dzielę się, gdyż to czego pragniemy: akceptacji, uwagi, bliskości, obecności ma swoje źródło w Miłości Boga Ojca. Tę Miłość mamy w sobie, otrzymaliśmy w Darze wraz z przyjściem na świat, a którą przez „ślepotę serca” nieświadomie odrzucamy: życie zgodne z wolą Bożą, życie we wzajemnej Miłości, wiecznej Miłości.

MÓJ KONTAKT Z PISMEM ŚWIĘTYM

Jako małe dziecko zwróciłam uwagę na grubą Księgę czytaną zwłaszcza przez moją Mamusię. Jeszcze nie wiedziałam, że to Pismo Święte. Moja siostra (4 lata ode mnie starsza) miała już katechizm ze scenami biblijnymi, więc opowiadała mi, co się na nich znajduje. Wiele mówiły o Panu Bogu przyklejane obrazki w jej zeszytach do religii. Kiedyś wybrałam się z 2 lata starszym od siebie bratem po bazie. Lód załamał się i brat tonął w bagnie. Oddaliliśmy się od domu co najmniej 1,5 km. Nikogo w pobliżu nie było. Pierwsze próby pomocy nie powiodły się. Nie chodziłam jeszcze do szkoły, ale wiedziałam, że mogę liczyć na Pana Boga. W myślach modliłam się. Przyszedł mi do głowy dobry pomysł i siły. Uratowałam go. To wydarzenie bardzo umocniło moją wiarę. Chciałam więcej wiedzieć o Panu Bogu. Z uwagą słuchałam Ewangelii. Później na lekcjach religii zachwyciły mnie opowieści biblijne. Przy tym ksiądz przedstawiał duże, barwne obrazy (plansze), które bardzo do mnie przemawiały. Zainteresowałam się Pismem Świętym. Powoli czytałam i zamęczałam rodzinę pytaniami. Na jakiś czas zniechęciłam się. Większe zainteresowanie wzbudziła we mnie nowa Biblia, jaką otrzymałam w prezencie. Po wielu latach zaczęłam chodzić na spotkania grupy biblijnej, później na seminarium odnowy wiary, korzystałam z rekolekcji ewangelizacyjnych, aż trafiłam na kurs biblijny, który najbardziej rozkochał mnie w Piśmie Świętym.

Biblia nie tylko daje mi głębsze poznanie Pana Boga, ale zbliża mnie do Niego, prowadzi przez życie, pomaga unikać błędów, wspiera w przezwyciężaniu trudności, uczy kochać, przebaczać. Daje radość i nadzieję. Łatwiej mi teraz zrozumieć różne wydarzenia z życia w świetle słowa Bożego. Mam większe poznanie Boga i Jego woli. Bez tej wiedzy trudno jest prostować ścieżki swojego życia, a jeszcze trudniej zawrócić kogoś ze złej drogi. Poznanie największej Miłości ułatwia mądrze kochać ludzi. Słowo Boże chroni mnie przed upadkiem, mimo dużego ataku zła. Daje

mi wielką radość, jeżeli powstrzymam kogoś przed zgubną decyzją. Czasem udaje mi się wydobyć jakąś osobę z duchowego bagna. Bez wiedzy biblijnej nie byłoby to możliwe. Cieszę się, kiedy ktoś wraca na łono Kościoła, klęczy przy konfesjonale po wielu latach oddalenia od Pana Boga, przyjmuje sakrament małżeństwa i wreszcie ochrzci dziecko, a strapiona osoba odnajduje radość życia. Kiedy ponoszę porażkę, nie tracę nadziei. Wszystko powierzam miłosierdziu Bożemu. Czasem później mam radość na wiadomość, że moja „porażka” wraca szczęśliwa do swojego domu z odpustu.

„Tak samo większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15,7).

„Panie Twoje Słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce” (Ps 119,105). Proszę, dopomóż mi być odbłaskiem Twojego Światła.

Janusz Strojec

ROZWAŻANIA DROGI KRZYŻOWEJ W 2025 ROKU

Wstęp

Agrafony słowa
zamieniły się w czyny
zwiastowały kolejne
były jak spełnione proroctwa
a więc jest chwila
kiedy mówię do końca świata
z miłością gwarantowaną
a ja rozrywam rany
aż do krwi gdzie żadna
apteczna mikstura nie zadziała
dziś pójdę w stronę zmierzchu
by jutro stać się jasnością
ja jestem chlebem i życiem
kto we mnie wierzy
choćby i umarł
żyć będzie

Stacja I

Pan Jezus na śmierć skazany

Tłumie bezlitosny
prześladuje mnie zła pogoda
wichry i grady i bielejący śnieg
w górach wysoko słońce a potem
oskarżasz
wydajesz
skazujesz
przybijasz

tyle artefakty
w objęciach Heroda
Judea i Galilea
Azja Afryka Ameryka Północna
Ameryka Południowa Antarktyda
Europa Australia

Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Belko nazareńska
pełna trwogi i pożogi
rozrywasz chmury
niebo w ogniu
stwarzasz miasta
by potem zamienić je w martwe
cmentarzyska
belko krzyżu
próżno szukasz gałązek wierzbowych
pierwszej zapowiedzi
by zrozumieć przemijanie i trwanie
czym prawda czym życie
czym miłość czym śmierć
belko krzyżu
przygniatasz ramiona
dzisiaj ziemia spowita ciemnością

Stacja III

Pan Jezus upada pod krzyżem

Tłumie szydzący
tłumie gardzący
nadlatujące zimne chmury
zamienią się w podniebny pożar
nie rozdadzą deszczu
nie rozświetlą poranka
nad jeszcze śpiącym miastem

Jezusie bezsilny
Jezusie upodlony
nad popiołem Jerozolimy
upadasz pod ciężarem
kolana w rozsypce

Stacja IV

Pan Jezus spotyka Matkę Bolesną

Matko Wybrana
Matko Niepokalana
z łaski Bożej jestem tym
kim jestem
i za to na wieki wychwalać
będę Pana
Matko Litościwa
mój umysł topnieje
w miałości frazy
w oddechu w bezdechu
w przedśłowiu
Matko Opatrzności
kolejne narody na kolanach
opłakują swoje dzieci
wyczekują wiosny
i zieleni
która wciąż w odwrocie
ukrywają łzy
obok Twój Syn
nadzieja

Stacja V

Szymon z Cyreny pomaga Panu Jezusowi dźwigać krzyż

gdybym był
jak sprawiedliwy Noe
wśród latorośli na ziemi

nie zbierałbym resztek
z winnicy swojej
nie jestem
dziś odgradzona murem
z wieżą strażniczą
marnieje
skrusz duszę moją
skrusz twardą
wokół tyle megalomanii
ja też pośród tych wielu
co w centrum świata
i wszędzie ich zasługi
Szymonie
współcierpisz
towarzyszysz
niesiesz drzewo krzyża
pomóż pszenicznemu ziarnu
by wzrosło

Stacja VI

Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

jestem dziwnie niepełny
niejasny zamknięty i podziurawiony
trochę plastikowy
nie jestem skonfigurowany
nie do końca skończony
chromy
wstydzę się łez
Weronika ociera twarz Chrystusa
bez wahania
jedyna współczująca cierpiąca
na chuście twarz Pana

Stacja VII**Pan Jezus po raz drugi upada pod krzyżem**

świat to kilku rozgrywających
wciąż tworzą nową arytmetykę
z raketami dronami z odpalonymi lontami
układają świat po swojemu
Jezus ostatkiem sił napręży mięśnie
upada
by się dźwignąć
boski Jezusie
po raz drugi pod ciężarem belki
upadasz
by dźwigać kolejne
strony świata

Stacja VIII**Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty**

o córki jerozolimskie
o matki żony
fastrygujące marynarkę w rekinie
kości nićmi szyte
fastrygujące kolejne wymiary
nieba
w owadzych schronach
w zakamarkach pajęczyn
o matki żony
nie zakrywajcie twarzy
nie lamentujcie
nie płaczcie nade mną
odbezpieczcie przestrzenie
strzeliście podniebnie i jasno
mnie nie trzeba trwogi
zadbajcie o tych którzy
mają przyjść do mnie

Stacja IX**Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem**

uwierają mnie
gwoździe wbite w czoło
w ręce i nogi
bok mój przebiłeś włócznią
tracę oddech
między życiem a śmiercią
jedno drgnienie
między myślą a słowem
ruch warg
rozpacze klótnie swary
łgarstwa i plugastwa
spadające bomby rakiety
ciemna chmura dymu rozrywająca płuca
kobiety i dzieci w żałobie
dźwiga Jezus zemdlony
drzewo srogie
po raz trzeci
upadł pod krzyżem

Stacja X**Pan Jezus z szat obnażony**

napoileś mnie piołunem
i octem
odarłeś z szat
wiszę nagi
napisałeś król żydowski
spaliłeś mój dom i
moją żonę i mój kraj
cały w łunie czerwonej
pozostał kamień na kamieniu
wybudowałeś obok pałace
z marmuru złota i brylantów

wciąż obsesyjnie udoskonalas
maszynerię do zabijania
precyzyjną dalekosiężną
samosterującą
lękam się bardzo
ja Bóg – Człowiek
krwawiący
odarty z szat

Stacja XI

Pan Jezus do krzyża przybity

krzyżu bezlitosny
oddaję ducha mego
i lękam się bardzo
bardzo się lękam
nieczułe drzewo
resztki krwi barwią słoje
w zimnych rowach
z ranami w porozrywanym ciele
w wystających żebrach w złamanej
kości szczęki w urwanej ręce
krzyżu pól bitewnych
krzyżu niewinnego miasta
oddaję ducha mego
i lękam się bardzo
bardzo się lękam

Stacja XII

Pan Jezus na krzyżu umiera

Boże
czemuś mnie opuścił
czemu
kiedyś w potędze i blasku
plenerowych dekoracji z poetycką

legendą afirmacji życia
w wiecznie żywe prawdy
miłości do świata w każdym
jego zakamarku w każdej
barwie dnia spowitej światłem
wiarą i nadzieją
Eli Eli
lema sabachthani
czuję każdy milimetr ciała
ciało mnie opuszcza
duch się uwalnia
nie rozpaczaj Matko Moja
Boże
czemuś mnie opuścił
czemu

Stacja XIII

Pan Jezus zdjęty z krzyża

zimne
omdlałe zastygłe
złożone na Twoich rękach
Maryjo
nadlatujące zimne chmury
rozdają czasem deszcz
i szukam gałązek wierzbowych
pierwszej zapowiedzi
dotykam artefaktu
ciało Chrystusa
jak inne ciała
Maryjo
obmyj je
łzami niemocy

Stacja XIV**Pan Jezus do grobu złożony**

Józef z Arymatei użyczył miejsca
Matka Bolejąca obmywszy
Ciało Jezusa łzami
otuliła je w słońce
owinęła w obłok i
złożyła do grobu
powieki drgają jak zorze
po deszczu w obłoku słońce
jakiś blask wewnętrzny
w harmonii obrysowuje nadzieję
jakiś dziwny spokój
wszechogarniający
wśród gwiazd i galaktyk
milczenie cisza
oczekiwanie
zapowiedź

Stacja XV**Jezus żywy wśród nas**

Agrafony myśli
jak gałązka oliwna z ziemi wyrasta
i znowu niebo oglądać będą
a więc jest chwila
kiedy mówię do końca świata
za horyzontem niemożliwe
stało się rzeczywistością
jam jest Bóg Twój
i Pan Twój
na ziemi i w niebie

Zakończenie

Ojcze nasz

Chlebie nasz

czasy nowe inni ludzie

pokręcone DNA

co chwilę nowi iluminatorzy

co dobre a co złe

miłość lub nienawiść

stygnący zabłąkany poplątany

w gąszczu zakłamania porzucony na

brzeg beznadziei

rozpadające się życie

po kawałku

staje się igraszką w rękach

człowiek człowiekowi

Ojcze nasz

Chlebie nasz

Ocal nas

Joanna Serkiz

DROGA KRZYŻOWA

Stacja I

Pan Jezus na śmierć skazany

Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego (Mt 27,24)

Oto Bóg
oddany w ręce człowieka
stworzonego do miłości
Oto Bóg
zdradzony pocałunkiem
pohańbiony przez tłum
Oto Bóg
skazany na śmierć
Oto Bóg
przytula Krzyż
i idzie
po moje zbawienie

Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Krew Jego na nas i na dzieci nasze (Mt 27,25)

Via Dolorosa
otwiera się
pierwszy krok zostawi ślad
jego czerwień zmiesza się z prochem ziemi
taki cichy zdeptany świadek
Czy otworzy okrucień świętości
w moim sercu?

Stacja III

Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

*Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu,
i na znak, któremu sprzeciwiać się będą (Łk 2, 34)*

Milcząca obecność Jezusa
budzi jeszcze większą wściekłość
kolejne uderzenia bolą do granic
a przecież są tu ci
których nakarmił chlebem
uzdrowił
dał nadzieję
Jezus upada
Chce przytulić choć na chwilę
Drogę Boleści

Stacja IV

Pan Jezus spotyka swoją Matkę

*Wszyscy zdążający drogą przyjrzyjcie się, patrzcie,
czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza (Łm 1,12)*

Tylko spojrzenie matki i Syna
żadnych słów
gdyby mogła zabrać choć część tego bólu
ochronić przed złym spojrzeniem
- Syneczku, wiem, że jeszcze nie wystarczy - idź dalej
Ja zaśpiewam Ci kołysankę.

Stacja V

Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

*Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia
bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje (Łk 9,23)*

Szymon nie chciał
- Dlaczego ja - szeptał zrozpaczony

w domu czekała Pascha
a ten żołnierz zabrał tradycję
teraz nie spożyje baranka nie połamie macy
Cień Krzyża padł na serce Cyrenejczyka
spojrzał w oczy Jezusa i już wiedział
otrzymał największą Miłość

Stacja VI

Weronika ociera twarz Jezusowi

Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską (Lb 6,25)

Świst kolejnego uderzenia
rozdiera serce Weroniki
próbuję nadążyć za sercem
Jezus - Chrystus Jezus - Chrystus
dobiegła
patrzy na utrudzoną bólem twarz
wyciera ją
zabierając nienawiść
Nieogarniony rozgościł się w jej sercu
jej kruchość otworzyła Niebo

Stacja VII

Jezus Chrystus upada pod krzyżem po raz drugi

Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a my uznaliśmy Go za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego (Iz 53,4)

Pogarda próbuje rozepchnąć się w tłumie
łokciami
zakrzyczeć każdy zapach dobroci
zostaje tylko smród agresji
i mocny fetor wściekłości

Jezus mocno przytula krzyż
w jego drzewie jest zamknięty każdy mój upadek
każdy nieprzyjazny okrzyk
Mój Pan upadnie -
żebym ja mógł wstać

Stacja VIII

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! (Łk 23,28)

- Nie płaczcie
szept Umęczonego brzmi jak dźwięk trąb
to tylko chwila konieczna
dla powrotu do Nieskończoności
- Płaczcie
Jego wzrok przenika serca matek
zobaczyły zło które prowadzi do zagłady
w sobie
zapłakały

Stacja IX

Pan Jezus upada po raz trzeci

Dręczono Go, lecz sam pozwolił się gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją (Iz 53,7)

Maska życia wykrzywia się jeszcze bardziej
Krzyk wzdargi i agresji próbuje zasłonić oddanie
między kroplą krwi i potu które zalewają oczy
Jezus dostrzega okruch serca
a potem Golgotę
współczucie podcina nogi
tym razem też wstanie
po śmierć
i zbawienie dla nas

Stacja X**Pan Jezus z szat obnażony**

*A oni się wpatrują, sycą mym widokiem; moje szaty dzielą między siebie
i los rzucają o moją suknię (Ps 22,18-19)*

Ledwo widoczne wspomnienie matki
siedzącej przy krosnach w domu w Nazarecie
przynosi spokój i siłę
na chwilę
zakrwawiona suknia
przyklepiona szczelnie do umęczonego ciała
spowoduje kolejną udrękę
zerwana razem ze skórą stanie się relikwią
Krew otula nagie ciało Jezusa i chroni od wstydu
Nazaret poczeka
trzeba się oddać Krzyżowi

Stacja XI**Pan Jezus przybity do krzyża**

Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli (J 1,11)

Drzewo, które kiedyś pachniało jak Józef
stanie się ołtarzem
najpierw jeden gwóźdź potem drugi
Jezus milczy
cierpi w Katyniu i Oświęcimiu
umiera z Aztekami i Aborygenami
ogarnia go strach i niemoc Rewolucji Francuskiej
jeszcze musi przynieść wybawienie Łotrowi
rozpięty na ramionach Krzyża szepcze
- Dzisiaj będziesz ze mną w Raju

Stacja XII**Pan Jezus umiera na krzyżu**

Jezus, wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował (J 13,1)

- Wykonało się
Jeszcze tylko łąka z octem
I ofiara się dopełni
Nowe Przymierze zostało zawarte
pustynny wiatr zawył żałośnie
i przyniósł żalobę
ciemność bluźnierstwa i gwałt
chcą zasłonić Światło
a jednak
Wszechmocne Miłosierdzie
obdarza nas Życiem

Stacja XIII**Pan Jezus zdjęty z krzyża**

Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma (1 Kor 13,7)

Bóg
dopełnił obietnicy
wykonało się
zostały gotowe do miłości ręce Matki
i zimne ciało Syna
ciepła łza ogrzewa zbolełe serce
wykonało się
- Bądź wola Twoja
jeszcze tylko olejek chusta i zimny
grób
będzie potrzebny
na 3 dni

Stacja XIV**Pan Jezus złożony do grobu**

*Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności,
lecz będzie miał światło życia (J 8,12)*

Najbardziej cicha i tajemnicza przestrzeń
zimnego grobu przypomina
tu leży oddany w ludzkie ręce

Bóg

narodzony z Dziewicy
wychowany przez Józefa

Bóg

wielbiony przez tłumy
ogłoszony królem

Bóg

sprzedany za trzydzieści srebrników
odrzucony na dziedzińcu

Bóg

pohańbiony przez tłum
zabity

Bóg

odpocznie, aby zabrać strach i przynieść Życie
poczekam
kilka chwil
potem już tylko Alleluja

ZMARTWYCHWSTANIE

*Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?
Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał (Łk 24,5-6)*

Maria Magdalena Joanna, i Maria, matka Jakuba
chciały wybrać najlepszą część
szacunek zmarłemu
nie rozumiały
jak Marta

stanęły przy grobie
rozszedł się aromat Miłości i róż
kropla krwi na chuście
nasiąknięta wonnymi ziołami
wyszeptała
- to Zbawienie

Anioł u stóp łoża
uśmiechał się ciepło
- nie ma Go tu
Ja Jestem
Żyje
pobiegły
dać świadectwo

SŁOWO BOŻE A MARYJNE DRÓŻKI KALWARII PACŁAWSKIEJ

Stacja 1

W domku Matki Bożej

Dom to miejsce szczególnej intymności każdego człowieka, zacisze, w którym można się schronić przed zgiełkiem świata. Tu zawiązują się głębokie więzi rodzinne i małżeńskie oraz pierwsze relacje z Bogiem.

Najświętsza Maryja Panna, będąc Dziewicą cichą i ukrytą, zapewne z upodobaniem przebywała w swoim rodzinnym domu. Po zaślubinach z Józefem i dziewiczym poczęciu Syna Bożego, zgodnie z wolą Bożą objawioną Józefowi, już jako małżonka zamieszkała w jego domu. „Biorąc Ją do siebie” (Mt 1,24), Józef stworzył z Nią doskonałą wspólnotę miłości, w której wzrastał Jezus (Łk 2,40.52). Maryja oddana bez reszty swemu domowi, czyniła z niego święte miejsce obcowania ze swymi Najbliższymi i z ukochanym ponad wszystko Bogiem.

W zaciszu tego domu Maryja często wspominała zapewne ten pamiętny dzień, kiedy w domu rodzinnym za sprawą Ducha Świętego poczęła Syna Bożego. Tam po raz pierwszy Bóg zniżył się do Niej, młodej wówczas dziewczyny, włączając Ją w wir zbawczych wydarzeń. Wspominała też to wszystko, co się potem wydarzyło, a więc dziecięce, młodzieńcze i dojrzałe lata swego Syna, ze szczególnym wzruszeniem kontemplując ostatnie godziny Jego ziemskiego życia. Upływ czasu nie zatarał w Jej pamięci żadnych szczegółów dokonanego w Nim zbawienia. Po Jego odejściu do Ojca, mając poczucie spełnionej woli Bożej, oczekiwała końca swojej ziemskiej pielgrzymki. A Przedwieczny wykorzeniał powoli ten najpiękniejszy kwiat ziemi, aby przenieść go do niebiańskich ogrodów i upajać się jego wonią.

W omodlonych ścianach swego domu, Maryja słała ku niebu pełne tęsknoty westchnienia, przywołując Ukochanego swej duszy i prosząc

gorąco niczym oblubienica z Pieśni nad Pieśniami: „Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy! Wprowadź mnie Królu, w twe komnaty!” (1,4). Najświętsza Maryja Panna żyjąc na ziemi, sercem przebywała już w niebie przy swoim Synu. Mogłaby powtórzyć za św. Pawłem Apostołem narodów: „Dla mnie żyć – to Chrystus, a umrzeć to zysk” (Flp 1,22).

W świetle przeżyć Matki Chrystusa zastanowię się nad tym, czy dobra materialne i więzi międzyludzkie, jakie są moim udziałem, nie przesłaniają mi Boga. Czy mój dom jest otwarty na Boga, czy w nim obecny jest Chrystus poprzez modlitwę, lekturę Pisma Świętego, a przede wszystkim poprzez moje miłujące serce zdolne do służby i ofiary?

Modlitwa: Matko Najświętsza, cicha i ukryta Dziewico rozkochana w Bogu, naucz nas kochać Boga całym swoim sercem. Pomóż nam uczynić ze swoich domów miejsca wspólnej modlitwy i odpoczynku, umacniania się w dobrym i wzajemnej troski o każdego ze współdomowników.

STACJA 2

Testament Matki Bożej

Testament to akt prawny, wyrażający rozporządzenie majątkiem materialnym tego, kto stoi w obliczu śmierci. Testament Maryi jest całkiem inny, bo to przecież Matka Jezusa Syna Bożego.

Czy Ta, która była rozkochana w historii narodu wybranego i która przechowywała w swym szlachetnym sercu każde słowo swego Syna, rozważając je w ukryciu, mogłaby pozostawić swoim dzieciom inne bogactwo niż to zawarte na kartach Starego i Nowego Testamentu?

Czy będąc najpokorniejszą służebnicą Pańską, ośmieliłaby się wnieść coś swojego do testamentu samego Boga? Przecież wszystkie święte księgi, jak wskazuje ich ogólna nazwa „Testament”, zawierają nie dające się z niczym porównać bogactwo, które Bóg pozostawił ludzkości aż do końca czasów.

Szczególnie bliskie matczynemu sercu Maryi były wszystkie słowa i czyny Jezusa. Ona wiedząc, że Ten, którego poczęła, zrodziła i wychowała jest Synem Bożym; ze szczególną czcią otwierała się na Jego czyny

i słuchała Jego słów jako głosu Wiekuistej Prawdy, którą jest Bóg. Słuchała i wypełniała je.

Po dokonaniu dzieła zbawienia świata przez Jezusa, z woli Bożej na długie jeszcze lata pozostała Maryja na ziemi, żeby strzec i troszczyć się o ten Boży dar pozostawiony ludziom. Mając jednak świadomość swego odejścia, Maryja pragnęła pozostawić światu swe matczyne rady i błagania. One mają chronić przed roztrwonieniem Bożego depozytu u Jej Syna, a nam zapewnić szczęście wieczne. Można powiedzieć, że Jej ostatnie pragnienia i słowa współbrzmiały z orędziem zawartym w Starym Testamencie i objawionym przez Jezusa Chrystusa, a zapisanym w Nowym Testamencie. Co więc nam w testamentalny sposób przypomina Maryja:

- nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię;
- miłujcie się wzajemnie tak, jak mój Syn was umiłował;
- Jezus to mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie;
- kto pełni wolę Bożą, ten jest mi dzieckiem najmilszym;
- słuchajcie słowa Bożego, rozważajcie je w swoim sercu i żyjcie nim na co dzień;
- strzeżcie wiary jak największego skarbu, który nosicie w glinianych naczyniach;
- zawierzcie Bogu tak, jak ja Mu zawierzyłam, a serca wasze napęlni pokój, jakiego świat dać wam nie może;
- radujcie się zawsze w Panu, a On spełni pragnienia waszych serc;
- niech w waszym życiu Bóg będzie na pierwszym miejscu, a wtedy wszystko będzie na właściwym miejscu;
- starajcie się pilnie o pokorę, cichość i czystość serca, bo te cnoty podobają się najbardziej mojemu Synowi;
- czuwajcie i módlcie się.

W świetle życia Matki Bożej i Jej duchowego testamentu zastanowię się nad tym, co ja pozostawię potomnym po sobie. Czy po moim odejściu ludzie będą mogli powiedzieć o mnie: przeszedł przez ziemię, przeszła przez ziemię, dobrze czyniąc?

Modlitwa: Najświętsza Maryjo Panno, najuboższa z wszystkich ludzi, a równocześnie najbogatsza w skarby nieprzebranych łask Bożych, uproś nam mądrość serca, aby wszystkim dla nas był Bóg.

Stacja 3

Kaplica pożegnania Maryi z Apostołami

W czasie publicznej działalności Jezusa Chrystusa nie widzimy Maryi wśród najbliższego grona Jego uczniów. Jednak Jej dyskretną obecność przy swoim Synu, w czasie pełnionej przez Niego misji, wyraźnie wyczuwa się na kartach Ewangelii. W czasie uczty weselnej w Kanie Galilejskiej przez Jej delikatne, pełne zatroskania pośrednictwo, uczniowie Jezusa uwierzyli, że jest On Mesjaszem. Kiedy ich nauczał, przygotowując do pracy apostołskiej, Ona pozostawała na uboczu. Przypuszczamy jednak, że w czasie pobytu Jezusa w Nazarecie, gościła ich zapewne w swoim domu.

Pan bardzo ufiał wybranym Apostołom, skoro w obliczu zbliżającej się śmierci powierzył swoją Matkę jednemu z nich. W osobie Jana dał Ją za Matkę nie tylko Apostołom, ale wszystkim swoim uczniom aż do skończenia świata. To ich ustanowił głosicielami i świadkami Ewangelii oraz szafarzami sakramentów świętych. Dzięki przelanej przez nich krwi Kościół zawdzięcza żyzność swojej gleby. To oni dostąpili zaszczytu picia z kielicha Pańskiego i zostali nazwani przyjaciółmi Pana. W dłonie Apostołów Chrystus złożył pamięć o sobie i swych dziełach oraz losy swego Mistycznego Ciała, jakim jest Kościół. Im powierzył dwa najcenniejsze stoły: stół słowa Bożego i stół Ciała i Krwi Pańskiej, a zatem wiarę i życie wieczne niezliczonej ilości dusz, które miały w Niego uwierzyć. „Ich głos się rozchodzi po całej ziemi, ich słowa aż po krańce świata” – mówi Pismo (por. Rz 10,18).

W poczuciu osamotnienia po śmierci swego Nauczyciela Apostołowie garnęli się do Maryi, którą na Golgocie otrzymali za Matkę. To z Nią, Oblubienicą Ducha Świętego, trwali w Wieczerniku na modlitwie, oczekując Jego wylania. Matka Najświętsza zdawała sobie sprawę z tego, jak ważne jest to apostołskie gremium, że jest to fundament Kościoła Jej Syna.

Pożegnanie Maryi z Apostołami musiało być chwilą niezwykle uroczystą i wzruszającą. Wszak było to pożegnanie Matki z dziećmi wybranymi przez Jej umiłowanego Syna. Zapewne dziękowała im za to, że są wierni misji powierzonej im przez Pana i umacniała ich na dalsze lata posługiwania w Kościele. W Jej pożegnaniu nie zabrakło z pewnością słów pełnych wdzięczności pod adresem Jana, który opiekował się Nią po

śmierci Syna. Z wielkim uniżeniem i szacunkiem musiała się odnosić do Piotra jako widzialnej głowy Kościoła Chrystusowego.

Choć głos Umiłowanego przyzywał Ją coraz wyraźniej, z odcieniem jednak smutku i z troskania pozostawiała tych pierwszych pasterzy owiec Syna pomiędzy wilkami tego świata.

Apostołowie zdawali sobie sprawę z tego, że wraz z odejściem Maryi przestanie dla nich bić ziemskie serce Matki, z tym większym więc żalem Ją żegnali. My jednak wiemy, że Maryja poprzez swoją miłość do ludzi odkupionych Krwią swego Syna, żyje w Jego Kościele i troszczy się o to, aby wiernie wypełniał swoją misję w świecie, jaką zlecił mu jego Założyciel.

Patrząc na Apostołów zgromadzonych wokół Matki Najświętszej, zastanowię się nad tym, jak wygląda moja pobożność maryjna. Czy jest to tylko tkliwy sentymentalizm, czy też głębokie, pełne szacunku relacje osobowe z Matką mojego Pana? Czy staram się naśladować Jej cnoty? Czy kocham Kościół Jej Syna i jestem posłuszny jego pasterzom?

Modlitwa: Królowo Apostołów i Matko Kościoła, strzeż depozytu naszej wiary i nie pozwól nam odłączyć się od Kościoła Twojego Syna.

STACJA 4

Kaplica Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Śmierć jest końcem ziemskiej pielgrzymki człowieka, czasu łaski i miłosierdzia, jakie Bóg ofiaruje człowiekowi, by realizował swoje ziemskie życie według zamysłu Bożego i by decydował o swoim ostatecznym przeznaczeniu (nr 1013). W innym zaś miejscu czytamy, że „w tym «odejściu», jakim jest śmierć, dusza zostaje oddzielona od ciała. Połączy się z nim na nowo w dniu zmartwychwstania umarłych” (nr 1005).

Chwila odejścia z tej ziemi Najświętszej Maryi Panny, tak jak całe Jej życie, owiana jest tajemnicą. Zostawiła Ona sprawy ziemskie, wchodząc w miłość wiekiustą. Wśród ludu Bożego od wieków panuje przekonanie, że było to zaśnięcie, czyli chwilowe tylko ustanie oznak życia. Była to

konsekwencja prawdy, że Maryja mocą zasług swojego Syna była wolna od zmyty grzechu pierworodnego. Została więc także tą samą mocą wyjęta spod prawa śmierci, która jest smutnym następstwem tegoż grzechu pierwszych rodziców. Śmierć nie mogła mieć władzy nad Tą, która dała życie Synowi Bożemu, a On sam o sobie powiedział, że jest Życiem.

Kiedy umiera człowiek dobry i święty, to w miejscu gdzie złożone są jego śmiertelne szczątki, gromadzą się niezliczone rzesze ludzi, aby ostatnim gestem pożegnania wyrazić zmarłemu najgłębszy szacunek i wdzięczność za czynione dobro. Tak żegnani byli przez cały niemal świat Matka Teresa z Kalkuty oraz sługa Boży Jan Paweł II. Cóż zatem musiało się dziać, kiedy rozeszła się wieść o chwalebnej śmierci Maryi, śmierci pełnej życia.

Oprócz Jej bliskich zesłali się zapewne ubodzy, którym okazywała miłosierdzie i wszyscy, którym wyświadczyła jakiekolwiek dobro. Przyszli popatrzeć na Nią po raz ostatni także i ci, których zachwycił Jej osobisty urok i styl życia. Tyle przecież miłości włożył Bóg w stworzenie duszy Maryi, której pięknem promieniowała cała Jej postać.

Najbliżsi przyjaciele Jezusa, szczególnie zaś Jego Apostołowie, z wielką czułością i miłością wpatrywali się w Jej szlachetne oblicze, w którym rozpoznawali rysy swego Mistrza i Pana. Wszak była to ta sama Niewiasta, która z wielkim bólem patrzyła na konającego na krzyżu Syna, a teraz leżała przed nimi w aureoli światła, emanując spokojem i szczęściem.

Gdyby zmartwychwstały Jezus, Jej umiłowany Syn, stanął wśród zebranych, których głośny płacz i lament przerywały uroczystą ciszę, powiedziałby zapewne tak, jak kiedyś w domu Jaira: „Czemu czynicie zgiełk, moja Matka nie umarła, tylko śpi” (por. Mk 5,39). A może patrząc z głębokim wzruszeniem na tę drogą postać, prosiłby wszystkich słowami obłubieńca z Pieśni nad Pieśniami: „Zaklinam was (...), nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej” (Pnp 3,5).

Sen jest obrazem śmierci. Kto zasypia zawsze w kochających ramionach Boga, będzie umiał umrzeć. Maryja naprawdę zasnęła w Panu.

Rozważając misterium Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny, która przez całe swoje ziemskie życie wpatrzona była w wieczność, zastanowię się nad swoją śmiercią, do której zbliża mnie każdy mijający dzień. Co czynię, żeby być przygotowanym do odejścia w każdej chwili życia?

Modlitwa: Matko Najświętsza, naucz nas patrzeć na naszą śmierć jako na chwilę spotkania z Bogiem. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

STACJA 5

Obecność Pana Jezusa przy śmierci Maryi

Śmierć to najważniejszy moment w życiu każdego człowieka. Chwila ta decyduje bowiem o wiecznym zbawieniu lub potępieniu duszy. Stąd tak ważne jest przygotowanie się do tego momentu przez całe życie i świadome przeżywanie swojego odejścia. Śmierć biologiczna jest wtedy tragedią, jeśli w ślad za nią postępuje śmierć duszy, która do końca odrzuca Boga. Ludzie wierzący przez modlitwę i obecność pomagają swoim bliskim w spokojnym odchodzeniu z tego świata. Celem powstających hospicjów jest towarzyszenie ludziom, zwłaszcza samotnym, w ostatnich chwilach ich życia i pomoc w godnym umieraniu.

W przypadku Najświętszej Maryi Panny Jej odejście z tej ziemi było jednoznaczne z wejściem do szczęśliwości i chwały niebios. Była to więc chwila niezwykle radosna. Czy w tak ważnym momencie Jezus mógł być z dala od swej Matki, która stała pod krzyżem w chwili Jego konania? Przecież wiedział, jak bardzo był przez Nią oczekiwany w czasie długich lat życia w samotności.

Ona bardzo tęskniła za Nim i nasłuchiwała, czy nie nadchodzi. A w tych swoich tęsknotach i miłosnych porywach przypominała oblubienicę z Pieśni nad Pieśniami, która czuwała i skarżyła się słowami pełnymi miłostnego żaru: „Chora jestem z miłości” (2,5); „wstanę (...), szukać będę ukochanego mej duszy” (3,2); „O ty, którego miłuje dusza moja” (1,7).

Czy wobec tak gorących przyzywań Oblubieniec mógł pozostać obojętny? I wreszcie nadszedł dla Maryi dzień, kiedy z wielką radością mogła zawołać: „Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi (...); Oto miły mój puka” (Pnp 2,8; 5,2); „Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu” (4,16); „Tyś źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych” (4,15).

Nie było w historii ludzkości piękniejszego spotkania niż to Maryi z Jezusem w chwili Jej odejścia z ziemi. Przyszedł przecież po to, aby z największą czcią i miłością przenieść Jej nieskalaną, już za życia z Nim zjednoczoną duszę, na wyżyny niebieskie i oddać ją w ramiona Ojca. O, piękna i radosna śmierci, godna zasług Jezusa Chrystusa!

Nie tylko Maryja tęskniła za swoim Boskim Synem, ale Jezus także czekał na tę uroczystą chwilę, kiedy będzie mógł swoją ukochaną Matkę osobiście zabrać do siebie. Być może zwrócił się do Niej słowami: „Spiesz się moja oblubienico! Las Twoich lat pozółkł jak złoto. Duszę Twoją pełną soków żywotnych opromienią ostatnie blaski zachodu i powróci Ona do swego źródła, porzucając ziemskie widoki dla piękniejszych słońc”.

Rozważając błogosławioną śmierć Najświętszej Maryi Panny i Jej spotkanie z Synem, zastanowię się nad tym, czy ja już teraz spotykam się często z Panem w Jego Słowie i Eucharystii? Czy staram się żyć w stanie łaski uświęcającej, aby moja dusza już za życia była zjednoczona z Bogiem?

Modlitwa: Prosimy Cię, Jezu, przez wstawiennictwo Twojej Matki, abyś w chwili śmierci bronił naszych dusz jak swojej własności i zaprowadził je do domu Ojca.

STACJA 6

Pogrzeb Matki Bożej

Troska o grzebanie zmarłych towarzyszyła różnym ludom ziemi od najdawniejszych czasów. Świadczy to o ich wierze w dalsze życie człowieka po śmierci. Każdy wierny Izraelita zobowiązany był wypełnić ten miłosierny uczynek względem swego zmarłego. Szczególny nacisk na ten obowiązek kładzie Księga Tobiasza (1,17-20; 2,4-8). Jej bohater, sprawiedliwy Tobiasz, który został uprowadzony do niewoli asyryjskiej, pomimo prześladowań z tego tytułu, oddawał tę ostatnią przysługę mordowanym w żydowskiej diasporze Izraelitom. Mocno wierzył bowiem w to, że tylko ci zmarli, których ciała zostały pogrzebane, zażywać będą spokojnego odpoczynienia po śmierci i dołączyć do swoich przodków.

Evangelie potwierdzają, że w czasach Jezusa Żydzi zachowywali zwyczaje pogrzebowe Starego Testamentu. Jezus nie ganił tych zwyczaj-

jów, ale przez swoją śmierć i zmartwychwstanie rzucił nowe światło na śmierć i pogrzeb wierzących w Niego. Jak mówi Katechizm dla chrześcijanina śmierć jest „dopełnieniem nowych narodzin rozpoczętych na chrzcie” i przejściem do życia wiecznego (nr 1682). W pogrzebie ciało zmarłego składane jest w ziemi, jako „zasiew ciała, które kiedyś zmartwychwstanie w chwale” (nr 1683).

Pogrzeb Matki Bożej wyglądał zapewne nieco inaczej niż obecne pogrzeby chrześcijańskie, ponieważ uroczystość ta została ubogacona zarówno obrzędami uświęconymi przez tradycję żydowską, jak i liturgiczną celebracją sprawowaną przez początkujący wówczas Kościół Chrystusowy. Zanim czcigodne ciało Najświętszej Maryi Panny wyprowadzono z domu w żałobnym orszaku, zostało ono poddane rytualnym czynnościom, które nakazywał żydowski zwyczaj: niewiasty, zapewne z najbliższego otoczenia Matki Chrystusa, owinęły je w całuny, krępując ręce opaskami, i obłożyły wonnymi korzeniami oraz ziołami.

Zapewne wszyscy zebrani wokół Zmarłej, a szczególnie odpowiedzialni za wspólnotę chrześcijańską, czuwali i modlili się rzewnymi psalmami i hymnami, polecając Ją Bogu. Przy Jej świętym ciele była zapewne sprawowana Eucharystia, przez którą łączono się z Tą, która „zasnęła w Panu”. Obrzędy, modlitwy i śpiewy oraz podniosły nastrój, a nade wszystko ta jaśniejąca na podwyższeniu postać Dziewicy z Nazaretu, czyniły miejsce, w którym znajdowało się Jej ciało, podobne do kaplicy.

Nie wiemy, czy ciało Maryi ułożono w trumnie, czy też niesiono je tylko na marach. Zapewne jednak ten słodki i lekki ciężar wzięli na swoje barki uczniowie Pana, chcąc w czasie Jej ostatniej ziemskiej drogi, wyrazić Zmarłej swoją miłość i przywiązanie. Ponieważ uczestnikom ceremonii towarzyszyła świadomość, że jest to pogrzeb Matki Chrystusa, który zmartwychwstał, nastrój tego ostatniego pożegnania był zapewne nie na tyle smutny i przygnębiający, co poważny, niezwykle podniosły i pełen nadziei na stan Jej najwyższego i ostatecznego szczęścia w niebie.

Zastanowię się nad tym, czy uczestnictwo w pogrzebie kogoś bliskiego skłania mnie do refleksji nad przemijaniem życia, a co za tym idzie, do ciągłego nawracania się? Ono bowiem jest przejawem naszej troski o zjednoczenie z Chrystusem, które gwarantuje nam wieczne zjednoczenie z Nim w chwale.

Modlitwa: Matko Zmartwychwstałego Pana, ucz nas tak przeżywać każdy dzień, aby nasza śmierć i pogrzeb były ostatecznym dopełnieniem naszego umierania w Chrystusie i przejściem do uczestnictwa w chwale Jego zmartwychwstania.

STACJA 7

Grób Najświętszej Maryi Panny

Całe życie Najświętszej Maryi Panny, cichej i ukrytej służebnicy Pańskiej, jest jednym wielkim misterium. W Niej bowiem i przez Nią niebo połączyło się z ziemią. Dlatego na niektóre pytania trudno jest dać jednoznaczną odpowiedź. Tak też jest z pytaniem o śmierć i miejsce pochowania ciała Matki Chrystusa.

Istnieje tradycja, szczególnie rozpowszechniona w XVIII wieku, która łączy miejsce grobu Maryi z Efezem. Nawiązuje ona do wzmianki IV Ewangelii, że zgodnie z testamentem Jezusa z krzyża, Jan umiłowany uczeń Pana „wziął Ją do siebie” (J 19,27b). A ponieważ apostołska tradycja wiąże jego grób z Efezem, z nim powiązano również grób Maryi. Tradycję tę wydaje się potwierdzać także list ojców maryjnego Soboru Efeskiego z 431 roku.

Jednak judeochrześcijanie już w II wieku czcili miejsce grobu Maryi w Jerozolimie w Dolinie Jozafata u stóp Góry Oliwnej. Na tym miejscu w IV wieku powstała pierwsza świątynia poświęcona Matce Bożej. W jej dolnej kondygnacji znajdował się pusty, skalny grób, w którym po śmierci miała być pochowana Maryja. Dziś na tym miejscu stoi Bazylika Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, oraz należący do prawosławnych Greków i Ormian grób Maryi. Od początku wraz z kultem Jej grobu wiązały się obchody Jej wniebowzięcia. Bowiem Maryja choć po śmierci została złożona do grobu, w nim nie pozostała, natomiast Jej grób stał się sanktuarium Jej wniebowzięcia.

Jak pogodzić te dwie główne tradycje dotyczące grobu Maryi? Otóż łączy je przekonanie i wiara w Jej wniebowzięcie. Dlatego gdziekolwiek to święte miejsce się znajduje, jest ono świadkiem tryumfu Maryi, ponieważ stamtąd Jej ciało zostało wzięte do nieba. W dogmacie dotyczącym tej prawdy wiary nie wymienia się więc żadnego miejsca

Jej grobu, ale ogólnie mówi się, że „po dopełnieniu biegu Jej ziemskiego życia Maryja została wzięta do nieba”. Musiało to być po śmierci i złożeniu do grobu. Nie mogło być inaczej, skoro wcześniej przez tę rzeczywistość przeszedł Jej Boski Syn. Bez pustego grobu Chrystusa grób Maryi zionąłby beznadziejnością, a nasze groby budziłyby smutek, lęk i niepewność.

Miejsce, które nawiedzamy obecnie w czasie pielgrzymki, symbolizujące grób Najświętszej Maryi Panny, skłania do głębszych refleksji na temat życia, śmierci i wieczności. Całym swoim życiem, które było „obumieraniem ziarna”, a także przejściem przez grób, Maryja uczy nas wielkiej cierpliwości i zawierzenia Bogu. Kto z Chrystusem związał swój los, nie umrze na wieki. Grób to nie jest pustka i nicość, jak mówią niewierzący. Jezus otworzył każdy grób człowieka w drugą stronę. Za nim otwiera się przed zmarłym inna perspektywa, perspektywa życia wiecznego.

Zgłębiając tajemnicę grobu Maryi, zastanowię się nad swoim życiem. Czy konsekwentnie idę drogą wytyczoną przez Jezusa i Jego Matkę, zmierzając ku życiu wiecznemu? Czy też idę za tym, co proponuje mi jedynie doczesny świat i narażam się na śmierć wieczną?

Modlitwa: Wyprasza nam, Matko, światło Ducha Świętego i odwagę kroczenia za Chrystusem do końca, aż po granicę śmierci i oczekiwania na cielesne zmartwychwstanie.

STACJA 8

W kaplicy Grobu Matki Bożej (w oczekiwaniu na Wniebowzięcie)

Chociaż grób Najświętszej Maryi Panny jest nieprzeniknioną tajemnicą pokory, ukrycia i milczenia, jednak głęboka jego wymowa poprzez całe wieki przyciąga serca ludzi wierzących w Chrystusa. Zatrzymajmy się więc dłużej przy tym świętym miejscu symbolizującym Jej grób, aby w skupieniu i modlitwie trwać przy Maryi oczekującej chwały niebios.

Jej nieskalane, czcigodne ciało już za życia było przebóstwione obecnością Bożego Syna. Do Niej jedynej spośród mieszkańców ziemi

skierowane zostały znamienne słowa anioła: „Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą” (Łk 1,28). Wcześniej jako Niepokalanie Poczęta została zachowana od wszelkiej zmazy grzechu pierwородnego, a od momentu poczęcia Syna Bożego Maryja z duszą i swym dziewiczym ciałem zanurzona była w łasce Bożej. Dzięki niej w czasie swojego życia ziemskiego nie popełniła żadnego grzechu. Dlatego po Jej śmierci w grobie, jedynym po grobie Chrystusa, złożono relikwie Świętej nad świętymi.

Czy więc ciało, które było najpiękniejszą na ziemi świątynią Ducha Świętego, mogło pozostać w grobie aż do końca czasów, tak jak ciała ludzi grzesznych? Jej współudział w zbawczym dziele Syna Bożego sprawił, że mogła powtórzyć natchnione prorocze słowa:

„Pan jest bogactwem moim i przeznaczeniem (...),
Dlatego cieszę się w sercu i bardzo raduję,
gdyż moje ciało będzie spoczywać w nadziei.
Nie pozostawisz mnie bowiem w krainie umarłych
i nie dopuścisz, aby Twój święty uległ rozkładowi w grobie”.

Wspólny los z umęczonym Zbawicielem świata uprawniał Maryję do przywileju, który stał się udziałem tylko Syna Bożego.

Nad tym cichym, skromnym grobem Maryi, ukrytym być może wśród drzew ogrodu, unosiła się już przyszła chwała Najświętszej Dziewicy – Matki Boga. Ciemne wnętrza sklepienia jaśniało zapewne nieziemskim światłem i rozbrzmiewało niebiańską muzyką; jeszcze wprawdzie cichą, ale jakże już radosną. Grób Maryi to wielkie oczekiwanie na cud Jej wniebowzięcia.

Wpatrując się w cichy grób Maryi, obudźmy w sobie pragnienie świętego życia, abyśmy tak jak Ona z radością czekali na przyjście Pana. Niech nasze chrześcijańskie życie napędza nas nadzieją na przyszłe cielesne zmartwychwstanie, w którym nasze ciało zniszczalne zostanie przemienione w ciało chwalebne (por. Flp 3,10-21).

Modlitwa: Prosimy Cię, Matko Chrystusa Pana, przygotuj nas na ostateczne spotkanie z Twoim Synem w godzinie naszej śmierci w nadziei na zmartwychwstanie w czasie Jego paruzji na końcu świata.

STACJA 9

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Dnia 1 listopada 1950 roku papież Pius XII nieomylnym wyrokiem Kościoła ogłosił: „Autorytetem Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i naszym głosimy, oznajmiamy i określamy jako przez Boga objawiony dogmat, że Niepokalana zawsze Dziewica Maryja, Matka Boga, zakończywszy swój ziemski żywot, została z ciałem i duszą wzięta do chwały niebieskiej”.

Wiara w prawdę o Wniebowzięciu Matki Bożej i cześć dla Niej była obecna w Kościele już od początku jego istnienia. Święty Paweł napisał w Pierwszym Liście do Koryntian: „I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności; Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia (15,22-23). Pierwsza doszła tego Maryja, bo któż bardziej niż Ona należał do Niego? Ona pierwsza, uprzedzając zmartwychwstanie wszystkich wierzących w Chrystusa, uczestniczy już w chwale Zmartwychwstania swojego Syna przez Wniebowzięcie.

Nie wiemy dokładnie, kiedy ono się wydarzyło. Z pewnością, jak mówi dogmat o Wniebowzięciu, po „dopełnieniu się biegu Jej ziemskiego życia”. Może był to cichy, ciepły zmierzch lub rozgwieżdżona letnia noc, albo rześki poranek opromieniony blaskiem wschodzącego słońca. Nieprzeniknioną dla nas tajemnicą pozostanie też fakt i moment połączenia duszy Maryi z Jej chwalebnyim ciałem. Jednak na tę chwilę czekała cała Trójca Święta i wszyscy mieszkańcy nieba.

Skoro było to Wniebowzięcie, przypuszczamy więc, że po święte ciało Maryi, przybył osobiście Jej Syn, Jezus Chrystus, w orszaku aniołów, których wkrótce miała zostać Królową. Piękna i niezwykle uroczysta musiała to być chwila, w której cała pulsująca życiem natura zamarła w bezruchu, wielbiąc wszechmocnego Boga. Jakże głębokiego musiał doznać wzruszenia Pan na widok postaci swej ukochanej Matki. Patrząc na tę najpiękniejszą z niewiast, wyszeptał zapewne z wielką miłością:

„Powstań, przyjaciółko ma,

piękna ma, i pójdź!

Gołąbko ma, ukryta w zagłębieniach skały,

ukaż mi swą twarz,

daj mi słyszeć swój głos!
Bo słodki jest głos twój
i twarz pełna wdzięku (Pnp 2,13-14).
Cała piękna jesteś przyjaciółko moja
i nie ma w tobie skazy” (Pnp 4,7).

Ziemia matka oddawała Bogu swój najpiękniejszy owoc, jakim była Niepokalana Dziewica Maryja. Nie byłoby Wniebowzięcia, gdyby Maryja nie przeszła przez ziemię. Wszyscy święci i aniołowie pytali zapewne w zachwycie:

„Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza;
piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce,
groźna jak zbrojne zastępy?”.

Maryja Wniebowzięta zachęca nas, abyśmy częściej wpatrywali się w niebo jako miejsce naszego przeznaczenia. Przyjdzie bowiem dzień, kiedy nasze oczy zamkną się na sprawy tej ziemi. Niech nasze codzienne umieranie naznaczone będzie pragnieniem ostatecznego zjednoczenia z Chrystusem w chwale nieba.

Modlitwa: Naucz nas Matko, tak przechodzić przez ziemię, abyśmy doszli do tych miejsc w niebie, które przygotował dla swoich wybranych Twój Syn, a nasz Pan, Jezus Chrystus.

STACJA 10

Kaplica umieszczenia Maryi po prawicy Syna

Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, nastąpiło ściśle powiązanie pomiędzy niebem i ziemią. W Nim bowiem Syn Boży zstąpił z nieba i po wypełnieniu misji zleconej Mu przez Ojca, do Niego powrócił. Sam Jezus wyraził to w słowach dialogu z Nikodemem: „Nikt nie wstąpił do nieba oprócz Tego, który z nieba zstąpił – Syna Człowieczego” (J 3,13). Potwierdzeniem tego stało się Jego Wniebowstąpienie, które podkreśla ostateczne przejście do Jego chwały jako wywyższonego po prawicy Ojca. Po wejściu raz na zawsze do niebieskiego sanktuarium Jezus Chrystus zasiadł po Jego prawicy. Jak wyjaśnia Katechizm, przez prawicę Ojca należy rozumieć „chwałę i cześć Bóstwa, gdzie Ten, który istniał jako Syn

Boży przed wszystkimi wiekami, zasiadł jako Bóg i współistotny Ojcu” (nr 663). Tym samym doprowadził do zawarcia nowego przymierza pomiędzy niebem a ziemią i zapoczątkował królestwo Boże, aby wierzący w Niego żyli w nadziei, że pewnego dnia będą z Nim na wieki.

W przypadku Maryi stało się to w tajemnicy Jej Wniebowzięcia. Jezus, zabierając Maryję z duszą i ciałem do nieba, przyjął Ją nie tylko na mieszkanie do przybytków swoich, ale dał Jej zaszczytne miejsce po swojej prawicy, zatem najbliżej siebie. Ona jako jedyna z ludzi zajęła miejsce po prawej stronie Bożego Syna bez przechodzenia przez sąd. Jako Matka Chrystusa nie została bowiem skażona grzechem pierworodnym, w związku z czym Jej natura zachowała pierwotne piękno stworzenia Bożego. W Niej więc najdoskonalej wypełnił się zamysł Stwórcy. Oddanie Maryi uprzywilejowanego miejsca w historii zbawienia było zapowiedzią Jej królowania wraz z Synem, odwiecznym Królem chwały. To miejsce po prawicy Syna od wieków czekało na Nią jako szczególnie błogosławioną, wszak to Matka Boga, najczystsza Oblubienica Ducha Świętego.

Na takie wyniesienie Maryja zasłużyła sobie także swoim pięknym życiem. Ona przecież najdoskonalej wypełniła Chrystusowy nakaz miłości i posłuszeństwa woli Bożej. Sam Jezus wskazał na Jej podwójny tytuł, aby być błogosławioną i wyniesioną do chwały nieba. Jest nim nie tylko Jej Boże Macierzyństwo, ale także Jej stosunek do słowa Bożego. Ona wiernie go słuchała i zachowywała całym swoim życiem. Dlatego Jezus, potwierdzając błogosławieństwo pewnej kobiety z tłumu sławiącej Jej fizyczne macierzyństwo, dodał drugie odnoszące się do tych, którzy „słuchają słowa Bożego i go przestrzegają” (Łk 11,27-28).

Patrzac na Matkę Najświętszą zasiadającą w swym uwielbionym ciebie po prawicy Syna, radujmy się tym dowodem, że i nasza ojczyzna jest w niebie. Maryja idąc przez ziemię, najlepiej zrozumiała tę prawdę. Celem życia na ziemi jest przecież dojście do nieba i pełne zjednoczenie z Bogiem. Nigdy o tym nie zapominajmy!

Modlitwa: Uproś nam, Matko, tę łaskę, abyśmy przeszedłszy po śmierci przez sąd Jezusa – Sędziego, znaleźli się po prawej stronie, wśród błogosławionych. Maryjo, nasza Matko Wniebowzięta, na tej drodze bądź nam Orędowniczką i Wspomożycielką.

STACJA 11

Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny

Rozważając tajemnicę ukoronowania Najświętszej Maryi Panny na Królową nieba i ziemi, nie sposób nie pochylić się nad prawdą o królowaniu Jej Syna. Oczekiwanie na Mesjasza – Króla było w narodzie izraelskim mocno zakorzenione, stąd postać owianego tajemnicą Króla, którego panowanie miało objąć całą ziemię, coraz częściej pojawiała się w przepowiadaniu proroków. Ich zapowiedzi o Mesjaszu Królu wypełniły się w Jezusie Chrystusie, który w pełni okazał się Nim dzięki pokonaniu śmierci i szatana poprzez zmartwychwstanie i wstąpienie do chwały nieba. Jezus Chrystus jest Królem chwały nie tylko z powodu zwycięstwa odniesionego nad szatanem. Bóg wskrzesiwszy swego umiłowanego Syna z martwych, utrwalił Jego panowanie na całej ziemi i w niebiosach, dając Mu miejsce po swojej prawicy. Królewska godność Chrystusa przysługuje Mu bowiem z tytułu Jego odwiecznej Boskiej natury.

Całe ziemskie życie Jezusa związane było z Maryją, bo to Ona wraz z Nim znalazła się w samym centrum zbawczego planu Boga. Istotą tego planu było zbawienie ludzi poprzez ofiarę samego siebie. Dlatego Jezus, chociaż był Bogiem na równi z Ojcem, przyszedł na ziemię nie żeby Mu służyło, lecz aby służyć. On sam wyraził to w słowach: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mk 10,45). Dotyczy to również Maryi. Pomimo tego, że została wybrana na Matkę Syna Bożego, uważała siebie za służebnicę Pańską (por. Łk 1,38). Taką też pozostała przez całe swoje życie, służąc Bogu i ludziom, całkowicie poddając własną wolę zbawczym planom Boga. Dlatego zmartwychwstały Pan zapragnął podzielić się władzą królewską ze swoją umiłowaną Matką. Wiedział, że nikt tak jak Ona nie zadba o rozwój Jego królestwa na ziemi; nikt tak jak Ona zabiegać nie będzie o zbawienie ludzi odkupionych Krwią Jej najdroższego Syna.

Ukoronowanie Maryi w chwale niebios to jakby zwieńczenie całego jej ukrytego w Bogu życia na ziemi oraz „wielkich rzeczy, które uczynił Jej Wszechmocny” (Łk 1,49). Wprawdzie Ewangeliści nie mówią nic o tej uroczystości, która miała miejsce poza czasem i przestrzenią, ale Kościół Chrystusowy raduje się jednak tym wyniesieniem Maryi i poprzez

wieki czci Ją jako Królową. Wszystkie obrazy i figury Maryi ozdobione koronami są widzialnym znakiem tej czci oddawanej Jej przez lud Boży. Bóg nakładając na Jej głowę koronę i wynosząc Ją do rangi Królowej, chciał podkreślić wielką godność i zasługi Matki swojego Syna.

Przyzywamy Najświętszą Maryję Pannę w trudnych chwilach naszego życia jako tę, która może nam pomóc i dobrze czynimy. Jednak wielkość Matki Boga zrozumiemy w pełni dopiero po tamtej stronie życia. Natomiast tutaj na ziemi korzystajmy z Jej nieustającej pomocy, która polega na prowadzeniu ludzi do Chrystusa. Natomiast w Jej wyniesieniu do chwały nieba kontemplujmy wielką miłość Syna Bożego do swojej Matki i radujmy się Jej królewską opieką.

Kontemplując Maryję Królową, zastanowię się nad tym, jaka droga doprowadziła Ją do tak wielkiej godności. Pokochajmy tę drogę, bo warto nią iść. Jest to bowiem najkrótsza i najpewniejsza droga do zbawienia.

Modlitwa: Maryjo, Królowo nieba i ziemi, naucz mnie tak służyć Bogu i ludziom, żeby Twój Syn miał we mnie upodobanie teraz i w wieczności.

STACJA 12

Maryja Królową aniołów

Oprócz świata widzialnego Bóg powołał do istnienia także byty niewidzialne, którymi są aniołowie. Ich przeznaczeniem jest służba Bogu i pomoc ludziom, zwłaszcza w drodze do zbawienia wiecznego. Istnienie aniołów jest jedną z prawd naszej wiary. Te tajemnicze istoty, byty osobowe, są czysto duchowe, posiadają rozum i wolną wolę oraz są nieśmiertelne. Ich niezliczone zastępy w niebie określa się mianem hufców anielskich. Wielbią nieustannie Boga i cieszą się oglądaniem Go twarzą w twarz. Księciem wszystkich aniołów jest święty Michał Archanioł, gorliwy rycerz chwały Bożej i pierwszy obrońca Królestwa Chrystusowego. Dobry Bóg każdemu z nas dał również osobistego Anioła Stróża ku obronie przed złem duszy i ciała.

Na kartach Pisma Świętego, tak Starego jak i Nowego Testamentu, spotykamy wiele razy wzmiankę o aniołach pełniących rolę sług i wysłanników Boga. Kiedy nadeszła pełnia czasów i zaczął się urzeczywistniać

zbawczy plan Boży, aniołowie odegrali w nim ważną rolę. To archanioł Gabriel zwiastował Maryi, że zostanie Matką Syna Bożego. Anioł Pański kilka razy ukazywał się Józefowi, aby zrozumiał tajemnicę Wcielenia Syna Bożego i ostrzegał go przed niebezpieczeństwem grożącym małemu Jezusowi. Anioł Boży pocieszał także i umacniał udręczonego w Ogrójcu Jezusa, a dwaj aniołowie ogłosili radosną wieść o Jego zmartwychwstaniu. Aniołowie ingerują także w życie Kościoła, o czym świadczy choćby fakt uwolnienia uwięzionego Piotra. W czasie powtórnego przyjścia Chrystusa towarzyszyć Mu będą również aniołowie i będą Mu służyć w dniu sądu nad światem.

Gdy Najświętsza Maryja Panna została ukoronowana na Królową nieba i ziemi, Chrystus Król oddał Jej także władzę nad aniołami. Ona jedna spośród stworzeń widzialnych, jako niepowtarzalne arcydzieło Stwórcy, przewyższyła swoją wielkością te doskonałe istoty duchowe. W godzinach o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny lud Boży od wieków śpiewa: „Niepokalana, czystsza niż aniołowie”. Ta, która starła głowę węża, stanęła na czele anielskich zastępów, aby bronić chwały swojego Syna, ratując przed potępieniem wiecznym dusze odkupione Jego Najdroższą Krwią.

Kościół żyje tą prawdą, że Maryja jest Królową Aniołów, o czym świadczy liturgia, modlitwy, wystrój wnętrz sakralnych, pieśni oraz różne dewocjalia. Do końca czasów będzie się toczyć walka pomiędzy pierwiastkami dobra i zła. Zwycięstwo odniosą hufce anielskie, którym przewodzi „ogromna czartu” Maryja, Matka zwycięskiego Chrystusa Króla.

Fakt, że dana nam przez Boga Matka jest Królową wszystkich aniołów w niebie, ma dla nas duże znaczenie. Dzięki Jej orędownictwu jako Królowej aniołów możemy korzystać z ich tajemniczej i potężnej pomocy. Jest ona nam bardzo potrzebna, gdyż rzeczywistość, w jakiej żyjemy, niesie z sobą dużo zagrożeń, zwłaszcza dla naszego zbawienia.

Modlitwa: Prośmy potężną Królową Aniołów: Dostojna Królowo niebios i Pani Aniołów! Ty, która otrzymałaś od Boga moc i misję podeptania głowy szatana, pokornie Cię prosimy, abyś nam posłała zastępy niebieskie do walki z mocami ciemności, z jakimi przychodzi nam się zmagać na ziemi.

STACJA 13

Maryja – Królową wszystkich świętych

Modlitwa, której nauczył Pan swoich uczniów, zaczyna się wezwaniem: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie”. Słowa te kierują naszą myśl ku nieskończonym horyzontom rzeczywistości nadprzyrodzonej. Przyjmując chrzest święty i stając się dziećmi Bożymi, zostaliśmy włączeni w wieczność. Każdy z nas został zapisany w Księdze Życia i wezwany po imieniu do świętości. Celem życia człowieka na ziemi jest bowiem uświęcenie duszy. Wezwanie do świętości wynika z nakazu Syna Bożego, który powiedział: „Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Osiągnąć świętość to w pokorze otworzyć się na prawdę i miłość Bożą, przyjąć ją i przekazać innym. Tak czynią ludzie prawdziwie święci, którzy przez Ducha Świętego uczestniczą w świętości samego Boga. Gdybyśmy wiedzieli, jakim szczęściem i jaką chwałą w niebie cieszy się każdy święty, to staralibyśmy się za wszelką cenę pójść w ich ślady.

Ktoś powiedział, że droga do świętości wiedzie przez Krzyż i Maryję. Jezus wyznaczając Maryi miejsce po swojej prawicy, chciał żeby Ona, Oblubienica Ducha Świętego, rozpoczynała niebiański orszak świętych i błogosławionych. Kościół naucza, że różne są stopnie chwały w niebie. Nikt jednak ze zbawionych, nawet spośród wielkich świętych, nie osiągnął takiego stopnia świętości i chwały jak Matka Chrystusa. Dlatego mówimy o Niej Najświętsza Maryja Panna.

Mądrością prawdziwą jest wejść do nieba przez Maryję, która jest jak śpiewamy w litanii „Bramą niebieską”. Nie ma wśród zbawionych takiego świętego, który by drogi swojej świętości nie związał z Matką Chrystusa. Gdy droga do zjednoczenia z Jezusem prowadzi przez Maryję, to jest ona łagodna, spokojna i pewna. Taka świętość leży na zwykłej drodze naszego życia, a wzorem jej jest Dziewica z Nazaretu, Matka Syna Bożego i Królowa wszystkich świętych. Oni wszyscy wpatrywali się w Maryję i naśladowali Jej cnoty. Jej zawierzenie Bogu i wierne wypełnianie woli Bożej przez wieki fascynowały całe rzesze dusz wybranych przez Boga. To od Niej uczyli się trudnej umiejętności cierpienia. Maryja była dla dążących do świętości nie tylko wzorem, ale i pomocą w zmaganiu się

z ludzką słabością. Maryja, Królowa wszystkich świętych, wciąż zabiega o doskonałość swoich ziemskich dzieci i prowadzi na wyżyny świętości tych, którzy tak jak Ona mówią Bogu fiat.

Rozważając wyniesienie Maryi ponad wszystkich świętych, zastanowię się nad tym, czy każdego dnia zabiegam o świętość swojej duszy? Przejawem tego zawsze będzie troska o większą obecność Boga w swoim życiu i stawianie na pierwszym miejscu Jego woli.

Modlitwa: Boże, Ty każdego człowieka wzywasz do świętości, bo Ty jesteś Święty. Prosimy Cię przez wstawiennictwo Królowej wszystkich Świętych o pragnienie świętości i łaskę potrzebną do jej osiągnięcia.

STACJA 14

Wyniesienie Maryi na najwyższą godność po Bogu

Po Bogu w Trójcy Jedynym Maryja jest największa wśród stworzeń. Przewyższa Ona wszystkich, nie tylko przywilejami udzielonymi Jej przez Boga ze względu na Syna, ale także wiernością drodze, którą Jej wyznaczył. Pokorna, cicha, zawsze na drugim planie, a taka wielka.

Wolna od zmyły pierworodnej, pełna więc łaski, Oblubienica Ducha Świętego, Dziewicza Matka Syna Bożego, Współodkupicielka rodzaju ludzkiego i wreszcie Niewiasta, która z woli Syna miała stać się Matką nowego ludu Bożego, jakim jest Chrystusowy Kościół. Oto prawdy, które już w czasie ziemskiego życia Maryi czynią tę milczącą służebnicę Pańską błogosławioną wśród wszystkich niewiast.

Najświętsza Maryja Panna to pierwsza żywa świątynia Boga i pierwsze tabernaculum „Boga z nami”. Ona pierwsza z ludzi adorowała Bożego Syna na ziemi. To Ona, nosząc w sobie żywe Słowo Boga, stała się Arką Nowego Przymierza. Maryja swoją wielkością i pięknem przewyższa wszystkie stworzenia widzialne i niewidzialne, dlatego uważana jest za arcydzieło Stwórcy. Jej postać i osobowość spowite w tajemniczą aurę zachwycają cały świat. Niektórzy mariolodzy uważają, że błogosławieństwa wypowiedziane w kazaniu na górze są fotografią Maryi. Wdzięczność Najświętszej Panny dla Boga nie ma granic. Całe Jej życie to jedna wielka pieśń na cześć Pana.

W świetle zasług Najświętszej Maryi Panny zrozumiałą staje się Jej chwała w niebie. Jezus przekazał swej Matce władzę nad wszystkimi zastępami niebieskimi oraz uczynił Ją Panią całej ziemi. W jakiegokolwiek strony świata uczniowie Jezusa niosą Jego imię, rozgłaszają też imię Jego Najświętszej Matki – Maryi. Przed Nią zginają się także kolana wyznawców innych religii. Spodobało się Panu Jej dłonie napęłnić skarbami łask, aby je rozdzielała ludziom według swojego uznania. Maryja jest znana i kochana przez cały lud Boży, który przez Jej przemożne wstawiennictwo wyprasza łaski dla całego świata. W Niej bowiem i przez Nią nie tylko zapowiadane jest zbawienie, ale przez Nią również się urzeczywistnia w Jezusie Chrystusie.

Liczne świątynie, liturgia nabożeństw, modlitwy i pieśni przez całe wieki sławią tę „Niewiastę obleczoną w słońce”. Mieszkańcy niebios nieustannie oddają cześć Matce Boga i swojej Królowej.

Kontemplując tajemnice życia i chwały Matki Chrystusa Pana, pochylmy się nad wnętrzem Maryi, posłuchajmy Jej duszy i zachwyćmy się Jej wewnętrznym pięknem. Od Niej uczmy się życia, które staje się pieśnią na cześć Boga, naszego Pana i Zbawiciela.

Modlitwa: Maryjo, Umiłowana Córkko Boga i Dziewicza Matko Chrystusa Pana, dozwól mi chwalić Ciebie wraz z całym niebem i ziemią za wielkie rzeczy, które uczynił Ci Wszechmocny i za Twoją miłość do ludzi.

Tadeusz Luterek

SŁOWO – STAŃ BLISKO!

Kiedy Bóg przychodzi

Wyczekiwany, a już Duch Go stwarza,
Matce oddaje, na łono ołtarza.

I Dziecię pocznie, w grocie pośród bydła,
gdzie noc głęboka, niemoc i straszyla.

Zabłyśnie gwiazda, Słowo głos podniesie,
dobrą nowinę o miłości niesie.

Serce swe otwórz, kiedy Bóg przychodzi,
i ziemskie Niebo pośród nas się rodzi.

On chce rozjaśnić ociemniałe życie,
umiłowany nasz Pan i Zbawiciel.

Szkic do portretu

Panie stworzenia, Boże w Trójcy Świętej,
twarz tajemnicy, w pełni nie pojętej.

Ojciec czyniący, wcześniejszy niż czyny,
określający dni oraz godziny.

Syna posyłasz jako znak ofiary,
aby nas zbawił, uchronił od kary.

Przy Nim zaś Ona, Pomoc Nieustanna,
Maryja, Matka i Najświętsza Panna.

Światło zapalasz, tym, w ziemskiej podróży,
by nie zbłądzili, nie ulegli burzy.

Doszli do celu, oddani miłości,
tej, co trwa wiecznie, ponad śmierć nicości.

Słowo – stań blisko!

Słowo – stań blisko i nie zwijaj straży,
kiedy dotykam zawilóści świata,
i ducha nie trać, cokolwiek się zdarzy,
porywem kieruj, a nawet się brataj,
by dom się nie stał bezpańską planetą,
wyspą wymarłą, obłędu zamiecią,
mów głośno swoje delikatne veto,
to nic, żeś rybą płynącą przed siecią
bez sądu, łatwo palone na stosie,
głowę swą tracisz, na drzewie zawisasz,
knebel połóż, że nie wydasz głosu,
aby nie wyrósł wierny tobie pisarz.

Słowa szukałem

Słowa szukałem, co w przedświtach spało,
pachnąc zaczynem, mlekiem, wonią chleba
i swoje przyjście świata objawiało,
w czułość odziane jak w welony nieba.

Słowa szukałem, co niegdyś się stało,
ziarnem na zasiew, narodzeniem, płaczem,
życiem, o które z trudem zabiegało,
bowiem nie znano głębszych jego znaczeń.

Słowa szukałem, by prawdy sens poznać,
prawdziwą jasność niewidzialną w nocy,
aby uniesień i spełnienia doznać,
bez względu na to, jak się los potoczy.

Słowa szukałem, odkrywałem w czasie,
co wszystko kruszył, jakby śmierci służył,
kogo się dotknął, tego w oczach gasił,
i każde trwanie, jak niechciane burzył.

Słowa szukałem, co na krzyżu zwiśło,
bo miejsca nigdzie nie było dla Niego,
pełne milczenia, myślą niezawisłą
wyrok przyjęło, zgasło bez niczego.

To jednak słowo odnalazło mnie,
jakby przypadkiem i dla niepoznaki,
przyniosło światłem przepelnione dnie
i pociągnęło na niebieskie szlaki.

Stare pytania

O. Kazimierzowi Manieckiemu

Powiedz, jak mieszkasz Boże Nieskończony,
gdzie berło kładziesz i złote korony?

Jakie masz łożo, gdzie spoczywa głowa,
na czym otwarta święta Księga Słowa?

Jeśli z tych pytań niewielki pożytek,
wiedz, poznać chcemy niebieski Przybytek.

Być może Ziemia zwyczajnie nam zbrzydła,
a pycha stawia niezliczone sidła.

Łatwo głuchniemy na głos prostej prawdy,
fałsz ceniąc niczym szlachetne szmaragdy.

Na własną modłę strojąc struny świata,
by pierwsze skrzypce grać przez długie lata.

Z błyskiem szaleństwa, ślepi pośród nocy,
wiary wyrzekłszy, by w niebyt się stoczyć.

W górę wznosimy bezradne oblicze
prosząc, byś strzegł nas od bezbożnych życzeń.

Wierząc, że w Twoim domu mieszkanie znajdziemy
i w nim, jak małe dzieci, spokojnie zaśniemy.

Na temat Pieśni nad Pieśniami

O. Albertowi Wachowi OCD

Ty nad pieśniami, od innych ważniejsza,
Boski porywie natchnionego wiersza,
Piękna mowo, uczucia żarliwy dialogu,
Zmysłowy jak natura, a oddany Bogu.

Niezwykły śpiewie, Sulamitki głosie,
Do Oblubieńca, najszczęśliwszy losie,
Upojny szepcie, donośny jak dzwony.
„Tylko przez miłość możesz być zbawiony.”

Całuj mnie Panie, całuj słów ustami,
Jak najusilniej, wynieś nad smutkami,
By całowanie duszę dotykało,
Serce pogodą nieba przepełniało.

O dobry Boże, przebogaty w dary,
Ucz miłowania, miłosnej ofiary,
Powiedz wyraźnie Ty, godny szacunku.
Czy miłość może żyć bez pocałunków?

Hymn

o świętej Teresie Benedykcie od Krzyża

1. Tereso Benedykto od Krzyża, zraniona
Miłością, co jak płomień w duszy Twej dojrzewa,
Odnaleźć pragnie źródło nasycenia
Odwiecznych głodów człowieczych.
2. Trudną drogę wybierasz, co prowadzić będzie
Do wiary głębszej od tej, którą przyjął naród.
Wytrwale szukająca Boskiego Oblicza
W ciszy uczonych bibliotek.
3. Dzięki Świętej z Avila doznajesz olśnienia,
„To prawda – powiesz – większa ponad wszystko.”

Dla niej klękiesz w zachwycie i poświęcisz cała.
W Bogu rozkochasz, bez reszty.

4. Pisarko ksiąg Mądrości stale rozmodlona.
Nawrócona Semitko, godna chwały Nieba.
Miłośniczko niezłomna Chrystusowej Prawdy.
Co z Bożych źródeł wytryska.
5. Wspinać się odtąd będziesz na wzgórze Karmelu,
W czarnym welonie, wiernym świadku Twych zaślubin,
Z Bożym Barankiem, pięknym Oblubieńcem,
Pośród dni trwogi i śmierci.
6. Życie, bez lęku, oddasz w nieprzyjaciół ręce,
Aby ofiarą wiary stać się Chrystusową.
Krzyż miłująca godzisz się na męczeństwo
za braci Żydów i Kościół.
7. Chwałę oddajmy Ojcu Przedwiecznemu,
Synowi oraz Duchowi Światłości.
Za dar życia Teresy, Jej głęboką wiarę,
Miłość, nadzieję i męstwo.

Aleksandra Ulma

NIE LĘKAJ SIĘ

Przebudzenie skały

(Powołanie Piotra)

Niełatwo opuszczać bezpieczne schronienie
cichej przystani
i wstąpić w głębiny
Rybaku.

Morze nie było dla ciebie łaskawe,
poznałeś już jego mroczne odmęty
i zdradliwe otchłanie.

Otchłanie pomyłonych dróg,
otchłanie kamienistych szlaków,
otchłanie wołające.

Nie lękaj się Rybaku,
morskie głębiny
nie są tym, czym być się wydają.
Bezładem chaosu,
kurtyną ciemności,
labiryntem odwróconych znaczeń.
Są lustrem nieboskłonu,
domem śpiewających muszli,
które wznoszą w niebiosy
swe milczące modlitwy.
Czy nie widzisz ile w nich nadziei?

Nie lękaj się Rybaku,
możesz już opuścić
dryfującą łupinę.

Rozpoznałeś przecież głos Tego,
który nieustannie cię przyzywa.
On dał ci nowe imię
a wraz z imieniem
obietnicę.
Jesteś skałą,
skałą niezłomną,
skałą nadziei.

Nie lękaj się skało,
ty będziesz trwać niewzruszenie
niczym latarnia na wzburzonym morzu,
twoje światło rozbłyśnie na wodnym pustkowiu
a w jego promieniach
zakwitnie nowe życie.
Gwiazdy zajaśnieją na powierzchni wód
a morskie muszle
zaśpiewają pieśń uwielbienia.

Raduj się skało,
albowiem Pan
wyrzeźbił cię w głębinach czasu
z żywej materii.
Jesteś skałą życia,
skałą kwitnącą.
ogrodem,
po którym o poranku
przechadza się Stwórca
w cieniu gwiazdzistych alei.

Ogród spotkania

(Zaparcie się Piotra)

W uśpionym ogrodzie
schronił się pod cienistym figowcem
znużony wędrowiec.
Kim jesteś wędrowcze
o spojrzeniu utkanym ze zbutwiałych liści?
Twoje palce splatają nieprzerwanie
pasma rozerwanej sieci.
Kiedyś byłeś rybakiem,
teraz wędrujesz po opustoszałych ścieżkach
i wciąż od nowa
nasłuchujesz dźwięku Jego kroków.
Przecież tak niedawno
przechadzał się z tobą
w cieniu kwitnących alei.

To nie ty Rybaku
stałeś przy ognisku na świątynnym placu,
to nie twoje usta
wypowiadały w zatrwożeniu
obco brzmiące słowa,
to nie twoje ręce
pragnęły skryć się w chłodzie
dogasającego paleniska.
Twoje serce
pozostało
w ogrodzie.
A teraz,
stojąc samotnie na świątynnym placu
uginasz się pod ciężarem
tamtych niewypowiedzianych słów,
uginasz się pod ciężarem oziębłych rąk,
uginasz się pod ciężarem

złamanego serca.
Ale twoje brzemię
nigdy nie będzie większe
niż twoja miłość
do Niego.

Spod cienistego figowca
płynie w nieboskłon modlitwa
umęczonego wędrowca.
Szukałem Cię Panie
pomiedzy zmierzchem a świtaniem,
szukałem Cię
ale nie znalazłem.
Moje usta
szukały Cię w słowach,
których nie potrafiłem wypowiedzieć,
moje ręce szukały Cię pośród popiołów
zwęglonych złudzeń,
moje serce
szukało Cię w labiryncie ślepych uliczek.
A Ty Panie
czekałeś na mnie cały czas
w ogrodzie.

Szemrzące liście
wyśpiewują echo znanych kroków.
Twoje słowa napływają do mnie
w cichym powiewie,
Twoje słowa otulają mnie
ciepłym tchnieniem.

Nie lękaj się Rybaku,
oto dla ciebie
uczynię wszystko od początku
i przywrócę słowa, których nie potrafiłeś wypowiedzieć
i ożywię popioły roztrwonionych błogosławieństw

i wyprowadzę cię z mrocznej doliny
w brzask rodzącego się poranka.
To dla ciebie przecież
stworzyłem bezmiar galaktyk
i ziarenka piasku tańczące na obrzeżach błękitnych wód
i kwiaty śpiewające na bezdrożach pustynnych szlaków
i cieniste aleje
w ogrodzie naszego spotkania.

Błogosławione słowa,
błogosławione serce,
błogosławiona wina,
teraz już wiem
że mogę trwać pod swoim brzemieniem
i nie upadać pod jego ciężarem
bo w kwitnącym ogrodzie
w głębinach mej duszy
odnajduję Ciebie.

Rzeka zapomnienia

(Sen Poncjusza Piłata na podstawie fragmentu „Mistrza i Małgorzaty”, S. Bułhakowa)

Siedząc w sali przesłuchań
obejmujesz znużonym wzrokiem panoramę
znenawidzonego miasta.
Przytłaczająca woń różanego olejku,
która unosi się w porannym chłodzie pałacowej komnaty
nie pozwala skupić rozproszonych myśli.
Niewypowiedziane pragnienie
przyjmuje formę bezgłośniejszej modlitwy.
O bogowie!
Kiedyż nareszcie
zakończycie jałowe godziny mojego wygnania
i pozwolicie mi opuścić
tę pustynną ziemię?

Zbrojny legionista
wprowadza do komnaty kolejnego skazańca.
Spod przymkniętych powiek
obserwujesz uważnie zmęczonego więźnia.
Wyduje się bezbronnym wędrowcem,
zagubionym w świecie
kamiennych warowni i kamiennych serc.
Niezmierzony błękit Jego spojrzenia budzi zaufanie
a słowa wypowiedane cichym głosem
przenikają głębiny
twojego jestestwa.

Zwyczajna rozmowa
przemienia się nagle w spotkanie,
którego znaczenia
nie potrafisz do końca zrozumieć.
Wędrowiec przemawia do ciebie dziwnymi słowami,
opowiada o ruinach

i świątyni starej wiary,
o pustynnej drodze
i nadejściu nieśmiertelnego królestwa,
o prawdzie
i odwiecznym dobru
ukrytym na dnie człowieczej duszy.
Kiełkujące ziarenko nadziei
wynurza się nieśmiało z odmętów niebytu
i przybiera kształt niebieskookiej myśli
– oto Człowiek.

Bądź ostrożny namiestniku,
nie otwieraj zbyt szeroko wrót swojego serca,
nie obdarzaj zaufaniem
prorokujących synów Abrahama,
nie poszukuj oblicza niewidzialnego Boga,
Boga, który nie posiada nawet
własnego imienia.
Ale twoje serce
chce zaufać łagodnemu spojrzeniu,
twoje serce chce zaprzeczyć kłamstwom kamiennego świata,
twoje serce chce uwierzyć prawdzie
beziemnego Boga.

Kiedy judejskie ciemności
okryły już swym litościwym całunem
tamto cierniste popołudnie,
stałeś długo w oknie pałacowej komnaty
wpatrując się w panoramę
znienawidzonego miasta.
Już czas namiestniku,
przed tobą daleka wędrówka,
musisz przecież wstąpić
pomiędzy kurhany podziemnego świata,
i odnaleźć mroczne wody starodawnej Lete
i obmyć swe tchórzliwe dłonie w rzece zapomnienia

i wypić truciznę zaczerpniętą
ze źródeł niepamięci.

We śnie
podążam księżycową ścieżką
i spotykam na niej
wędrowca
o oczach z błękitu.
Przytłaczający ciężar
niewypowiedzianej straty,
który towarzyszył mi od tamtego
pamiętnego popołudnia
rozpływa się powoli
w mrokach litościwej niepamięci.

Nie widzę już pochodu rzymskich legionistów,
nie słyszę lamentu płaczących kamieni,
nie czuję nienawistnej woni
rózanego olejku.

Boże bez imienia,
który poznałeś wszystkie moje drogi
i przenikasz najgłębsze zamysły
mego strwożonego serca,
który jesteś obecny
na krańcach zmierzchania
i w świtaniu jutrzeńki
i nawet w przepaścistych otchłaniach Szeolu
wiedzie mnie zawsze
Twoja miłosierna ręka.

Ty wiesz,
że pewnego dnia
znowu powrócę nad wody mrocznej rzeki
i odnajdę drogę prowadzącą
na drugi brzeg mej okaleczonej pamięci,
na drugi brzeg mej bojaźliwej nieprawości,
na drugi brzeg mojego człowieczeństwa.

Mówi mi o tym
Twoje wybaczące spojrzenie,
mówią mi o tym Twoje rozumiejące oczy,
mówią mi o tym Twoje miłosierne dłonie,
mówi mi o tym moje łaknące serce.
I może wtedy
znowu spotkam Cię
na księżycowym szlaku,
a na nowym niebie
zaświeci dla mnie
nowe słońce.

Joanna Serkiz

DOTKNIJ MNIE PANIE

Droga ocalenia

Nie cytowała mądrych Ksiąg
dawała wsparcie
nie mówiła o życiu
dawała zrozumienie
jeden Jej gest znaczył więcej
niż słowa uczonych

teraz także wiedziała
na Jej kolanach
Syn otwiera drogę ocalenia
Możesz przyjść
JA JESTEM
Czeka i Błogosławi

Fiat

Szła roześmiana wśród traw
przed słońcem schowała się w cieniu cedru
i powoli wdychała jego zapach
kwiaty kołysane wiatrem pochylały głowy
przed Nią
wiedziały

„Piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce”
czekała na Józefa
przecież oddała mu serce
ufała

i zatrzymało ją anielskie pozdrowienie
„Szalom Miriam...”
spokój ogarnął serce Maryi

Posłaniec usłyszał fiat
radość dziewczyny zamieniła się w radość
matki
i zaczął się Nowy Testament

Prośba

Duchu Światłości
pomóż zobaczyć
na co zamknęły się moje oczy
bym znowu widział
biedę swoją i innych

Duchu Pocieszycielu
pomóż usłyszeć
na co zamknęły się moje uszy,
bym znowu słyszał
cierpiących i potrzebujących

Jedno Tchnienie Dwóch
pomóż dotknąć
prawdy o mnie samym
bym zobaczył ślady oddania
na moim sercu.

Łagodny Powiewie
zmień moją wiarę
by była jak gorczycy ziarno
a zobaczę, usłyszę i poczuję
Boga
w drugim człowieku

Polów

Genezaret szepcze słowa modlitwy
„Przywróć mi radość z Twojego zbawienia
i wzmocnij mnie duchem ochoczym!”

Szymon zakończył polów
nie ma nadziei
smutek pochłoniął twarz nad Jeziorem Galilejskim
wiatr nie pomaga oddychać

uwierz Jezusowi i wypłyn
jeszcze raz...
Piotrze, wypłyn na głębie!
moje serce tam czeka
i szuka sieci...

Przyjdź

przychodź do mnie Panie
ilekroć się waham
i mów
Jestem Miłością

przychodź do mnie Panie
ilekroć czuję ból
i mów
Jestem Ukojeniem

przychodź do mnie Panie
gdy czuję smutek
i mów
Jestem Radością

weź Panie moje dłonie
wtedy dotknę Miłości, Radości i Ukojenia

Stróžu mój

Kiedy Bóg powierzył Ci moją duszę
cieszyłeś się
przecież to takie proste kochać Boga
„Ja Ciebie chrzczę”, „Ciało Chrystusa”,
„Przyjmij znamię daru Ducha”
Tylko Amen,

Aniele Stróžu mój
pierwsze nie, potem drugie
wołałeś, ale świat był głośniejszy
płakałeś
za cicho

Aniele Stróžu mój
trwałeś pomimo i dla
gdy sił zabrakło został szept
więc szepczesz
może usłyszę

Aniele, Stróžu mój
dobrze, że jesteś

Szept Boga

Wołam Cię Panie
moje usta krzyczą
głośniejsz niż wiatr gdy burza
a jednak
serce milczy

Wołam Cię Panie
obudź moje serce
niech ono szepnie
jak wiatr w ciepły dzień
tylko szepnie

Ten szept
obudzi i trąby, i bębny, i cytry
- Jesteś! Jesteś!
- Chodź! Poczuj Miłość. Nasyć się
Mną

Dotyk Pana

Talitha kum
wstań idź biegnij
do Mnie
dziewczynko wstań – obudź się
do Życia
do Miłości
do Światła
przyjdź do Wolności i ufaj

dotknij mnie Panie
moje serce śpi na wpół umarłe
tylko dotknij jak córkę Jaira
niech przejrzę, zobaczę, poczuję
chcę żyć
dla Ciebie Panie

Kilka kropli

„Nie jestem godzien nosić Mu sandałów”
A jednak
kilka kropli Jordanu
zmieniło
tych
którzy widzieli
Gołębicę

Ja Ciebie chrzczę...
kilka kropli
zmienia
kształt duszy
otwiera niebo

Duchu weź kilka kropli
i spraw
niech znów otworzy się niebo
dla tych, których
do końca umiłował
Syn Umilowany

Spotkanie

Drogę do domu Elżbiety
przebiegła
kamienie usuwały się spod nóg
a wiatr chłodził zmęczone stopy
zapukała
„A skądże mi to, że Matka mojego Pana...”

Stara kobieta pokłoniła się
Tabernakulum
przyniosło Boga
Miriam uwielbiała
a jej wiara była jak gorzycy ziarno

Świątynia Pana

„Powinienem być w tym, co należy do mego Ojca”
dwunastoletni Jezus stoi, rozgląda się
miedziane misy, tłum, stoły ofiarne, szaty kapłanów,
schody...

Złoto!
głęboki wdech i płuca wypełnia powietrze
przesiąknięte wonią cedru, cyprysu, wawrzynu, szafranu ...
Kadzidło!

cichy szmer modlitwy izraelskich braci niczym
anielskie Hosanna
ze świecy kapie воск –
kropla łzy, która zamieni „Hosanna” w „na krzyż z Nim”
Mirra!

ktoś przeszedł obok, nie zauważył,
że dotknął
Boga
Mały Chłopiec czeka
jest w domu Ojca i czeka
na mnie

Nella Hankus

NA SPOTKANIE Z MIŁOŚCIĄ

Miłość po świecie wędruje

Miłość po świecie wędruje,
Odrzucona i niechciana.
Otwartych serc poszukuje.
Miłość, na ziemię posłana.

Serca ludzi są zamknięte,
Dla Miłości niedostępne,
Mrok i ciemność w nich panuje.
Zło, nienawiść w nich króluje.

Serca ludzi są zamknięte,
Zimne, zamrożone,
Dla Miłości: Zabronione!
Demon świata w nich bytuje,
Rządzi nimi, rozkazuje.

Miłość wciąż chodzi po świecie,
Odtrącona i niechciana.
Przez tak wielu niekochana,
Przez tak wielu zapomniana.

Nie odrzucaj tej Miłości.
Niech ta Miłość w sercu gości.
Od zła wyzwoli wszelkiego,
Od marazmu duchowego.
Da ci szczęście, ukojenie,
Radość życia i zbawienie.

Nie odrzucaj tej Miłości,
Jej pokoju i oddania,

Jej czułości, siły, mocy,
Jej Boskiego miłowania!

Miłość wciąż chodzi po świecie,
Otwartych serc poszukuje.
Tak mało, mało znajduje,
Od śmierci serca ratuje.

Cud dziewczyna

Zaraz wszyscy się dowiecie,
Co się dzieje na tym świecie.
Czy to bajka, czy nie bajka?
Sami sobie odpowiecie.

Otóż dawno temu...
Za górami, za lasami,
A może jeszcze dalej gdzieś,
Była mała, cicha wieś.

Otoczona pasmem wzgórz,
Pośród gajów, łąk i zbóż.
Kilka chat strzechą krytych,
Staw głęboki, wartka rzeczka.

Piękna była to wioseczka,
Morze kwiatów, bzy, jaśminy,
Brzozy, dęby, jarzębiny,
I kalina i malina.
Żyła w wiosce cud – dziewczyna.

Piękna, najpiękniejsza w świecie.
Drugiej takiej nie znajdziecie.
Dobra, czuła, litościwa,
Nieobłudna, a prawdziwa.

Córka ziemi i przestworzy,
Dziecko Nieba, mocy Bożej.

Siostra wichrów, wód i morza,
Cud – dziewczyna – Miłość Boża.

Tak, to ona, właśnie ona,
Wymarzona, wytęskniona.
Pani gwiazd i blasku słońca.
To Miłość, miłość gorąca.

„Miłość” – zwali ją mieszkańcy,
„Miłość” – zwali ją wybrańcy.

Ludzie wioski Miłość znali.
Wszyscy zgodnie ją kochali.
Czy to duzi, czy to mali.

Miłość ludzi też kochała.
Radość, pokój im dawała.
Z nimi była, w nich mieszkała,
Ich chroniła, otulała.
Z nimi drogi przemierzała.

Dzieci wioski ją szukały,
Poznać Miłość bardzo chciały.
Więc, pytały swojej mamy:
Gdzie jest ona? Gdzie się chowa?
Gdzie ukrywa? Gdzie przebywa?

Mama dzieciom powiedziała,
Że cud – dziewczynę dziś widziała,
Jak słońcu wstawać kazała
I gwiazdom świecić na niebie.
I biegła do każdego,
Kto się smucił, był w potrzebie.

Jak nosiła zapach wiosny,
Gdy dzień wstawał, dzień radosny.
Jak kwiatami ozdabiała,
Wzgórza, pola, lasy, gaje.
Jak budziła wód ruczaje.

Jak się w lilie ubierała,
I różami ozdabiała,
Rosą suknię usrebrzała.

Słyszała ją także w lesie,
Jak na strunach wiatru grała.
I jak z szumem drzew śpiewała,
Jak melodią zachwycała.

Jaka jest? – pytały dzieci,
Miłość, co chodzi po świecie?

Miłość jest tęsknym westchnieniem,
Ufnym spojrzeniem w niebiosy.
I jest jak poranna rosa,
Która ożywia i koi.
Taka jest, kochani moi.

Mały Staś zapytał skromnie:
Dlaczego nie przyszła do mnie?
Mama, tuląc go do siebie,
Powiedziała: Miłość, synku mój,
Ciebie mi dała.

Ona w sercu mieszka moim,
W sercach dzieci, w sercu twoim.

Niech żyje!

Niech żyje przyjaźń,
Przyjaźń, miłowanie!
Niech żyje zwycięstwo!
Boże panowanie!

Niech żyją słowa
Boga Najwyższego.
Niech żyje prawda,
Prawda święta Jego!

Niech żyje zgoda,
Pokój i jednanie!
Niech żyje miłość,
Boskie przykazanie!

Niech żyje chwała
Boga jedynego!
Niech żyje nadzieja,
Miłosierdzie Jego!

Niech żyje wiosna,
Wiosna i pogoda!
Niech rozkwita miłość,
Serc naszych osłoda!

Niech żyje wiosna,
Wiosna w barwach słońca!
Niech żyje przyjaźń,
I miłość gorąca!

Niech żyje wiara
W Boga Trójjedynego!
Niech wielbią wszyscy
Boga – Stwórcę swego!

Niech żyje Twoje,
Panie, królowanie!
Niech żyje miłości
W duszach zmartwychwstanie!

INFORMACJE I ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ

- W Jubileuszowym Roku 2025 Dzieło Biblijne koncentruje się na konsolidacji i ożywieniu wszystkich grup biblijno-modlitewnych w całej archidiecezji. Kulminacją pracy w tym kierunku będą jubileuszowe spotkania tychże grup, a także członków i sympatyków Dzieła Biblijnego oraz wszystkich zainteresowanych osobistą i rodzinną lekturą Pisma Świętego. Odbędą się one w trzech wybranych miejscach archidiecezji: 11 października w Leżajsku (OO. Bernardyni), 18 października w Krośnie (parafia pw. św. Piotra Apostoła i św. Jana z Dukli) i 25 października w Przemyśle (Seminarium Duchowne i Archikatedra). Spotkania będą rozpoczynać się o godz. 9⁰⁰, a główną ich częścią będzie Eucharystia o godz. 11⁰⁰ pod przewodnictwem ks. biskupa.

- Od stycznia do czerwca 2026 roku Dzieło Biblijne organizuje warsztaty dla animatorów biblijnych pod kątem przygotowania ich do otrzymania misji kościelnej do prowadzenia grup biblijno-modlitewnych i modlitwy słowem Bożym w rodzinie. Jednodniowe sesje warsztatowe będą prowadzone raz w miesiącu w Leżajsku, Krośnie i Przemyśle. Bliższe szczegóły zostaną podane podczas październikowych jubileuszowych spotkań Dzieła Biblijnego i od nich rozpocznie się nabór kandydatów do formacji na animatorów biblijnych.

- W III Niedzielę zwykłą w ciągu roku, w dniu 25 stycznia 2026 roku, będziemy przeżywać siódmą ogólnokościelną Niedzielę Słowa Bożego.

- W III Niedzielę wielkanocną, w dniu 19 kwietnia 2026 roku, rozpocznie się osiemnasty ogólnopolski Tydzień Biblijny. Na jego zakończenie w Przeworsku, w sobotę 25 kwietnia, odbędzie się IX Sympozjum Biblijne pod hasłem „Zamieszkać w Słowie”. Sympozjum rozpocznie się Mszą świętą o godz. 10⁰⁰ w bazylice pw. Ducha Świętego.

- Materiały do tekstów biblijnych z Dziejów Apostolskich obowiązujących w konkursie dla uczniów szkół podstawowych w archidiecezji będą dostępne na stronie internetowej Dzieła Biblijnego: bibliaprzemyska.pl.

- Bliższe i bardziej szczegółowe informacje na temat zapowiadanych wydarzeń, a także innych inicjatyw Dzieła Biblijnego, będzie można usły-

szeć z ogłoszeń parafialnych, przez Radio Fara, przeczytać w przemyskiej „Niedzieli”, czy też na stronie internetowej archidiecezji i przemyskiego Dzieła Biblijnego.

SPIS TREŚCI

Słowo od redakcji	5
-------------------------	---

Część pierwsza

Biblia księgą nadziei

<i>Ks. Stanisław Harężga</i>	
Homilia Mszy świętej na rozpoczęcie sympozjum.....	11
<i>Ks. Stanisław Harężga</i>	
Teologiczne podstawy biblijnej nadziei.....	13
<i>Ks. Maciej Dżugan</i>	
Fałszywa i prawdziwa nadzieja w Ps 115.....	19
<i>Mariusz Saniewski</i>	
Pielgrzymi nadziei pokładanej w Chrystusie według Łk 24,13-35	30

Część druga

Ziemia Święta – piąta Ewangelia

<i>Ks. Maciej Dżugan</i>	
Ziemska ojczyzna Jezusa (4)	41

Część trzecia

Pismo Święte w duszpasterskim rytmie roku liturgicznego

<i>Ks. Tomasz Gierczak</i>	
Pismo Święte w okresie Adwentu i Bożego Narodzenia.....	57
<i>Ks. Krzysztof Łęcznar</i>	
Pismo Święte w okresie Wielkiego Postu.....	66
<i>Ks. Krzysztof Matusik</i>	
Pismo Święte w okresie wielkanocnym.....	74
<i>Ks. Mateusz Sura</i>	
Pismo Święte w okresie zwykłym	81

Część czwarta

Działalność formacyjna i duszpasterska Dzieła Biblijnego

<i>Ks. Stanisław Harężga</i>	
Materiały z działalności Dzieła Biblijnego.....	87
1. Kursy wprowadzające w lekturę Biblii	87
2. Cykliczne spotkania biblijne	91
3. Parafialne dni biblijne w Markowej.....	99
4. Zjazd formacyjny Dzieła Biblijnego (Jarosław, 12.10.2024 r.)	108

5. VI Niedziela Słowa Bożego (26.01.2025 r.).....	119
6. Homilie z okazji apostolatu biblijnego	135

Część piąta

Z niwy Dzieła Biblijnego

Janusz Gujda

Święty Benedykt z Nursji – duchowym przewodnikiem w czas niepokoju i zamętu	157
--	-----

Lucyna Krewko

Nadzieja Tobiasza	169
-------------------------	-----

Lucyna Krewko

Milczący patron prawdziwej miłości	177
--	-----

Agata Karuś

Uczestniczę we wspólnocie Kościoła	185
--	-----

Stanisława

Mój kontakt z Pismem Świętym	188
------------------------------------	-----

Janusz Strojec

Rozważania Drogi Krzyżowej w 2025 roku	190
--	-----

Joanna Serkiz

Droga Krzyżowa	200
----------------------	-----

Bożena Nestor

Słowo Boże a maryjne dróżki Kalwarii Pałacowskiej	208
---	-----

Tadeusz Luterek

Słowo – stań blisko!	229
----------------------------	-----

Aleksandra Ulma

Nie lękaj się	234
---------------------	-----

Joanna Serkiz

Dotknij mnie Panie	243
--------------------------	-----

Nella Hankus

Na spotkanie z Miłością	250
-------------------------------	-----

Informacje i zapowiedzi wydarzeń	255
---	------------